

<http://rcin.org.pl>

MORALNE PISMA

OD JMC. PANA

C. F. GELLERTA

SŁAWNEGO AKADEMII LIPSKIEJ
PROFESSORA

po Niemiecku wydane,
teraz zaś na Polski Język
przełożone.



Tomik II.



W WROCLAWIU,

Nakładem WILHELMA BOGUMIEŁEGO KORNA

1776.

1315

ИЗДАНИЕ ИЛЛЮСТРИРОВАННОЕ КОМАН.

Д. И. ВОСКРЕСЕНСКОМУ

ДОНАТОРУ



ПРЕДГОВОРЪ

СЪСТАВИЛЪ И ВЫПУСТИЛЪ ВЪ СВѢТЪ

Д-РЪ ИСТОРИЧЕСКИХЪ НАУКЪ

ПРОФЕССОРЪ

ИМПЕРАТОРСКОГО УНИВЕРСИТЕТА ГИЗСКІА

С. Е. СЕГТЕВЪ

САНКТЪ-ПЕТЕРБУРГЪ

МОСКВИТИНЪ

<http://rcin.org.pl>



MORALNE LEKCYE.

KONTINUACYA

TRZECIEGO PODZIAŁU.

O *nayzacnieyszych* powinnościach czło-
wieka. I

Lekcyja XVI.

O powinnościach względem dobr dufzy, a
osobliwie względem zażywania sił ro-
zumu. I

Lekcyja XVII.

Kontynuacya przeszłej: osobliwie o zażywa-
niu naszego rozumu na poznanie y zwa-
żanie przyrodzenia. 22

Lekcyja XVIII.

O powinnościach względem dobr serca, a oso-
bliwie o panowaniu nad swoimi pożądl-
wościami y namiętnościami. 46

* 2

Lek-

IV MORALNE LEKCYE.

Lekcyja XIX.

Kontynuacja o potrzebnym nad pożądanymi
ściami panowaniu, tudzież spokojności
y cierpliwości. 70

Lekcyja XX.

O pokorze. 99

Lekcyja XXI.

O miłości bliźniego, ufności w Bogu y od-
daniu się na jego dopuszczenia. 119

Lekcyja XXII.

O powinnościach wychowania dzieci, ofobli-
wie w ich pierwszych latach. 146

Lekcyja XXIII.

O powinnościach wychowania dzieci w dalsze
idących lata. 181

Lekcyja XXIV.

O powinnościach powinowactwa y przyja-
źni. 209

Lek-

Lekcja XXV.

O małżeństwie y jego obowiązkach. 233

*Lekcja XXVI.*O powinnościach ku Bogu, iako o zródłach
wszystkich innych powinności. 257

PRZYDATEK.

MORALNE CHARAKTERY.

- Regułom zdatna zmyślność w charakterze
Krytona wystawiona. 291
- Eufemona charakter sprzeciwia się Krytono-
wemu. 295
- Chryzes niestatecznie w różnych zmysłu
ukontentowaniach swoiemy szukający szczę-
śliwości. 298
- Człowiek iedną niecnotę a wiele cnot mają-
cy. 303
- Regułom zdatny próżniak, czyli człowiek
bez niecnoty y cnoty. 308
- Melancholiczny cnotliwy. 313
- Mło-

VI MORALNE LEKCYE.

- Młodzieniec z dobrej y ze złej strony. 320
Subtelnego potwarcy charakter. 332
Fałszywie wstydlivy, istotną przyśtoyność imi-
ginacyalney na ofiarę oddaiący. 339
Pełny pychy pokorny. 345
Człowiek swoje powołanie zachowuiący, a
jednak mu zadość nieczyniący. 353



KON.



KONTYNUACJA
TRZECIEGO PODZIAŁU.

O najzacnieyszych powinnościach
Człowieka.

LEKCYA XVI.

O powinnościach względem dobr duszy, a
osobliwie względem zażywania sił ro-
zumu.

Wszystko się do nauczania nas wa-
żney powinności, która nas obo-
wiązuje, abyśmy siły ducha po-
prawili y wypolerowali, zgadza, jeżeli
tylko przyrodzenie y zamiysł tychże sił,
albo pożytek y ukontentowanie, które z
ich poprawą y regułom zdatnym zażywa-
niem jest złączone, zważemy.

Gell. Mor. Pis. T. II.

A Rozum

Rozum nieofzacowanym jest dla nas upominkiem. Nim prawdę y błąd, dobre y złe rozeznać, y siebie, ludzi, świat, y Boga iako ich Stworcę, Rządcę, Prawodawcę, poznawać się uczemy. On nam za pomocą doświadczenia influencyę, którą przyrodzenia obiektu do naszego szczęścia lub nieszczęścia mają, pokazuje. Przez iego objaśnienie to, co się wewnątrz w duszy naszej dzieje, odkrywamy, y o naszych zamiślach, przedsięwzięciach y nayskrytfszych skłonnościach uwiadomieni zostaiemy. Przez rozum zgodności naszych zmyślów z naszymi sprawami, y ich pewney albo prawdzi zdatney na terażnieysze lub przyszłe rzeczy uczemy się konsekwencyi. Osobliwie nas przyrodzenia, a w iego porządku, pożytku y wspaniałości, mądrość, dobroć, y władzę iego Stworcy poznawać, iego zaś świętobliwość y sprawiedliwość w naszym własnym sumnieniu y w różności widzieć, którą my między cnotą y niecnotą, dobrym y złym, do poczuwania przymuszani iesteśmy, naucza.

Obwod y iasność tego duszy światła przybywa, ieżeli go pilnie y przezornie

do

do tego zażywamy zamyślu; ubywa, jeżeli go nieużywamy. O tym także pamiętać potrzeba, że ta jasność bez pracy, bez ustawicznego usiłowania, bez pomocy y instrukcyi, bez pilney y codzienney nieprzybywa uwagi. Rozum przez ćwiczenie się w nim mocniejszy, przez częste używanie iego zdolności, ofada iego znajomości rozprzeztrzenioną, a władza nad sercem y nad iego skłonnościami potwierdzoną zostaje. Przez zaniedbanie y na złe sił rozumu zażywanie, w duszy, iak w złe się rządzącym stanie, nieregularności, sprzeczki y rokosze powstają, potym zaś błędy y omamienia, rzetelne y prawdziwe wyobrażenia z siedliska, które im dziedzictwem należy, rugują. Nietworne zdania, nietworne płodzą żądze, naszych skłonności obiektom fałszywy przydają szacunek, y burzliwe tworzą namiętności, które naszego serca, y tych, z ktoremi żyjemy, są katami. Niepewne zdania złe mają skutki, gdyż żadney stateczności y prostoty w naszych niedopuszczają sprawach; nietworne zaś często nas do występku y głupstwa prowadzą. A gdzie się takie

A 2

pry-

prywatne znajduie głupstwo, ktoreby tylko w nas samych zostawało, a żadnym sposobem społeczeństwu się nieudzielało?

A ponieważ to wszystko nieomylną jest pewnością, że siły rozumu przez pracę y zażywanie iak po stopniach powoli wstępuią; że nasz rozum, skłonności woli powściąga y wywyższa, kieruje y rządzi; że cnotę płodzi, a niecnocie y miszeryi zabiega, do postanowienia y ustanowienia szacunku y zażywania dobr powierzchownych pomaga, y jest przeżmożeniem, ktorego prawe zażywanie nas do obrazu bostwa iak naybliżej przyprawadza: poprawienie darow rozumu, niemialożeby być ostatniey wagi powinności? Każdy więc mnieyszą lub większą tego mający miarę, przez całe życie swoie iego siły powiększać, to jest według okoliczności, w ktorych zostaie, żadnego szrodku, ktory do przyrodzonego oświecenia rozumu służy, nieomieszkać, zawsze naylepszy y naybezpiecznieyszy obierać y nieustannie zażywać; tego się wystrzegać, co mu w zażywaniu tych szrodkow przeszkadza, y każdego czaśu z

szcze-

szczerością serca swego rozumu używać, jest obowiązany.

Nayważniejszy roztrząsania, które człowiek z swym rozumem stanowić powinien, są bez wątpienia te: „Zkądże pochodzę? — Dla czegoż na ziemi zostałem? — Dokądże idę? — Jakimże sposobem do tego zamyśłu y szczęśliwości, do ktorey mię Bog stworzył przyjdę? Niemiałżeby krom mego rozsadku, który tak słabym y ograniczonym jest, krom sumnienia, które, jeżeli moje rozkazują żądze, tak łatwo przytłumić mogę, niemiałżeby okrom tych znaomości zrzodeł, inszego bliższego o swoiey woli udzielić objawienia? “

Uwielbiamiają mię, że jest naporem. więc go poznać, y z nauki iego Bostwa pieczołowicie y bezstronnie, iako przed obliczem Boga szczerym sercem, y w beśpiecznym oczekiwaniu, że Bog w ważnych okolicznościach w błąd mi wpaść niedopusci, rozstrząsać obowiązany jestem. A jeżeli żadnych zbliżających nieznajduję dowodów, tedy mnie już do prawdy podobne do wiary w Religiją pobudzić muszą, ponieważ to jest rozumu powinno-

ścią, abym za wiary szedł podobieństwem, gdyż na mocniejszy gruntach, niż goła możność, jest osadzone. Więc nie tylko z posłuszeństwa ku Stworcy, wyższych praw światłem, jeżeli się tuż znajduie, moy rozum, jeżeli szczęśliwym zostać pragnę, oświecać, obowiązany jestem; lecz bliższe jego woli objawienie, iak naywyższe dobrodzieństwo z głęboką wdzięcznością przez skuteczne posłuszeństwo czcić, y nie świętzego nieznać nad powinność, wolą Bożą, która nieodbicie dobrocią y prawdą być musi, żywo poznać y całymi siłami moimi wypełnić, powinienem. A to wszystko rozum, ktorego mi udzielił, powiada. Jednak w ogulności rozum ludzki, gdy go kto względem przyrodzoney' zważy Religii podpory y poręki objawienia potrzebuie; bo przyrodzona prawdziwa Religia w zepsutym, w którym się znajduiemy stanie, nie jest samemi siłami swemi postępującego, iako o tym Historya dowodnie świadczy.

Moralne rozumu zażywanie ogulnie na tym zależy abyśmy przez niego, o tym, co jest prawdą y błędem, co jest dobre-

dobrego, albo złego, co nasze szczęście promowuje, albo zatrzymuje, co pozor dobrego przez nasze imaginacye y przez powaby żądzy, a pozor złego, przez ich oszukaństwo przyjmuje, rzetelnie rozstrząsać się nauczyli. Nasz rozum przyzwyczaić musimy, aby spraw od zamyślow ich, iakoby cnota na powierzchownym tylko, a niebardziej na przeważającej do dobrego miłości zależała, nieodłączała. Musimy go zażywać, aby swoim światłem fałszywy blask niecnoty rozpędził, y nam biegłości nabył, abyśmy niecnotę w iej przyrodzonej szpetności, za zepsucie rozeznania y serca, za największą obelgę szlachetności naszej duszy, za burzycielkę zamyślow Boskich, ze wszystką iej szkodliwą asystencyą, z niszczeniem zdrowia, dobrego imienia, powierzchowney pomysłności, życia y spokojności sumnienia zważali, oną ustawnie za okropne obiekturnie upodobania się Bogu, za to, co nasz stan przez całą wieczność zawsze straszniejszy y okropniejszy czynić musi, trzymali. Rozum nasz, aby statecznie przy swoich zostawał rozstrząskach, niedając się ani

zmyślom, ani ludzkim ułowić maxymom, ani gwałtu złych przykładow do czynienia fałszywych rozśądkow wprowadzić, przyzwyczać musimy. Nim przeszkody do dobrego zważać, nasze skłonności y zdania znać, y wszystkie nasze życzenia y starania głównemu zamysłowi poddawać, uczyć się musimy, abyśmy się przez to Bogu podobali, y przezeń nieskonczenie szczęśliwemi zostali. Na koniec do przyzwoitych naszego rozumu znaomości, takich kunsztow prac y interesow, ktorych ludzkie potrzebuie życie, zażywać musimy, gdyż bez wykonania ich, anibyśmy dośłatecznie pożytecznymi być, ani się też próżnowania, nawiększego cnoty nieprzyiaciela, uchronić niemogli.

Kto się tedy przyrodzonemi instrukcyi, doświadczenia y przykładow frzodkami rozumnieyszym y mędrszym stać może (a takimi wszyscy się stać możemy) a tych zaniedbywa frzodkow, albo ich opieszale zażywa, ten przeciwko rozumowi grzeszy. Kto się o te frzodki z pieczołowitością, na którą one zasługują, niestara, ten świętey zaniechywa
powin-

powinności. Kto nad sobą własnym będąc Panem y o swoim rozumie wątpi, do poprawienia y rozszerzenia swoiey zności pewnego sobie nieudziela czasu, ten prawdę mało, swoją zaś wygodę y opieszłość nieskończenie więcey kocha. Jeżeli chętnym zażywaniem y wykonaniem iakiey uznanej powinności rozumu, przeświadczenie o teyże powinności y o iey wyśmienitości zinoć można: tedy ci wszyscy światło rozumu swego przygaszają, ktorzy, iak tylko to, co ma być wykonane, za prawdziwe y dobre uznają, tego niezaraz, y nietylkoć wykonywają, ilekroć im nieodbite nieprzeszkadzają trudności.

Doświadczenie, osobliwie wewnętrzne, jest częstokroć naymocniejszym y naywyraźniejszym prawdy dowodem, a tak dalece jest także rozumu wzrostem. Swego rozumu do własney swoiey nieprzyzwyczajając reflexyi, lecz go za powodem innych kierować, jest tyle, iak dla snadniejszego zostania żebrakiem, swoją opuścić własność. Swoy rozum iedynie dla pokazania się z nim poprawiać,

wiać, jest chlubnym rozumu stroiem. Wszyscy ludzie przez instrukcyę, konwersacyę y ćwiczenie się, zdrowego y prawego dostąpić mogą rozumu; to jest moneta na całym świecie swoy kurs mająca. Przedni y piękny rozum jest drogim kleynotem, gdyby pospolicie był noszony, swoiaby okazałość utracił.

Przynależyte pamięci doskonalenie, jest także niemłą powinnością. Kto zaś tego zaniedbywa, ten rozumowi ubliża żywności, y przymusza go, aby powrotnie prawdy y dowody wynaydował. Kto bardziey pamięć niż rozum doskonalili, ten ustawicznie sieie, żadnego niezbierając owocu. Ile razy słowa bez wyraźney znaomości poymuiemy, tyle razy pamięci, iey przyrodzeniu przeciwnym zażywamy sposobem; a im dostatki pamięci przybywają, tym więcey rozumu dostatki ubywają.

Imaginacya rozumnym myślom właściwey użycza miny, przez którą się łatwo od siebie rozeznać dają y duszy w tey ie pokazują postaci, aby o nich tym żywiey myśliła, y łatwiey w pamięci

mięci zachowała. Obrazy, które rozum odryfował, maluje, im szacunek światło y cień daie, y tak się iey długo w malowaniu szczęści, poki pod dozorem rozumu farb przyrodzonych dobiera. Więc tey siły dufzy tak, iak y pamięci zaniebdanie, albo zbyteczne natężenie rozumowi y uznaniu prawdy szkodzi. Jeżeli przerażający y gruntowny rozum żyźwą imaginacyę za towarzyszkę, obfitą y wierną pamięć za wspomóżycielkę, a szlachetne poczuwające serce ma za podporę, tedy się wielkim geniuszem y wfszystkich narodow, gdy tylko iego rozumieją ięzyk, stanie nauczycielem. Do poprawienia swego rozumu te obiedwie trzeba polerować siły, y to się wprawdzie udaie, iezeli kto wfszystkie trzy poleruje; ponieważ iest iedną siłą z roznemi skutkami. Im późnief tą zaczynamy pracę, tym trudniefszą bywa. Im ią zaś wczesnief zaczynamy, tym więcey zyskuie postępuku. W pierwfzych tylko młodości latach swego budowanie rozumu, a dopełnianie go w starości zaniechanie, sześćdziefiąt- y ośmdziefiątoletnich czyni młodzińców. Kto szkolny sposob, według

kto-

ktorego w młodości myśleć się uczemy, iak się do myślenia zachowuie; ten, iako pewny powiada Autor, przy dokonczonym budynku rufztowaniu stać dopuszcz. A ponieważ poczuwania serca w bardzo delikatnym wieku pierwey, niż rozum, powstają, y niżeli się rozum obudzi, iuż są zepfutemi, y iego panowanie nieskończenie przykrym y trudnym sprawuią, tedy gust albo poczuwanie wprzód polerować potrzeba.

Doskonalenie y zmocnienie sił swego ducha, nie tylko naywiększą potrzebą, lecz samym naypowabniejszy jest ukontentowaniem. O iak wielkich przyrodzenia, pięknych umiejętności y kunsztow znaiomość użycza radości! Jak znaczne naszemu sercu y ozdobie naszych obyczajow czyni y sprawuie pożytki!

Prawdziwe pięknych kunsztow krasomowstwa, wierszopisostwa, snycerstwa y muzyki reguły są przyrodzenia przepisami; te rozum, iezeli ie pięknie z sobą złączone widziemy, rozweselaią. Swoy własny głos w przepisach kunsztow słysz, y cieszy się, iako w prawach przyrodze-

rodzenia, wszystko a wszystko do iednego przychodzi zamyśłu. Serce się raduje, że te reguły w swym własnym poczuwaniu pięknego y przystoynego, ugruntowane czuie, a reguły krasomowstwa od Cycerona albo Fenelona wydane, choć sami niechcemy zostać Oratorami, tedy ie z ukontentowaniem y pożytkiem czytamy.

Lecz w pięknych kunsztach reguł znajomość ieść miła y potrzebna: tedy iednak w porównaniu ukontentowania, ktorego nam piękney umiejętności y kunsztowności dzieła użyczyć mogą, y w porównaniu pożytkow, ktore z nich do naszego rozumu y naszego spływaią serca, ieść bardzo podła.

Wystawcie sobie Wc. Panowie w myśli Historyą. O iak rozmaite nasz duch poczuie poruszenia, ieżeli za iej powodem na setnych upłynionych lat przyidzie sceny, y to, co przeszło obecnie zobaczy; ieżeli na każdym mieyscu ludzkich spraw y sprężyn pobudek, zamyśłow y namiętności; niby w ukrytości zostanie spektatorem; ieżeli tu wyfoko, tam
nisko

nisko urodzonych, tu mądrych, tam głupich, tu poczciwych, tam niecnotliwych w przytomności iego myślących y sprawujących się uyrzy; ieżeli wszędzie lepszego, albo gorszego, szczęśliwszego, albo nieszczęśliwszego człowieka, wszędzie toż samo stworzenie, lecz tylko z rozmaitemi odmianami, wszędzie jedno siebie kochające stworzenie, lecz tyśiącznemi sposobami o swoje staraiące się szczęście; wszędzie jednakowy rozum, a niezliczone dobre albo fałszywe go zażywanie; wszędzie prawdę, lecz ieższe więcey błędow; wszędzie cnotę, a często samą niecnotę w postaci cnoty; wszędzie znaiomość o iednym Bogu, a straszne teyże znaiomości potrzeże zepsucie! O iak obfity w naukę y poruszaiący dla rozumu! Tu prawa porządek y dobre powstaią obyczaię, rządy Krolestwa kwitną, pilnością się y męstwem zmacniaią. Tam prawo y porządek pod niecnot ięczy ciężarem, chciwość panowania, kłotnie y krwawe wątkuie woyny, zbytek, rozpustę, pieśczożliwość y proźnowanie płodzi, a pomyslnosc narodu upada. Tu kunszta y umiejętnosci w gorę idą, a rozsądek

sądek y obyczaje pospolstwa nabywają
 piękności. Tam cały Narod od tych
 pięknych kunsztow y umiejętności daleko
 stroni, iego obyczaje są grube y dzikie,
 a męstwo y zwycięstwa chciwość jest ie-
 go mądrością. Dopiero pilność y cnota
 nadgrode odbiera, iuzci zaraz niecnota
 Korony dostaje. Tutay tragiczny, tam
 szczęśliwy skutek, ktorego ludzka nie-
 przeyrzała mądrość. Tutay przypadek,
 do ktorego iuz w upłynionych setnych la-
 tach był zgotowany abrys; tam skutek,
 ktory według pozoru prawdy, niepowi-
 nien był wyniknąć. Wszystkie te roz-
 maite widoki w tey rączości, ktora iego
 jest żywiołem, utrzymuie. Konkluduie,
 sposobi, rozsądza, dziwuie się, niena-
 wiedza y kocha, dobrym szczęścia życzy,
 a złym go nieżyczy, cieszy się, cierpi
 z niewinością, przykłada się do ukarania
 niecnoty, zdumiewa się y drzy, wszę-
 dzie jest w oczekiwaniu, lecz w nim czę-
 sto ofszukanym bywa, widzi obyczaje y
 zwyczaje tak wielu Narodow, ich geniusz
 y omyłki, ich prawa y obrządki kościel-
 ne, Bohatyrow, y ich nadgrody, ich
 mędcow y rozporządzenia, to wszystko
 widzi;

widzi; a wszędzie się (o co za wspaniały widok!) śladom mądry y wszechmocney Opatrzności, która w skrytości ludzkim rządzi szczęściem, a przez ten rząd, chce ich na swoją wolą uczynić uważnemi, przypatruie.

Sama tylko Historya, a już nam tak wiele ukontentowania sprawia, y musielibyśmy dobre y złe przykłady, które nam wystawia, bardzo opieszale zważać, iżby, w nas miłości do cnoty y wstrętu do złego wzbudzić, y naypotrzebnieyszych reguł do sprawowania się w obywatelskim życiu zalecić niemiała.

Sztuczne Kraśmowstwa y Wierzopisostwa dzieła, ducha nie tylko rozwelelaia, ale go też y poleruią. Wierzopisostwo często obfitszą, niż Historya, bywa nauką. Według znaomości, co jest pięknego, swoje tworzy przykłady, y im się bardziey podoba, tym bardziey naucza y informuie. Pamięć jego prawdę dobrowolnie przyimuie, rozum ją kocha, y serce ją poczuwa; a piękna Kraśmowcy prawda, w rozumie oraz y w sercu tym skutkuie sposobem.

Te

Te piękne kunsztowności iedną przy drugiey Wc. Panowie postawcie. Każda swoią własną ma piękność, y wszystkie się iako naśladowczyny przyrodzenia podobaią, a sama ich pożyteczność postać na siebie bierze wdzięku.

O sztuko Malarza, ty powtornie stwarzasz człowieka, a postać iego nieśmiertelną czynisz! Farby twoie temu uśmiechanie się, onemu statek, temu szędziwość, onemu młodość dawaią. Ty otwierasz serce y rysujesz iego cnoty. Ktorego my teraz żyjącego widzimy, tego za sztuką twoią potomstwo ze wszystkimi uyrzy minami, ktore oblicze iego składaią. Ty nam o lasce wleczonego się pokazujesz staruszka, a nam się здаie, iakbyśmy go dyszącego słyszeli. Gdy na obrazie nieszczęśliwego rzewliwie płaczącego widzimy, czuiemy to w sobie, co on poczuwać się widzi. Mile uśmiechający się portret, y nas do wesółości ciągnie. O sztuko, Kogoż nieporuszają czary twoie?

Jeżeli często y pożytecznie naylepsze-
mi kunsztow zabawiamy się dziełami, te-

Gell. Mor. Pis. T. II.

B dy

dy nasz gust, kontentuiąc go, poprawiamy, y gust w sztucznych dziełach ich piękności widzialnieysze, a rozum do wyfizkania ich ciekawsze czyni. Dobre y potrzebne wierszopisostwa, krasomowstwa, malarstwa y snycerstwa dzieła, naszego ducha piękności, porządku, zgażdzenia się y przystoyności napęlnia znaioomością. Nasz duch do obyczajow y powierzchownych spraw, iey się niespodzianie zażywać, mocą powszechnych reguł przyrodzenia, wszystko co się nam niepodoba oddalać, a co się nam podoba przyjmować, uczy. Człowiek w kunsztach gust mający, przyzwocie go zażywaiąc, staie się w kompanii społobnym pożycia człowiekiem; a iego gust stawszy się przez kunszta subtelnieyszym y beśpiecznieyszym, nim y w pożyciu bywa. Niemialyżeby się szlachetne, mile y wspaniałe poczuwania, ktore dzieła kunsztowności wytłaczaią, w naszym rozptynąć sercu? Ustawicznie słoneczne czuiąc promienie, od nich niemielizemy być rozgrzanemi?

A chociażby nam piękne kunszta nic, iak niewinnego skrocenia czasu użyczały, tedy

tedy iednak dosyć zostaią szacowne. Nie-
mi się w tych godzinach, których nam
nasz stan lub powołanie pozwala, rozry-
wamy. Ustawicznie pracować niemoże-
r y; więc nieieście kunszt, dając nam
krzepkość y nowe do interessow siły, wy-
śmienitym dziełem? Ukontentowanie z
niego pochodzące od gnuśnego próżnowa-
nia y od niegodziwey zatrzymuie zaba-
wy. Nie ieden młodzieniec wolne go-
dziny na ukontentowaniu pędzący, po-
dobnoby ie był na swawoli y rozpuszcie
strawił. Ukontentowanie z kunsztu jest
także społeczeństwa ukontentowaniem.
Siebie zabawiając, inszych także zabawić
możemy. Uważanie lub czytanie kunsz-
townego dzieła może całe rozweselić po-
siedzenie. Kunszta, gdy inși ani gęby
nieotworzą, -czynią nas w kompaniach
mile wymownemi. Wielu markotnym
życia godzinom uymuią przykrości; a ta
pochwała, którą ieden z naywiększych
znaiący się na nich przypisał Mędrca, nie
jest nazbyt wielka. *)

B 2

Á po-

*) *Haec studia adolescentiam alunt, sene-
ctutem oblectant, secundas res ornant,
adver-*

A ponieważ piękne kunszta do pożytecznego y niewinnego są naznaczone ukontentowania; tedy się ci wielkiemi stają winowaycami, którzy kunsztow do wszetecznych y sercu szkodliwych wyobrażeń y namiętności zażywaią. Sławny a przytym nierządny Malarz, pełnomysłny, a przytym lubieżny Wierszopis, obadwa potomnym są szkodliwi wiekom y całe zarażaią narody. Kto w takich dziełach gustowne ma upodobanie, ten gustem swemu sercu zaraźliwą zadaie truciznę. Wolnego czasu, ktorego nam nasze użyczaią powinności, do ukontentowania dobrym sumnieniem zażyć możemy. Lecz swoim interessom czasu y pilności ubliżanie, albo swoje całe życie na kunszta y ukontentowanie, ktorego one, niebędąc naszym powołaniem zadowaią,

adversis per fugium ac solatium praebent; delectant domi, non impediunt foris: pernoctant nobiscum, peregrinantur, rustlicantur. Quod si ipsi haec neque attingere, neque sensu nostro gustare possemus, tamen ea mirari debemus, etiam cum in aliis videremus.

Cicero pro Arch.

waią, łożenie, jest występkiem, który sam rozum odrzuca y potępia. Nie dla tego na świecie żyjemy, abyśmy się, tylko samym bawili ukontentowaniem. Dla nasycenia ciekawości y pobłażania gustu swego, samotnie y bezczynnie w swoiey się Bibliotece, albo w pełnym kunsztow kabinecie zamykanie, y tam czasu na pilnym czytaniu y uważnym oglądaniu iak nayprzyjemniey trawienie, chociaż nasz rozum przytym natężamy, jest bezspołecznym, pełnym próżnowania y lubieżności życiem. A nie natężamyż naszego rozumu przy grze w szachy? A ktożby chciał temu natężaniu bezrozumnie swoje poświęcać życie? Wszelkie zażywanie y doskonalenie ducha, do tego zamyśłu zmierzać powinno, abyśmy się mędrszemi, lepszemi y do usług publico pożytecznemi stali; bez tego nasze uczenie się, nasze czytanie y myślenie jest lubieżną ucztą, którą się rozkosz naszego tuczy ducha.

Interessow swoich pilnowanie, y siłami swoiemi szafowanie, gotwie czło-

wiekowi najpiękniejszy los. Aby Bog
szczęśliwość człowieczą rozszerzył, dał
mu rozum, mówiąc: Człowiecze spra-
wuy swoię y braci twoiey szczęśli-
wość!

LEKCYA XVII.

Kontynuacya przeszłej: osobliwie o zażywa-
niu naszego rozumu na poznanie y zwa-
żanie przyrodzenia.

Mci Panowie, ponieważ przyrodzenie
tak wielu ważnych prawd y poży-
tecznych dozorow jest rzodłem, tedy do
poznania y zważania go, gdyż nasz ro-
zum nie tylko chwalebnie y mile zaba-
wia, ale też y poprawia, każdy według
swoiey osobliwey okoliczności, pewnym
sposobem obowiązani jesteśmy. Nay-
więcey jest takich ludzi, którzy świadectw
o wspaniałości y godności Boga, cho-
ciaż im w przyrodzeniu przed oczami
stoją, niezważają; częścią, ponieważ
ich tego zważania nieuczono, częścią,
ponieważ ie od młodości widzieli. Tę
nieuwagę powinnaby pieczołowita y ro-

.odbiw

z d

zumna

zumna poprzedzić edukacya. Kto się kaźdey rzeczy przyrodzenie zaraz z młodości, ile mu do tego rozum pozwala, znać, a mądrość, kunszt y władzę, która się we wszystkich przyrodzonych okazuje rzeczach, zważać, nauczył, ten na tym ogręgu ziemi do odkrycia drog Pańskich zdolnieyszym y sposobnieyszym się staie, y z iego śladow, które wszędzie wytłoczzone zobaczy, wnosić y konkludować będzie, że jest wielkim, moźnym, szcudrobliwym y świętym. Kaźdy człowiek, tak nauczonym y wypolerowanym będąc, na kaźdym mieyscu, y gdzie tylko rzuci okiem, skryte znajdzie przypomnienie, że Bog jest przytomnym, y ludzkie zważa drogi, a w pośród nieporządku, do wspomnienia na tego, który ziemię swoią napelnia dobrocią, y ludzi według swoiey tak uformował mądrości, że darow łaski z ukontentowaniem zażywać mogą, przymuszonym zostanie. Lecz rzadko kiedy tak edukowani bywamy; dla tego ten niedostatek wzrostem rozumu nadgrodzić powinniśmy. A to się naylepiey uda, częścią, ieżeli sobie znajomości inszych za powod, dla tym

łatwiejszego postępkę, na pomoc bierzemy. Przez codzienne przypatrowanie się dziełom przyrodzenia, do ich się tak przyzwyczajamy cudów, że nas mało poruszają. Od tey się opieślności czyli niepoczucia nauk chętnym przyrodzenia badaniem oderwać, y nieważne okiem rzucenie na stworzenie w baczne przemienić, nie tylko powierzchowność, lecz iego zamysły, pożytki y ukontentowanie, ktorego nam użycza cudowny sposob iego ułożenia, regularność, piękność y iego części rozmaiłość, abyśmy przez to poruszeni zostali, rozważać powinniśmy. Do tey zabawy każdemu myślącemu człowiekowi na wszystkich okręgu ziemi mieyscach nayobfitsza zdarza się okazy. Liść, na ktory się z wielką obojętnością, przed naszymi wynikającymi oczami, zapatrujemy; polny kwiat, ktory, niepoczuwając iego piękności, depcemy; gad, ktory ledwie naszego spozyrzenia godnym czyniemy; o co za pełne mądrości rozporządzenie, co za cudowna sztuka tkania y złączenia ich części do nas się odzywa, y do nas mowi; jeżeli sobie sami do słuchania tey przyrodzenia mowy

nowy nieprzeszkadzamy! Niech kto liść albo iakiego kwiatu rozbierze budowanie, a przy zapachu z niego wychodzącym na cud wonności myśleć niezapomina. Czemu ten kwiat tak balsamiczny wydaie zapach? A inszy y fetny czemu nie tak, iak tamten, a przecię zawsze pokrzepiającym sposobem wdzięcznie pachnie? O w iakie Kolorow różność wprawia zachwycenie. Byłzeby ten kwiat, gdyby inaczey ryfowany został, y Kolory iego inaczey ułożone były, tak pięknym, iakim iest? Jego listeczki są odmierzone y żaden ani mnieyszy ani większy od drugiego nieiest, do iedney regułom zdatney są w porządku ustawione całości; gdyby im do tego jednego niedostawało, tedyby na dostatecznym porządku y symetryi zbywało. A każdy z tych listeczek, o iak wiele w sobie zamyka cząstek! O iak wiele żyłek y malenkich komorek. A każda z tych cząstek mnieyszą iest znowu całością, do ktorey nic ani przydać, ani umnieyszyć niemożna; doskonała całość dla siebie z własną swoią formą, a przecię się z zamysłem y budynkiem kwiatka zgadza. Niech kto iego kubek, w którym listki

zamknięte były, y z niego się powoli, a przecię razem wywinęły, zważa; o co za cudowna ekonomia! a ten kwiat w tajemnych żyłkach odziemka posiłkujący fok cebule do siebie ciągnie, ta zaś z swoiemi wydrożonemi korzeniami się zakopawszy, odziemek y kwiat trzyma y im posiłkujące posyła foki. Jedyne tylko takie zważenie kwiatka (a nieiestże liczny rodzaj kwiatow?) tak wiele naszymu do widzenia podaie rozumowi, y tak wielorakich mu udziela prospektow, że ledwie wszystkich swoim przeyrzeć może okiem. A niemożez każdy rozum z małą pracą takowych sobie uczynić uwag? Kto przyrodzenie z taką rozważa bacznością, ten sobie iego powabow y ukontentowania, ktore nam sprawuie, powiększa *). Mci Panowie niektore miłe y pełne nauk rozważania, ktore się z widoku przyrodzenia nam dobrowolnie ofiaruią, przywiedzmy. Wszystko
w Kor-

*) Cicero w Książce *de natura Deorum* od 46-66 rozdziału różne takowe uwagi o gwiazdach, szczepiach, zwierzętach y ludziach z Krasomowstwem traktował.

w Korporalnym przyrodzeniu badającemu się rozumowi mądrość y porządek, a na koniec podwoyny pożytku y ukontentowania pokazuje zamyśl. — Obszernego y wspaniałego rodzaju szczepiow z taką prędkością zważyć niemożna, iżby nas porządek czasu, w którym przed naszymi wynikają oczami, nieporuszył. Rodzaj jeden po drugim na teatrum wstępuje, aby nigdy próżne nieostawało, y ludzie kwiaty y owoce przez cały rok mieli. Szczepy ludziom y zwierzętom do potrzeby y ukontentowania służą. Gdyby wszystkie owoce w jednym dozrzały czasie, tedybyśmy ich zbierać, zachować y zażywać niemogli, gdyż bardzo wiele jest takich, które na krotki czas są smakowite. Te miesiące w których największe panują ciepła, chłodzące płodzą owoce, aby się niemi człowiek pokrzepił, y ich chłodnym zmocnił sokiem. Gdyby grono winne pod czas gorącego lata do swoiey przyszło dojrzałości, tedyby się łatwo posilający wina napoy w ocet obrocil; a kwiaty gdyby się razem rozwinęły, iakby krotkie y słabe człowieka było ukontentowanie! Gdy czas kwia-

tow,

to w, ktoremi się gad, pod czas lata żywił, przemiana, tedy go przyrodzenia mądrość, aby żadnego niepotrzebował pokarmu, w mocny sen przez całą wprawia zimę. Zdumieć się nad tym potrzeba, że przeszło trzydzieści tysięcy rozmaitych już wynaleziono szczepiow; a iak wiele tysięcy znayduie się ich na dnie morskim, a te przed ludzkim są ukryte okiem! Ledwie kto przyrodzenie szypkiem zważy okiem, aż zaraz zobaczy, że iey dzieła niebardzo ciasnemi od siebie różnią się granicami. — Niech kto od nieżyjących zacznie obiektow, y rozważa, iako zawsze bliskie siebie rodzaje bardzo małej od siebie są odległości. Na koniec po tak wielu zawsze wstępuią stopniach, że wyższe nieżyjące dzieła mnieyszym się prawie żyjącym równaią. Szczepiow rodzaj z kamieni graniczy rodzajem. Korale za morskie stworzenie y za prawdziwe trzymano szczepie, a nowsze wynalezienia uczą, że koralu kwiat prawdziwym jest zwierzęciem. Od zwierząt na niezliczone doskonałość wstępując stopnie, aż do człowieka, od niego, według obia-wienia, aż do naywyższego porządku duchow,

duchow, Aniołów, y Archaniołów przychodzi.

Tysiączne y osobliwe przykłady mądrości w przyrodzenia znajduią się dziełach, które także niewydoskonalony rozum pojąć, y nad niemi się zadziwić może.

Czymże są morza y jeziora, nie sąże niezgruntowane ręką Wszechmocnego według jego nieskończoney mądrości wykopane przepaści y wod zgromadzenia, aby wapory y chmury, zródła y rzeki płodziły, a przez nie zielone krzewy, piękność ziemi, związek, żywność y pożytek wszelkiemu przynosiły stworzeniu?

Gory są istotną przyrodzenia pięknością, jeżeli ich rozmaite destynacye, aby wapory zgromadzały, a przez nie zródłom y rzekom obfitości dodawały, kruszce płodziły, od szkodliwych wiatrow y zawieruch broniły, prospekt przyjemniejszym, któryby się bez nich nie tak pięknie wydawał, czyniły, zważemy. Dla czegoż gory ustawicznym są pokryte śniegiem? Dla pożytku y ukontentowania, całości. Z nich dobroczynne wytryskają

tryską wody, a śniegi powoli tając, zrzodłom w lecie wyschnąć niedopuszczają. Gdyby na raz roztaiały wszystko by zalały. Pilny spektator w samych mu się zdaiących nieporządkach, mądrość, dobroć, która się przy nich o nasz pożytek y ukontentowanie postarała, znajduie. Gdyby po całym okręgu ziemi rowne wszędzie panowało ciepło, a toby się podobno bławemu rozumowi wygodniejszym zdawało, niezmierna przyrodzonych dzieł różność, y naywiększa ziemi zginęłaby piękność. Tym samymby y wiatry wiać ustały. Nienastąpiłoby ztąd, żeby nieporuszona aura ludziom y zwierzętom, ktorych siły krzepiać powinna, powietrzną została zarazą? Szczepie y zwierzęta z iedney strony są szkodliwemi, z drugiey zaś wielkim lekarskiey umiętności, do wielu chorob y paroxyzmów ludzkich uleczenia, albo przynajmniey ulżenia są skarbem. A iako szkodliwe szczepie rzadko kiedy między właściwemi owocami ku pokarmowi rosną; tak zwyczajnie dzikie zwierzęta w puszcze, y na takie są zapędzone miejsca, na ktorych rzadko kiedy ludzka postoi noga; o

iako

jak mądre y łatwo nam w oczy wpadające rozporządzenie! Samey nawet Geografii za potrzebne studium mądrości, dobroci y mocy, ktore w rozmaitym dobr ziemi podzieleniu we wszystkich kraiach są oczywistemi, zażyć; a z zności o bogactwie y błogosławieństwie, ktorego Bog ziemi udzielił, podobnie do zbudowania, iako też y do nauczania się Historii pożytkować możemy.

Zważając zwierzęta, któż się nad ich pełnym cudu instynktem albo naturalną skłonnością, którą w wielu przypadkach naypracowitszy mechaniczny kunszt, y ludzką przechodzą biegłość, iżby się ich nauczycielami stać mogły niezadziwi! Wystawmy sobie przed oczy pszczoł y bobrow geometryczny budowania sposob. — Wszczepionego zwierzętom przozoru, ktory przy obieraniu pożywienia, w ofobliwej architekturze swego pomieszkania y gniazd widzieć daią; skwapliwej o swoje dzieci pieczy, ktora tylko dotąd trwa, poki się same niewyżywią; sił y odwagi w nayslabszych y nayboiaźliwszych, gdy się zachowania y roskrzewienia ich gatunkow tycze, proporcjonalney

nalney oboiey płci liczby y tyfiącznych takowych mądrości któż niepozna znakow? Dla czegoż niektore z nich mięfem tylko iafzych, niektore drzew owocami, niektore tylko kamieniami swoje zachowują życie? Jedyny stary dąb iefł dla wielu trzod rozmaitych zwierząt pokarmem, ktore fię częścią iego liśćiami, częścią owocem, częścią pniem, częścią korzeniami żywią.

To łatwo każdy pojąć może, że gdyby fię ziemia nieobracała, iedna część tego globu nieufłannym y grubym cieniem ciemności otoczoną, uftawicznym mrozem fpuftofzoną, druga zaś od fufzy y gorąca wytrawioną, fpaloną, nieurodzayną pufzczą y wfzyftkiego ftworzenia ftaby fię grobowcem. — Także cuda ciał niebieskich, y ich fyftema, w ktore poſpolite niemoże weyrzeć oko, ftaną mu fię poiętną mądrością, ieżeli mu ie Pan *Fontanelle* pokaże. Sam potym naypodleyſzy poymie rozum, że we wfzyftkich planetach do ūonca fyftemu należących, dwanaście ūet razy więcey, niź na tey ziemi znayduie fię mieyſca, y że my ani tyfiączney części względem załudnionego

nego słonecznego niezabieramy budynku; jeżeli każda utwierdzona gwiazda tylko tak wielka jest jak nasze słońce, swoje ma planety, a te planety tylko tyle, jak nasz system, miejsca dla swoich mają obywatelów; tedy sobie wniesć może, że nieskończone mnostwo stworzenia znajdować się musi, a te wszystkie Pan przyrodzenie stwarza, zna y zachowuje! O jak bardzo daleko rozum ludzki te rozprzeszczeniaią wyobrażenia, y jak bardzo wszechmocność, mądrość y dobroć wyśławiaią Stworcy! W biały prędkie na niebie, którą my mleczną nazywamy drogą, przeszło czterdzieści tysięcy ma się gwiazd znajdować; jeżeli te żyjącym zaludnione stworzeniem; Wszechmocny Boże, jak wiele tysięcy, tysięcy narodów twoię tworzącą y zachowującą wielbi y wyśławia rękę, która niebiosą jak oponę rozciągnęła y ugruntowała ziemię na słupach iey; przepasła ją jako szatą przyodziała ją. Wody stały nad gorami, lecz na zgromienie iego robiegły się, na głos iego pogromu uciekły. Rozpuszcit źródła po dolinach, aby płynęły między gorami, a napoy wszelkiem u polnemu da-

Gell. Mer. Pis. T. II. C waty

wały zwierzowi — na nich siedzi ptaśtwo
niebieskie, a zporząd gałązek głos wydawa.
Pokrapia gory z Pałocow swoich, aby się
z owocow spraw iego nasyciła ziemia; za
sprawą iego rośnie trawa dla bydła, a
ziola na pożytek człowieczy, ty wywodzisz
chleb z ziemi, y wino rozweselające serce
człowieka. — Nasycone bywają y drzewa
Pańskie, na których ptacy gniazda swe
mają, y bocian na iewalinach ma mieszkanie
swoie. — W morzu zaś wielkim y bar-
dzo szerokiem, tam płazy, których nie-
masz liczby, y zwierzeta małe y wielkie —
po nim okręty przechodzą, y wieloryb,
ktorego on stworzył, aby po nim igrał.
Wszystko na niego oczekują, aby im dał
pokarm czasu swego. — Chwała Stworcy
jest na wieki, y rozwesela się Pan w spra-
wach swoich — a nakoniec ten święty y
w duchu zachwycony mąż do Boga wo-
ła, *Panie, o jak wielkie y niepoliczone są
dzieła twoje! Tyś je wszystkie mądrze roz-
porządził, a ziemia twojej dobroci jest
pełna!* *) —

Jako

*) Psalm 104. Z Psalmow, Prorokow y z
ostatnich Joba rozdziałow wyśmienite o
wiel

Ludzkie Jako człowiek wielkim jest *ciało*. stworzenia dziełem, tak też to dzieło dla niego nayważniejszą y nayobfitszą jest nauką. Mieszkanie iego ducha, iego ciało jest całym w małości światem, światem pełnym mądrości y harmonii. Wszystkie się iego części naydokładniejszym y naysubtelniejszym z sobą złączają sposobem; wszystko do iego destynacyi, która często wieloraką bywa, osobliwie jest rozporządzone, a wszystkich zmysłów instrumenta, chociaż się od siebie różnią, jednak do naywiększego się celu zachowania życia, użyteczności w pracach y

C 2

uślu-

wielkości mądrości dzieł przyrodzenia wyobrażenia, które Krasomowstwo pełnomysłnych Poganow przewyższają, zebrać można. W Kramera takie y różne znajdują się Kazaniach, które dowodzą, że cudow y piękności przyrodzenia do propozycyi zażyć, y naypospolitszy ie rozum poznać, y nad niemi zadziwić się może. Jednak do obrania y ich zażywania znaomość y rozum, a do wykształtowania Krasomowstwo jest potrzebne. Do tego także pierwsza część o Nabożnym Uważaniu tegoż tutaj należy Autora.

uśladze, którą wyższym duszy wyświadczaia, pospołu schodzą. — Te uśla, którymi potrzebny przyimuiemy pokarm, a język do tego dopomagaiący, służą nam także do objawienia myśli naszego serca, sam tylko języka instrument, nieiestże wielkim dla nas cudow zebraniem?

Co duchowie tylko poymuią, to ty języku! zmysłom do poczuwania podawasz. Ty odmieniasz myśl w dźwięk, i zniewałasz serca tonami słodkimi. Ukontentowanie, które w jednym tylko panowało sercu, już za przemowieniem twoim panuje we wszystkich. O tajemnico niewybadana, któż, bacząc na dziwy twoie, nieczuie się wdziecznością zapalony do ogłaszania wielkich spraw Stworcy twego!

Człowiek swoy naydelikatniejszy zmysł wzroku przeciwko niebezpieczeństwom życia za nayszluszego ma stroża, a wyprostowana jego ciała forma godnością y prymem przechodzi zwierzęta. — Tych zmysłow y członkow, które mu są naypotrzebniejszye, opatrzność podwoynie użyczyła, aby strata jednego wcale go oraz bezpomocnym, do prac y ukon-

y ukontentowania w społecznym życiu niezdolnym nieuczyniła. Bystrość y iego zmysłu chyżość jest ściśle odmierzona. Gdyby wzrok był tępszym, a słuch słabszym, tedyby mu powierzchowne przyrodzenia części z ich pięknościami, niemal wszystkie ukryte były. Oko, obiekta nakształt mikroskopium powiększające, jedneby przyrodzenia części obmierzone, a drugie straszne y okropne czyniło. Teleskopiczne oko małe y miłe pagorki w gory, gory w niezmiernie wyfokosci, a nayprziemnieysze doliny w głębokie odmieniłaby przepaści. Gdyby zmysł słuchu w rownym stopniu mocnieyszym został, tedyby nas odgłos grzmotu ogłuszył, głosby go ludzki tak, iak teraz grzmot, przerażał, a ustawiczny szelest y łoskot snu przerywałby cichość, y całej ludzkiego życia przeszkadzałby spokoyności. Gdyby czucie subtelnieysze y delikatnieysze było, tedyby nam to, co się nam miłym y łagodnym zdaie, naynieznośnieysze zadawało boleści.

Wewnętrzznemi naszego ciała częściami ruszania, na ktorych naybardziej iego zawisła trwałość, prawie się wszystkie

bez skuteczności naszej woli stają, y ich przez nasze chcenie, ani chyższemi, ani także powolnieyszemi uczynić nie możemy. Nad ruszeniami Krwi, żyjących duchow y żył, ktore nieustannie są potrzebnemi, inspekcyja, zawszeby duszę niepokoyną y do wszelkich innych prac niezdołną czyniła. Niekażde także ruszanie y niekażda na częściach ciała impressya w duszy poczuwania wzbudza. Zmysłu poczuwania takowe nam tylko odmiany, przypadki y objekta pokazują, o których wiadomości nam potrzeba. Więc głową, oczami, usłami, nogami y nieoszacowanym naywiększą kunsztownością uformowanym instrumentem, rękami ruszanie jest naszej poruczone woli. To wszystko jest dla każdego oczywistym mądrego y łaskawego rozporządzenia y pieczy naszego Stworcy dowodem.

Człowiek słabszym y nędznieyszym, niż insze stworzenia, na świat się rodzi, y ledwie się w dziesięciu lub we dwudzieściu leciech, zażywaiąc sił, wyżywić może; wszystkie zaś inne żyjące istoty w kilku miesiącach do tego przychodzą celu, y mało się znayduie takich, któreby czterech

rech albo pięciu lat do swoiey doskonałej potrzebowały dojrzałości. Jednak to tak małą jest niedoskonałością człowieka, że raczey mądrego y łaskawego rozporządzenia okazuje dowod. Przeciwno tey długo trwającej w naszym młodym wieku słabości w delikatney rodzicielskiej kłoności zgotowany znajdujemy środek, przyczyny się zaś tego powolnego wzrostu w rozmaitych sił poprawieniach, do których my zdolnymi jesteśmy, zamykają. Wyżywienia się sposobu wiele pracy y sposobności wymagają; do różnego szlachetnego zdolni jesteśmy ukontentowania, i które innym żyjącym nie jest wiadome stworzeniom, y to w pożytecznych y miłych swoy fundament ma kunsztach, których się bez długiey edukacyi, bez wielkiej instrukcyi y bez naśladowania innych wyuczyć nie można. Niepotrzebujemyż wiele czasu do nauczenia się oyczystego ięzyka? O iak wiele sama podła rolnictwa kunsztowność, albo należące do gospodarstwa zatrudnienia wyciągają sposobności! Ciało, wczesnie pełnemi opatrzone siłami, bez duszy ktoraby ani kunsztow, ani umiejętności, ani

potrzebnych nieposiadała zdolności, uczyniłoby nas upornymi y nieukładnemi. Przeciwno naszym rodzicom y nauczycielom powstałabyśmy. A ponieważ im się poddawanie, nam jest potrzebne; tedy, abyśmy się z tak pożytecznego y zbawiennego wybić niemogli jarzma, jest dobrze, iż tak późno sił nabywamy.

Dusza Także w duszy człowieka, ię-
ludzka żeli iey siły rozumu, albo iey
wszczepione moralne zdolności y sposo-
bności zważemy, wszystko się do mą-
drego ściągą zamyślu. — Wszyscy ludzie
jednakowy mają rozum, jednak się roz-
sądku y znajomości stopniem bardzo ro-
żnią; a ta sama różność, być się niedo-
statkiem zdająca, doskonałość promowuje.
Gdybyśmy wszyscy na jednym bystro-
myślności stali stopniu, a każdyby w so-
bie samym wszystkie środki do nabywa-
nia znajomości y ukontentowania znaydo-
wał: tedyby ludzkość y przyjaźń, która
przez nią wzbudzoną bywa, a chwalebne
naśladowanie, które zawsze pewnych sił
odległości żąda y wymaga, zatamowane
zostały. — Powolne rozumu skuteczno-
ści

ści zdolność zmacniaią. Za każdym uczynionym krokiem nowey nabywa żyźwości, a ze zwyciężoney przykrości odwagę y cierpliwość do nowey czerpa pracy. Potrzebna y pracowita w naszych młodych latach instrukcyja, szlachetne naszym własnym rozsądkom niedowierzanie a oraz uważny y do nauczania skłonny sentyment, który ludzkiey znościomości źródłem, y najlepszym przeciwko imaginacyi błędom y przeciwko pychy panowaniu jest frzodkiem, wzbudza. — Ta sposobność duszy naszey, ktorey doskonaleniem się, chyżością y ćwiczeniem się w biegłości, nabywamy względem swego skutku, to oczywistą cnoty nadgroda, to jawną niecnoty bywa karą. Przesiępstwo zawsze większą do czystego y zanego ukontentowania niezdolność, y nowy wzrost nędzy z sobą przynosi; cnotliwa zaś sprawa większą łatwość y ochotę w uczciwość wprowadza.

Powszechne moralne dobrego y złego poczuwanie jest wspaniałym godnego naszey duszy początku dowodem. Bo chociaż to pewna, że prawo y powinność, cnota y niecnota od rozumu poznane

ne y najsćisleyfzym moga bydź okazane sposobem: tedy iednak ten znaomości method, dla więkŝzey części ludzi, którzy zmyślnemi, a do reflexyi są opieszalemi, byłby bez pożytku, gdyby był Bog na fercu moralnego instynktu, to iest sumnienia ktore snadnie y oraz skutecznie, poniewaź go czuć można, wzrusza, niewytłoczył. — Odeymijmy z systemu naszego skłonności do społeczeństwa przywiązanie: tedy ludzkie pokolenie, przyrodzonym być społeczeństwem, ktore przez powszechnie interessa y skłonności bardzo ściśle iest obowiązane, ustanie. — Z różności naszych talentow, sił y sposobności rozmaite obowiązki y podległości w ludzkim wypływaią życiu, a obuŝtronny tak wielu potrzeb niedostatki obuŝtronne y nieodmienne podpiera y znaczenia powinności.

Gdyby onemu na talencie nieschodziło, ktorym cię przyrodzenie udarowało, tedyby o siebie samego, a nie oraz o tobie był pieczołowitym.

Niewiadomość względem przyszłych przypadkow zdać się być naszego niedostat-

stat-

statkiem ducha, a ona jest jego szczęściem. W szczęśliwych go okolicznościach od pychy y bezpieczeństwa, a w przeciwnych od nic nieczynności y rozpaczony broni.

Katolog tych reflexyi, ktorem o fizykalnym y moralnym tutaj zgromadził przyrodzeniu, tyśiącznemi własnemi powiększyć można uwagami, jeżeli kto uważnym jest, y szypkie na przyrodzenie okiem rzucenie, do ktorego przywykł, przez rozważanie w pilną odmieni reflexyą. Tym sposobem człowiek z siebie y ze świata nayżyźwiewy swego Wszchemocnego Stworcy doskonałości poznawać się uczy. A możeż to poznanie wzrastać, iżby z nim podziwienia, wdzięczności y czci rość y odnawiać się nie miały poczuwania? Możnaż na każdym miejscu mądrość y porządek w rozporządzeniu przyrodzenia zważać, a żadnego w swoich własnych sprawach także mądrości y porządku niepokazywać żądania? Ten naywyżey z swoją wstępuje myślą, kto na każdym miejscu o dobroci, władzy, mądrości y świętobli-

tobliwości myśli Boga, a te myśli do cnoty staną mu się pobudką.

Tym sposobem swego rozumu powiększanie zdolności, dla nas szczęściem, dla innych pożytkiem, a przytym naszą jest powinnością. Nasz rozum kosztownym jest talentem, ktorego nam Wszemocy w prowizyi powierzył. Możemyż mu się, na ten nieczwalaiając zamysł, podobać? Możemyż go źle używać, albo wcale nieużywać, iżby iego Dawca od nas niemiał wymagać porachunku? Niedłategoż przyrodzenie, abyśmy go w dziełach iego poznali y czcili, stworzył? Niedłategoż, aby codziennym iego iestestwa, iego wszędzie panującej Opatrzności y posłuszeństwa, ktoreśmy mu powinni, było dowodem? „Nieobiawia się nam jakim w famey rzeczy iest. Jednak „Niebu y ziemi rozkazał, aby nam oznaymiły czym iest. Nasze rozsądki według „iego uwiadomienia rozporządził, y mądrych wzbudził mężow, aby się o ich „badali pięknościach y ich tłumaczami „byli. Przez nieiaki czas w przyiemney „posadzeni iesteśmy planecie, y tylko „część tego posiadamy światła, ktora te-
„raźniey-

„raźniejszyemu naszemu przyśtoi stanowi
 „Mci Panowie iak naystarannicy tego świa-
 „tła zgromadzaymy promienie, a przy
 „iego tym daley posłępuymy iasności.
 „Przyidzie ten dzień, gdzie z wiecznego
 „wszelkiego światła zrzodła czerpać be-
 „dziemy, y gdzie zamiast Stworcę w dzie-
 „le iego zważać, dzieło w Stworcy pozna-
 „my. *Teraz widzimy w ciemnym zwier-
 „ciedle, ale na on czas twarz w twarz.*“ *)
 A to chociaż ciemne zwierciadło chćeszcie,
 o człowiecze, lekce poważać?

O miły Nieba y świata Obywatelu,
 ktorego Bog z miłości stworzył y zacho-
 wuie! izali cie darmo Tworca twoy ro-
 zumem udarował? Mądryś sobie na biedę
 y na hańbę świata! To ci się do ukonten-
 towania oka twego podłym być widzi, co
 Stworzyciel Stworzenia za godne poczytał.
 Obacz, wszystko co widzisz, szczęściu
 usługuie twemu. W całym ułożeniu
 świata, wszystko na pożytek y ukonten-
 towanie twoie pracuie.

LEK-

*) 1. do Korynt. 13, 12. Bonneta Uwagi nad przyrodzeniem.

L E K C Y A XVIII.

O powinnościach względem dobr serca, a ośbliwie o panowaniu nad swemi pożądliwościami y namiętnościami.

Mci Panowie, w przeszłych lekcyach o rozumu mowiliśmy dobrach; a teraz do *dobr y dobrych serca* przystępujemy *przymiotów*.

Naydokładniejszy rozum, iezeli go kto tylko dla siebie zważa, a do serca nieaplikuie y niezażywa, ten iest skarbem, ktory posiadaiącemu go niedostatek cierpieć dopuszczca, a co większa, nieszczęśliwym go czyni, iak żeby go był nieposiadał. Niech kto nayobszerniey znaiomości posiada prawdy, kunsztow y umiejętności docieka tajemnic, niebo y ziemię y ich Stworcy zna doskonałości, człowieka y naytajemniejszye iego zna wnętrznosci; naybystrzeyszego rozsądku, nayobfitszego dowcipu y naysubtelniejszego niech będzie gustu: przy tym wżyskim iezcze nędznym, iezcze w szczęśliwość nayuboższym być może. Nas nie rozsądku

śladku y prawdy posiadanie, lecz wykonywanie y dokładne iey zamyśłu zażywanie szczęśliwemi czyni. Nie masz nic nad tą propozycją, a podobno także nic, iak że iey bardzo mało wierzemy, pewnieyszego. Szukając y poymuiąc prawdę, pochlebiamy sobie, że powinność naszą pełniemy; czuiąc zaś, że umiejętność o iey wyśmienitości y potrzebie posiadamy, o tym często, co jest ieszcze wyśmienitszym, abyśmy iey do nas y do poprawienia naszych zażywali skłonności, zapominamy. Naygłębokomyslnieyszy a przecię bez miłości bliźniego y boiaźni Boga mieć rozum, *anielскими* mowić *językami*, a jednak brząkającą *miedzią*, albo także brzęącym być można *cymbalem*. Naygruntownieysze według rozumu o Religij mieć znaomości, a według serca upartym y niepoprawionym być Ateistą; *prorokować*, y wszystkie *znaomości* wiedzieć *tajemnice* *) a przecię niczym iak samym bezbożnikiem zostać; obzerne o wyśmienitych cnot regulach z Krosomowstwem pisać tomy, a żadney z nich

*) w 1 do Korynt. 13, 1.

z nich niepoczuwać, można. Rozum serca niepomagający cnotcie, nie jest dobrem, co większa jest trucizną duszy, y do niedowierstwa prowadzi. | Wszelka praca, ktorey do nabycia dobrych zażywamy znajomości, wszelki nasz rozsądek y siła, ktorey do rozważania nabywamy, y którą świata prawdziwie pożytecznemi jesteśmy, z naszej przynajmniej strony jest utraconą, jeżeli rozumu y własney miłości jest interesem, a do naszego serca, iak powinność, do ktorey nas rozumu Stworca stworzył, niespływa. Dary y prace rozumu dopiero w ten czas zamyślam, gdy ich rządzenia naszej woli, do poprawienia naszego serca y do szczęśliwości świata zażywamy, poświęcone bywają; a wszystkie rozsądki są niczym, jeżeli się tylko o nie fame, o ich ukontentowanie staramy, poważamy y one posiadamy. Te chociaż na wysokim dobry duszy stoją stopniu, nie są jednak ostatnim stopniem y celem, przy ktoregobyśmy się osiągnięciu uspokoić mogli. Rozumu także znajomości, ktore się bardzo oddalonymi od serca być zdają, ich do serca zażywać można, jeżeli ich z szlachetney

chetney skłonności do czynienia dobrego, y do godnego naszym sił według zamysłu ich mądrego Dawcy używania nabywamy, one zmacniamy y zażywamy.

Moralnych prawd które prosto do serca dążącą mają influencyę, znościomość, tym się fromotnieyszą y szkodliwszą staie, im się mniej, aby w nasze skłonności y sprawy spływała, staramy. Wszytko, co rozum o powinności y chacie, ku nam samym, ku inszym y ku naywyższemu Rzędcy uznaię, a to nie tak uznaię, aby to serce aprobowalo y kochało, y przez to do niey skłonnieszym zostało, ięst prożnym uznaniem. Tą mądrość w wysokiey posiadać mierze, a iey niewykonywać, albo wcale przez swoie żądze na iey przeciwną pozwałać stronę, iakimże tą myśl nazwać można imieniem? Małe lecz wystarczaiące prawd uznanie, które nas dobrymi y cnotliwymi uczynić może, a to się wykonywać starać, to ięst niebieską mądrością, a tamtą naymedrzszym można nazwać głupstwem. Tenże sam, który nad inszych większą prawdy posiada znościomość, a iey się sprawami sprzeciwia, ięst bardziey nieszczęśliwym,

Gell. Mor. Pis. T. II.

D

niż

niż nieumiejętnym. Ten przez instrukcyę, jeżeli iey dostanie, poprawionym być może. Lecz rozsądku pełnego, serce swoje przez to niepoczuwające czyniąc, że iey niewykonywa, coż ma odmienić? Anioł wielkim udarowany rozumem, niezażywając go na dobre, w złego ducha odmienionym zostaje. Człowiek wielkich y zacnych rozsądkow, ich nie na dobre, lecz na złe używający jest głupim y bezbożnym. Między tym inzego niemaż środka. O gdybyśmy tey tak straszney przy naszej mądrości żądach niezapominali prawdy! Bogatemi w umiętność, a w cnotę ubogiem; w wyśokie rozumu talenta ubogiem, a w szlachetne serca zamyśly bogatemi; w rozsądku w latach podeszłemi, a w wykonywaniu dziećmi, a jednak w cnotliwe skłonności y sprawy mądrymi być możemy ludźmi. Naszymi rozsądkami na świecie panować, wspaniałomyślność y stateczność opowiadać, a przecię w nieszczęściu rozpaczającymi, w szczęściu pyśznymi, przy naybagatelnieyszey wgardzie nieutulonemi, a przy naymnieyszym przypadku trzęsącym się być możemy liściem.

ściem. A w ten czas nayprościeyſzy naiemnik ſwoie przypadki z ſpokoynością znoſzący, nas w bohaterſkiey przechodzi odwadze. Uczonym z pochwałą wſzyſtkich ludzi całe życie poſwięcić możemy badaniom, a ſmiertelna ſławy wieniec przyſtroiona poſciel, iednak ſumnienia udręczeniem, y naſza śmierć pogańską być może roſpaczą.

Serce, iakom iuż o tym wſpomniał *) iedno tylko dobro, iedną tylko ma cnotę, to ieſt: żywe od rozumu y ſumnienia ſplodzone na każdym mieyſcu Boſkiey deſtynacyi zdadne ſprawowania ſię przedſięwzięcie. Z tey główney cnoty wiele oſobliwych cnot y powinności wypływa. Te oſobliwe cnoty, do ich teraz bliżey przyſtępując objaſnienia, ieſzcze raz wymienić muſzę, ſą, *uſzanowanie y miłość ku Bogu, wſtrzymieźliwość y miłość ku ludziom naſzym braci, w ſwoim powołaniu pilność, pracowitość, ſpokoyność y cierpliwość, pokora, w Boſkiey Opatrzności uſność, y iey ſię wyrokom poddanie.*

D 2

Z e

*) w pierwszey lekcyi na ſtronie 20.

Ze te cnoty bardzo wielkiey ceny, dobrami duży y naszą nayzacnieyszą są powinnością, tom już zaraz w przystąpieniu do Morału pokazał. Teraz się zaś tych przymiotow y cnot zatrudniemy objaśnieniem; a ponieważ w następujących lekeyach ośobliwie o powinnościach traktować umyśliłem, tedy iednak wprzod o powściągnięciu y nad nasząmi rządami panowaniu mówić będę.

*Powściągnię-
wości y nad
swemi rzą-
dzami pa-
nowania.* To panowanie na możno-
ści duży zależy, abysmy na-
szemi przyrodzonymi rząda-
mi, ich zamysłami y objekta-
mi zdalnie, ostrożnie y mą-
drze rządzili y ich zażywali, te, jeżeli
mocnieysze y trwalsze są, niż tego ich
rozkazuie obiektum, osłabiali; one, jeżeli
są słabsze, gdy tego zamysł, ktorego
dostąpić mają, żada, wzbudzali; slo-
wem, abysmy każdą z tych skłonności tak
rozporządzili, iżby systemowi naszym in-
stynktow, ktore się do naszej y innych
ściągaia szczęśliwości niezkodziła, ow-
szem po przyiacielsku wspomagała. Ze
ta możność jest dobrem, bez ktorego się
ferce

ferce obeyść niemoże, ztąd się pokazuje, ponieważ za mocne albo za słabe żądanie y brzydzenie się wewnętrzną naszą woli z rozumem y sumnieniem jest woyną, a innych skłonności sprzeciwia się porządkowi. Bez tego panowania przyrodzone do zachowania naszego życia y powierzchowney pomysłności ściągające się pobudki, w zepsute się rozradzają namiętności. Miłość do życia y zdrowia w troskliwą rozpacz, zmyśłu ukontentowania żądanie w lubieżność y rokosz, środków wyżywienia się y bogactw żądanie, w własny pożytek y łakomstwo, okazałości y godności żądanie, w sławy chciwość, w pychę y w chęć rozkazywania innym, a spokoyności y wygody żądanie, w opiekliwość y wielkie wyradza się leniwość. Okazanemi od rozumu y sumnienia granicami tych skłonności opasanie, jest urzędem mądrości, a swoich żądź z uszanowania ku woli Boskiej mocnym przedsięwzięciem powściągnięcie, to jest ferca panowaniem, które dla tego ustawicznym dobrem y świętą zostać powinnością, gdyż bez niego, ani nasze

szczęście, ani pomyślność inszych żadną miarą obeyść się niemoże. A to zamiast głębokomyślnych dowodow, niektórymi tych przyrodzonych skłonności objaśniemy przykładami.

- 1) *Miłość do życia y zdrowia*, ieżeli iey cnotliwie niepowściągamy, y nią nierządziemy, niewolniczą rozpaczą y naszym staie się nieszczęściem.

Sarkast tak bardzo swoie kocha życie, iak gdyby dla tego na tym był świecie, aby go nieutracił, dla tego, aby go na kilka lat przedłużył. Niczego się tak bardzo nieleka, iak choroby y śmierci. O tyśiącznych do oddalenia ich myśli śrzodkach. Naymnieyszego swego życia nieporządku, każdego dalekiego swego zdrowia nieprzyiaciela z dziecinną chroni się ostrożnością. O iakim zmarłym usłyszawszy przyiacielu, zaraz blednieie. Zobaczywszy trunnę, iużci drętwieie y truchleie.

A nie szukaż on życia pełnego boiaźni y strachu? Nieiestże iuż iego usta-wiczna boiaźń katownią? Życia zamysł niższczy; a sama tak wielka do życia miłość,

miłość, albo dręcząca go wcześney śmierci boiaźń, życia mu ukroci. Od niebeśpieczeństw nie jest wolny; a gdy iakie na niego przypadnie, w nim prędzey, niż inszy zginie, ponieważ go boiaźń do chwytania się służących frzodkow z odwagi y z przedsięwzięcia złupiła. O do iak niczemnych zbyteczna miłość do życia prowadzi go postępkow! Życie jest u niego powinnością, sławą, przyiacielem, familią, oyczyzną, lepiej mówiąc, jest więcey niż to wszystko. — Dla swego naywiększego dobra, to jest, zdrowia y życia utrzymywania szczodrobliwym, miłosiernym y pożytecznym być przestanie. Czyli bliżnim pomagamy, czyli zdrowemi albo choremi, szczęśliwemi lub nieszczęśliwemi iesteśmy, to Sarkasta bynajmniey nieturbuie, sam z swoim życiem całym dla siebie jest światem. Politowanie do iego serca wcisnąć się niemoże. Zadnego w nim próżnego niemasz miejsca, wszystko własna posiada miłość. Dla zasług u nas sobie wyiednania, toby go powinno poruszyć? Miałzeby zaś swemu szkodzić zdrowiu, swoje

wątlić ciało y swego żyjącego osłabiać ducha? Upewnijmy go o zdrowiu, tedy na śmierć swoiey familij, na nędzę swoich przyjaciół, na ruinę swoiey oyczyzny bez poruzzenia zapatrywać się będzie. Jego zdrowie y życie w niebezpieczeństwo wprawmy; tedy do zefromocenia się nikczemnością żadnego nicomieszka momentu, a krzywoprzyśięstwo, zdrada, jeżeli do utrzymania iego służą zdrowia, niewinnemi mu się zdawać będą frzodkami.

Taka zbytuczna do życia miłość staie się namiętnością y człowiekowi na nic infzego, iak na nieszczęście wychodzi. Poddającego się iey, z spokoyności y z ducha go ogałaca wolności; ciało iego osłabia, a samego w niebezpieczeństwo wtrąca. Szlachetną miłości bliźniego skłonność, a co więkfza wfzystkie także według przyrodzoney Religii ukontentowania y wfzystkie przytłumia pociechy; bo Sarkaśt swego życia, ktore dobrotliwa Opatrzność tak długo, iak się iey mądrości podobać będzie, zachowa, być od niey niezważa upominkiem, lecz sobie tak postępuje, iak gdyby tylko od

od niego samego życia zawisło zachowanie.

Zbytecznie staraiącemu się o życie, tego sobie Wc. Panowie, który nad przyrodzoną do życia umie panować miłością, na przeciwko wystawcie; a poznacie, że to panowanie jest szacownym serca dobrem.

Amynt swoje życie kocha, ponieważ go Opatrzności upominkiem, którego używać y nim być pożytecznym powinien, zważa. Niewstrzeźliwości y wszelkich gwałtownych, iak nieprzyjaciółek zdrowia y życia, chroni się namiętności. Pożytecznie się zatrudnia, a przez to swoje zmocnia siły. Spokoyność będąc iego ducha, jest także iego ciała lekarstwem. Nieżyczy sobie śmierci, ani się iey, drząc, niełeka. Swego życia zażywanie za chwalebne trzyma, jeżeli go według rozkazu powinności, to jest, według boskiego zażywa rozkazu. Pilność y żarliwość do czynienia dobrego wewnętrzną go regalizuje pochwałą, y ta go nad wszelką życia wynosi utratę. Jeżeli go w dobrych zamiślach w szla-

chetnych y dla inższych pożytecznych, starając się o swoią familię, o przyjaciół y o oyczyznę, utracą sprawach, tedy go w swoiey destynacyi szczęśliwie utracił.

A ponieważ się tak troskliwie o swoje niestara życie, dla tego owej ducha wolności, która do przedsięwzięcia w niebezpieczeństwach, y do iego własnego potrzebna jest ocalenia, nietraci. Myśl o czuley y broniącey Opatrzności, tam mu, gdzie inisi z boiaźni drżą śmierci, odwagi y mocy dodaie, y tym się bardziey z swego cieszy y raduje życia, wiedząc, że utrzymanie go nie na samym iego zawisło staraniu. W przypadkach zaś, gdzie za Oyczyznę, z miłości ku Religii, za cnotę y pomyślność braci swoje będzie potrzebałożyć życie, tedy jednak, chociaż tę utratę poczuie, przyrodzenie przewycięży pobudkę, a nieprzeciwiając się sumnieniowi y bliźnich swoich pomyślności, chętnie swoje utraci życie, to jest, temu go bez łżemrania, od ktorego go odebrał, y który mu go wiecznie zachowa, odda. Takie nad tą przyrodzoną pobudką panowanie jest dobrem serca y własną za sobą prowadzi nadgrode.

2) *Ukon-*

2) *Ukontentowania zmysłu y tey miłości, którą według Boskiego rozrządzenia oboihey płci osoby poczuwają, w pewnych ograniczeniach żądanie jest niewinne. Ustawiczone y zamyślom zdatne, aby to przyrodzone żądanie, od rozumu y sumienia, to jest, od Boga okazanemi granicami opasać y w nich go utrzymać, usłowanie, to się nad nim nazywa panowaniem. Tych zaś granic przestąpienie, fromotną, wściekłą y bydlęcą staie się namiętnością, a dla tego nad nim panowanie wielkiego szacunku dobrem y ustawiczną człowieka jest powinnością.*

Kleant o ięzyka stara się ukontentowanie. Je, y piie, niedłatego, aby do potraw y napoiow dla swego własnego posilku uśmierzył żądanie, lecz bardziey aby go przedłużył, ukontentowanie sinaku poczuwał y powiększał. Smacznym się według żądania nasycił obiadem, jednak tenże sam obiad w wystawieniu sobie go w myśli, ani mu wewnętrzney pochwały ukontentowania, ani żadney, iak tą, aby się nim znowu nasycił, niepozwała pociechy. Przecię powinien czekać. Przyrodzona skłonność po nieiakiey dopiero

piero przychodzi chwili, a onby ją zawsze chciał poczuwać. Delikatnym będąc, pracy y zatrudnienia się chroni, a przez to samo największego sobie iedzenia z głodem, który pracy y wstrzemięźliwości jest owocem, ubliża ukontentowania. Niech się codziennie wybornemi nasycy potrawami y najlepszemi napawa napoiami. Przez nieiaki czas ięzykowi ukontentowanie sprawiać będzie; lecz przez częste y nadmierne ich używanie, smaku spowzednieią instrumenta, y mało poczuwać będzie, ponieważ się tym ustawicznie zabawia. Jednak do nich iego przybywa żądanie. Gdyby mu tego przyrodzenie pozwoliło, tedyby nic nie robił, iak tylko iadł y pił. O bydłęca mina w portrecie takiego człowieka! Nakoniec od wszystkich oddaliłby się ludzi, a zamknąwszy się w spiżarni, bez gości, bez przyjaciół, aby tylko swoiey dogodził namiętności, iedynie na sinaku y ięzyka ukontentowaniu swoieby pędził życie.

Kleant ma fortunę, y z przywiązania do zmysłu wydaie ją. Aby swemu dogodził smakowi, wcale nieżałuje pieniędzy. Na chwalebny zaś fundusz aby najmniej-

mniejszy część swoiey fortuny nałożył, jeżeli go do tego boiaźń publiczney nieprzymusza ochydy, jest bardzo skąpy. O szlachetnych mu Wc. Panowie sprawach, pożytecznych rozporządzeniach, o wspaniałomyślnych miłości bliźniego powiadaście czynnościach, tedy będzie ziewał. Będzie rozumiał, że się uprzykrzonemu przyśłuchuje Romanowi, bo w iego sercu ta skłonność nieznayduie prawdy. Powiedźcie mu Wc. Panowie o ukontentowaniu, które Wc. Panom u stołu swego przyjaciela, iedna tylko niebardzo kunsztownie zaprawna sprawaie potrawa. Otrząśnie się na to, y na taki zadrzy obiad. Ze Wc. Panowie rzadko kiedy y niekosztowne, a do tego z pomiarkowaniem piiecie wino, y z niego iesteście kontenci. To za baykę trzymać będzie. — Powiedźcie mu Wc. Panowie, że część swoiey potrawy, do ktorey apetyt macie, iakiemu ubogiemu, którą rzadko kiedy miewa, udzielacie, y że się, gdy temu głodnemu dobrze smakuie, cieszycie, z tey się Wc. Panow szczodrobliwości, która mu się wielkim zdaie głupstwem, śmiać będzie. — Tenże *Kleant* z czasem,

fem, tak się chciwym staie, że go zwyczajna łakoci niekontentuje miara. Musi żołądek przeładować, aby się z tego niepoczucia, w którym go zwyczajność trzyma, wyzwól. — Przedtym tylko ieden spełniał kiliszek, teraz puchary wytrząsa, a wytrząsa ie z wielorakiego wina, będąc niedawno z dwóch kontent gatunkow. Pić a nieupić się, tego za picie nietrzyma. Niechce być piałym, iednak tak długo smak wina, poki go podniebienie czuć może, poczuwać sobie życzy. *Kleant* staie się piałkiem lecz porządnym piałkiem. Upiwszy się przy obiedzie kilkugodzinnym wytrzeźwia się spaniem. Upiwszy się przy wieczerzy, przez całonocny wywczas nazaiutrz staie się człowiekiem. Czas za porządek, według ktorego swoy smak uspokaiac ma, a ludzi, za sług swoiey rospuły y za instrumenta swoiey trzyma wygody.

A zatym zmyśl wszelkie w iego sercu skłonności, w rozumie zaś wszystkie powinności przytłumia maxymy. Jego osłabia zdrowie, a życie y fortunę, sławę y siłę do myślenia ruynuje.

Gwał-

Gwałtowny jego instykt, niemogąc go uspokoić, markotnym go sprawuie; ten go w pewnych okolicznościach nikczemnym pochlebcą, zdziercą y bezbożnym uczyni. Będzieże mógł Kleant dobrym oycem, miłym małżonkiem, przyjacielem, obywatelem, patryotą y odważnym być bohaterem? Nayobżartszemu równa się bydłęciu, ponieważż swego miarkować y pościągać niechce zmyśłu.

Damis przeciwnym od Kleanta zachowuie się sposobem, w tych smaku ukontentowaniach iest powściągliwy, w panowaniu się nad nim ćwiczy, a nim, toż samo wywyższa ukontentowanie. Nayprościeysze pieczołowicie zgotowane y głodem po skończoney pracy zaprawne potrawy, tak mu dobrze w przytomności swego przyjaciela, żony, dzieci, y ieszcze lepiej, niż Kleantowi frykasy, smakują. Pożywaiąc ich, nowe czuie siły, mógłby ieszcze więcey pożywać, lecz iuż ma dosyć, zimnym się ożywiwszy trunkiem, nim swoich sił znacnia czerstwość. Mogłby ieszcze więcey wypić wina, iednak niedłatego piie, iżby nim swego przy-

przytłumił ducha, lecz żeby go do prac sposobnieyszym uczynił. Powściągliwość strzeże go od bardzo wielu y szkodliwych humorow y wilgotności. Lekość ciała y cyrkulacją krwi czuie. Przez to w pracach jest szczęśliwszym, spi spokojniey, wstaie weselszym, od nieczot, ktore we krwi, to jest w gęstey y zbyteczney krwi swoje mają siedliska, mniej poczuwa napaści. Rzadko kiedy markotność iego naieżdza ducha. To jest iego wstrzemięźliwości nadgroda, choć nie iedynie dla zachowania zdrowia jest wstrzemięźliwym y powściągliwym. Co większa nigdyby powściągliwości nieza niechał, choć by wiedział, że nią swemu nic niezafzkodzi zdrowiu. Jest powściągliwym, przed oczami Boskie mając rozporządzenie, y wie, że go przy zażywaniu pokarmow zachowuie. — Jeżeli finaku ukontentowania uymuie, dla tego sobie uymuie, ponieważ go niepotrzebuie; mogliby go więcey zażywać, lecz wydatek, ktoryby mu sprawiło, w iego okolicznościach y według iego zamyślow na szlachetnieysze go obraca potrzeby. Dzieli go między pokrewnych, za-
służo-

śłużonych y ubogich, aby się równie iak y on posilali, a jeżeli napoiu więcej, niż on, potrzebią, także y ten mieli. A zatym iego powściągliwość do iego dobroczynności y ukontentowania inszych szczęśliwą ma influencyę. Ktoryż z tych dwóch, wstrzemięzliwy Damis, czyli niepowściągliwy Kleant, jest szczęśliwszym?

Zmysł smaku z miłości jest spokrewniony zmysłem. Ta przyrodzona pobudka, którą Stworca dla zachowania ludzkiego pokolenia w nas wszczepił, y z mądrości y dobroci swoiey z bardzo poczuwającym złączył powabem, jeżeli się od swego oddala celu, y oprócz czystego małżeństwa związku, swego szuka uspokojenia, naynikczemnieyszą staie się namiętnością, ktorey, dobrych nieobraziwszy obyczajow, ledwie się kto opisać odważa.

Ta pobudka, jeżeli iey powinność nietamnie, jest nayuporczywszą. Nic tak wczesnie y pewnie niepsuie serca y ludzkiego nieskróca życia, iak ta wyuzdana namiętność. Staie się zapalem, ktory

Gell. Mor. Pif. T. II.

E czło-

człowieka głębiej nad bydlę pogrąża y poniża; a iako przyrodzenie na iey rozpu-
stę naywiększey kary wkłada poczuwanie,
tak też y Religia gniewem y sądem iey
samego grozi Boga.

Ta namiętność przez się pożerającym
będąc ogniem, naylepsze duszy przytłu-
mia skłonności. Serce osłabia, a niewie-
ściuchoſtwu, opieſzałości, zbytkowi y
lubieżności go otwiera, każda niecnota
ſwoie ma towarzyſzki, a rozkoſz nay-
więcey ich poſiada. W pracach żadney
pilności, w chwalebnych y ſławnych przed-
sięwzięciach niecierpi żarliwości. Aby
do ſwego zdążyła celu, w chytrność, w
przekupienie y w ſtraſzne przemienia ſię
krzywoprzyſięctwo. Jeſt zwodliwą y
y zwodzić ſię dopuſzcza. Staie ſię nik-
czemną y wſzelką zabiia wſtydliwość. O
iak brzydki widok na iakiey nieczyſtey
oſoby ſpoyrzawſzy czoło.

Oſoby, ktorych rozkoſz nieſzczęśli-
wemi uczyniła, o iak wielkim dla ſpo-
łeczeńſtwa ſą nieſzczęściem! Zeſromoco-
na niewinność, iak przykrą zgryzotą dla
ſwoiey familii, a dla ſiebie ſamey męką
y utra-

y utrapieniem bywa! — Świętych sprofanowanie małżeństwa związków. — Lecz przed tą tak obrzydliwą namiętnością grubą zaciągniimy frankę, a zaś z iey poznamy fromoty, że nad przyrodzoną pobudką panowanie wielkim szczęściem, a wstydlivość y czystość nieofszacowaną dla serca jest szczęśliwością. Te cnoty nas uczą y oraz zmacniaią, abyśmy się nieprawego miłości ku białey płci osobom strzegli używania, wfszystkim tey skłonności w nas y w infzych drogę zagradzali powabom, y wfszelkich frzodkow, ktoremibyśmy ten przyrodzony instynkt pod moc podbić, y według cnoty przepisu poskromić mogli, a to wfszystko z posłuszeństwa ku Bogu, y z poszanowania ku iego mądremu zamyślowi, ku ktoremu go w nas wszczepił, zażywali.

Kleon mocą rozumu y Religii tą przyrodzoną y cnotie niebezpieczną w młodych latach pod swoy rząd podbiiał skłonność, a prawo jako też y ukontentowanie niewinności y niezmazane zachował sumnienie. Wstydlivość za towarzyszkę przybierał. Dobre przykłady były nauczycielami, napominaiący y łagodny

E 2

przy-

przyjaciel był podporą, a myśl o wszystko widzącym oku, przeciwko niegodziwym życzeniom dla niego była tarczą. Z pewną godną kochania plci białogłowskiej wczesnie znajomość zabrał osobą, a iey przyjaźń y cnota szlachetnieysze y niewinnieysze iego czyniła skłonności. Często sam do siebie mawiał: jeżeli potym do tego szczęścia, iżbyś iey posiadał ferce, przyść chcesz, tedy sobie na niego przez uczciwość, pilność y zasługi, abys się takim stał mężem, który swoią żonę dozgonnie kochać powinien, zarabiy. Skłonność, ktoraby się teraz niegodziwą stała, głęboko w swoiey przytulm duszy. Sambyś siebie y iey niekochał, gdybyś się na nieszlachetną miał odważyć miłość. Pilnością, sposobnością, kunsztem, chwalebłą zatrudniay się umięłnością, a przychylnemu tobie usay wyrokowi. Ten cię przez nią, jeżeli twoim szczęściem być ma, uszczęśliwi. Przez niewinną konwersacyę ty iey, a ona ciebie, stawaycie się być sobie godnymi; a jeżeli swoiey niedufasz krewkości, tak bądź mądry, a unikay.

Tenże

Tenże Kleon w swoich męskich latach z tą godną kochania żywie osobą, y cieszy się, że jest szczęśliwym Małżonkiem y oycem, a z myśli, którą swoją utrzymywał niewinność, na nią sobie z tryumfem dobrego sumnienia wspominając, naywiększego zażywa ukontentowania. A na tą myśl na wszystkie całego świata niechciałby się pomieniać skarby.

Tak y ty Młodzieńcze swoją młodość w szatę niewinności przybieray. Bądź zawsze mądrym, ale bardziey cnotliwym; tedy w męskim wieku czyść miłością y cnotą ufzczęśliwionym zostaniesz. A jeżeli cię głos rozumu y sumnienia nieporusza, tedy cię głos Religii niech wzbudzi. *Kto gwałci dom Boży, tego Bog skazi; a tym Kościołem ty jesteś. Dla tego wystawiaj Boga w ciebie y w duchu, bo są Baskiemi, a nie twoiemi. *)*

*) 1 do Korynt, 3, 17. 6, 20.

L E K C Y A XIX.

Kontynuacja o potrzebnym nad pożądanymi
 3 ściami panowaniu, tudzież spokojności
 3 y cierpliwości.

Mci Panowie, o powściągliwości y o
 panowaniu nad naszymi przyrodzo-
 nymi pożądaniami w przeszłej do
 Wc. Panów mówiłem lekcyi, y niektóre
 przykłady, iak potrzebną jest rzeczą, aby-
 śmy przywiązanie do życia y zdrowia,
 żądze do ukontentowania zmysłu, y po-
 budkę do miłości poskromili, pokazałem.
 Teraz zaś, niżeli od tey cnoty do bliższe-
 go o spokojności przystąpię uważania,
 względem *żądania sławy y bogactwa* tym-
 że sobie samym postąpię sposobem.

3) Nayprzod pokażę, że żądość sławy,
 jeżeli się wzmoże, niešťczęśliwym
 czyni; rozumne iey zaś poskramianie
 naszą y innych staie się szczęśliwością.

Nieźliczone sławy żądości znaydują
 się obiekta, niektóre według ich przyro-
 dzenia y zażywania są lepszymi, iednak
 przy lepszych serce wcale nic niezyskuie.

Ta

Ta skłonność, jeżeli się do niej przywiążniemy, nas niespokojnością napęlnia, nas do troskliwej y dziecinnej imprezy wabi, pychę, nienawiść, zazdrość, ku infzych załugom umyśłu oziębłość, ich lekce poważanie, a gdy się iej kto naraża y martwi, pomstę y obnowę płodzi. A co większa serce od Boga odwodzi.

Stan, urodzenie, tytuł, bogactwo, kunsztowność, umiejętność, odwaga, władza, cnota albo infze obiektum, jeżeli nafszej sławy będzie pobudką, każdego czasu dla nas bywa nieszczęściem. A iako żadna namiętność tak łatwo swego nieuchybia celu, żadna dla społeczeństwa uprzykrzeńszą nieieft, iak próżność, tak też żadnego szacownieyszego dla świata niemafz przymiotu, iak skromność y pokora.

Euklio zafzczytem żądzy będąc zapalony, martwi się y dręczy, aby go za nayuczeńszego trzymano. Nie dla stania się mądrym y pożytecznym iest w naukach pilny. Chce byđż uczoneym, aby się sławnym, godnym y światu stał podziwieniem. — Co do imienia, chociaź

iest dobrym y pożytecznym, o to się by-
 najmniey nieśtara. A co iest z podziwie-
 niem, chociaż iest niepotrzebnym, o to
 się mocno usiłuje. — Każdy aplauz, a
 często famych głupich pochwała, w nim
 zostawia ogień, który go zapala, aby się
 o nowe pochwały starał. Uczoną piſze
 Książkę, po całych niesypia nocach, zdro-
 wie mizeruie y osłabia, domowych inte-
 ressow, społeczeństwa zanedbywa po-
 winności, a to iedynie dla tego, aby się
 nad nim dziwowano. Chwałą go, a coż
 ma za tą pracę? Alboż to słowa, tony,
 miny, iesta, przez ktore inſi swoy
 wzgląd ku niemu poznawać daią, są bę-
 śpiecznemi wewnętrznego uszanowania
 dowodami? O iak wiele nieumieiętnych,
 pochlebcow y złych ludzi w poczet iego
 mieſza się panegierykow! Jednak, Euklio,
 niech prawdziwe inſzych o twoich zaſtu-
 gach będą zdania, niech ie naylepiey znaią
 y rozſądzaią! ſtanieſzcie się przez to ſzczę-
 śliwym, ieżeli cię inſi iak cud umieię-
 tności poważaia; będzieſzcie przez to mą-
 dрым y cnotliwym, ieżeli cię inſi za mą-
 drego y cnotliwego trzymaia? Mnieyze
 cię choroba przefraſzy, ieżeli cię przy-
 dzie-

dziesiątym tomie twego nieśmiertelnego dzieła napadnie? Zniesieszże spokojniey nieszczęście, jeżeli zafczyt z umiejętności mieć będziesz? A twoje imię udzieliże ci słateczności przy śmierci? Niejestże ten cel, za którym się ubiegasz, bardzo niebezpieczny? — Gdy go kto skromnie zgani, Euklio o to się dąsa. Słyszysz, że Damona zaślugi bardziej, niż iego, chwala. W tym punkcie się Eukliona sławy chciwość obudza. Cierpieć niemoże, gdy kogo inzego chwala. Aby Damon tyle niemał zaślug, Euklio ie zinnieysza. Damon skromnie się broni; jużci Euklio burzliwie łaje, obraża, y sławie iego nayokrutnieysze czyni zarzuty, a staie się ku inzemu nienawisnym, iedynie dla tego, ponieważ swoim własnym iest czcicielem, a iednak tak małym, że na godność inzego bez zazdrości patrzeć niemoże.

Ten pyśzny Euklio, jeżeli go chwalić będziemy, nami wzgardzi, bo w myśli swoiey nieskończenie iest nad nas lepszym. Także nami pogardzi, jeżeli go chwalić niebędziemy; ponieważ według iego zdania prostakami iesteśmy, y iego

zasług rozśądzać nie chcemy, y tak długo o nas dbać niebędzie, poki się ślepemi iego zdań czcicielami, y iego bałwochwalcami, niezmiernym go błagając kadzidłem, nie staniemy. Przyśłużyże się komu, aby go chwalić za to niemiano? Bądź niskim, nieznaionym, zasług pełnym y iego obrony potrzebującym, tedy cię odrzuci, a tego, który mu bardziey pochlebia y więcey zaszczytu obiecuje, przyjmie. Zadnego inzego w swoim sercu niema poczuwania, iak tylko zaszczyt. Zakopawszy się w Książkach, zdaie mu się, iakoby cały świat wymarł. Staranie się o powagę żadnemu szlachetnieyszemu w iego sercu wyniknąć niepozwala pieczołowaniu. A ieżeliby iego pilność trefunkiem pożyteczną nie była: tedyby ten uczony próżnującym y pyśznym był Pustelnikiem, któryby inzego niemiał zamysłu, iak ten, aby mu świat żywność y ofiary do iego przynosił puszczą, a głos o iego zatrudnionym życiu na każdym się rozlegał mieyscu. Owym w Romanie oczarowanym, skarbow strzegącym, ich nieznającym, a przecię do nich ludziom przystępu broniącym

cym równałby się smokom. — Euklio, iak tylko iego rozkaże ambicya, niesprawiedliwym, opieczętowanym oycem, rozkazującym przyjacielem, uprzykrzonym współurzednikiem y na każdym mieyscu swoim będzie nieprzyjacielem; bo iego pycha wzajemną pychę y wzgardą ukarana zostanie. — Daymy to, żeby się Euklio do berła urodził, a iegoby sławy chciwość bohaterskich po nim wymagała czynow, tedyby tak potyczki odprawiał, iak teraz z swemi wojuie pismami, krewby strumieniami rozlewał, na wszelkie się życia podawał niebezpieczeństwa, aby tylko zwycięzkiego dostał lauru, obojętnieby się na łzy całych zapatrywał Nacyi, aby swoją zazdrość y nienawiść uspokoił, cudzoziemskieby mocy wypowiedział wojnę, ponieważ mu się niekłaniała, a iakiby kray spustoszył, ponieważby inaczej w inszy wtargnąć nie mógł. Sławy chciwość jest męką y nieszczęściem.

Chociażby też szczęście iednemu faworytowi tak Iprzyiało, iżby mu żadnego nieodmowiło życzenia, iednak by go tym wfzyskim od trosk uwolnić niemożliwo.

gło. Sławy bowiem chciwość nieugaszonym jest pragnieniem, które nigdy y żadną sławą uśmierzone być niemoże.

Przeciwnie, o iak szczęśliwy jest Krates! Stara się o cnotę y zasługi, y cieszy się, widząc ie pochwałą uczczone. Swoich powinności zachowanie, swoich przymiotow y darow, których mu Opatrzność użyczyła zażywanie, iego są zaszczytem. Inszych zasługi zna, kocha y poważa, bo to jest powinnością y cnotą. Stara się o swoich powiększenie, bo tego po nim powołanie wymaga. Pilności czuic pracę, a tą się do niey zmacnia myślą, że nic szlachetniejszyego nad to uczynić, iak gdy sobie y innym jest pożytecznym, za swoy przymiot wdzięczniejszy ku Opatrzności być niemoże, iak gdy uznaie, że sobie na niego niezasłużył, y iżby go Opatrzność iakiemu in szemu człowiekowi także udzielić była mogła. Jest skromnym, a widząc, że mu ieszcze wiele niedostaie, widząc, że nie wszyscy iego potrzebują darow, że inszych także są potrzebne sposobności; widząc, że ten jest głupi, który cudze dobro swoim go być zważa. O naywyższą

szą się Nieba stara pochwałę, a dla tego pyfnym być niemoże. Inszych przywary y występki z miłością znosi, a wspominając sobie o swoich, o ich się poprawę stara. Chociaż nikt jego niechce považać załug, on iednak o nabycie nowych starać się nieprze staje, za swoje załugi o pochwałę, choć iey jest godnym, bynaimniey się niestara, a dla tego jest trwałszą, a pilność, staranie y czas, który inisi, aby się z tym, czego niemają, pokazali, trawia, on go na pospolitey zażywa pożytek. Mądrzy y uczciwi go kochają. O co za szczęście! Ma pochwałę ferca, y ieszcze większą cieszyć się może. Od męczącej jest wolnym zazdrości, a prawdziwą posiada sławę. Będzie mu kto tak łatwo pilności y godnych darow, zasługując na nie, a także y godziwych zazdrościł pożytkow? o iak szczęśliwy jest Krates.

- 4) *Fortuny pragnienie, iey kochanie, o nią się staranie, tylko abyśmy ją posiadali, a srzodku w cel przetwroczenie, jest przeciwko rozumowi, jest zbyteczną pożądliwością y naynikczemnieyszym Łakom-*

komstwem. Kto się tym zamysłem o fortunę stara, albo iey zażywa, ponieważ do ukontentowania iego zmysłu, próżności y snów imaginacyi jest środkiem ten się przeciwko przyrodzeniu o nią stara y iey zażywa, sam na siebie karę siera, a ku innym staie się niesprawiedliwym.

Strefon usilnie się o fortunę stara, y nie jest tak głupim, aby ją miał chować y zamykać. Do dostąpienia pewnych innych zamysłów zważa ją być środkiem. Posiada iey wiele; lecz iego próżność wiele po nim wynaga wydatków. Dzisiaj ta, jutro owa zmysłu y imaginacyi pretensya. Możeż Strefon kiedy dostateczną mieć fortunę? Tam oszczędza, gdzieby oszczędzać niepowinien, y dla tego jest skąpy, aby próżności y zmysłowi dogodził. Fortuna jest środkiem nią sobie y innym zostania pożytecznym. Strefon przeciwnie, do uczynienia swoim namiętnościom y imaginacyom zadowolę służyącym ją być zważa środkiem. Możeż sobie przy tym mądrze postępować? Pewną sobie dzisiaj życzy ukontentować próżność. Tyle a tyle kosztuje y na nią
znay-

znayduie sposob; małej pożyczka summy, aby mu z niej wielką prowizyą dano. Więc dla służenia próżności swoią mienia uspokoią żądze. Tenże Strefon swoim służącym bardzo małe, którym się ledwie wyżywić mogą, naznacza strawne; lecz im bogatą daie barwę. Chce się wspaniale pokazać, a dla tego iest skąpym. Bogatsza karetka, kosztownieysz dom, lepsza maiętność, życzenia godnemi y potrzebnemi w iego imaginacyi zdaią się rzeczami. Zadnychby był podarunkow niebrał, lecz teraz wielką przyimuie summę, a za nią przez swoią okazałość podeyrzaną iakiego Klienta podpiera sprawę. A to czemu? Swoiey fortuny zmnieyszac niechce, a przecię sobie życzy, aby światu w oczy wpadał. — Niech iego łakomstwo ieszcz w różne wpada kanały, w morze, z ktorego wypłynęło, z nowym powraca iłem.

Strefon ustawicznym siebie samego iest pustoszycielem. On fortuny destynacyą, a skłonność iego przewraca serce. Nieporządne, głupie, kary y śmiechu godne swemi pieniędzmi żywi skłonności. Między łakomstwem y rozwiązłością,
 mię-

między mienia chciwością y prożnością głupi usiłuje się stanowią pokoy.

Namiętność Sejusa jest ieszcze nikczemniejszą y bardziey pustoszącą, bo pieniądze dla pieniędzy kocha. Ich niezazywać, lecz tylko posiadać, powiększać y zamknięte mieć ie sobie życzy. Dofyć ma na tym, wiedząc, że jest bogatym, y że iego także dzieci bogatemi będą, albo naywyżey, że go świat za bogatego trzyma.

Zprzybywania fortuny nieiakieś czuie ukontentowanie, a to do większego bogactwa iego zapala pragnienie, ktorego ugasić niemożna. — Utraty boiaźń powinnaby go tylko ostrożnieyszym uczynić, a ona go zgryźliwym trapi frasunkiem. Sejus dla stania się bogatym, nędzę cierpi. Swego własnego ukontentowania będąc nieprzyiacielem, swoim go także domowym ubliży. — Poty się nieuspokoi, poki dosyć mieć niebędzie. A kiedyż będzie miał dosyć? Nigdy, poki ieszcze więcey mieć może. Trofki, fortele, nikczemności, nieużytość, nieślusznosc, bezmiłość, niepomiarowana
praca

praca jego do powiększenia albo zachowania fortuny są środkami. A przestanieże kiedy tych zażywać środków?

Zadna dobra w takim sercu niemoże mieszkać skłonność, gdzie ta nieumiarkowana panuje żądość. Sejus swoje pieniądze za Boga trzyma; a czymże są pieniądze? Spokoyność takiemu dobru, ktorego niepotrzebuie, na ofiarę oddaie; a przez swoią chciwość inszym wyżywienia y wygody ubliża środkow. Niekarzeż tego postępku rozum? Jego bogactw pragnienie, ze wszystkich stron, wyjąwszy mienia chciwość, w nim rozumu ugafza światło. Tymże także sposobem jego bogactw pragnienie wszelką uczciwości y ludzkości przytłumia skłonność. Potrzebaż się ieszcze pytać, czyli Sejus jest nieszczęśliwy?

Jeżeli tey do fortuny skłonności y iey używaniu przyzwoite wyznaczemy granice; tedy zobaczymy, że zgadzając się z mądrością, także się z serca zgadza spokoynością.

Damon usilnie się o fortunę stara, aby nią swoich wyżywił domowych. Do

Gell. Mor. Pis. T. II.

F powię-

powiększenia iey wielkicy przykłada pilności. Jest oszczędnym, mniej wydatkow y mniej ma frasunkow. Czego potrzebuie, używa, a używa swey pilności y swego szczęścia owocu. Swoią fortunę za powierzone mu zważa dobro; a im sposobnieyszy trafia mu się sposob, tym dobrotliwszym y do wspomagania infzych iest gotowszym.

Na ludzi patrzy, a nie na ich odstugę. Pracę za ukontentowanie, spomaganie bliźniego za zysk sobie poczytywa.

Z dobroczynienia ukontentowanie czuie, a to iego ku bliźniemu żywi miłość. Infzym, a oraz y sobie być może pożytecznym. Zważa, że naywiększe bogactwa posiadać, a iednak przy nich tyfiącznym życia nieszczęściom, chorobom, domowym przypadkom, nienawifnym potwarzom, złośliwym zdradom y swoiey duszy niespokoynościom podpadać można; miałżeby wierzyć, że się w powierzchownych dobr żądaniu cały człowicka zbior życzenia znayduie? Nieube-
spiecza się na to, że swoiey całej fortu-
ny lub części, że do wyżywienia się na
nieiaki

nieiaki czas niemoże utracić środków. Dla tego, aby winy tego ufzedł nieszczęścia, jest ostrożnym, a przy swoiey fortunie będąc głowski powinności posłusznym, resztę zaś w ręce Opatrzności, ktorey się tak podobało, że niewszystko pod jego moc dała, porucza. Z własney winy lęka się ubóstwa, a iezeliby się kiedy nie z jego winy lecz z przypadku trafiło, za wczasu się do znofzenia go spokojnie uzbraia. — Damona każdy kocha y szanuje, tajemną w sobie nosi pochwałę, swoiey zażywa fortuny, od łakomstwa jest wolny, jest pełnym dobroci y ludzkości, Opatrzności dziękuje, na iey się spuszcza obronę, a w mądrym swoiey fortuny zażywaniu, y w powściąganiu do tych dobr żądzy swoie znayduie szczęście.

Pomiarkowanie tych żądzy, ktore do obiektów powierzchownego są nakierowane szczęścia, nie tylko nam tego udziela pożytku, że nas z strony rozumnego tych dobr używania, bez ktoregoby bardziey nieszczęściem, a niżeli szczęściem były, ubeśpiecza, y od głupstwa, abyśmy im nadmierney nieprzypisywali ce-

ny, strzeże; ale nas także znacnia, abyśmy, sprawiedliwym ich niemogąc nabyć sposobem, z spokojnością się bez nich obchodzili, a wewnętrznie w duszy mając szczęście, nimi wspaniałomyślnie pogardzali. Ta myśl jest powiunością y cnotą, a kto ją posiada, jest także dla niego szczęściem. Powierzchowne dobra wielką do naszej spokojności mają influencyą. Więcej jest, dobroć serca y oraz szczęście zdrowia poczuwać. Więcej ukontentowania w cnoty y oraz w dobra doczesne obfitować. Więcej ukontentowania od swego sumnienia y od ludzi mieć pochwałę. Więcej ukontentowania od niecnot a oraz od boleści ciała, od uprzykrzoney nędzy, y od uprzykrzenia naszego dobrego imienia być wolnym. Lecz na takim żyjemy świecie, gdzie nasz stan niedoskonały y odmianie jest podległy. To nie jest naszej ustawicznej oddane władzy, iżbyśmy powierzchowney dostąpili pomyślności, ani, jeżeli ją posiadamy, przy iey się zawsze utrzymali possessyi. Obiektow, które do powierzchownego należą szczęścia, wielką się znajdują liczbą, a często wielu

narr

nam z nich niedostaie. Zadnego tak szczęśliwego niemaż pożycia, ktoreby swego niemiało niedostatku, nawet nażczęśliwży bogactwa, godności, sławy, zdrowia los ież nieśłateczny. O iak prędko te dobra, częśto niezawiniwży na to, lecz częśto także z wlaśney nażzey winy nam odebrane być mogą! Takowego umyśtu serce, ktore dla niedostatku tych dobr spokojnym zostaie, albo życia przy-padki, ktore nam grożą, y ktorych od-dalić niemożna, cierpliwie znosi, dla czło-wieka, ktorego stan ustawicznym ież podległy odinianom, zapewnie wielkim być musi szczęściem. To umyśtu rozpo-rządzenie, nad przyrodzenia przykrościa-mi y boleściami wyższemi uwagami y nadzieją gorować, nieuchronnemu niebe-śpieczeństwu na przeciwko wychodzić, a oraz przypadkowi uprzykrzone iego przez cud mądrości odebrać przyrodzenie, na godnych kochania serca wlaśnościach, kto-re my *spokojnością y cierpliwością, wiel-komyślnością, pokorą y radom się Opatrz-ności poddaniem* nazywamy, zależy. Możnaże o tym powątpiewać, że do tych cnot, im więcey życia przeciwności ulży-

wać pomagają, tym bardziey obowiązani
 jesteśmy?

Spokoyność y cierpliwość Spokoyność y cierpliwość
 są kosztownemi, bez których
 się obeysć niemożna, duszy
 własnościami. Przez nie nieukontentowa-
 nia y boleści, ktore się z niedostatku
 y z przeciwnych przypadkow do nas ci-
 fną, osłabiamy. Znaydują się przypadki,
 ktorých się ani ostrożność, ani roztropność
 ustrzedz, przypadki, ktorých ani rozum
 ani władza, jeżeli nas spotykaiają, zatrzy-
 mać niemoże; przypadki, ktore z naszey
 własney powstaiają niedoskonałości, y kto-
 rych naywiękfsza cnota ogulnie uchronić
 się niepotrafi, gdyż y naylepsza cnota
 swoie ma krewkości y przywary. Prze-
 ciwko tym wfzyskim przypadkom *spo-
 koyność y cierpliwość* w obronną nas przy-
 biera zbroię, abyśmy się ich, jeżeli nam
 z daleka grożą, nielekali, y im przez
 boiaźń więkfszey niedodawali mocy, a
 jeżeli nas w samey rzeczy naiadą, nasz
 umysł pod ich uciemierzeniem miarko-
 wali, y nieukontentowania poczuwaniu,
 lepszego ukontentowania na przeciwko
 wysta-

wystawiali poczuwanie. Spokoyność tak od przyrodzoney nieużytości, iak y od fantastycznego Stoikow bardzo się różni poczuwania. Jest mądrości y panowania nad naszymi namiętnościami owocem. To sercu obojętnym być niemoże, że niedostatek y boleść poczuwa, a iego do szczęśliwości pobudka rozkazuje mu, aby ie od siebie oddaliło; spokoyne zaś serce z mądrości y z prawego rozsądku, o tym co jest prawdziwie w przyrodzeniu dobrym, y prawdziwie złym, dla swoiey spokoyności nutrymentu nabiera. Powinności podpira się uwagami, że te od przyrodzenia nieodłączone przykrości y przypadki, bo ludźmi a nie Aniołami jesteśmy, z obowiązku znosić powinniśmy. Jeżeliśmy na nie naszą niezastużyli winą; tedy się tą cieszmy myślą, że ie wyższa władza mądrze rozporządziła, y dla naszego ie lepszego przepuściła dobra. Jeżeli przykrym są brzemieniem, któreśmy przez omyłkę y występki na siebie ściągnęli; tedy spokoyność sprawiedliwą ku nam samym niechęć, przez mądry żal, który za nasze czyniemy występki, zmniejsza; a ten za przyzłą rzeczy ostro-

znością. Smutkowi y rozpaczy do nas przystąpić niedopuszcza y nas zachęca, abyśmy nawet zawiniony przypadek przez mądrość w nasze szczęście, frasunek w cierpliwość, y nadzieję w ratującą Opatrzności przemienili pomoc. Wiele utra-pień oddalić y znnieyfzyć można, jeżeli przeciwko nim środków dosyć żyźwości ducha y mocy do ich należytego y nieu-łannego zażywania posiadamy. Spokoy-ność do tey żyźwości y mocy pomaga, a przez to samò od wielu nas złych uwol-nia przypadków, y ich przyrodzoną moc osłabia. Wiele złych przypadków od siły imaginacyi swego nabiera nadmiaru. Spokoyność, będąc mądrości owocem, przytomnemu przypadkowi okropną po-łtać, w którą go imaginacya obłoczy, od-biera. Ona dziecinney rozpaczy odpor-daie. Niedostatek skarbow, ktorychby-siny mądrze używać mogli (tak nas spokoyność myśleć uczy) jest przykrością, lecz skarbami wzgardzanie, ponieważ do naszego nie są potrzebne szczęścia, jest pokoiem y godnością duszy. Naylepsi z ludzi bez nich się obeysć mogli, a mało inaiąc, z małego przemożenia kontenci byli.

byli. Posiadałeś ie, y z własney ich nie-
 utraciłeś winy. To iest dostateczną po-
 ciechą! Ich powiększenie podobnoby by-
 ło dobroć twoiey przytłumiło duszy, y
 złe w tobie wzbudziło skłonności. Zby-
 wa ci na wygodach, ktoryches przed
 tym zażywał, lecz przy nich nie stałeś
 się delikatnym, a Opatrzność naybardziej
 ci służących nieodmawia potrzeb. Jeżeli
 tą poczuwałś nadzieję, tedy dość dla cie-
 bie pociechy.

Spokoyność mądrości będąc owocem,
 nieprzyjemney nędzy impressyi mocniej-
 szą y przyjemnieyszą większego dobra na
 przeciwko wystawia impressyą. Niedo-
 stąpić sławy, na ktorąśmy sobie zaśluzyli,
 dobre imię przez ludzką obmowę y zdra-
 dę ktoregośmy przez zaśluzgi nabyli, utra-
 cić, wysmianym y wzgardzonym się wi-
 dzieć, przedtym ze czci zażywaiąc ukon-
 tentowania. To poczuwanie iest wiel-
 kim nieszczęściem. Lecz, o iak wiele
 spokoynosc! temu nieszczęściu uymnie
 ciężkości! Do tego nieszczęśliwego mo-
 wi; wiele, lecz tylko powierzchowne
 dobro tylko echo sławy, a nie sam sła-
 wy głos, który z twego wychodzi su-

innienia, utraciłeś. Chociażby cały świat przeciwnie rozumiał, jesteś przecię dobry, ponieważś się według twej powinności sprawować uśiłował. Ludzka pochwała twoiey niewywyższa godności, a nagana nieumnieysza iey. „Na wyso-
„kiey powinności stoisz gorze. Patrzay na
„osłabione strzały, które z doliny do
„ciebie wypuszczą potwarz, o te do nog
„twych upadają, wstąp na nie z odwa-
„gą, a po nich w górę ieszcze wyżej
„postępuy.“ Twoja zasługa y niewin-
ność uczciwemu jest iawną, a twoją za-
cność, jeżeli iey ziemia niezważa, nie-
bieskie widzi y rozeznawa oko. Nay-
szlachetnieyszi z ludzi głupich wgardzali
pochwałami, y bez nich się obeszli; nay-
zacnieyszi z ludzi, głupich słysząc szyder-
stwo, spokojnie na dobrych spraw po-
stępowali gościńcu. Postępuy także y
ty, z prawych uczynków twoich ukon-
tentowanie poczuway, niezasłużoney chań-
by niezważay, a to jest zacnością duszy.
Chciałżebyś tym bydz nędznym, który
ma zaszczyt, a na niego niezasługuie,
nikczemnie się o niego stara, y czołgają-
cą go utrzymuie troskliwością? Coż jest
po-

powierzchnowy załczyt? Jest obojętnym
 dźwiękiem y snem próżności. Coż jest
 prawdziwą fromotą? Niecnota! Czym-
 że wszelką ludzką możesz zawoiować
 boiaźń? Wszęchmocnego Stworcy boia-
 źnią! Więc się nietroszcz, twoja powin-
 ność twoją niech będzie odwagą, a prze-
 ciwko potwarcy, szyderycy y winoway-
 cy nienawisnym się niepokazuy, lecz się
 chroń z roztropnością, staray się abyś go
 dobrocią zniewolił, y mądrymi zawsty-
 dził postępkami. Odpuść mu umartwie-
 nia, ktore ci sprawuie y zadaie, a ieżeli
 ich inaczey, iak przez władzą zwierz-
 chności uniknąć niemożesz: tedy z skro-
 mnością y bez zaiątrzenia ku winowaycy
 twego szukay prawa.

Spokoyność, dobrego y szlachetnego
 serca będąc owocem, także nas y pod
 przykrych awantur ciężarem, abyśmy nie-
 upadli, wspiera. Prawda, że niezawfze
 jest iednakową; lecz iednak zaraz nowe
 siły, ieżeli iej nieszczęścia wielkość nie-
 ktore odebrała, zgromadza. Narzeka,
 lecz burzliwey niewywiera popędliwości.
 Za pomocą mądrości y cnoty sprawiedli-
 we powściąga żale.

To

To ułożone umysłu rozporządzenie w wielkich y długo trwających nieszczęśliwych przypadkach staie się *cierpliwością*, która nas prospektem większego y nieustannego szczęścia także y w najmocniejszych utrapieniach znacnia, abyśmy ie bez szemrania znosili, a zamiast niechęci ku ludziom y Bogu poczuwania, Opatrzności radę tym bardziey approbowali, y iey za zebaną na nas nędzę, iak za dobrodzieystwo dziękowali. Staie się *odwagą*, ieżeli niebezpieczeństwu drogę zachodzić musiemy; staie się *wielkomyślnością*, ieżeli życia przykrości dla większego duszy dobra dobrowolnie się podjąć powołani bywamy. A nakoniec *bohaterstwem* staie się *męstwem*, którym zwyczajne przyrodzenia Strachy, a na refzcie najmocniejszego nieprzyaciela, to jest śmierci zwyciężamy boiaźń. Mci Pano wie, możeż się kto bez tego tak wyśmienitego obeysć rozporządzenia? A któryż tron tak wyfoko stoi, ktoregoby przypadek rostrząść y obalić niemogl! Dzisiay najszczęśliwsiy jutro podobno stanie się nędznym. Nasze skarby niebywająż często chytrności y mocy łupem? Niemogąże
nam

nam przez przypadki, których ani przewy-
 rzec, ani się ich ustrzedz niemożemy;
 być odjęte? Król choć jest najmocniej-
 szym, byważe dla tego bezpiecznym?
 Nietrafiłoże już, że mocni Królowie, dłu-
 go się z nędzą napałowawfszy, w niey
 poumierali? Kwiat zdrowia, o jak pręd-
 ko więdniecie, a w bezsilność y chorobę
 się odmienia! Zadne powierzchownych
 okoliczności ukontentowanie ogulnie w
 naszey niejest mocy. Zaden życia przy-
 padek nie ze wszystkim, y nienazawfsze
 jest od nas dalekim. Przyimiicie Wc. Pa-
 nowie odemnie tey cnoty zalecenie, po-
 nieważ przeciwne ludzkie dawniey znam
 przypadki, y dawniey niż Wc. Panowie
 ich noszę brzemię, a w swoich pierw-
 szych życia scenach mądre Wc. Panowie
 do nich uczynicie rozporządzenie. Z ma-
 łych, które się Wc. Panom w młodych
 trafiaią latach, większych się, które po-
 dobno, y mówić mogę, zapewnie na
 Wc. Panow czekają, uczenie się znosić
 przeciwności; z terażnieyfszey uczenia się
 prace, do przyszłego w urzędzie cięża-
 ru, z niedostatku młodzieńskich wygod,
 do utraty męskiego ukontentowania, z
 podło-

podłości niezawinioney nędzy y uboſtwa, do przyſzłego bogatych głupich lekce po-
 wazania, z przykrego, który Wc. Pa-
 nom w izbie gniewliwy czyni przyjaciół,
 do znoſzenia publicznego niezauſzonego,
 który Wc. Panom podobno w przyſzłym
 czasie w konſpekcie ſwiata zadadzą, przy-
 zwyczajajcie ſię zarzutu. Z małego
 uprzykrzenia zdrowia, teraz ſię Wc. Pa-
 nowie do długiey go utraty przygotujcie
 ſcierpienia. Możeż kto za Wc. Panow
 kwitnąćemi ręczyć ſiłami? Teraz ſię Wc.
 Panowie uczcie cierpliwości, ieżeli w
 przyſzłym czasie za teraźnieyſzą pilność
 zamiast nadgrody w doſtąpieniu iakiego
 urzędu Wc. Panow uchybi nadzieia. By-
 waiąże zaſłużeni zaraz y ſzczęśliwie pro-
 mowowani? Założcie Wc. Panowie przez
 zwycięſtwo przeſzkod, które Wc. Panow
 teraz w powinności biegu zatrzymać, a z
 pilności y cnoty chcą ſprowadzić goſcień-
 ca, założcie Wc. Panowie przez pogardę
 naſmiewania, ktoreby Wc. Panow przy
 ſciſłym wykonaniu powinności ſpotkać
 mogło, przez pogardę pochwały, kto-
 rabyście, chcąc za zwodliwemi okazałyſh
 y nieobyczajnych iść przykładami y po-
 nętami,

nętami, dostąpili byli; przez to mowię, już teraz do odwagi założcie fundament, abyscie potym w męskim wieku, urzędę, prawdy y Religii prowadząc sprawę, żadney ludzkiej boiaźni, żadnym pochwałom, żadnym Książąt y Krolow niedali się nakłonić groźbom, a wspominając sobie na powinność nad każdym w życiu swoim tryumfowali postrachem. Jeżeli by się Wc. Panom według sprawiedliwego życzenia w pierwszych niepowodziło latach; tedy dla tego bynajmniey nierospaczaycie. *Kosztowną jest rzeczą dla męża mowi Pismo S. aby iarzmo w swoiey nosił młodości, y nadziei oczekiwał* *). Spokoyność od wielu nas uwalnia frasunkow, y wielu życia przykrościom śmiertelney niedopuścza trucizny; iednak M. Panowie jest uwagi y ścisley reflexyi owocem. Często podług dobr ciała y szczęścia cenę przed oczy wystawić, a naszą imaginacyę od snów y iey fałszywych rozśądkow oczyszczoną mieć musiemy. Ona jest naszych żądź y namiętności powściągnięcia owocem. Jednak naszym według

mia.

*) W lament. Jerem. 3, 26, 29.

miary prawdziwych potrzeb skłonnościom granice wyznaczać, niemi według zamyślow, dla których w nas są wszczępione, rządzić, a także sobie godziwych y niewinnych ubliżać uciech, za wczafu się przyzwyczaić musimy. Spokoyność y cierpliwość ćwiczenia się są owocami. Często ich żądać, często y codziennie się o nie przez chwalebne przedsięwzięcia starać musimy. Przy pierwszym przypadkow poczuwaniu, aby nieszczęścia y gniew nad nami gory niewzięły, one zbroją mądrości wstrzymywać musimy. Spokoyność z uwiadomienia się o większych dobrach nad te, ktore utracamy, y z wyobrażenia sobie we wszelkich nieszczęściach wyższej obrony swej nabiera siły. Dla tego ustawicznie o dobrych skłonności posiadanie, a wszelkich powinności wypełnienie; y o szlachetną się ufność w Wszechmocney Opatrzności y w iey pomocy starać, do statecznego się oczekiwania nieuchronnych przykrości przygotować, jeżeli przydą, do mężnego się ich znoszenia przysposobić, a jeżeli długo trwaią, w heroiczną cierpliwość uzbroić się powinniśmy. A jako

nam

nam Religia te cnoty naybardziej zaleca, tak też sama naywiększe do nich przez obietnice nieskończoney w wiecznym owym żywocie szczęśliwości w sobie zatrzymuje poruszenia. Kto się z Boskiego przeświadczenia nieskończenie szczęśliwym być zważa, y to poczuwa, temu terażnieysze utrapienia z wiecznemi równaiąc radościami, małą tylko zdaią się przykrością.

Musiemy sobie także często przypominać, że tego życia przykrości y złe przypadki zbawienną do naszey mądrości y cnoty mają influencyę; że w nieszczęściu wydoskonaleni ludzie są za zwyczaj nayużytecznieyszymi y naymiłosiernieyszymi; że fortuna jest cięższą nad ubóstwo do noszenia; że przez wielkie trudy y fatygi do trwałszego prowadzeni bywamy nieszczęścia, ktoregobyśmy się bez nich chwalebny m sposobem znosić nie nauczyli. Często sobie na niestateczność y na podły powierzchownych dobr szacunek wspominać, a o małe, lecz trwałe ukontentowania, ktorych każdy stan człowiekowi pozwala, abyśmy przez nie naszą zmocnili spokoyność, postarać musimy.

Gell. Mor. Pis. T. II.

G siemy.

fiemy. Dla tego wielu z ludzi mało ią ożyźwiają, ponieważ mnieyszego dobra, ktore przed sobą widzą, y ktoregoby często używać mogli, mądrze używać niechcą; ponieważ o powierzchowne przyrodzenia ukontentowania, do ktorych wszyscy ludzie na każdym mieyscu pretenzyą mają, ktorych używanie, fercu tyfiącznych małych przykrości szkodę nadgrodzić może, nie dbają, niezważają y o nie się niestarają.

Tego, czym cię Bog udarował, zażyway, a o to czego niemasz nie dbay. Każdy stan swoje ukontentowania a oraz y swoje ma przykrości. Możesz ze się odważyć pomyśleć, że miłość Jego o tobie zapomniła? Więcay niż załuguiemy nam użycza, a tego nigdy, co nam szkodzić może, niedawa.



L E K C J A XX.

O pokorze.

Gdyby to można było, aby nasze serce wszystkie dobre, wyiaływszy *pokorę*, posiadało przymioty; tedyby bez tey cnoty żadney prawdziwey nie miało zasługi y ustawicznejby mu niedostawało spokoyności; tak wielki jest tey cnoty szacunek, y bez niey żaden człowiek obeysć się niemoże. Bez pokory żadney w naszym sercu niemasz prawdy: bo ta na rzetelney siebie samey, infzych ludzi y nieskończonego doskonałości zródła, z ktorego nasze wypłynęło iestestwo, y nieustannego co moment dostaje posilku, gruntuie się znajomości. Pokora nayprzod swemu naywiększemu jest przeciwna nieprzyiacielowi, to iest pyrze, ktora ią za nikczemność y za nieprzyiacielkę sławy trzyma, z niey się z szyderstwem natrzęsa, a iednak iey w samey rzeczy, sama tego niemiarkuiąc, od infzych żada. Bo chociaż pyszny w własney swoiey ma upodobanie wyniosłości,

G 2

tedy

tedy iey iednak w infzych nienawiedzi; a wszelkie pominąwszy fzyderstwo, ktorym pokorę y skromność wyśmiewa, skromnego przecię kochać, y chętnie w iego Kompanii znaydować się będzie. Pewny dowod, że pokora wyśmienitą y zacną, ponieważ iey właśni szukaią nieprzyiaciele, a pycha nieprzyrodzoną y podłą być musi, ponieważ iey possessor nic bynajmniey nad nię w innych znosić y cierpieć niemoże. Taż sama uwaga w łobie oraz zamyka przyczyny, czemu naywięcey ludzi pyfznych, a naymniey znayduie się pokornych. Poczuwaiąc, że w infzych pokorę kochamy, pochlebiamy sobie, iakobyśmy tą cnotę posiadali, a pychy w infzych nienawiedzaiąc, iakobyśmy iey także y w sobie nienawiedzali. Według swego własnego poczuwania przyznać można, że pokora jest wfszyfskich cnot dufzą; życzymy sobie, abyśmy ją posiadali, a zamiast ferca, pochwałę rozumu iey tylko na ofiarę oddaemy. To także wyznać można, że pycha fantaftyczną jest skłonnością; przeciwko niey w infzych powftaiemy, iey powierzchowne w fłowach y iestach impety

pety w naszych tamujemy postępkach; a mniemamy, żeśmy ię zwyciężyli.

Lecz coż iest pokora, ta tak kochania godna cnota? Podobno swoich *własnych krewkości poczuwaniem*? Podobno *podłym o swoich własnych zasługach y przymiotach sędzeniem*? Podobno *szczerym darrow, które w inszych widzimy, poważaniem*? Jeżeli niczym inszym nieiést, tedy temperamentu dziełem, przestroioną pychą, albo co większa tylko rozumu iest owocem, a dobrego serca duszą być nie może. Można swoy podły poczuwać szacunek, ponieważ w zaśluzeniu sobie na zaśluzgi opiekszalemi iesteśmy. To iest *nikczemnością* a nie pokorą. O swoich darach mało, a o przymiotach inszych chwalebnie, ponieważ ani tych ani owych nieznamy, sądzić można. To iest *błędem* a nie pokorą. O swoich zasługach y przywarach żadnego sobie szacunku, którego nieposiadamy, nieprzypisywać, swoje występki y ułomności wyznawać, a przeciw oraz z swoich się dobrych można wynosić przymiotow. Z inszemi się rzetelnie zrownać, ich dary y przymioty z naszymi ściśle odważyć, w czym nas prze-

wyższą uznawać y wyznawać, im ufzowanie y cześć okazywać, a przecię z drugiey strony z swoich się można wynosić przymiotow. Tak różne mamy dary, a te tak wiele mają stopni, że infzemu prawa ustępujemy, a przecię iego zafudze infze naszym naprzeciwno stawiamy, albo mu dobrowolnie infzy stopień dobrego przyznaiemy, a przecię się na naszym, według naszych ofobliwych okoliczności za tak godnych, iak on, trzymać możemy. *Damon* rzetelnie sądzi, że *Kleon* głębokomyślny ma rozum, a ten w nim czci y poważa; jednak ten człowiek, tak *Damon* sam w sobie myśli, twego niema dowcipu, w nim go przewyższasz, y świat nad twoim się dziwi dowcipem. *Damon* prawdę mowi: a pokornego ku *Kleona* rozumowi będąc zamyśłu, z swojego się wynosząc dowcipu, jest pyśznym. *Damon* swoy bardzo ściśle zna rozum. Wie, że *Amynt* żywą y ognistą imaginacyę, ktorey on niema, posiada. To mu sprawiedliwie przyznaie, a siebie dla przyrodzonego y subtelnego poważa dowcipu. Co więkfsza swoje dary, przymioty y cnoty, któreśmy

reśmy dobrze odmierzyli, za podarunki od Opatrzności zważać, a przecię się z nich pyfzyć można. Nikt tak fzałonym niebędzie, aby się fwoich sił być ftworcą sądził. *Dorant* wyznaie, że wielkiego Krafomowftwa dar od Opatrzności iefł prezentem, iednak tak fam w sobie myśli, ponieważ ci Bog tego wyśmieni-tego użyczył prezentu, a infzemu nie, nieiefzżeś dla tego famego lepfzym? Nieprzewidziałże Bog, że tey tak wftpaniałey możności zażyiefz? Niedlategoże cię nią udarował? Boftkim ią podarunkiem zważa, a oraz wfzelka pilność, którą na wydoskonalenie się w krafomowftwie poświęcał, wfzyftkie te reguły ktore z pracą poymował, iak y przykłady ftarych y nowych Autorow, ktorych on ducha przez czytanie y uwagę do siebie ściągnał, wfzyftkie się w nich ćwiczenia, na ktore się w tak wielu bezfennyh nocach z wielkim wygody y życia ukontentowania ofiarowaniem odważał, wfzyftko dobro, ktore aż do tego czafu przez fwoie Krafomowftwo założył, wfzyftkie pożytki, ktore cnocie y guftowi w fetne sprawi lata w iego zoftaią myśli. W fwoim się

Krafomowstwie adoruie, a wyznaiąc, że Stworcy za swoią wielką sposobność, jest obowiązany, sam przed sobą wyznaie, że ią sobie nad inszych zaśluzył. A za tym niepokornym, lecz zupełnym jest pylnym.

A nakoniec z prędkości albo z przywary rozumu o naszych dobrych przymiotach y o cnotach inszych fałszywie sądzić, a przecię się pychy ustrzedz możemy.

Do objaśnienia się o przyrodzeniu pokory y iey godnych kochania przymiotach te wystarczą uwagi. *Ten jest pokornym, ktory swoje wszystkie, bądź wielkie, lub małe dary za dobrowolne y niezastuzone z ręki Boskiej uznaie podarunki, ich zażywa y poprawia, a o swoich się własnych przywarach y występkach być uwiadomionym usiluie.*

Pokora, z tey ią zważaiąc strony, w oczach nieba y ziemi powabu y między cnotami pierwszego dostaie mieysca. *Jest ustawicznie trwającą ku Wszchemocnemu wdzięcznością.* Jest z uwiadomieniem się o naszych przywarach y występkach złączona,

czoną, a żarliwość y pracę do poprawienia ich, iako też y cierpliwość y bliźnich naszych występku sprawuje znoszenie. Swoich darów tym chwalebniey zażywa, ponieważ ie Stworcy być uznaie prezentem. W sobie ie y w innych iak Boskie poważa podarunki; a przez to wszelkiew własney miłości y pyśle, ponieważ ie *niezasłużonemi podarunkami* sądzi, a z dobrego tychże podarunków zażywania pochodzącej wyniośłości dla tego odpor daie, gdyż uznaie iż naylepsze ich zażywanie zawżze iezcze niedostatecznym zostae. Czymżebym był, (tak pokorny mądry y cnotliwy, choć na naywyższym mądrości y cnoty stoi stopniu; tak szczęśliwy pokorny, choć się przez nayściślejsze prace y fatygi nim stał, myśli), czymżebym był, gdybym tych niebył otrzymał sposobności? Jeżeli moim rozsądkom to, co instrukcyi, przykładom, pożytecznym czasu okolicznościom, domowi, w którymem się urodził, przyiaciołom, ktorzy mnie napominali, trwałemu zdrowiu, y wszystkim powierchownym okazyom, ktore od moiey niezawisły mocy, winienem, odbierę, iak

wieleż się odemnie zostanie poprawionych? Od kogoż te wszystkie rozrządzenia y pomocy pochodziły środki? Ktoż mi dał siłę do pilności, ochotę do przedsięwzięcia; ktoż do chęćcia y obierania lepszego moją utrzymał możność? Ja? Bynaymniey. Bo czymże jest moy stan, szczęście y każdy moy dar? Wcale niezakufuzonym jest dobrem! O Boże od ktorego mam wszystko, zachoway mię od pychy y wyniofłości!

Pokora bez ufności w Opatrzność bez poczuwania miłości ku Stworcy być nie może, dla tego *ciefzącą* a oraz iednak *naysurowszą* jest cnotą. Wftydliwy rumieniec, ktory przy rzuceniu okiem na nasze rozmaite wyfłępkki y na więkfsze infzych przymioty na twarz pokory wfłępuie; pogodą dobrego sumnienia bywa ułagodzony. Taż pokora, ktora nam nasz mały poczuwać pozwala fzacunek, oraz ten, z ktorego się fprawiedliwie ciefzyć możemy, naznacza. Na nasze dobre dary zapatrywać się nam niezabrania, lecz tylko *gfupią włafną* otftrzega *miłość*. Im bardziey nam przypomina, czym ieftefimy, y iak wiele nam iefzcze niedofłacie,

staie, tym bardziey nas zachęca, abyśmy na naszą pracowali poprawę y iefzcze się godnieyszemi stali. Nas poniżając, wywyższa, a pycha fałszywie nas wywyższając, poniża. Pokora powszechnie nam w Bogu wszelkich ludzkich przymiotów pokazując rzodło, przez to nam oraz złość nienawiści, ktora na niczym iak na nieukontentowaniu z Boskiego podzielenia zawisła, przed oczy sławia. Pokora nam pochlebną odeymuie imaginacyą, nas od mnogich zachowuie zgryzot, ktore powstawać zwykły z niedostatku uszanowania y nad nami się zdumiewania, a tych pycha z wyfokiego mniemania o naszych zasługach wymaga, a te iey nayspierwey odmowione bywaią. Pycha iest niewstydlwym żebrakiem, ktora o sławy okazania prosi jałmużnę, a często gdy iey odmowiona bywa, na niesprawiedliwość narzeka, a nie co iey otrzymawszy, niewierzy, aby tyle prztrzymała, iak sobie na nią zasłużyła. Pokora iest skromną pięknością, zawfze więcey nad swoje mniemanie nabywa pochwały, a zawfze więcey, niż się spodziewała. Rzadko kiedy do nieukontentowania znayduie przy-

przyczynę, ponieważ nie jest pożądaną.

Większa część naszego nieukontentowania z pysznego pochodzi mniemania, niebędąc tak, iakośmy sobie zaśluzili szczęśliwemi. Pokora to fałszywe niższe mniemanie, od wielu nas niespokojności y zgryzot uwolnia. A iako się mówi: że oszczędność naywiększą względem naszej fortuny jest intratą, tak się też może; że pokora toż samo jest względem umysłu naszego spokojności. Uczy nas, abyśmy na małym, także nie całą naszą będąc zasługą, przestawali; a tym się bardziey z obfitości cieszmy, im ją mniej powinną nadgroda swego własnego zważa szacunku. Pycha tyśiączne zmyślone tworzy potrzeby, ktorzych uspokoić niemoże. Według iey fałszywego zdania, tak ubogaconą, tak zdrową, tak miłą iak sobie zasługuie, niebywa. Pokora głupim życzeniom, ktore z bałwochwalskiego o nas samych mniemania żywności nabierają, przeszkadza, a dla tego pokorne serce jest spokojnieysze y szczęśliwsze.

Taż

Taż sama cnota wyśmienitą do *społecznego życia* ma influencyę. Tak do niego z przyjemnością y ludzkością wstępnie, iak przeciwnie pycha z własną miłością y lekce poważaniem inszych na teatrum wchodzi. Ta cnota bez przymusu przed podleyszemi się uniaża, małą w inszych poważa załugę, a swego zapomniawszy prymu, na pewny sposób inszych sobie równymi czyni, albo skromnością jego iasność tak ułagodza, że nikogo nieociemia. Swego wielkiego rozumu z wdzięcznością, iak od Boga nabytego podarunku, niechępiąc się, używa. Nawet naypodleyszey w duchu w iey konwersacyi swoiey niepoczująca krewkości. Swego mu użycza ducha, y zdumiewa się, że tak rzetelnie myśli. Bliźniemu występki, swoje przed oczami mając, wybacza, a małe w nayprościejszym człowieku dary, ponieważ ie Opatrzności podzieliła ręka, wielbi, wynosi y sławi. Jeżeli na kim ieszcze przymiot, ktorego ona nieposiada, widzi, szczerze sądząc, ustępuje mu pierwszeństwa, ponieważ od własney niebywa zatrzymana miłości większą się w kompanii, tylko

iaka

iąką jest, okazywać niechce. O swoje się własne nietrapi pierwszeństwo, wolnym sobie postępuje umysłem, nie wiele o sobie myśląc, o innych myśli. Pyszny jest uprzykrzonym kompanistą, co moment się uraża, a zemsty swego nieukontentowania y umartwienia społeczeństwu udziela. Skromny żadney innym do niechęci nie daie okazji, a ponieważ mało pretensyi do uszanowania samego siebie, y rzadko mu go kto ubliża, czyni, więc zawsze przyjaciелеm ludzi zostaje. Zaślug pełny a oraz pokorny człowiek jest w posiedzeniach nayprzyjemniejszym. Pokora rozkazująca minę, ton y mowę zaśludze odbiera, gdyż te w kompanii uprzykrzeniem bywają. Prawda, że przez kunsztowność skromnemi się uczynić możemy; iednak z nayprzednieyszey kunsztowności przymus zmyślenia obaczyć można. Gdzie zaś w sercu jest skromność, tam naszym powierzchownym postępkom własnego skromności we wszystkich trefunkach nieznacznie udziela powabu, a nayinnieyszą przyjaźni y społeczeństwa przyślugę, tym sposobem, którym ją okazuie, wielką, a większą, tymże

tymże samym sposobem, którym iey ukrywa zacność, ielzcie godnieyszą kochania czyni. Upor w kompanii, który zazwyczaj z pychą w towarzystwie chodzi, w pokornym się nieznayduie, a iego nam się podoba cnota, ponieważ od nas, abyśmy się mu poddawali, chociażby tego mógł wymagać, niewymaga. Pokorny y skromny swoiemi ducha zasługami, y swoiemi szczęścia darami daleko bardziey pożytecznieyszym być może. Nieumieiętny chętniey się od niego uczy, bo naucza, iakoby nienauczał. Nieobyczayny z ochotą iego przyimuie napomnienia, bo przykry zarzut ludzkością łagodzi. Skromney zasłudze chętniey się zwierzamy, pyłzney się zaś zasługi lękamy. Skromna zasługa u wysokiego oraz y u niskiego stanu ludzi otwiera sobie przystęp, pyłzna zaś przed wielkich zamyka się przystępem, a nim do pospolitych wzgardza. Zasługa skromnego zasługuie sobie na naśladowcow, a zasługi pyłznego przeciwko samey zasłudze do gniewu pobudzaią. Przed skromnym współmożycielem krzywdę cierpiąca nieukrywa się niewinność, a pokornemu ofwo-

ofwobodzicielowi charda niecnota naymiley z niebeśpieczeństwa wybawiać się dopuszczą.

Pokora jest naybeśpiecznieyszą drogą, którą do ufzanowania od mądrych, do miłości od uczciwych, y iakom iuż wspomniał, do pochwały od pyśznych, przyiść można. Jeżeli nasz przymiot jest mały, tedy go pycha niszczy; skromność zaś w oczach świata szacunku mu udziela. Jeżeli nasz przymiot jest wielkim, tedy go pycha fromoci, lecz pokora ku niemu powiększa ufzanowanie y w podziwienie go u infzych odmienia.

Mci Panowie, jeżeli te uwagi są pewne, tedy, o iak wielkim pokora dla duszy musi być skarbem! Wszystko się do zalecenia y miłości tey cnoty słowarzysza. Jest niebu y ziemi przyjemną. Rozum ją y Religia approbuie y zaleca. Ona nas zinyśłonego nam niepozwalając szacunku, abyśmy się lepszemi stawali, odmienia. Do ukontentowania y dobra świata nayszczęśliwsze ma influencye. Nasze zasługi szacownieyszemi, a nasze występki wybacznieyszemi y dla infzych
uży-

użytecznieyszemi, a inszych dobre przy-
mioty godnieyszemi sprawuie. Ona,
oprocz iey własnego dla serca szacunku,
nas ieszcze pochwałą y miłością, uszano-
waniem y podziwieniem nadgradza.

Przeciwnym zaś sposobem tak niebo
y ziemia, tak rozum, iak y Religia py-
chę potępia. Wszystkie ją kłamstwem y
kradzieżą, szalenstwem y utrapieniem
opowiada. Ona serce psuie, y nasz ośle-
pia rozum. Ona naszey spokojności y
spokojności świata szkodzi. Ona spo-
sobność, którą mamy, próżnością czyni,
y przeszkadza nam do nabycia tey, którą
mieć powinniśmy. Według rozumu iest
apostatą od prawdy, a według Religii iest
apostatą od Boga. Chociażby nic do oka-
zania ludzkiego niebyło zepsucia, tedy-
by sama pycha iego była dowodem.
Niewcisnęłaże się w takie stworzenie,
ktore się samo niestworzyło, y samo sie-
bie niezachowuie? Ktore się z własney
siły, ani ręki władaniem, ani biegu nie-
bieskiego rządzeniem zaszczycić niemo-
że? Niemiałażeby ta namiętność od nie-
przyjaciela ludzkiego przyrodzenia w na-
sze serce być zasianym kłosem? Pycha

Gell. Mor. Pis. T. II.

H iest

jest nayfromotniejszyą namiętnością, a pokora naypożyteczniejszyą cnotą; a jednak, czemuż chętniey pyłznemi niż pokornemi jesteśmy? Pewny Autor, chociaż się jego zdanie przeciwnym być zdaie, a przecię jest prawdziwe, mowi: „Wielu cnotliwymi być sobie życzy, lecz żaden pokornym być niechce.“ — Tego się wstydzic, że wszystkie nasze siły y ich zachowanie od Boga zawisły, a przecię się tego niezapierać, że nas Bog stworzył, na to żadney explikacyi wynaleść niemożna. Taż sama przyrodzona pycha, która tak wielu nadyma ludzi, jest bez sprzeczki naygruntowniejszą przyczyną, dla czego tak wielu z nich chrześciańską wzgardza Religiją. Ona naszą własną załugę, naszą godność y sprawiedliwość, które sobie własną siłą stworzyć chcemy, odbiera, y nas, że nam załczytu, który mieć pragniemy, nie dostaie, że się z własney siły poprawić y poświęcić niemożemy, że grzesznikami jesteśmy, że Boskiey sprawiedliwości potrzebujemy, że się z łaski zbawionemi staiemy, uczy. Lecz człowiek radby się sam przez swoje uczynki zbawionym uczy-

uczynił, y przez nayuprzykrzeńsze powierzchowne powinności u Boga niebo zaśluzył, zamiaść, iżby miał w pokorze sprawiedliwość wiary, a zbawienie wolnym y niezasłużonym łaski Boskiej uznać podarunkiem. Niech się kto swego spyta serca, a zobaczy, że się pycha bardzo często chrześciańską uraża Religiją. — Pyzny wolałby życie utracić, a niżeli dopuścić, aby świat o iego błędach y popełnionych głupstwach, o iego występkach, o iego niezlachetnych y dziecinnych skłonnościach, y o iego podłych miał wiedzieć zamyślać; a przecię ten człowiek samego siebie ubóstwia? Utulićby się niemógł, gdyby świat tylko część iego przywar y próżny cień iego widział wyniosłości, a jednak od świata sławy y podziwienia wymaga daniny? Gdyby tylko nieco zażył rozumu, uznałby, że pospolita z urodzenia, z bogactwa, z urody, z mocy, z spadłej dziedzictwem władzy pycha jest nayniekształtaieyszym żądzy do sławy wyrodkiem; a jednak ją w swoim pielegnuie y żywi sercu? Pycha nietylko prostych dusz y małych duchow jest działem. W naylepsze y w nayzła-

chetnieyſze wkrada ſię umyſły. Często na gruncie nayzarliwſzey wzraſta cnoty, a po naypobożnieyſzey myſli, po nayſwiętſzym nad złą namietnością zwycięſtwa otrzymaniu, po naylepiej przyſtudze, którąſmy ſwiatu okazali, w ſkrytoſci zaczynamy być pyſznemi, a te cnoty rodzaje w Bogow naſzego ſerca, aby nas w nich adorowano, przemieniamy. Pewny bardzo pobożny Autor powiada: „Bardziej ſię moich cnot, niż moich wyſtępkow y omyłek boję. Cnoty łatwo „mię do pychy prowadzą, wyſtępki y „omyłki pokory mię uczą.“ Na tą z cnot pychę naypilnieyſze mieymy oko y mocno ſię iey wyſtrzegaymy. *Przed zginieniem przychodzi pycha. *)* *Uczy- nieszy wszystko, (o iak zbawienne Piſina Świętego przykazanie!) tedy pomyſlmy, że nieużytecznemi ieſtęmy ſlugami, uczyniliſmy, coſmy czynić powinni byli. **)* Jeżeli ſobie za to przez pychę nadgrode przyznaiemy, a dla czegożby nam miał Bog nadgradzać? *Ktoż cię rożnym czyni?* *A ie-*

*) w Przysłow. Solom. 16, 18.

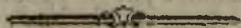
**) u Łuka. 17, 10.

*A jeżeli odebrał, czemuż się chlubił, jakobyś nieodebrał? *)* Któryż kiedy Filozof tak gruntownie jak pokorny Apostoł refutował pychę? Jednak nasze dobre uczynki, ani także według Religii swęgo nie tracą szacunku, chociaż nam przed Bogiem żadney niejedną zasługi. — —
 „Dla tegożby, mowi zacny Luther, ni-
 „czym być niemiały, ktoż kiedy tego
 „nauczał albo o tym słyisał? Jednego z
 „moich kazań, jedney z moich lekcyi,
 „jednego z moich pism, jednego z moich
 „pacierzy, nawet naymniey fzy uczynek,
 „ktory uczyniłem, y jeszcze czynię, za
 „wszystkie całego świata niechciałbym
 „dać dobra, drożey go nad moje własne
 „szacuję życie, ktoryby każdemu mil-
 „szym niż cały świat być powinien. Bo
 „jeżeli to jest dobrym uczynkiem, tedy
 „go Bog przezemnie y we mnie uczy-
 „nił. — Chociaż się przez taki uczynek
 „niestaię cnotliwym y pobożnym, (co
 „się tylko przez odkupienie Chrystusowe
 „y przez łaskę bez uczynku stać musi)
 „jednak ku chwale y sławie Boga, ku po-
 H 3 „ży-

1 w I do Korynt. 4, 7.

„żytkowi y zbawieniu stał się bliźnich,
„ktorego z żadnym świata skarbem,
„ani zrownać, ani zapłacić niemożna.“

Coż jest tedy prawdziwą człowieka godnością? Pokora. Coż człowieka sławnym, coż mądrego prawdziwie wielkim czyni? Znaiomość samego siebie y swoiey nagości. Wewnętrzne poczuwanie głośno mówiące: Wszytko co mam y jestem nie moim jest dziełem. Bądź, żem mało wziął od Boga, z dziękczynieniem iednak posiadać, z niego się co dzień radować, a lubom na nie niezastużył, iednak darow iego zażywać będę. A jeżeli człowiecze na ten głos niedbasz, tedy choćbyś się nisko skłoniony czołgał, y w prochu siedząc o nikczemności sławy powierzchowney kazał, wiedz, że y tak najgrubszą pychę w sercu twoim żywisz.



L E K C J A XXI.

O miłości bliźniego, ufności w Bogu y oddaniu się na jego dopuszczenia.

Mci Panowie, dzisiaj uwagi o dobrach duszy, ktore do naszego są potrzebne ukontentowania zakończemy; wprzod ieszcze o *miłości bliźniego, ufności w Bogu y oddaniu się na jego dopuszczenia*, iak o takich serca własnościach, bez ktorych szczęśliwość prawdziwą szczęśliwością być niemoże, mowić będziemy.

Miłość bliźnie- Miłość bliźniego niczym innym nie jest, iak szczerze y mocne zaangażowanie, abysmy wfzyskich rozumnych kreatur na ziemi według naszych sił promowowali pomysłność, ponieważ iednakowy z nami od Boga biorą początek, y z nami powfzechney miłości Stworcy Boga są obiektami.

Chociaż ta pobudka w ludzkim przyrodzeniu bardzo jest przygaszona, tedy się iednak znajduie. Czuiemy w sobie do służenia innym bez szukania własnego

go pożytku przemożenie. Dobrze y szlachetnomysłne umyśły y czynności, chociaż się naszego własnego nietyczą pożytku, aprobuujemy y chwalemy. Uspokoienie, y z tajemney serca pochwały czuiemy nadgrode, jeżeliśmy inszych szczęście ofiarowaniem naszej wygody promowowali, ich z niebezpieczeństwa z naszym własnym wyrwali, a ich nędzę naszym staraniem y pracami, a nawet częścią naszego szczęścia odwrocili y ułagodzili. Im mniej w powfzechnych świata dobroczyncach własnego widzimy pożytku, im więcej sił ducha, ciała y szczęścia na świadczenie usług łożą, im bardziey wiemy, że żadnego innego zamysłu, iak staranie o dobro inszych, niemieli, y im więkŝy poczet jest tych, którym się przyŝużyli, tym bardziey tych dobroczynców ŝzacujemy y poważamy. A taką duŝę, która nieŝkłonność do bliźniego mieć się zdaie, y taką, która się tylko o siebie samę ŝara, y ktorey ani szczęście ani nędza inszych, gdyż do iey nacyi lub wieku nienależemy, nieporusza, bardzo pogardzamy. A to wszystko pokazuje, że miłości bliźniego

go

go pobudka jest istotną y ręką samego Stworcy w naszym sercu zaszczeploną pobudką.

To moralne poczuwanie przez siłę rozumu ziniczyć y przez wykonywanie powiększyć możemy. Możemy się przekonać, iak zbawienna dla pokoju świata ta cnota y iak Stworcy przyjemna być musi: a to jest naszą powinnością. Tey moralney skłonności do powszechnych y osobliwych bliźniego potrzeb, z którym teraz, albo w przyszłym czasie żyć będziemy, według różnych względów w których przez urodzenie albo społeczeństwo z nami zostają, y według innych osobliwych okoliczności, w których się na teatrum życia znajdujemy, ostrożnie y rozumnie zażywać możemy; a to jest mądrością y roztropnością, do ktorey nas miłość bliźniego przez swoy obowięzuie zamyśl.

Człowiek, który tak szczęśliwym, iak y my, zostać powinien, jest według ułożenia przyrodzenia swego tym samym stworzeniem, którym my jesteśmy. Duszny, ciała, życia, sławy y własności ma

H 5

dobra.

dobra. Nasza do iego szczęścia miłość te dobra według ich prawdziwego szacunku za obiekt mieć powinna; szczerym staraniem, aby go według miary, podług ktorey ich zdolny y potrzebny jest w posiadanie ich wprawić y ich wzrost powiększyć, być musi.

Tą do iego szczęścia miłość tyfiącznym sposobem okazywać, to przez mądrość, radę y ożywienie, to przez pełne wspomozienia ręki podanie, to przez pomoc naszej fortuny, to przez proźb za nim wniesienie, to przez tajemne przykłady, to także w trefunkach powszechnego dobra, przez ofiarowanie naszego zdrowia y naszego życia inzemu się udzielać możemy.

A zatym prawdziwa bliźniego miłość *rzetelną* ku szczęściu inszych być musi skłonnością, nie od własnego pożytku, nie od własney miłości, lecz iako przy każdej cnocie na to sobie wspominać potrzeba, od uszanowania y miłości ku przedwiecznemu Oycu spłodzoną być powinna. *Zywą* byź musi skłonnością, która nas do usiłowania się y spraw do
dobra

dobra bliźnich zawsze zachęca, a ta przy przeszkodach nadgradami Boskiego upodobania w tym y na przyszłym świecie podpartą bywa. Zadnym affektow być niemusi zburzeniem, lecz przez *mądrość* y *roztropność*, nasze potemu siły y innych widząc potrzeby, ktore to więkfzemi, to są mnieyfzemi, rządzoną być musi.

Do charakteru, czyli rozmaitych bliźniego powinności okryślenia te powszechne wystarczą uwagi.

W człowieku miłości bliźniego pełnym dobrotliwe życie żądanie, aby tym ku innymu był, czym Bog ku wszystkim jest, aby tak często, ile może przez powierzone sobie siły y dary iego na ziemi zastępował mieysce, y szczerze się o innych szczęście iak o swoje własne starał. będąc uszanowania y wdzięczności ku Bogu pełnym, życzy sobie, aby wszyscy tak szczęśliwemi, iak się według Boskiego rozporządzenia stać mają, byli. Nie tylko to innym świadczy, co prawo literalnie rozkazuje dla stania się *sprawiedliwym*, lecz także z wielką ochotą, chociażby, innym wyraźnie do oczekiwania naszych

nalznych usług niemiał prawa, służy; a
zatem nietylko sprawiedliwym, lecz tak-
że słuźność kochającym być się usłuie.
Aby iego powfzechna dobroć y łaska zby-
teczną nie była y w występpek się ferca
nierozrosła; tedy ią przez okazane oso-
bliwe ku pewnym osobom, ku sobie sa-
memu, y przez większą miłość ku Bogu
na granicach ofadza, a taką *mądrze* y *ro-
stropnie* jest łaskawym. Widzi, że
wszystkim iednakowym sposobem dobrze
czynić nie może, lecz iego powinność
przez różną miarę osobliwych potrzeb,
okoliczności y zasług bliźnich naznaczoną
bywa. Nie tylko sobie życzy, y ogul-
nie o dobro się inźszych stara, lecz się tak-
że na wszelkie przykrości dla promowo-
wania go odważa; a tak pełen miłości
bliźniego człowiek jest do świadczenia
usług gotowym, bo się przyzwyczaił nie-
trefunkowym sposobem, lecz z przy-
zwoitego zamysłu tak wiele y tak wielom,
ile mu okoliczności, siły y inne powin-
ności pozwalają, być pożytecznym. Nie-
czeka, poki do czynienia dobrze zachę-
conym niebywa, ale się sam kaźdey zda-
rzaiącej się chwyta okazji, co większa
sam

sam iey usilnie szuka. — A iako szczęścia bliźnich szczerze żąda y pragnie, tak go też ich nędza porusza y pomocnym go *litości* napelnia poczuwaniem, która go do ratowania, ieżeli może, y przez miłość, pociechę do osłodzenia bliźnich mizeryi gotowym y ochotnym czyni; a zawinioną widząc nędzę, nad samym niecnotliwym tak, iak y Bog, swoią okazuje litość.

A ponieważ *mądrość* y *cnota* naywiększym człowieka jest szczęściem, tedy pełen miłości bliźniego człowiek, o ich się także osobliwie rozkrzewienie y utrzymanie stara. Swoią instrukcyę z roztropnością y skromnością sflowarzysta, w swoich naponnieniach łaskawie y mądrze się uniza, swoje przestrogi y rozkazy przez proźby łagodne czyni, a wszędzie, we wszystkich swoich postępkach y w swoiey osobliwey konwersacyi przez swoje przykłady bez pychy y milczeniem nauczać, a swoje życie widzialnym mądrości y cnoty wykładem czynić się usiłuje. Jako wydarcie komukolwiek fortuny za naywiększą trzyma bezbożność, tak bliźniego rozumu z prawdy, albo ie-

go

gó serca z cnoty y niewinności przez swoje postępkę złupienie za nayokrutniejszą uznaie kradzież.

Do *życia y zdrowia* innych chętnie się nachyla. W swoich postępkach tego się wżyskiego, co inższych zdrowie osłabi y ich życie skrócić może, wystrzega. Im radą y usługami do wyżywienia się dopomaga środków, tym ich ratuje, co mu od iego przyzwoitey została wygody, bezstaranności, próżnowaniu, ludzkim namiętnościom y niecnotom, na nayniebezpieczniejszym zdrowia y życia nieprzyiacielom drogę tamuje. Widząc inżzego w niebezpieczeństwie życia, chętnie mu na ratunek spieszy, zmacnia y posila chorych, niewidomemu okiem a chromemu staie się nogą, albo się stara, aby mnicy bez pomocy byli, mnicy swoią poczuwali nędzę, a ustawicznie się na Boską Opatrzność, iako na naymocniejszą zapatrywali tarczą, a szemraniem y niechęcią swemu przypadkowi więkzszego nieprzydawali ciężaru.

Pełen miłości bliźniego człowiek swoiey inższemu życzy własności; a iakżeby

żeby mu nieco z niey miał zatrzymać y krzywdzić? Jakżeby się zezwoloney zapłaty, albo powierzonego dobra, lub znalezionej inźzego własności, albo wspomżenia, ktore się rzeczypoſpolitey należy, zapierać? Jakżeby mógł w powszechnym życiu, w intereſſach y obchodzeniu się z inźzemi chytrości choć nayſubtelnieyſzey zażywać? Ten, ktory się tym w myśli ſwoiey brzydzi, ten, ktory ſobie zawsze z inźzemi tak poſtępuje, iak ſobie życzy, aby ſobie także w iego okolicznościach z nim poſłępowano?

Stara się o *ſławę y dobre imię* inźzego. Sam mu przyzwoity wzgląd przez powierzchowne oſwiadcza znaki. Zważa zaſługi y wyſzukiwa ich, czyni ie znaiome, gdzie ie tylko znayduie, wyfokoſzacuie, a bliźniemu, aby ſwoie talenta, ſpoſobności y cnoty powiękſzył, y przez to ſwoie dobre imię ieſzcze bardziey umocnił, okazać daie. Potwarzom się ſprzeciwia, a inźzych ukrywa wyſtępkę, do ktorych wyiawienia żadney przed ſobą niewidzi powinności. Jeżeli gdzie w ſwoich o inźzych poblądził rozſądkach, albo z prędkości ich dobre w kompanii

zimar.

zmartwił imię, tą szkodę tak, iak szkodę własności nadgradza. Jako się niegruntownego strzeże podeyrzenia, tak go miłość bliźniego przymusza, aby o każdym tak długo, poki mu przeciwna w oczy niezaświeci strona, dobrze rozumiał y wszystkiego się po nim spodziewał dobrze. Jako współczney konwersacyi nigdy ku drugiemu powierzchownego uznanowania y skromności niezapomina, tak ią też w niebytności iego, mówiąc o nim, obserwuje, a niewinnie nieprzytomnego obmowionego przez skromną y odważną refutacyę zastępuje miejsce.

A ponieważ ludzie ogulnie wielkiej familii Boskiej zważa być członkami, tedy się z niemi na każdym miejscu z szczerością, prawdą, milczeniem, skromnością, przyjemnością, karnością, ludzkością y z spokojnością obchodzić, a nawet z swoiemi nieprzyjacielami z miłością postępować się usiłuje.

Ze te ku bliźnim przychylne skłonności słodkim szlachetnego serca pokarmem y wielkim od Boga są dobrem, to można poczuwać. Ze ich uczynkami wykonywanie

wanie większą naszego na ziemi urzędu są częścią, to można jawnie ztąd pokazać, że nasze y innych szczęście promować, nasz pokoy y ukontentowanie z sobą samemi powiększać, y wszystko wiedzacemu świadkowi dla tego przyiemne być muszą, ponieważ ie rozumny za bardzo powabne y godne trzyma.

Mci Panowie, tutaj znowu na sławę Religii uczynię uwagę. Tym bliźniego miłości pełnym przyiacielem, którego rozum swemi pochwałami sławi y poważa, którego serce szuka, y znaleźć go sobie życzy, którego ludzka pomyślność żąda, y na którym w starożytnym Morale tak bardzo zbywa, tym człowieka mądrość y Boska moc Religii, w nim wiarę y miłość ku Bogu, a przez nie miłość ku ludziom formując, czyni y sprawuje. *Doskonały Chrześcianin*, byłby oraz najszczodroblewszym, najpomocniejszy, najskromniejszy, najpryjaźniejszy, najlitościwszym, najzgodniejszy, y przez te wszystkie serca własności najprzyjemniejszy życia towarzyszem. Byłby tym, czym się najsubtelniejszy świat na pozor tylko wyda-

Gell. Mor. Pis. T. II.

I

wać

zwać usłuwie. Ludziom, Aniołom y samemby się podobał Bogu, a iego osobliwe przyrodzenia dary, albo mądrość, kunszt y sposobność przez te charaktery nieskończenieby powiększone y pięknieysze były y zostały. A jeżeli to jest bezsporną pewnością: o iakby nam Religia, która nie tylko w swoich przykazaniach na każdym mieyscu miłość y dobroć opowiada, lecz także nasze serce duchem miłości ożywia; która nam naydoskonalszy na Bogu y Zbawicielu naszym miłości pokazuje przykład, y która nas do miłości ku bliźnim przez poruszenia fundamenta, które wszystkie rozumu przewyższają dowody, pobudza, szacowną być powinna! Bo niepewniażę nas, że Bog wszechmogący naymnieysze prawdziwey miłości uczynki, któreśmy nędznym okazali, za dobrodzieystwo, iakbyśmy ie samemu oświadczyli, przyimuie? Ze ku Bogu dobroczynnemi być możemy? O co za sława dla człowieka! O iak wielkie do miłości zachęcenie!

Ufność w Bo. Powściągliwość y nad nągu y iego się szemi pożądliwościami pa
drogom poda- nowanie, spokoyność y cier-
nie. pliwość

pliwość w przypadkach przy naszey uczciwości, pokora serca, y miłość bliźniego, ukontentowanie, do ktorego tak nieugaszzone poczuwamy pragnienie mocno promowują. Jednak to ukontentowanie chwiejącym się y niedoskonałym zostaje. Czymże naylepszy y po życia gościeńcu nayostrożniey chodzący człowiek? Jest słabym y mdłym człowiekiem, który z wielą swego pokoju przeszkodami walczyć musi. Jego naylepsze zamysły często się nieudają, y smutny zyskują skutek. Rozum omylnie go prowadzi, a w ten czas, gdzie iego naybardziey potrzebuie światła, opuszcza go. Naylepsze nikną nadzieie, a nowe przeszkody przeciwko iego sprawiedliwym powstaiają życzeniom. Dzisieyszy zwycięża przypadek, iutrzejczy zaś dzień nową iaką grozi mu niepogodą. Jego spokoyność pod długim przeciągiem czasu, a cierpliwość pod mocnymi mdleie boleściami. Teraz szczęśliwie z niedostatkim wojuje. Jego się poprawiają okoliczności, a przez to spokoyniejszy się staje. Jednak się zaraz znowu lęka, że z większym nieprzyjacielem, to jest chanibą, ktorey się niebał, y na

I 2

ktora

ktora niezasłużył, spotykać się musi. Same cnoty w przeciwności go wprawiają. Chętnie inſzych wspomaga, a za to niewdzięcznością ukarany bywa. Jeſt rzetelnym, a prawda u inſzych nienawiść mu przynosi. Podłemi do ſzczęścia wzgardza drogami, a dla tego zoſtaie znieważonym; ſzczęścia niegodnym go ſądzą, ponieważ ſię przypochlebiać y uniżać nie chce. Z kaſdym ſię zgadza, a głupi dla tego go obraża, ponieważ wie, że ſię na nim pomścić niebędzie. Na nieporządki ſwego domu y poſpolitego dobra wywiera żarliwość, a ukarana niecnota dzieſięciorakim ſię na nim mści umartwie- niem.

Właſne iego wyſtępki nieſpokojnym go czynią. Widzi, że na goſcieńcu cnoty to wolnym to utykającym poſtępuie krokiem. Załue tego, ſtaie ſię oſtro- żnieyſzym, lecz znowu upada. Rano chwalebne ſtanowi przedſięwzięcia, a wie- czor ledwie część z nich do ſkutku przy- prowadzonych widzi. W ſwoim pokoju, gdzie mu nie niebyło przeſzkodą, ieſt mą- dрым; a w ſwiatowym łoſkocie od ſwoiey częſto bywa opuſzczony mądroſci.

Rozu-

Rozumiał, że tą zwyciężył żądzę, a ona tylko zasnęła, teraz się zaś znowu obudza. Rozumiał, że tą imaginacyę z gruntu zburzył, a teraz go, w inszą się przybrawszy pośłać, podchodzi. Nad swemi panuje zmysłami; lecz o iak często się z pod iego wybiłaią panowania, y nagley namiętności w budzaią ogień, ktorego rozum przytłumić niemoże! Na tych mu samych szlachetnych myślach, żywym przekonaniu, chwalebnym poczuwaniu, ktore przed obiadem miał, po obiedzie zbywa. Jedno słowo, iedno spoyrzenie, y w cale nic; o iak często iego odmienia umyśły, y w nim o powinności y wyśmienitości cnoty osłabia przedsięwzięcie. O swoich dobrych zamysłach y o swoim zaniedbanym wie dobru. Naiazdom pychy pokora się broni; a iednak często widzi, że się swojej własney pokory stał czcicielem. Swoy własny powściąga, pożytek, a przecię często tenże w iego chwalebne spływa sprawy, y oszpeca ie; swoią do życia wstrzymuje miłość, a przecię go przyiemny małżeńskiey y przyiacielkiczy miłości do życia nazbyt kuie

związek, a boiaźń śmierci niespokoy-
nym go czyni.

Chociaż naylepszy człowiek temu się
rowna obrazowi, tedy iednak przy wszy-
stkich wspomnionych serca dobrach, iesz-
cze iednego dla mocnieyszego pokoju y
beśpieczeństwa ugruntowania potrzebuie
dobra; tym dobrem żywą ufność w Bo-
skiej Opatrzności y rząd, y iey się w szel-
kim dopuszczeniu poddanie być rozu-
mieniem. Bez tey cnoty spokoyność, cier-
pliwość y w przypadkach życia odwaga
są przymuszonemi mądrości owocami.
Prędko opadają, albo tylko przez połowę
do swoiey przychodzą dojrzałości. Swoie
żywności y posilające ze zródła ufno-
ści w Bogu, y z chwalebneho przedsię-
wzięcia iego rządowi bez excepcyi nasze
poddając wyroki, ciągnąć muszą. *Wia-
ra do tak wielkich myśli*: Bog powszechnie-
mi y ofobliwie ludzkiemi rządzi wyroka-
mi, iego rady, są nieskończoney mądro-
ści, dobroci y świętobliwości rad ustano-
wieniami, niczym infzym nie są dla czło-
wieka, iak szczęściem, nawet y w ten
czas, gdy się z naszymi niezgadzaia ży-
czeniami; ta myśl często w przeświadcze-
nie

nie y poczuwanie! przemieniona, tak w przypadkach y uciskach, iako też y w szczęściu jest boskim serca uspokojeniem. Bądź szczęśliwym człowiecze, a jeżeli tey zapomniesz myśli, tedy cię twoie szczęście wyniosłym, a boiaźń, mogąc go utracić, nieutulonym czyni! Jeżeli twoie szczęście pod twym tylko dozorem, mocą y mądrością zostało, tedy się nieszczęśliwych przypadków, których uniknąć, ludzkich udręczeń y gwałtowności, których się ustrzedz niemożesz, lękay.

Coż mnie tedy o moiej pomysłności, z ktorey się cieszę, pominąwszy wszystkie przypadki, którym iak człowiek jestem podległy, upewni? Wiara: Ta w rękach Wszechmocnego została Pana. On ją tak długo, poki się iego mądrości podobać, y poki iey sam niezepfuie, bronić będzie. Jest Bogiem! — Lecz temu szczęściu grozi niebezpieczeństwo. Coż moją zmocni odwagę? Myśl: Bog władca światem. Wszystkim według mądrości y dobroci dyryguie. Jeżeli część mego utracę szczęścia: tedy niech się iego słanie wola! Jest Bogiem, a ja iego Stworzeniem. — Na reszcie moje szczęście

odmienia się w nędzę. Cierpię; boleści się z przypadkami zgromadzią, moja się rwie spokojność, a coż ją ma zmocnić? Przeświadczenie, Wiara: Bog jest wszystko wiedzającym, zna moją nędzę, y z mądrości ją dopuścił. Jest Wszehmocnym! Czemuż rozpaczam? Jest miłością. Odday się iemu. On twoje szczęście, wprzod niżeliś się urodził, policzył. — — Lecz długość czasu moją osłabia cierpliwość. Czymże iey zmocnię życie? Położeniem ufności we wszelkich Duchow Oycu. Cnotliwego opuścić niemoże. Jest Bogiem, a ty iego ukochanyu iesteś stworzeniem. — Lecz moja cnota, o iak jest niedoskonałą y niedostateczną! Mogęż się cieszyć, że się Bogu podoba? Podoba się, Bog iako jest świętobliwością, tak też jest y dobrocią. Opuści ci iako Oyciec; tego się spodzieway. Twoje serce, twoich zamyśłow rzetelność y prostotę, odpor, który się z posłuszeństwa ku niemu przewyciężyć starasz, zważa. Nietroszcz się, a bądź pokornym. Bog cnotę kocha y wspiera ją. O iak bardzo często utracenia iey w niebeśpieczeństwie zostajesz! Bądź czu-

łym,

łym, y w Nieskończonemu ufay pomocy y wzyway iey. Jest na każdym miejscu obecny, a także y z twoją jest duszą. Kto za pomocnika ma Boga, ten w żadnym pokuszeniu rozpaczać niemoże.

Pokładanie ufności w Bogu od tysiączney nas *uprzykrzonej* uwolnia *troski*. Bądź uczciwym y pobożnym, tak dobre myśli ferce, a z resztą zday się na Opatrzność. To naszym utrapieniom straszłą odeymnie posturę, a pełną im pociechy daie postać. Te przykrości, na któreś wiadomie niezawinił, z Boskiego pochodzą rozporządzenia. Bądź trwałym, a zobaczysz, że ci do większego służyć będą szczęścia. Są zbawiennemi, chociaż gorzkimi lekarstwami, które twoiey duszy zdrowie promowować pomagają. Czyn to, co się ostrożnemu człowiekowi czynić przynależy, a czas y pomocy sposob spuść na Boga.

Podnieś oczy wzgorę, któż woyska piasłwie niebieskie? Słuchay, któż do morza: dotąd, a niedaley! mowi? Izali ten sam niejest wiecznym twoim Pomocnikiem Opatrzycielem y Oycem?

Bądź choroba, bądź utrata dobr tego życia y osób, ktore kochamy, dobrego imienia, ktore szacuiemy; myśl o Boskiej Opatrzności ich zmniejszy bole. Tam się staiemy spokojnemi, gdzie Ateista pełnym bywa rozpaczy. Przez pomoc Religii często w pośrzodku utrapienia staiemy się wesołemi, chlubiemy się z bóleści, statecznie ie iak dopuszczenia od Wszehmocnego znosiemy, y za nie mu dziękuiemy. Nasza rozpacz staie się odwagą, synowska boiaźń Boga nasze serce od wszelkiej niewolniczey ludzkiej oswobodza boiaźni, a na mieysce zmysłu naszego się naymilszego poczuwania następuje zaprzeczenie, ieżeli się mądrymu Opatrzności poddaiemy rozporządzeniu. Kto przy swoich wyrokach Boga ma przed oczami, ten oraz w przyszły świat zagląda, a terażnieyszych niedostatek radości; temi, ktore go po śmierci czekają, nadgradza. Naydłuższa przykrość ze zgonem życia ustaie, a możeż kto strachy śmierci pewniey, iak ten, ktory w Bogu zrzodło życia widzi, zwyciężyć? Jesteśmy prochem od Wszehmocney ręki duszą udarowani. Ten, ktory mi dał życie,

życie, on go także zachowa. Jestem niczym, on jest wszystkim. Jeżeli mego życia nierychło, lub nagle po mnie wymaga; czemużbym miał rozpaczać? Przez drogę grobu do nieśmiertelności mnie woła. Tam cudowną harmonią jego dopuszczenia, ktorem tutaj ciemno widział, w świetle uznam. Bądź pobożnym, a cel życia twego spuść na Boga. Używaj radości, których ci użycza, za same mu utrapienia y uciski, które na ciebie zsyła, dziękuy, a trwałym y statecznym zosławay.

Jednak widzę boleści, których podobno sam przyczyną jestem. O iak trudna ich do znoszenia powinność! Prawda; lecz za swoje głupstwa y występki żałujesz; a ich skutki, jeżeli ich Bog odiać niechce, chociażby naydotkliwsze były, przez jego rozporządzenie do twego szczęścia są zrodkami. Na te się skutki z tego zapatruy widoku, że przykrość przez mądry rząd Boga stać się może dobrem, y rozważ, że Bog sprawiedliwym być musi, bo inaczey niebyłby Bogiem. Ten Boski zamiysł, czyniąc cię mędrizym,
pokor-

pokornieyszym y ostrożnieyszym, uspokoi cię.

Srzedki do tego się pełnego ufności poddania łatwo okazać można. Te, przez pieczołowite y częste rozważania doskonałości Nieśkonczonego wzbudzamy y utrzymujemy. Chociaż mało z iego istoty, tedy jednak ze wszystkich iego dzieł y z naszego sumnienia, że władzę, mądrość, dobroć y świętebliwość posiada, poznaiemy. To jest dla naszego rozumu y dla naszego serca dostatecznym światłem y pociechą. Wszystkie iego drogi w ich okręgu y związku widzieć, wszystkie osobliwe rad ustanowienia y dopuszczenia chcieć rozstrządać, jest szaloną chciwością; z rozważania zaś o iego się przeświadczyć doskonałościach, że nic, jak o dobro swego stworzenia się starać, y chcieć niemoże, a przy pilności y powinności na niego się ze wszystkim spuścić, to jest mądrością y prawdziwym serca uspokojeniem. Dla tego, ponieważ związku rzeczy na każdym nierozstrządamy miejscu, jest nam ufność w Bogu arcypotrzebna. Tą ufność tym zmocniać y ożywiać, że osobliwe iego Opatrzności

ści

ści w życiu ludzkim rozważamy ślady, to jest naszą powinnością, a oraz iednąby z naszych naysolemnieyszych zabaw bydź powinna. Każdy, który swoje pilnie rozważa życie, w swoich wesółych y smutnych awanturach cudowne Opatrzności rozporządzenie znaleźć, ze skutku mądre y dobroczynne złego przypadku zamysły, a w osobliwych swego szczęśliwego wyroku okolicznościach rząd ręki Boskiej poznać może. Cudowne prowadzenia, wyratowania; nieopowiadające nam czuły nad wszystkim Opatrzności? Ktoreż po życie chociaż naypodleyfze y nayciemnieysze swoich tajemnic y swoich niema cudow? Wyszukaymy ich tylko, a te się nam mądrości y ufności w Bogu staną zrzodłem. Wielkie wszystkich Krolestw y ludu dziecie uczą nas, że niewidzialna ręka ich wyrokiem mądrze, sprawiedliwie y dobrotliwie rządzi; prywatnego życia przypadki, ieżeli ie pilnie rozważemy, tegoż samego każdego z nas uczą. Mały naszego życia trefunek, który się z początku niczym bydź zdawał; o iak często po upłynieniu kilku lat y po złączeniu się z innemi okolicznościami, ktore

które ani w naszey niezoftawały mocy, aniśmy ich naszą nieprzejrżeli mądrością, ani naszą niepodparli pilnością, iest uwagi godnym! Czemuż w nim Boskiey Opatrzności y niemi naszey niezmacniamy odwagi? Szczerego przyjaciela wyrok, który nam wiernie abryfuie, nam teże same profpekta pokazać, a nasze serce pociechą y ufnością napełnić może. Gdybyśmy wiele y pieczołowicie miłkiego y wyfokiego osob stanu opisane życia mieli, a w nich małe ich życia okoliczności rzetelnie opisane y ich charaktery ściśle wyrażone były; tedybyśmy często z zadumieniem widzieli, iak Opatrzności ręka tam pracowała, gdzie człowiek nic nieczynił, tam nim tajemnie władała, gdzie sam wszystko zdawał się czynić, tam go szczęśliwym zostać dopuściła, gdzie według życzenia y wzoru swoich nieprzyjaciół miał się stać nieszczęśliwym.

Gdybyśmy się często z przeciwności y z szczęśliwych dzieiow Opatrzności śladów wynaydować y one się czcić uczyli, (a to codziennie przy naszych własnych wyrokach czynić możemy) tedybyśmy w niey do ufności nowe zgroma-

ma-

ładzali posiłki. Im bardziej zaś przy naszym wyroku nasze siły niewystarczającemi, albo ie niczym być, dochodzimy, tedy się bardziej nasza pomnoży pokora. Niemniej przez to Boskiey mądrości y dobroci rozważania przy wiernym naszych powinności zachowaniu także nasze w rady Wszechmocnego oddanie się y dobrowolne bez skrytey excepcyi iemu się poddanie wzrost biorą; albowiem to zobaczymy, że Bog lepiej o człowieku myśli, niż człowiek sam o sobie myśleć może.

A iako na pokorze y powfszechney bliźniego miłości, tak też y na tey cnotcie Starożytnym Mędrcom w nauczaniu o cnotach zbywało, a co na iey pisali mieysce, pychę serca y bardziej filozoficznym uporem, a niżeli mądrą y gruntowną było ufnością. Nigdzie, iak tylko w objawioney Religii iey prawdziwą moc widzieć można. Z żywym y z gruntownym przeświadczeniem w naywiększych życia boleściach y uciskach myśleć y mówić mogąc: *Panie, gdy cię tylko mam, tedy o niebo y o ziemię niedbam; choć ciało moje y dusza moja zemdleie, tedy*
jednak

*iednak sam mego serca pociechą y moim
 działem jesteś! *) — Z żywą y grun-
 towną we wszelkich niebezpieczeń-
 stwach myśleć y mówić mogąc: choć
 przy boku twoim tysiąc a dziesięć tysię-
 cy przy prawicy twoiej padnie, tedy cię
 iednak nietrafi, ponieważ Pan jest na-
 dzieią twoią. **) — We wszelkich
 przyrodzenia strachach nielekliwie my-
 śleć y mówić mogąc: choćby się świat
 zapadł, a gory w posrzodku morza za-
 tonęły niczego się nielekam, ***) — tak-
 ze choćby Pan zabić chciał, przecię w
 nim będę ufał. †) Nieieście to wielką
 godnością dufzy? Nauczalże kiedy Mę-
 drzec, będąc tylko według rozumu mą-
 drym, o tey ufności, albo ią kiedy
 swoim ztwierdzał przykładem? Kiedyż
 przy utracie swego szczęścia wielko-
 myślnie wołał? *Pan dał, Pan wziął,
 niech będzie imię Panskie błogostawio-
 ne.* ††) Kiedyż przy wszelkich cnoty
 przesz-*

*) Psalm 73, 25. 26.

†) U Joba 13, 15.

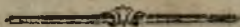
**) Psalm 91, 7. 9.

††) U Joba 1, 21.

***) Psalm 46, 3.

przeszkodach, przy wszelkiej tey mocy, którą szczęście y nieszczęście godność y wżgarda nad naszym mają sercem, przez co tak łatwo w dobrem chwiałącym go czynią; kiedyż z tak bohaterką odwagą pomyślił y mowił: *Jestem pewny że ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani Xięstwa, ani Mocarstwa, ani terażnieysze, ani przysztę rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie niemoże mię odłączyć od miłości, a za tym także y od ufności w Bogu.* *) Do tey wielkości duszy nie Filozofia, lecz sama nas podwyższa Religia. A mybyśmy iey, y nią codziennie ufności ducha, który sam nasze serce w szczęściu y w nędzy spokojnym y pełnym pociechy sprawuie, wzbudzać niechcieli?

*) Do Rzym 8, 38. 39.



L E K C Y A XXII.

O powinnościach wychowania dzieci, osobliwie w ich pierwszych latach.

Mci Panowie, teraz do niektórych głównych domowego y społecznego życia, iako to, *wychowania, małżeńskiego miłości, pokrewieństwa y przyjaźni* przystępuję powinności. Te Wc. Panom przełożywszy, moje moralne Lekcyje krotkim *przyrodzoney Religii* zakończę abrysem.

Jeżeli *wychowania* powinności, w ich całym obwodzie, z temi wszystkiemi starami y pracami, ktore na Rodziców wkładają, z wszelkiemi przeszkodami y trudnościami, ktoremi są otoczeni, z wszelką roztropnością y rozsądkiem, ktorych wymagają, z długością czasu, przez którą odnowiane być muszą, z nakładami, ktorych żądają, rozważemy; tedy się nam nayuprzykrzeńszemi ludzkiego życia zdadzą być powinnościami. Jednak ustawiczną miłości influencyą tak bardzo osłodzone, od rodzicielskiego serca tak wyra-

wyraźnie nakazane, od bezpomocnego dzieci stanu, który ich samych jest częścią tak mocno żądane, ich wdzięcznością często nadgrozdzone, radością nad wzrastającym dzieci szczęściem tak bardzo zawdzięczone, od żalu nad zaniedbanią ich powinnością tak bardzo usprawiedliwione, y od powszechney Rządu y świata spokoyności tak wyraźnie zachwalone bywają, że oraz nayprzyrodzeńszymi y nayświętższymi, a przecię nayprzyjemniejszymi powinnościami nazwane być mogą. Nayśmiutniejsza rzecz, co o nich powiedzieć można, w tym zależy, że często bez pożytku wykonywane bywają, y niezczęściu dzieci niezawsze przeszkodzić mogą. A chociaż to strasznym jest wyrokiem, iednak swoją przy sobie ma pociechę, jeżeliśmy szczerze te wypełnili powinności; to zaś dwoiaką dla nas stać się musi męką, jeżeli nam nasze zarzuca sumnienie, żeśmy frzodków, ktoremibyśmy temu zapobiec byli mogli, wcale nie, albo tylko opieszale zażywali.

Mci Panowie, ta wychowania powinność od Wc. Panow zdaie się być ieszcze

bardzo daleką, jednak iey ważność po Wc. Panach wymaga, abyście o niey wczesnie pomyśleli. Te kilka lat między młodzieńskim y męskim wiekiem prędko przeminą, a biada temu Oycu, który się nieprędzey o mądrość do wychowania dzieci, iak dopiero w ten czas, gdy iuż Oycem został, stara! Od dzieściu y mniey lat wielu z moich znam Audytorow, ktorzy teraz czci godne Oyca imię noszą. Niemiałożeby toż sama szczęście y taż sama na wielu Wc. Panow czekać powinność? Od kogoż bardzicy świat lepszego oczekiuwa wychowania, iak od tych mężow, ktorzy się umiejętnościom y dobrym w ściślym rozumie poświęcili obyczaiom? Uczony, który podley niż człowiek bez umiejętności, pisze; uczony oyciec, który nierostropniey, iak rzemieślnik, swoie edukuie dzieci; co za ochyda dla mądrości szkolnych! Na reszcie, chociaż nie wszyscy za oycow destynowani iesteśmy: tedy iednak przy cudzey edukacyi za inspektorow, rady dawcow zażywani być możemy. Szacowni Współtowarzysze, rzeczpospolita z Wc. Panow się mężow, ktorzyby ferca młodzi

dzi w prywatnych domach, w pańskich pałacach, w szkolnych Audytoryach, w dworskich pokojach, w mądrości y cnocie polerować pomagali. Rodzeństwo y przyjaciele od Wc. Panów rozsądku, światła y rady do postarania się o szczęśliwą edukację, wyglądają; a Bog Wc. Panom przodkuiących rozumu darow y okazji do poprawienia ich w żadnym inżym niepowierzył замыśle, iak, abyście Wc. Panowie pełną pomocy podawali rękę, a przez nie dla potomnego świata mądrość y szczęście budowali. Może być, że albo własne przyzłe potomstwo wżyskie na Wc. Panow edukacyi włoży powinności, albo umierający oyciec, y urząd inspektora y nauczyciela część ich na Wc. Panow złoży.

Edukacya dzieci jest ta, ich rozum, ich ferce, ich ciało y ich przyrodzone tak formować dary, aby sobie y inżym ku szczęściu żyły, y ważnych się swego ieststwa замыśłow dostąpić nauczyły. Edukacya dzieci jest ta, ich wczśnie uwiadomić, aby Boga, siebie samych, ludzi y Religią znać, swoje postęпки według tey zności rozporządzać, mądrość,

powinność y cnotę zawczasu poymować, kochać y wykonywać się przyzwyczaiły. Przy edukacyi światło naszego rozumu, światło Religii, pożytek doświadczenia y dobra naszego serca w dusze młodzi wpaiamy; lecz wiele na sposobie którym to czyniemy, zależy, a naylepszy sposób w pojedynczych trefunkach od charakteru samego dziecięcia naznaczony bywa.

Dzieci nas famych są częścią, a iako im życie daiemy, tak też im zaraz mocy albo słabości ciała, a oraz skłonności, które w naszej krwi swoje mają siedlisko, udzielamy. Możeż więc kto powątpiewać, że pewna ku naszemu potomstwu, które pierwey, niżeli od nas życie odbierze, y widok zobaczy świata, znajduie się powinność? Niewstrzemięźliwi, niezdrowi, złośliwi, tępego rozumu rodzice, niezdrowego, nierozumnego y gniewliwego niech się spodziewaią potomstwa; a zatym tak w bezzennym, iak y w małżeńskim stanie, niebędzieże wielką, tych się wszelkich złości, które się duszy y ciału dzieci przez poczęcie udzielić mogą, wystrzegania powinnością? W niewin-

winności przepędzona młodość y ochronione zdrowie, czyste y miłości pełne małżeństwo, rozum, dobremi napełniony fundamentami, serce, od gwałtownych wolne namiętności są przymiotami rodziców, do których, ieszcze nienarodzone dzieci, już sobie pretensyą czynią, a o tych się przymiotów staranie, jest wszystkim rodziców powinnością. Słowem: Powinności Ojca powinnościami mądrego y cnotliwego człowieka y małżonka uprzedzone być muszą, które się potym w wychowaniu dziełek skutecznie pokazują. Wyznać muszę, że cnotliwy oyciec swoim dzieciom w niedostatku rozśładku podobno najszczęśliwszey dać niemoże edukacyi, a bez cnoty Oyciec ieszcze inniey mniej udzieli, y przy wszelkim staraniu podobno swoje dzieci sławy chciwemi, y własnego pożytku szukającemi uczyni. Nawet rozumni y pobożni rodzice, sami o tym niewiedząc, z miłości ku dzieciom, często się do szkodliwej edukacyi zwodzić dają; to iednak za dobre szczęście poczytać trzeba, że rzadko kiedy całe dzieło edukacyi na rodzicach zawisło. Przyjaciele, pokrewni y in-

Inspektorowie ich często zastępują miejsce, y często się trafia, że syn iakiego złego Oycy w uczciwego metra, a corka iakiey głupiey y światowey matki w rozumney Ochmistrzyni wpada ręce. Rzadko się trafia, aby oboie małżonkowie iednego złego byli charakteru. Często iedno z nich rozum, drugie cnotę posiadać będzie; często zbyteczną macierzeńską miłość ośtrość oycowska poprawia. Jeżeli się zaś dobrego umysłu wiele znayduie rodziców, którzy za mało sposobności posiadają, albo im stan y urząd do swoich dzieci przeszkadza edukacyi: tedy część swego ciężaru na inszych włożyć mogą. A kto swoje dzieci sumniennie kocha, na wynalezienie takowych osób, których szczęśliwemu dozorowi y polerowi ie powierzyć może, starania, wydatkow y unżenia się niezłęknie. Rodzice, którzy Inspektora, swoje mu oddawszy dzieci, za pierwszego w domu zważają sługę, iego pilność y cierpliwość małą roczną zapłatą dostatecznie zawdzieczoną trzymają, y przez podle okazywanie szacunku, w przytomności dzieci go poniżają, są nierozumneini, jeżeli wierzą, że swoim dzie-

dzieciom dobrą edukacją daią. Rodzice, którzy się o sposobności nauczyciela, a nie o jego obyczaje y dobre ferce pytaią, ani o wychowaniu, ani o przyrodzeniu ludzkim żadney przyzwoitey zności niemaią; a ci ludzie, którzy takie na ten urząd bezstarannie zalecaią osoby, nietylko pojedynczey familii, lecz całemu społeczeństwu szkodzą dobru. *)

K 5

Więc

*) Uczciwy nauczyciel, umiętności y dobrego serca mąż, od którego żądamy, aby swoje najlepsze lata iakiego młodego człowieka ofiarował szczęściu, powinienby koniecznie o przyszłym swoim być upewniony uszczęśliwieniu, iżby się bez żadney troski na jego poświęcił pól, a potym z wystarczającej roczney zapłaty, równając się do zasłużonego Oficjera, który bardziey o Oyczyznę, niż o swoje stoi życie, swoje miał wyżywienie. Podobnoby się wiele zacnych mężów na tą funkcją, do ktorey się mało sposobnych znayduie ludzi, ponieważ osobliwych talentów, wielkich przymiotów, roztropności, pieczołowitości y cierpliwości wymaga, rezolwowało. Podobnoby y to dla edukacyi młodych dystryngwowanych osób także wielkim być szczę-

Więc przy dobrej edukacyi sprzyiają-
ce domu okoliczności y sposobności osob,
ktore do niey są potrzebne wprzod wy-
stawimy: bo bez dobrych rodzicow y
sposobnych nauczycielow wszyskieby in-
strukcye daremnemi były projektami.
Przydadząże się na co budowniczego
kunsztu ryfunki, do których wyprowa-
dzenia sposobny zbywa Architekt? To
wprzod wystawiwszy, nie jest trudno
frzodki, sposoby y miary dobrej wysta-
wić edukacyi. Teraz to, co jest nay-
przednieyszym o takiej pieczołowitey
edukacyi, iaka się w dobrych znajduie
domach, y wypełniona być może wzglę-
dem

izczęściem, gdyby w Akademiach dla
kilku takich mężow, ktorzy urząd In-
spektorow y preceptorow aż do wyż-
szych lat chwalebnie sprawowali, publi-
czny na wyżywienie ich uczyniono fun-
dufz, aby tey młodzi, ktoraby się temu
życia sposobowi poświęcić chciała, ra-
dy y instrukcyi udzielali y ich swoiemi
obiaśniali doświadczeniami. Takim spo-
sobem powstałyby Seminarya, z kądby-
śmy łatwo Informatorow y Edukatorow
sprowadzić mogli.

dem poleru y pierwszych lat instrukcyi rozważemy. Kto na skutek wychowania, na przyrodzenie dzieci y na doświadczenie rozumnych ma baczność, wcale w niepewności zostawać niemoże, co najlepszymi edukacyi jest regułami. Ich ofobliwe zażywanie właściwey dzieci zdolności y okoliczności domu nauczyć musi.

Pierwsza powinność, którą po narodzeniu dziecię na rodziców wkłada, jest staraniem się o jego *pilnowanie*, *żywienie* y *zdrowie*. Tey powinności bynajmniej zaniedbywać się niezdają, jednak iey podobno często niedobrze rozumieją y wykonywają.

Rodzice ustawicznie się o to starać powinni, aby dzieciom swoim zaraz od pierwszych lat do zdrowego, stałego y mocnego dopomagali ciała. Nasz umysłu charakter w wielu częściach od ciała zawisł przymiotu, y przez niego od dzieciństwa formowanym bywa. Niedzrowa krew, niedobra foków y żyjących duchów cyrkulacya, za wielkie poczuwanie albo zmysłowych instrumentów powabność zawżę do naszey duszy nieiaką influen-

fluencyę mieć, a w naznaczeniu iey sposobu do myślenia y żądania pomagać muszą. Co nasze ciało opieszalym albo bardzo poczuwającym czyni, to się rozumowi, gdy panować powinien, a pożądlivościom, gdy posłusznemi być mają, przeszkodą stanie. Mdłe y słabe ciało ciężkie duszy sprawuje prace, chorowite, iey zatrzymuje przedsięwzięcia. Pieszczośliwe ciało, które się do miłego przyzwyczało poczuwania, y żadnych niewygód zcierpieć niemoże, duszę niespodzianie do iey przyszłych o fałszywym rzeczy szacunku, lub nieszacunku y do mocnego żądania y brzydzenia się wprowadza.

To bez sprzeczki w trefunkach, gdzie żadne choroby, albo żadne do tego niezakazują okoliczności, nayuroczytszą matek być musi powinnością, aby delikatnemu stworzeniu, które na świat wydają, im pierwszy swoich pierś pokarm same dawały. Przyrodzenie ta powinność tak wielą ukontentowania powabami, ieżeli od Matek wykonywana, y tak wielą boleściami y chorobami, ieżeli od nich zaniedbana bywa, zobowiązało, że
o pe-

o pewności tego obowiązku powątpiewać niemożna. *) Matka przez tą powinność nietylko sobie miłość zakupuie dziecięcia, lecz także swoją miłość ku dziecięciu znacnia. A przez to bardziey się o zdrowie dziecięcia starać będzie, y przez częstą bytność przy nim, występkom piasunek, ktore ciało dzieci przez zbyte-

*) *Gellius* w swoiey 12 Ksiedze o Filozofie Faworynie godną uwagi y pamięci rzecz pisze. Ten Filozof w dom iednego z swoich uczniow, ktorego żona syna powiła, aby mu szczęścia powinszował, lotnym pośpieszył krokiem. Matka położnicy ztwardzała, że iey corka dla poniesionych przy porodzeniu boleści sama dziecięciu pierś dawać niemoże. Na to rzekł Faworyn: *Oro te mulier, sine eam totam ac integram esse matrem filii sui. Quod est enim hoc contra naturam imperfectum ac dimidiatum matris genus, peperisse, ac statim a se abiecisse?* To jest: „Niezabraniaj „Wc. Pani, proszę swoiey corce całą „iey syna być Matką! Możeż się bar- „dziey co przyrodzeniu sprzeciwiać, iak „takie przez połowę matki, ktore po- „rodziwszy dzieci, zaraz ie od siebie „odrzucaiaj?“

zbyteczne wygody słabym czynią, przeskodzi. Z swego pobożnego serca równą z najlepszymi sokami w dziecię wpoi niewinność. Nieztheidzaż tego częste doświadczenie, że mamki swoich chorob dufzy, iako y krwi dzieciom udzielają? Ze o nie częścią dziecinne y ślepe staranie pokazują, częścią ku nim żadnego nie-mają pieczołowania, y tyfiączne do ułagodzenia y pozyskania ich sobie wynajdują rzeczy, ktore grunt do złego dziecięcia charakteru, do uporu y próżności, do chciwości y łakomstwa, do gniewu y popędliwości, a podobno często y do lubieżności zakładają.

Każdy się dziwi, widząc, iak za prostym iedney wieśniaczki staraniem zdrowe y mocne bywają dzieci. Coż tego musi być za przyczyna? Po zdrowiu rodziców, tą bez wątpienia, prosty y nieprzyprawny pokarm, zdrowe mleko, do ktorego dziecię przyuczają, zimna woda, którą go wcześniej napawają, wolne powietrze, po ktorym go, aby się pokrzepiło, noszą, dobroczynne słońce, ktoremu go oświecać dopuszczają, nie tak, iak w wielkich miastach w gorących pokojach zam-

zamknięte dzieci nędznością, jest przyczyną. W krotkim czasie wieśniackie dziecię mocnemi postępuje krokami, matce się z rąk wydrzeć umie, a śniady y zdrowy chleb bez pomocy lekarzów *strawi*. Zdrowe piwo albo woda nad naywyśmienitsze *wino*, a cienka serwatka nad mleko migdałowe bardziej mu śniakuie: Będąc iefzcze niemowlęciem iego delikatnych członków, y iego chyżey krwi cyrkulacyi tyrańskimi niekrępowano sznorówkami, a iednak proste członki y zdrowe ma żyły. Leko go przykrywfzy, po miękiej trawie y po twardych mu się dyłach przewracać dopuszczano, a przecię sobie żadnego niewykręciło członka, owfzem ie przez to stałemi y mocnemi uczyniło. Pieczołowita dyftryngwowana matka przy pierwszym wychowaniu dziecięcia, ile do tego iego wrodzona pozwala delikatność, dla udzielenia mu zdrowego y mocnego ciała, do chwalebnych wiejskich powinaby się unizyć obyczajów. Oycza zaś iest powinnością, aby swoią żonę do zachowania tey pieczołowitości zachęcał, tą iey miłością ofładzał, y rozumną ulżywał pomocą. Plutarch o starszym

szym powiada Katonie, temu urodziwszy żona syna, nie go, iak publiczne rządu intereśsa, od tego niezatrzymało, iżby przy niey, gdy dziecię do Kąpieli oddawała, być niemiał. O iakby się wielu Oycow terażnieyszych czasow tego wstydzilo przykładu!

Druga y niemnicyszey wagi powinność, którą rodzice, chcąc swoim dzieciom dobrą dać edukacyę, zachować mają, iest *pieczołowitość o poler ich duszy, a to. zaraz w pierwszych y niemowlęcych latach.* — Dziecię zaraz się ze snu, w którym swoje przepędza dni, obudza, Wprzod przez swoje skłonności, niżeli przez rozum żyć zaczyna. Pierwey czucie, niż myśli. Jego żądze pierwey przez iest i tony, a niżeli przez słowa gadaia. Impressya, którą obiekt w iego sprawuię zmyśle w pierwszych iego rozumu latach iest naymocnieysza. A zatym, gdy któ *dzieci poczuwania się y ich przyrodzone, poki się ieszcze w nich rozum niepokazuje, chce polerować żądze;* tedy, iezeli się z zbytniego pieczołowania szkodliwych nie- można obawiać skutkow, te obiekt, które złą albo mocną w sercu dziecięcia impres-
sya

fyą sprawić mogą, oddać, a te wszystkie, które niewinne y przyjemne w nim wzbudzić, zgromadzać potrzeba. A ponieważ dziecię nietylko niegodziwych przez zamyśl nabywa skłonności, lecz iako nieomyślne uczy doświadczenie, w swoim ie sercu z sobą na świat przynosi; tedy te skłonności zawczasu roztropnym się im sprzeciwieniem, mądrymi ciałą boleściami, a gdy się dusza dziecięcia obudza, duszy boleściami przytłumiać potrzeba. Takimi złemi skłonnościami, które już w naydelikatniejszych dziecięciu powstają latach, y które się z rzędem swoim w nim rozpościerają, są upor, gniew, mienia chciwość y pomsta.

Dzieciom wczesnie własny świat, świat łątek y czaczek stwarzamy. Ten zwyczaj nie jest w prawdzie naganny; lecz przytym bardzo nieostrożnymi jesteśmy, a chcąc dziecię zabawić, ułagodzić y oraz samych siebie zmysłowemi jego dziecinnych chęci ukontentować wyrazami, nieporządne w jego sercu wzbudzamy skłonności. Daiemy mu czaczko, spieramy się z nim, iakobyśmy mu go wziąć chcieli, a tym go uczemy, aby się

oddania nam go zbraniało, y kryło, y iakby żadnego nie miało, zmyślało. Uczemy go, iak małą uciechę z rąk naszych wydzierać musi. Nieieście to tyle, iak dzieci upornemi y chciwemi czynić? Kończył tego mu noża, chociażby najbardziej krzyczało, niedaemy, tymże sposobem czaczka, ktorego z krzykiem żąda, dać mu go zbraniać się powinniśmy. Jeżeli się dzieci uderzyły lub upadły, albo, jeżeli im kto co odebrał, tym ie, tą osobę, ktora im to wzięła, stoł albo podłogę, o którą się stłukły, groźliwemi minami y słowami biiąc, łagodzieimy. Niezachęcamyż przez to dzieci do pomsty y urazy ukarania? Dziecię ubieramy y stroiemy, dziwuujemy się nad nim, przehlądać mu się w zwierciadle każemy, y cieszymy się, jeżeli samo w sobie ma upodobanie, albo ie po sobie oczami y iestami poznawać daie. A to niewinnym dla dzieci sądząc ukontentowaniem, iest do próżności y własney miłości zachęceniem. Wcale nieforemne czaczka, ktore dzieciom daemy, upstrzona sukienka, którą ie stroiemy, mizerne melodye, ktoremi ie zabawiamy, są do przyzwyczajenia

nia

nia dzieci do złego gustu sposobne; a dla tego przy dobrej edukacyi od nichby się wstrzymać potrzeba.

Do *powolnych wstępów*, w które się przy edukacyi wpaść zwykło, y których się mądry y pieczołowici rodzice wystrzegać muszą, te osobliwie należą. Dziecię pod bardzo długim nieobyczajnych matek y piasłunek zostawać dopuszczają, iakoby pierwsze dwa albo trzy lata niewiele znaczyły, a skłonności dziecięcia w tych latach osobliwego niepotrzebowaly poleru, ponieważ ieszcze żadnego słowami rozumnego nierozumnie napominania. Jednakże ton, mię y karę rozumie, y nią się nakłonić daie. Rozumna matka, lub Hochmistrzyń, które się pierwszych lat podejmują edukacyi, przyrodzenia darami y osobliwemi są zaopatrzone sposobnościami, a te ich, tak dla dobra dziecięcia, iak ich miłość do dzieci, y myśl powinności starannemi, miłemi, przyjemnemi y cierpliwemi przy polerze czyniąc, dowcipnemi sprawują. Dziecię zaraz od pierwszych lat pod ichby dozorem zostawać powinno. — Te

stępkę y namiętności ludzkie tak wczesnie
zważały, y impresyę do naśladowania
ich przyjmowały, a jednak się to w sa-
mej rzeczy staie. — Tey pospolicie
edukacyi, ktoreysmy w naszey młodości
zażywali, naśladowujemy, o przyrodzeniu
dziecięcia y o ofobliwych domu okoli-
cznościach zapominamy, naszym rozsąd-
kom ufamy, a doświadczonych mało się
pytamy, iakby to dla rodziców y in-
spektorów w przednieyszych się poradze-
nie rzeczach wstydem było. — Wy-
stępkę, ktore same znikają, niedość od
tych, ktore się bez przeciwnego środka
panującemi stają nałogami, rozeznawa-
my. Częścią wszystkie przywary naraz
gwałtownie uleczyć chcemy, częścią do
dania odporu niecnotom, gdy się już wko-
rzeniły, czekamy. Miłość y zaufanie
dzieci niewinnemi srodkami za mało się
utrzymować y powiększać usiłujemy, bo-
iaźnią y karą nad nimi panujemy, a
przez to w nich od nas y od przepisów,
ktore zachować mają, wstręt wzbudzamy.
W prędkości y w upale affektu ganiemy,
groziemy y karzemy. Zdolności y skłon-
ności dzieci za mało się badamy, y nie-
dofyć

dofyć ie nauczamy, aby wczesnie swoie małe sprawy, iakby do tego żadnego przemożenia niemialy, rozważaly. Na koniec, tak sobie postepujemy, iakoby umiejetność ciała y powierzchowney przypadkowej ukladności poler, nayważnieyszą przy edukacyi byly rzeczą.

Naylepsza reguła *przy pierwszey instrukcyi*, ktorey dzieciom udzielić chcemy, iest bez sporu ta, aby bardziej ukontentowaniem, niż pracą, bardziej zmyslowym czaczkiem, niż nieprzyjemną informacją, bardziej okazjonalną y samoczasną rozmową, niż formalną y nalegającą nauką, słowem, aby ich sposobności, y dla ich wiedzenia żądzy zawfze nowym była pokarmem. Jeżeli zmysłu obiektu y co dzieci widzą y słyszają, często po imieniu czytłą nazywamy wymową, y im ie już znaiomemi krotko opowiadamy y opisujemy słowami: tedy takim sposobem prędko mowę rozumieć, y mocą ich przyrodzonego do naśladowania instynktu, także się zaraz y mowić nauczą. Instrukcyę w przypadkowych rozmowach wczesnie zacząć można, lecz formalna, nad którą dzieci siedzieć, oczy w książkę wle-

plac, y nad iedną rzeczą nie przez minutę, ale przez całą godzinę myśleć muszą, to z przyrodzeniem dziecięcia y żywością walczy, y uczenie obrzydliwym mu czyni. Bez książki alfabetu liter, im na czaczkach, kartach, obrazkach, ścianach y drzewach przylepiając albo malując, poznawać nauczyć ich można. Jeżeli te znają, tedy powoli po kilku minutach próbę uczynić trzeba, aby ie na Książce powiadały. Na tey Książce o iedney, dwoch y trzech syllabach o miłych rzeczach stać muszą imienia, na te przyiemne materye, pytania y odpowiedzi, proźby y żarty, ktore się do ich liter stosują, prowadzić, a potym przyiemne opisanie, przypowieści, bayki, listy, moralne reguły, a na koniec pierwsze Religii prawdy, ktore dziecięcia rozumowi łatwe są do pojęcia przywodzić potrzeba. Jeżeli instrukcyja dla dziecięcia igrażką być ma, tedy ją w pierwszych pięciu y sześciu latach kilka minut we dwóch albo trzech godzinach przedsiębrać, y małemi kunsztownościami ułatwiać musimy.

Z tym wszystkim, iednak żyjące y nieżyjące *przyrodzenie* jest Księgą, w ktorey

rey się ciekawy młody uczeń, który mieszka-
 kając na świecie a iego ieszcze nieznają-
 cy, uczyć, y o nim prawdziwe wyobra-
 żenia do swego rozumu zgromadzać musi.
 O iak pełne jest obiektow przyrodzenie,
 ktore dziecię z ukontentowaniem oglądać,
 nazywać y one myślą rozważać przyzwy-
 czać się może. Czemuż tą drogą, którą
 nam samo przez swoją pokazuje cieka-
 wość, niechodziemy? Ziemia y niebo,
 ogród y pole niepodaiąże nam wfzelkich
 naszych nayprzyjemniejszych y naypo-
 żyteczniejszych znaomości? Młody uczeń
 za poręką rozumnego y żywego nauczy-
 ciela wiele y szczęśliwie tam poiąć może.
 Tu swoje pasie oczy, swoją z bogaca pa-
 mięć, a swoiey imaginacyi doskonali
 fiłę. — Wszystko chce wiedzieć, co się
 w iego przytomności trafia, a wfzyskie-
 go, czemu się chętnie przypatruie, przez
 sposobne pytania do doskonalenia iego ro-
 zumu zażywać można.

Po przyrodzeniu dziełach *kunztowno-
 ści dzieła* pierwsze powinne maią mieć
 miejsce, y często to, czego młody uczeń
 w przyrodzeniu widzieć teraz niemoże,
 nadgradzają. Portretami, kuperfztycha-

mi y monetą, widząc na nich zwierzęta, ptaki, ryby, kwiaty, drzewa, domy y ludzi, ktore już albo w przyrodzeniu, albo coś im podobnego widział, rad się zabawia. Musiemy go przyzwyczaić, aby nam od czasu do czasu, co widział, y pojął, powiadał, a w tym mu roztropnie pomagać powinniśmy. Już w piątym y szóstym roku w pilnym uważaniu y rozmyślaniu dziecię doskonalić, do prawdziwych znaomości y rozsądkow, iako to obiektow domowego sprzętu, pospolicznych geometryi figur przyzwyczaić, a przez łatwe pytania y figur jedna z drugą przyśtośowania, do tego go przyprowadzić potrzeba, aby o ich różności y nieróżności myśleć, y one słowami powiadać się nauczył. Trzeba mu pozwolić, aby ie sam grubemi oznaczył liniami; albo mu ie na kleionym wyrznąć papierze, lub ie sztukmistrzowi zrobić, kazać musimy. Także go z małych y regułom zdatnych drewnianych budynkow, ktore tak są zrobione, aby się rozebrać y znówu składać mogły, imion y znaomości architektury igrafzką nauczyć można. Geograficzne karty są zmyślną y przyjemną

mną dla dzieci zabawą. Jeżeli jednę według kraioŵ zna, tedy mu ją na Kleionym papierze przyklepić, y czyſto porozrzynać, aby uczeń, porozrzucane od drugich w przyzwoity zgromadzając porządek y ich pozycyą miejsca tym mocniej sobie w pamięć wbiiając, miał zabawkę. Z początku mu pomagać, albo mu całą kartę na wzor dać potrzeba. Także y ta zabawka bez pracy doskonali rozważanie. Mała skrzyneczka pełna liter z których się mu ſłowa y krotkie ſentencye ſkładać rozkazuje, ieſt dobrym dla pilnego uważania y pamięci dziecięcia doskonałeniem. Jak się tylko piſać nauczy, trzeba go do tego nakłonić, aby ſwoią małą mądrość co dzień lub co tydzień w Książkę wpiſał. —

Mali się zas *ſtarożytnego* uczyć *języka*, tedy lepszey do nauczenia go nie maſz drogi, iak ta, aby się go tak, iak się oyczyſtego uczy, z początku bez reguł, wyjąwszy deklinowanie y koniungowanie, uczył. Jeżeli wiele ſłow, mowienia ſpoſobów y ſentencyi ma w pamięci, tedy mu ie trzeba częſto czytać y przykładać, a gdy się w tym przez kilka lat ſtał doskonałym, więc potym krotką

grammatykę do pomocy wziąć, a iey przy czytaniu y pisaniu zażywać potrzeba.

Wszelka *instrukcyja przez przykłady y sprawy* jest zmyślowa, a zatym y dla pierwszych lat jest instrukcyą. Przez nią nauczyciel swoią rozumu y cnoty naukę z swoim młodym uczniem wczesnie zaczynać, y iemu naypoiętnieysze o oby-
czaiach powieści, to w małe zmyśłone awantury, sposobem pełnomyślney Beaumont, to w bayki y przypowieści przybrane przed oczy wystawiać powinien. Na takich książkach tym sposobem pisanych chętnie się dziecię czytać uczy, a meter przy takich przypadkach iego poczuwania y myśli wywabia, y o poprawienie się ich starać będzie.

Mądry Nauczyciel chcąc *serce młodego ucznia* w pobożnych miłości bliźniego, politowania, dobroczynności, przyiaźni pokory y ufności w Bogu polerować poczuwaniach, *przykłady tych cnot*, y im się sprzeciwiające niecnoty, z Historyi, a osobliwie z pisma świętego ie zbiera, one mu wyraźnemi y przyjemnemi powiada,
fame-

famemu ie czytać, małe rozśądki y aplikowania ich czynić każe, y przymusza go, aby wyśmienitość tych cnot z pochwałą y podziwieniem, okropność niecnot z niechęcią y ze wstrętem poczuwał. Jeżeli w nim, naprzykład, *pokorę* S. Pawła do poczuwania podać chce, tedy mu wprzód iego wielkość, iego znaïomość o Bogu, iego dary, rozkazując przyrodzeniu; iako chorych iednym słowem zdrowieni, niewidomych widzącemi, widzących niewidomemi czynił, a nawet y umarłych wskrzeszał, rozważać każe, a przez to go na nie uważnym uczyni. Jego o sławę Boską żarliwość, iego ku wszystkim ludziom miłość, w uczynkach y pracach iego wielkomyślność w niebezpieczeństwach, prześladowaniach, potwarzach y mękach iego pokaże cierpliwość. O iak wspaniałomyślny jest Paweł, swego własnego nie szuka pożytku, dla wyżywienia się y swoich towarzyszw, aby zgromadzenia, ktore on zakłada y funduje, naucza, y do królestwa Bożego społobnym czyni, nieuciążał, swoiemi własnemi prącuię rękami! Dla czynienia woli Boskiej, z iaką wyfokością

ścią duszy wszystkie przykrości y prześladowania znosi! Chrześcijańską wzgardą, świętą bohatera odwagą nad niedostatkiem y bogactwem, nad chęcią y sławą, nad więzieniem y kaydanami, nad życiem y śmiercią, nad Aniołami y Xięstwem goruie. A ten extraordinaryiny Mąż, ten Boski Posłaniec, ten Cudotworca, ten żarliwy y wymowny kaznodzieia, ten całych narodow Dobroczyńca, sam się małym, infzych więkzemi szacuje, bo wszystkich ludzi za swoich uznaje braci, we wszelkich swoich przedsięwzięciach, w których gorejącą żarliwość, wielką roztropność, tak niesfatygowaną przez całe życie pokazuje pilność, samemu Bogu, iako wszelkiego dobra dawcy, iako sprawcy y dokończycielowi iego chcenia y wykonania sławę daie! O iak wielką na sercu ten tak gorny pokory przykład, jeżeli się rozumowi młodzi pięknym sposobem we wszystkim iego obwodzie y mocy pokaże, uczyni impressyą! Niepoczucie młodego ucznia serce, że charakter tak pokornego y skromnego męża, nietylko w sobie czci, lecz także dla infzych kochania godnym być, y na każdym

dym mieyscu przychylność y zaufanie wzbudzić musi? Niemożeż sam oczywistego tey prawdy w przypadku, który go poruszyć musi, w dzieciach apostołskich: *y odprowadzali Pawła wszyscy z żonami y dziećmi do okrętu, a padając na szyć iego, ptakali y całowali go, — *)* zobaczyć wykładu?

Ci wszyscy Święci Mężowie, iako w piśmie pokory wzorami, tak też ku Bogu y ludziom miłości są przykładami. Cnoty uczeń, uczyć się musi, aby to własnemi oczami widział, y poczuwał. Musi zacząć życzenie poczuwać, aby także miłości pełnym, dobroczynnym, wiernym, prawdziwym y ku wszystkim ludziom był przyjacielskim. Z przykładów tych cnot nauczyć się, aby właściwe wynaydował charaktery. Jego serce musi się nauczyć, że *Job* niešťczęśliwych w nędzy ratując y wspomagając, a iako Pismo Święte pięknie wyraża, że *chromu nogą, ślepemu okiem, y oycem był ubogich.* **) Przez to daleko jest szacowniey-

*) w Dziej. Apost. 20,¹ 37, 38, 21, 5. 6.

**) U *Joba* 29, 15. 16.

wnieyszym, niż, że wiele trzod y bogactw, czeladzi y dobr posiadał; że w naydotkliwzych przyrodzenia boleściach, we wszelkich iego przyiaciół potwarzach, w popiele siedząc, przy boiaźni Boskiej y poddaniu się iego dopuszczeniom daleko jest szczęśliwzym, a niż, żeby był we wszelkich wspaniałościach ziemskich na tronie pochlebcami y klientami otoczonym, w zarzutach y oskarżeniach złego sumnienia y niewolniczą przed Bogiem napelniony boiaźnią zostawał. To młode serce do poczuwania sobie przywłaszczać, przez te wczesne dobrego poczuwania, równaiąc się młodemu orłowi, który się rannemu światłu y gorącości słońca na przeciwko spieszzy, do wyfokosci cnoty w gorę się wzbiiać nauczy. Trzeba tylko młodego ucznia rozum żywym y pełnomyślnym sposobem, miłości bliźniego, uszanowania ku Bogu y iemu się poddania przykładami, których się w piśmie bardzo wiele znajduie, zabawiać. Potrzeba mu rozmyślanie ułatwić, a oraz mu tego ukontentowania, aby sam myślał y zgadywał, pozwolić. Trzeba mu wyfokie y pełne miłości y
poli-

politowania Piśma Świętego miejsca przez takie wyobrażenia pojętne uczynić, a rzetelniejzey o cnotcie zności, y więkzhey, niż przez mizerne y ekliwe katechizacye, do niey nabędzie skłonności. Z przykłądu *Abrahama*, który syna swego na rozkaz Boski chętnie na ofiarę oddaie, przymiotow wiary, y naygorniejzey ku Bogu miłości, która nad nayłodszą przyrodzenia ku synowi tryumfue miłością, łatwiey się ich, niż z naylepszych definicyi znać nauczy. Czymże iest tego Patryarchy wyznanie: *Mniejszy iestem, niż wszystkie twoie zmitowania, y niż wszystkie prawda, którą uczynił z slugą swym.* — *) Nieiżte naylepszym pokory y wdzięczności objaśnieniem?

A iako przyrodzenia dzieła wyrażeniem Bosstwa, tak wszystkie *cudowne Religii dzieła* są Boskich własności obrazami. Z nich niech się młody świata obywatel Boga y iego Opatrzność poznawać, iego dobroć oraz y świętobliwość poczuwać uczy. Czymże iest *nayswiętsze naszego*

*) W pierwsz. Księg. Moyż. 32, 10.

szego Zbawiciela życie, iego męka, iego śmierć, iego zmartwychwstanie, iego w niebowstąpienie, czymże jest inszym, iak oczywiłą nieba y ziemi, Bostwa y człowieczeństwa Historyą? Czegoż, ieżeli w prawdziwym świetle pokazana bywa, uczy? Więcej, niż wszelka Filozofia, niż wszelka głębokomyślność rozumu, nieskończenie więcej dalszą o doskonałościach Stworcy, o iego świętobliwości, y o iego litościwey miłości uwia- domia, a w ołobie Zbawiciela naydosko- nalszego y podziwienia naygodniejszyego posłuszeństwa ku Bogu, miłości ku całemu światu niegodnych ludzi pełnego, naywiększey pokory, zaprzecenia się samego siebie, y wspaniałomyślności we wszystkich przy niewinności prześladowaniach, y w samey dręczącey śmierci uczy przykładu. Ta Historya, uczniowi, ieżeli należycie do niey przygotowa- ny, y nauczyciel mu ją żarliwie y w naywyższych pokaże punktach, w rozu- mie y w sercu głęboką uczyni impressyą, a przy wylaniu pobożnych łez, co swe- ntu Bogu y Zbawicielowi za uszanowanie, miłość y posłuszeństwo winien, poczu- wać

wać rozkaże. Trafia się często, że przy pierwszej w Religii instrukcyi każą się nam na pamięć iey pierwszych uczyć nauk, których my nierozumiemy, każą słowa powiadać, o których dzwięku tylko myślimy, powszechnie prawdy każą w pamięć wbić, które dla nas ciemnością są otoczone. O iak często w nas zaraz w pierwszych latach nieprzyjemniemi y długimi wiary nauk wykładami, albo na pamięć Katechizmu się uczeniem, wstręt od Religii, nad którą niemasz nic do poruszenia naszego serca y do pobudzenia ku miłości Boga sposobnieyszego, wzbudzią! Jak często nas modlitew uczą, y w przyzłe lata do tego bezmyślnego przyuczają nabożeństwa! Mnie się widzi, że ten wstręt ku mądrości y cnocie Religii, a wielu po więkzey części; z mizernego sposobu nas iey w młodości nauczania pochodzi. Po sposob, iak się ma pierwsza o Bogu y Religii rozporządzić instrukcyja, do pełnych nauk w pończocnym Dozorcy Wc. Panow piśm odsyłam. *)

Tę instrukcyję widzieliśmy w piśmie do Państwa w Warszawie dnia 17. 1787. r. w instrukcyi do Państwa w Warszawie dnia 17. 1787. r. w instrukcyi do Państwa w Warszawie dnia 17. 1787. r.

*) W II Część. na Karcie 88. 89. 90. 91. 92. 93.

instrukcyę także, o ktoreysmy teraz mogli ieszcze żyźwieyszą uczynić można, jeżeli dobre *Koperfsztychy*, na których naygodniwsze przykłady y sprawy Pisina Świętego dokładnie są wyrażone, do pomocy przybierzemy. A takie *Koperfsztychy* przez Filipa Andrzeia *Kiliana* według portretow naylepszich malarzow w Augszburgu są wydane, y nie za bardzo wielką cenę dostać ich możemy.

Pisina Świętego przykłady Nauczyciel z dobremi *świeckiey Historyi starożytności* niech złącza przykładami, lecz ostrożnie, aby iego uczeń cnoty rozumu, który, to upornym, to zabobonnym iest rozumem, z cnotą Religii, cnoty sławy cheiwości y temperamentu, z cnotą oświeconego serca, albo mądrości y uczciwości *Sokratesa* y *Arystedeśa*, z mądrością y pobożnością *Dawida* albo Pawła niemietzał y nierozumiał, że wielkie pojedyncze sprawy, ktore w oczy wpadają, cnotliwy iakiego męża składają charakter; jeżeli na to przy sławnych starożytności pamiętamy przykładach; tedy ie dobrym prawem za nauczycielow cnot obywatelskich wystawiać, y chwalebna żądzę przybliżenia się

M. do

do nich w sercu Młodzi wzbudzić można; lecz bez zmieszanych uwag życie iakiego cnotliwego Poganina bardzo ciemnym y fałszywym dla niey zostanie zwierciadłem.

Prywatne życie iakiego mądrego y pobożnego jest dla Młodzi nauki pełniejszy, niż iasniejące wielkich Panow życie. O takie się wszelkiego stanu oboiey płci naśladowania godnych osob opisania, ktore dobrym gustem y krasomstwem, iako jest życie Gesnera od *Ernesta*, y życie młodego Brunzwickiego Xiążęcia od *Jeruzolema*, albo życie Lutra od *Schreka* opisane postarać y z swoim ie do edukacyi oddanym przeczytać potrzeba: tedy mu w tym samym czasie pokarm dla serca y dla gustu damy, y w nim ochotę do czytania wzbudziemy. Jeżeli się w familii Ucznia, sławne przykłady y dobre o iego przodkach znayduią wiadomości, albo Nauczyciel o podobnych ma zności; tedy iego ucznia, bliżey do niego należąc, tym bardziey pobudzą. Zgoła, przy dobrej edukacyi, *codziennie* Rodzicow y pokrewnych, Inspektorow, służących, młodych dziecięcia przyiacioli *przykłady* widomemi dobrych obyczajow dla niego

M a być

być powinny regułami. Jest wiadomo, że większa część Hineyskiej cnoty, którą za naszych czasów tak bardzo uboświono, w edukacyi dzieci, y w rządzie domu, ofobliwie zaś w tym zależy, że Młódź nie tak przez nauki y pierwsze prawdy, iak przez przykłady umarłych y żyjących, których im cnoty bez przesłanku opowiadając, nauczają. Każdy Gospodarz, każda Matka y każdy starszy syn według praw kraiu jest obowiązany, aby był, jeżeli się nayniezczęśliwszym stać niechce, obywatelskiej cnoty przykładem. Dzieci zaś te przykłady prawie iak Bogów szanować, swoim Rodzicom y podeszłym w latach pokrewnym niezmierną y zbyteczną powinny okazywać miłość. Ich uwagi naygodniejszy cnoty zawsze przykładem jest Cesarz, ktorego za niebieskiego trzymają syna, a iego życie, poki za prawami kraiu chodzi, widomym cnoty y rozkazow nieba, według których cały naród sprawować się musi, jest tłumaczem. Chociaż Hineyczykowie w używaniu tego srzodku wiele popełniają występku, tedy iednak srzodkiem y dobrym skutkiem rostopności, a oraz przy edukacyi mocy przykładów jest dowodem. LEK-

LEKCJA XXIII.

O powinnościach wychowania dzieci w dalsze idących lata.

Mci Panowie powinności dobrego dzieci wychowania w ich delikatnych latach, y pierwszy ich rozumu y serca pól w ostatniey Wc. Panom przelożyłem lekcyi. A niechąc z niego żadnego niszczyć owocu; tedy to usiłowanie się w dalszych latach tym żarliwiey, im bardziey z niemi dziecięcia rosną sposobności, kontynuować potrzeba.

Nauczyciel dla powiększenia zności już *myślącego młodego ucznia*, z nim się do przyrodzenia wraca, y tegoż przyrodzenia zabawia go cudami, do których pojęcia, iego rozum w dziesiątym y w dwunastym roku sposobnieyszym został. Do naszego go składu świata prowadzi, liczby, biegu, niezmierney niebieskich ciał wielkości, słońca y planet, ich godney zdumienia się odległości, ziemi, z iey relacyami ku słońcu, dobroczynnych słońca, powietrza, wody, czterech części

M 3 roku,

roku, dni odmiany poznawać go uczy, y rozkazuje mu, aby się na każdym miejscu mądrości, mocy y dobroci swego Stworcy w piękności, porządku, wspaniałości y w pożytkach przyrodzenia dziwił. Nauczyciel wyśmienitych na tym gościńcu ma przewodników. Niech tylko za *Sulcerem*, *Derhamem*, *Herweyem* y *Pluche* idzie. Ziemia z swoimi skarbami, a człowiek z swoim pełnym cudów ciałem jest niewyczerpanym źródłem mądrości y mądrości, a do tego naypożyteczniejszey y nayprzyjemniejszey znajomości zrodłem. Młodego ucznia pamięć naukami przyrodzenia napełnić, nie jest dosyć. Przez to się bynajmniey poprawionym niestaie. Pierwsze przyrodzenia impressye, muszą być oraz Religii y ukontentowania impressyami; y tak mi się zdaie, że nauczyciele po większey części są temu winni, jeżeli te impressye zaniadbane bywaią.

Mądry nauczyciel z tegoż samego widzenia punktu swego Ucznia w dalsze *Historji* pole duchem *Bossueta* y *Kramera* prowadzić zaczyna. *Historja*, moralnie ją zważając, czymże iest inżym, iak

Człó-

Człowieka, iego mądrości y głupstwa, iego cnot y niecnot, iego szczęścia y nie-
 szczęścia opisanem? A nieieście niczym
 więcej? Nieieście oraz Boskiej Opatrzno-
 ści y iey osobliwej influencyi do szczę-
 ścia wszystkich narodow y pojedynczych
 ludzi tłumaczem? Coż jest pełnieyszym
 nauki dla pyśznego ludzkiego rozumu, iak
 iawnie w Historyi zostać wyuczonym, że
 mało wszyscy Mędrcomie y z nich tak
 wielcy Mężowie, ludzkie chcąc popra-
 wić pokolenie, pokazali, ponieważ na
 boiaźni Boskiej swoiey niegruntowali
 mądrości; piękne prawda przykazania y
 nauki, lecz nauki bez wagi, bez poruszają-
 cych fundamentow o wiecznych nagro-
 dach y karach od Nayłaskawszego y Nay-
 świętzego Boga, dawali; rozumu, praw-
 da, nauczali, lecz niewiedzieli, iakimby
 frzodkiem ten wyuczony rozum w iego
 przeświadczeniach przeciwko tak wielu
 zmyśłu y namiętności napaściom zmocnić
 mogli; prawda, że cnotę chwalili, a
 przecię do dania sercu dobrowolności y
 siły, do kochania y wykonania cnoty, y
 do przytłumienia niecnoty z iey dla na-
 szego przyrodzenia nazbyt powabnemi

przyjemnościami i podobnymi niebyli; że szkodliwych niecnot potępiali wybuchnie-
nia, siedliska zaś niecnot, złych pożądli-
wości bynajmniey nienaruszyli? O jak
łatwo prym, zacność y świętość, które
bardziey mądrości Religii, niż mądrości
rozumu, należą, szczerze w Historji pó-
rownania czyniąc, pokazać można! Jak
mocno przez Historję w serce wciśnione
o sprawiedliwej Opatrzności wzbudzaią
się poczuwania, kiedy w przypadkach,
które nam opowiada, nadgradzającą y
karzącą Opatrzności rękę tak często widzie-
my! Jak często w tym życiu sama nieu-
karana niecnota, y nienadgrodzona cnota,
inśze nam iefzcze życie, w którym Bog
każdemu według uczynków nadgradzać
będzie, opowiada!

A iako ucznia rozsądek rośnie, tak
też *formalna w Religji instrukcja* iak po
stopniach rość powinna. *Watt y Sau-*
ryn, a w naszym kościele *Jacobi y Schu-*
bert y inśzych więcey, to rosnącey in-
strukcyi stopnie w swoich nanotowali nau-
kach, a pierwszy z nich do nich pod-
woyny historyczny przyłączył Katechizm.
Nauczyciel musi rozsądzać umieć, iak te-

go lub owego Autora prac, naprzykład *Jokarda* wyśmienitey Katehiztyczney instrukcyi według sposobności swoich Uczniow zażywać ma. Musi sobie zawsze na to wspominać, że Religii gruntownie, lecz niezawile, w dobrym porządku, lecz nie w uprzykrzonym y głębokomyślnym Systemie Młodzież nauczać potrzeba. Rzetelne y godne o świętych Wiary y życia naukach czynić sobie koncepta musimy; lecz czemuż osobliwie? Abyśmy Religiją iak Boską mądrość czcili, kochali y iey chętnie posłusznemi byli, abyśmy ją iak najswiętsze od Boga dobrodzieystwo, y iak iedyney do prawdziwey szczęśliwości uczyli się poznawać drogi. Jestże dobrze, gdy nas takiey umiejętności ciemnym y uprzykrzonym uczaią sposobem?

Poezya osobliwy dla młodzi ma powab, a dla tego Nauczyciel wczesnie z swoim uczniem za tym poydzie powabem; y starać się będzie, aby *Poezyą* jego zmocnił serce. Najlepsze mu Autorow mieysca, w których szlachetne fundamentow założenia y poczuwania pięknie są ozdobione, znać im uczyni. Od

baiek y przypowieści z nim do Klasy moralnych wierszow przyśląpi. Piękności iakiego mieysca lub krotkiego poema małemi annotacyami łatwieysze do zrozumienia uczyni, a przez częste czytanie niespodzianie go, aby ie sobie w pamięć wbił, przymusi. Daymy to, że uczeń tylko oyczyłty umie ięzyk: tedy się w poezyach *Hallera*, *Hagedorna*, *Schlegela*, *Kramera* y infzych wielkich Wierszopisow dosyć dla młodego serca znajduie obiektow. A czemużby się dziewięcio lub dziesięcioletni uczeń, co dzień godzinę iakiego pojętneho czytając Autora, tey miłey y pożyteczney za dozorem swego Metra niemiał podjąć pracy? Niech z nim tylko nauczyciel czyta; tedy się uczeń dla guštu, rozsądku y cnoty czytać przyzwyczai. Skarżemy się na wstręt, ktory Młodzi ludzie do czytania mają, lecz się bardziey na podłe obranie Książek, ktore im do czytania dajemy, skarżyć się potrzeba. Skarżemy się, że tak nieuważnie y bez pożytku czytają; a czemuż im wczesnie z czytania niepokazuujemy pożytkow? Czemuż ich poczuwania do piękności y wysmienitości Autorow

więk-

wiekszym niewzbudzamy staraniem? Prawda, że czytanie w sobie y przez się żadną niejest cnotą. Jednak bezpiecznym do mądrości y cnoty jest frzodkiem; a zatym przy dobrej edukacyi o to się najbardziej starać potrzeba, aby młodzi ludzie z gustem y poczuwaniem czytać przywykli. Potrzeba ucznia do pracowitości przyzwyczać; lecz iestże to pracowitością, przymuszając go, aby na dzień cztery albo pięć godzin nad Książkami y papierami siedział, y markotności się przy nich nauczył utaienia? Ten się pracowitym niestaie, kto się z ochotą y rozumem pracować nieuczy. Przez czytanie rozmyśli ucznia doskonalić można; także go zachęcić możemy, aby to, co czytał w swoj dyaryusz mieyscami notował, małe uwagi do tego przyczyniał, y skarby, ktore mu wprawdzie wiele zaidają pracy, a przecię są przyjemnemi, zgromadzać się nauczył. Jeżeli go oraz w czytaniu iego zdolnościom zdalnie naglemy, tedy tylko z roskoszy czytać będzie, a swoim rozumem pracować się nienauczy. Jeżeli go iedynie dla tego naglemy, abyśmy go do pracowitości przy-

zwy-

zwydzaili; tedy go w bardzo inarkotny wstret wprowadziemy.

Piczołowite *uzywanie czasu* jest szacowną cnotą, ktorey młodych uczniow zawczasu nauczyć musimy. Potrzeba ich nieznacznie do ustawicznego zażywania go prowadzić, a oraz przyzwyczaić, aby na końcu kazdego dnia od siebie samych porachunku wymagali, a swoje zabawy y prace, na czym ie strawili, rozmyślać się uczyli. Do tey szczerości y porachunku Nauczyciel łagodnie, co się przymusowi sprzeeiwia, swoich pobudza Uczniow: a oni często przy zażywaniu czasu popelnione występki, y swoią pilność na kartce nanotowawszy, samych siebie wstydzić y z samych siebie cieszyć się nauczą. Mądry Nauczyciel wiele sprawić może, ieżeli chętnym y starannym jest, a uporem Rodzicow krępowany niebywa.

Z czytania y pisania, z muzyki y rachowania, z rysowania, y z innych podobnych ciała *exercycyi* młody Uczeń pilnego *uwazania* y *pracowitości*, a z ściśszego podzielenia y zażywania tych godzin,

dzin, przyszłego w swoich interesach porządku, z dozoru zaś y dobrego swoich Książek, papierow, listow, sprzętow y do zabawki rzeczy schowania ekonomiczney nauczy się pieczołowitości. Wielkim jest nieszczęściem, że nas tego z młodości nieuczają, abyśmy się pożytecznie, zawsze y także należytego czalu zatrudniali, y nieszczęściem dla dystyngwowanych dzieci, że na nich to mocno czynić rozkazują, coby same czynić uczyć się powinny. Czemuż wielcy Panowie w swoim życiu sprawunki swoich interesow, ktoreby sami prowadzić mieli, na pilność y sumnienie innych zdają? ! Z miłości ku wygodzie. A niemaże ta wygoda swego głównego przy pierwszej edukacyi gruntu? Czemuż ciała przykrości, ktore od ich niesłą odjęte stanu, wytrzymać niemogą? Czemuż wszelkiedy unikają pracy? Do ich się tylko pierwszych lat wroćmy, a tam łatwo zrzodło znajdziemy. Czemuż dystyngwowany to za bardzo potrzebną szczęśliwość, aby mu co moment usługowano, za szczęście, ktorego niedostatek nieutulonymby go uczynił,

nił, trzyma? Ponieważ go w młodości, aby sobie sam usługował, mądrze nieprzyzwyczaiano.

Tey wygodzie, która wielkim przeszkadza cnotom, temu przywiązaniu do niej Nauczyciel pracowitością się sprzeciwiać, y ucznia pobudzać musi, aby takie przedsiębrał prace, które iego duchowi, iego ciału y iego przyszłemu pożyteczne są stanowi. A ponieważ pielżczośliwość ciała wielką y zawsze wzrastającą duszy y cnotie jest przeszkodą; tedy tym bardziey swego Ucznia edukacyę z tey strony ubeśpieczyć, kosztowności ranney godziny szacować, rokoszy spania, miękiey pościeli mu bronić, ciało iego exercycyami ciała zahartować, ostrożnie go zaraz w pierwszych latach do znoszenia zimna y upałów y przykrego powietrza przyzwyczaić potrzeba; także aby przy stole nie w samym tylko iedzeniu, lecz y w miłych dyskursach szukał ukontentowania, a śniadkowitą potrawę wspomnianiem sobie na tą pracę, ktorey dokończył, y głodem, ktorego przy niej nabył, zaprawiał.

Mie.

Mienia chciwość jest wczesną młodzi skłonnością, iako też y rozrzutność; *oszczędność* zaś *szczodrobliwność* tak wielkimi w życiu są cnotami, że wczesnie w Młodych umysłach wzbudzone być muszą. Młody Uczeń pod dozorem swego Metra w rozporządzaniu swoiey małej fortuny oszczędności się uczy początkow. Niebroni mu kupować, lecz go nakłania, aby co jest potrzebnym nad przyjemne, lepszym nad!podleyfze przekładał. Wczesnie go przyzwyczaja, aby te wydatki, które ma na uciechy łożyć, na Książki wydał, a pieniądze na czynienie iaknużny oszczędzał. Nietrzeba ubogiemu y niedzmemu do niego zabraniać przystępu, iżby się iego ręka ku niemu choyną, a serce szczodrobliwym stało: Niebędzie tak ubogim, aby nie miał szeląga na dobroczynność nałożyć; a ukontentowanie, łaknącego kawałkiem zmocniwszy chleba, pragnącego zimnym pokrzepiwszy napojem, iego młodey duszy rozkoszą y iego oku wspaniałym stać się musi widokiem. Jeżeli się do rozrzutności skłonnym być zdaie, tedy ją na stronę szczodrobliwości nakierować trzeba. A jeżeli za wiele y

bar.

bardzo nieprzezornie daie, tedy mu utraty nienadgradzać, lecz go w ten stan, aby go o co proszono, a dać niemoże, aby chętnie co chciał kupić, a tego przez swoją winę kupić, aby sobie swego młodego przyjaciela utraktować życzył, a tego uczynić niemoże, aby swemu wiernemu słudze jaką pieczołowitość nadgrodzić pragnął, a z niedostatku pieniędzy przez swoją utratę iey nie mógł nadgrodzić, wprawic potrzeba. Tedy mu oszczędność przez oczywiste racye potrzebną y kosztowną uczyniemy.

Wdzięczność, przysługa, wierność, milczenie, zgadzanie się sprawiedliwie także dla pierwszych lat być muszą cnotami; a kunszt edukacyi na tym należy, abyśmy ie Młodzi przy wszelkich okazjach wykonywać kazali, a potym ich piękność y ważność, iako też y przeciwney strony obrzydliwość im pokazali. Słowna wdzięczność, do ktorey dzieci ku Rodzicom pobudzamy, do dziecinnego o wdzięczności prowadzi ich konceptu. Trzeba ie do tego przywieść, aby przez posłuszeństwo w trefunkach, ktore ich wiele przezwyciężenia kosztują, swoich Rodzicow

cow wdzięcznością kontentowały. Tak-
 że o naypodleyszym człowieku, który
 im iaką uczynił przyługę, niezapomnia-
 ły. Trzeba Ucznia nauczyć, że zawżę
 do uczynienia przyługi okazyą mamy,
 że przyczynienie się, dobra rada, że po-
 litowanie większą, niż pieniądze, które
 dajemy, często jest przyługą; że sposob,
 którym służemy, naywiększą przyłudze
 cenę daie y bierze; że ufzanowanie, kto-
 rego inszym nieubliżamy, ludzkość, kto-
 rą naypodleyszemu okazuiemy, dobrość,
 którą z niemożności komu prozbę odma-
 wiamy, pilna baczność, którą na nędzę
 proszącego nadstawiamy ucha, albo którą
 się w Kompanii przyśluchuiemy, tey
 przyługi, ktorey do świadczenia w sta-
 nie nieieścieśmy, czasem zastępuie miey-
 sce; a zatym do czynienia przyługi zaw-
 żę okazyą znayduiemy. W okazyach,
 ktore się zdarzaią, albo ktore sami mądrze
 następujemy, dzieciom aby się tegoż sa-
 mego doświadczały pozwolić musimy.

Młody Uczeń konwersuiąc z swoim
 przyjacielem, z swoiemi pokrewnemi, z
 swemi nauczycielami, niemiałżeby się
 szlachetney y pożyteczney wierności y

Gell. Mor. Pis. T. II.

N mil-

milczenia nauczyć? Pieczołowita instrukcja do końca prowadzona y dobrym wsparciem przykładem dla serca młodzi sprawuie cuda. A zatym może być powinność Rodziców czym inszym, iak żeby im samą tą edukację dawali, albo ją sposobnym y sumniennym osobom dawać kazali, albo jeżeli mogą, często przy ich się instrukcjach przytomnemi znaydowali? Zatrudnienie, ktorego się *Paweł Emil* y *August* niewstydzili, y wielu z naszych starodawnych Xiążąt y Xiężnych za nayważniejszy go trzymali powinność.

Mądre nadgrody y ukarania dzieci są także przy staraniu się o dobrą edukację potrzebne y ważne. Wszystkie rzeczy, ktore próżności y zmysłowi pochlebiają, rzadko kiedy, y to ostrożnie do nadgod dzieci używane być mają. Ich pilności niewiele łakotkami, czaczkami, nowemi sukniami y wolnemi godzinami; lecz daleko bardziey potrzebnymi rzeczami, Książkami, instrumentami, sprzętami nadgradzać, y im tą lub ową przyjemną y potrzebną rzecz w zawdzięczeniu znaiomą uczynić potrzeba. Do naylepszych nauk osobliwie miłości y pochwały należą

leżą znaki. Pochwała, na którą sobie dziecko zaśluzęło, w nim posłuszeństwo y życzenie, aby się rozumnym swego życia podobał spektatorom, wzbudzić musi. Jednak chciwości sławy pobudka, którą jego serce do chwalebnych w poruszenie wprawiamy postępkow, jest niebezpieczną u wielu Rodziców y Inspektorow pobudką. Jeżeli dzieciom zawsze powiadają, że piękna jest rzecz inszych przewyższać y przechodzić, że wiele dobrego o tym Młodzieńcu y o jego sprawowaniu się mówią, że ow Mąż przez swoją sposobność do najwyższej godności, ten przez swoją pilność do bogactw y do powszechney przyzedeł okazałości; że ten piorem, ow orężem, inszy swoją rzetelnością wielkiego nabył zaszczytu, przez to młode serca nie ku dobremu, lecz ku sławie, wspaniałości, okazałości y roskoszny poczuwającemi czynią, a sławy chciwość y nienawiść za wielowładcow w ich umysłach osadzają. Mizerny taki sposób! bo pobudza y żywi pychę, a ta, chociaż się w chwalebne rozwija sprawy, nie jest lepszą, y tak, iak y łakomstwo duszę trucizną zaraża. Niemaże cnoty y

N 2

nieba

nieba zacność żadnego inzego dla kochających się w dobrym zachęcenia? Sława, okazałość y godność, naśladowiąże zapewne cnoty, iako w naszych pierwszych chełpliwie przyrzekają latach? Jeżeli teraz cnotę nieobfitą, nie wielką, a na reszcie od tych nadgod opuszczoną widzimy; coż się potym z systemem naszej stanie cnoty? Niemaszże obecnego y wszelkie dobro nadgradzającego świadka, do którego by nas prowadzono, abyśmy się na gościńcu dobrego Boskiemi, a nie iedynie politycznemi poruszenia zmacniali fundamentami?

Trzeba prawda w sercu młodego ogień wzniecić, aby wżylko nayślawniejszy y naydoskonalszym czynił sposobem; y postusznym, pracowitym, prawdziwym, miłosiernym, skromnym, wstrzemięźliwym, pokornym, wdzięcznym, mądrym y roztroptym został; nie dla tego ażeby inszych przechodził y nad nimi gorował, lecz aby we wszelkich swoich skłonnościach y sprawach wieczne reguły, ktore Wszehmocny ustanowił, przez rozum y słowo swoje objawił, zachował, a upodobania się iemu y miłości ro-

zu-

zumnych stał się godnym. Ta jedyna sławy musi być chciwość, do ktorej Ucznia bez przesłanku przyzwyczaić mamy. Aby z zamyśłu, do wypełnienia woli Boskiej, we wszelkich okolicznościach to, co jest najlepszym obierał, y żadney się przeszkodzie od niego zatrzymać nie dał; to niech jego największym systemem y żarliwością będzie! Kto sobie chwalebnie postępuje, ponieważ lepszego, mędrszego y obyczajniejszego nad siebie ciepieć niemoże, ten z najgorzej skłonności, z zazdrości jest dobrym, ten sobie życzy, aby inni nie tak dobrymi byli, y cieszy się, widząc, że nimi nie są, y trapi się, jeżeli prym posiadają. Co za podły y nikczemny umyśłu przymiot! A jednak jest tym, do ktorego nas przez pobudki do sławy y pierwszeństwa w naszey tak pracowicie zachęcają młodości. Dla nabycia zaszczytu uczą nas, abyśmy mądrymi y cnotliwymi byli, a przez to zamiast nas uczynić uczciwymi, wprzod nas próżnymi y światowymi czynią. Zapalają w nas żądze, abyśmy innych celowali, a oraz lekce poważanie ku tym, którzy inniey od nas talentow y

szczęścia posiadają, w nas wpaiają. Uczą nas, abyśmy fałszywych siebie uważali, jakby się obawiali, abyśmy zaś w cnocie pokory nienazbyt postąpili. Nasz rozum dobremi prawdami napełniając fundamentami, a oraz serce nadymając próżnością. Kunsztów, umiejętności y rzemieślniczych nas uczą, aby się świat nad nami zdumiewał, a my światu przez naszą sposobność w oczy wpadali. Zapewnie godny jest zamysł, dla czego nas Bóg na teatr życia z tak szlachetnymi wystawił siłami! Jeżeli nasze zatrudnienia, na których większą część naszego trawimy życia, ani cnoty obiektem, ani posłuszeństwa ku dawcy naszego życia być nie miały szkołą; czyżby potym była cnota? Prawdziwie; wyniosły, żadney niema cnoty, ponieważ pycha nią nie jest. Przez chciwość sławy teatralnych czynią Królów, którzy swoje dobrze udają osoby, aby sobie na aplauz zasługowali. Obludników y wiecznych z nich czynią kłamców, którzy z próżności tym, czym nie są, być chcą, y tym się okazywać życzą, czym być niepotrafią, y często stać się niemogą. Swoich się krewkości, zamiast je poprawiać,

wiać, sztucznie tać, a występkuw się zapierać, zamiast ie wyznać y złożyć, uczą. Obyczaynego, maniernego y do usług gotowego minę, ton y postawę na siebie przybierać y sobie imaginować będą, że nim są, a tym samym inszych podchodząc, samych siebie oszukiwać przywykną. Sławy chciwością młodzieńszkowi nabijać głowę, aby towarzysza iego lepszym od niego niebył, tedy go zaraz znieważać, na niego występki zmyślać, prawdziwe zaś rozgłaszać y powiększać będzie. Przez to do nienawiści godnego charakteru grunt założy, inszego dobro poniżać, a swoje tylko poważać y szacować będzie, nikomu zasług życzyć niebędzie, co więkfsza w swoim iey równym y w podleyszym nieznieście. Jeżeli się z rozumem ten charakter zgadza, tedy rozum mizernym y nędznym do dobrego jest przewodnikiem. A jeżeli to młodzi sławy chciwości nauczanie, y przez nadgrody do sławnych zamyślow y spraw formowanie, do dobrej należy edukacyi: tedy iako podła y nikczemna edukacya dla serca nie bardzo niebezpieczna, dla świata zaś mniej szkodliwa,

ponieważ maiey powszechną jest nad
 ową, którą tyfiączne flawy cheiwości we
 wfzyskich domach dowodzą przykłady.
 Błdziemy, ieżeli wierzymy, że ten edu-
 kacyi występki tylko w dyftyngwowa-
 nych panuie domach. W naypodleyfzych
 chatach znayduie się pycha, która się za-
 raźliwym dla dzieci flacie powietrzem.

Co się tycze *Karania*, ktorego zaży-
 wać mamy, tedy jest podobno dofyć, ie-
 żeli sobie Rodzice y Metrowie na to wfpo-
 minaią, co, y czemu karzą, y naylep-
 szą do ukarania wynaydą miarę. Dla te-
 go w dzieciach karzemy występki, aby
 ich więcey niepopelniały. O iakeśiny
 pieczołowitemi być powinni w ukaraniu
 początkowego występku, poki się niez-
 częśliwym niestanie natogiem! Jedno tyl-
 ko solemne początkowego występku uka-
 ranie skuteczneby było zostalo, często
 powtorzonemu zaś dzieścięcioraka iuz nie-
 pomaga chłosta. Dziecię, ktorego w
 dzieściciu leciech od nieprawdy, kradź-
 ności y pomsty z naywiększą żwawością
 wfstrzymać niemożna, w czterech lub pię-
 ciu latach przy pierwfzym tych namię-
 ności wybuchnieniu z mnieyszą ostryością,
 y ied-

y iednym surowym ukaraniem od nich-
by się było odwieść dało, gdyby się na
te występki z nieostrożności albo okru-
tney miłości przez szpary niepatrzało
było.

Między występkami serca y występ-
kami prędkiey nieuwagi y głupstwa, ia-
ko też między występkami przeciw isto-
tney y trefunkowey przystöyności popeł-
nionemi pieczołowitą trzeba uczynić ro-
żnicę. Występki serca nigdy pobłaża-
nia, ani odpuszczenia dostąpić niema, po-
ki dzieci jego niepoczuią szpetności. Je-
żeli do rozsądzienia przyczyn, dla kto-
rych występki który popełniły, kary jest
godnym, za mało posiadają rozumu; te-
dy kara, uchylene życzliwości, małe
więzienie, post, ich zważając przyrodze-
nia własność y lata, dla nich się staie pro-
fessorką. A chorowitość dziecięcia do
pobłażania jego złym skłonnościom ni-
gdy niech niebędzie przyczyną. Złe skłon-
ności znacniają chorowitości ciała, y
nayniebezpieczniejszą są chorobą. Le-
piej jest słabe dziecię dla jego złości aż
do krwi zaciąć, a nizeli dopuścić, aby
sobie y inższych utrapieniem y Naywyi-

szemu potym stać się miało obmierzeniem. Obruszenie się dziecięcia na Rodziców y Nauczycielów, ten najstraszniejszy występek, na który się przez szpary patrzy, we wszystkich się relacyach życia buntem y roskoznem staie tenże sam młodzieniazek, który swoim Rodzicom postufzeństwa nieświadczy, zwierzchności, Krowi y samemu go ubliży Bogu. Tenże sam, który się w młodości niepostufznym być nauczył, w młodzieńskim y męskim wieku prawa porządku nogami podepcze, a przez złość y zapalczywość chociażby miał sławę y życiu utracić, do rozwiązłości sobie utworie drogę przy ukaraniu dzieci za występek gniewu, y zapalczywości wystrzegać się trzeba. Powinniśmy ie przeświadczyć, że ta kara z miłości ku nim pochodzi, a przy jakim złości występku, żadnemu wnoszeniu proźby za niemi, nawet w ich pierwfzych latach, zmiękczyć się dać niemamy. Umyślny wykręt, który popełniają, nierozumyślnie iakoby dowcip dziecięcia chwalemy, a tenbyśmy za najpierwfzym razem ukarać powinni. Powierzchowney przystoności występki mocno karzemy, a subtelną

telną dziecięcia nieprawdę wybaczymy y
 przepuszczamy. A iednakby po niey nay-
 dotkliwsza, a po pierwszym rodzaju wy-
 stępku tylko mała powinna nastąpić kara.
 A tym samym się dzieci do nieszczęśliwe-
 go y nieprawego poczuwania y wstydu
 przyzwyczajają. Małego się występku lę-
 kać będą, a przy prawdziwey złości obo-
 iętnemi zostaną. Wstydlivości, tego Bo-
 skiego Stroża cnoty, tylko przy bagate-
 lach y powierzchownych sprawach, a
 przy niegodziwych skłonnościach y fa-
 mych uczynkach, używać będą. I wi-
 dziemy dzieci, iako się, z nieostrożno-
 ści iaki przy stole przeciwko przystoyno-
 ści popełniwszy występki, rumienieją,
 splamiwszy suknie, drżą, a iednak śmia-
 ło kłamstwa popełniają y przeklinaniem
 siebie famych ie dowodzą, nieporuszony-
 m sercem iakie zamordują zwierzę,
 bezwstydnie się z kaleki naśmiewają, y
 roztropnicyszego sługę okropnemi nazy-
 wają przezwiskami. Pilne oko na wy-
 stępki mieć, y dziecię, aby się tam oso-
 bliwie lękało y wstydziło, gdzie tego ro-
 zum naybardziej rozkazuje, nauczyć po-
 trzeba. Ile razy więc przez niestaran-
 ność,

ność, przez złe przykłady, przez nieproporcjonalne kary przyrodzonym y cudow pełnym wstydlivosti niedobrze w dzieciach kierujemy instynktem, albo młodym być dopuszczamy: tyle razy się przeciwko ich szczęściu y dobrej edukacyi sprawujemy regułom. Reguła starożytnych: *dla dziecięcia największe trzeba mieć uszanowanie*; jest iedną z najmędrzych. Jeżeli sobie w iestach, słowach y sprawach, we wszelkich godziwych rzeczach, ktore czynimy, tak pieczołowicie w iego przytomności, iakbyśmy w bytności najmędrszego, najzacniejszego y naysciotliwszego człowieka czynili, postępujemy; tedyśmy tą ostrożność y powierzchownego przykładu wypełnili regułę.

Taka pieczołowita y nieustanna dzieci edukacya aż do tych lat, poki między ludzi niewyidą, a teraz tak ich od nas doświadczanym skłonnościom, iako też ich okolicznościom y stanowi, w ktory ich urodzenie osadziło, zdalna, y poki się życia sposobu, iak swego nieuchwyca powołania, ich zapewnie na całe życie mocno ugruntuje szczęście. Przez to nie-
tylko

tylko się do interesów y prac życia, lecz wewnątrznie szczęśliwzemi, w sercu szlachetnieyszemi y do wieczności do-
 zrzalszemi staną. Prawda, że ta pieczoł-
 wita edukacya tylko w wielkich, mogą-
 cych na nią nałożyć, znajduie się do-
 mach. Jednakowoż często widziemy, że
 corka w niskim domu przy dozorze zdro-
 wy rozum y pobożne serce posiadającej
 Matki, a synowie za staraniem prostego
 y nieuczonego, rozsądek zaś, doświad-
 czenie y cnotę mającego oycza mędrzey
 y szczęśliwzey, niż w domu, w kto-
 rym naylepsza y naybystrumysłnieysza
 zdaie się panować edukacya, wychowa-
 ni bywają. Moc dobrego przykładu,
 przyrodzone dzieci dary y osobliwe
 Opatrzności błogosławieństwo, które z
 niesfatygowanych Rodziców się usilo-
 waniem w towarzystwie chodzi, są bez
 wątpienia głównemi tego szczęścia przy-
 czynami. Rodzice, ktorzy swoje dzieci
 mądrości y dobrych obyczaiów zaraz
 od pierwszych lat, aż dotąd, poki mię-
 dzy ludzi niewyidą, nieustannie przez
 swoje postęпки y codzienne uczą spra-
 wy, uczą wymownie, y na sławy go-
 dny

dny sobie zasługują respekt. Przez tę dzieciinną miłość, która do posłuszeństwa najlepszą jest pobudką, zyskują. Tacy Rodzice przez miłość do swego dziecięcia y do powinności, tam się staną bystromyślnemi y ściślemi, gdzie sobie inisi bezstarannie y nieuważnie postępują. Przy zdrowym rozumie ich dobre serce najlepszą dzieciom dać może edukacyą. Niskiego stanu Rodzice, którzy tak dzieci edukują, że rozumnie Chrześcianami y zasłużonemi obywatelami zostają, najszczęśliwiej je edukowali. Bo człowiek we wszelkich niech będzie niewiadomym znaomościach; niech w osobności zostaie, y iego imienia nikt z ludzi niewspomina; jeżeli tylko wie, która droga do żywota prowadzi, kto jest Odkupicielem, kto mu grzechy odpuszcza, y iego sumnienia leczy rany, a przez oświecenie Religii, Boga nadewszystko, swego bliźniego iak siebie samego kochać się nauczył, a według tych przykazań w swoim obranym powołaniu y stanie żyie, y sobie postępuje; ten na ziemi spokojnym być może, dosyć do dostąpienia

pienia Królestwa Bożego jest uczonym, wie wszystko, dla czego człowiek na ziemi został, a wiecznie szczęśliwym zostać może.

Mci Panowie, dobrej zażywszy edukacyi szczęśliwemi jesteśmy; nieskończenie zaś kary godnemi będziemy, jeżeli iey tym, których w przyszłym czasie spłodzimy, albo którzy naszemu dozrowi do poleru powierzeni będą, nieudzielimy. Jeżeli edukacya jest nayważniejszym Rodzicow y Inspektorow dziełem, tedy się o błogosławieństwo Opatrzności, na swoy się niepuszczając rozum pokornie starać muszą. Miałżeby Bog przy polerze dusz, ktore on do cnoty stworzył, tego odmowieć błogosławieństwa? Jeżeli edukacya naywiększym dzieci jest szczęściem; tedy przy niej chętne posłuszeństwo okazywać powinni, a wcześney cnoty nasieniu pod fałszywych zdań, chytrości y złych kompanii kąkołem ginąć dopuszczać nie mają. Tobie ieszcze delikatna dziś mię słuchająca Młodzi to nayosobliwiey zalecam. *Cztij Oycę y Matkę uczynkiem (przez posłuszeństwo) słowy y cierpliwością, aby*
ich

ich na ciebie przyszło błogosławieństwo. Bo kto się Pana boi, ten także czci Ojca y służy swoim Rodzicom, y za swoich ich trzyma Panow, a na niego obiecane przychodzi błogosławieństwo: aby ci się dobrze powodziło y abys długo żył na ziemi, *) Kto się chętnie Rodzicom y nad sobą wyśladzonym strofować y karać dopuszcza, ten zostanie umiętinym: a kto Karności nienawidza ten jest głupim. **) Oyciec sprawiedliwego (cnotliwego) cieszy się, a kto splotził mądrego weseli się z niego. Niech się tedy, o Młodzi, twoy Oyciec, który cię splotził nad tobą cieszy, y niech się rozradnie Rodzicielka twoja. ***) 'Bo radość y błogosławieństwo Oycowskie buduje domy dziatek; smutek zaś y przekleństwo macierzyńskie z gruntu ie obala. †)

*) U Syrach 3, 9. 10. 8, 7.

**) W przysł. Salom. 12, 1.

***) W przysł. Salom. 23, 24, 25.

†) U Syrach. 3, 11.



L E K C J A XXIV.

O powinnościach powinowactwa y przyjaźni.

O powinowactwie. **J**ako nasze własne szczęście naypierwey naszych powinowatych poczuwa nędzę; tak staranie się o ich uszczęśliwienie, wyjąwszy naszego własnego domu okoliczności, bez sporu, naybliższą jest powinnością, do ktorey nas Opatrzność na tym obowiązku świecie. Ponieważ zaś między pokrewnemi nayżwawłze y nymocniejszye bywają nieprzyjaźni, a tylko przez przyługę, zgodność, szczerosc, skromność y dobroć uszredz się ich można, tedy za tym idzie, że te cnoty są ofobliwemi pokrewnych powinnościami. Własny pożytek naybardziej w pokrewieństwie panuje. Chciwość, ktora w przyrodzonych pokrewnych pretenzjach na ich wzobopolną pomoc, obronę znaydować się zdaie, jest zaraźliwym niezgod zrodłem; a spokrewnioney konwersacyi nieostrożna społeczność często wzobopolne przytłumia uszanowanie. Przy wszelkiej

Gell. Mor. Pis. T. II.

O szcze-

fzczerości dobrimi powinowatemi niebę-
dziemy, jeżeli w pretenzjach do prawa
krwi dobrimi y skromnemi nieieślemy,
a poufałey konwersacyi którą przyrodze-
nie usprawiedliwia, ostrożnością y uzna-
nowaniem nierządziemy. Za wiele się
od przyrodzenia spodziewamy, jeżeli
wierzymy, że przez krew oraz powinow-
watyeh sentymenta zgodnemi czynić po-
winno, owszem niemasz nic pewnieylze-
go nad to, że się często pokrewnych ro-
żnią skłonności. Będąc rozumem, fer-
cem y przyślugami należemi najpierwey
do tych przywiązani osob, abyśmy z
niemi małą w powszechnym świecie skła-
dali całość, tedy te powinności y rostop-
ności drogi, ktore do spokoyności y do
fzczęścia prowadzą, drogo szacować mu-
siemy. Chociaż dobrego umysłu ieślemy,
niezawsze się o wżysłtkich y o wielu
fzczęście starać możemy, jednak wczesnie
poiedynczym członkom familii, do kto-
rey należemy, miłością y politowaniem,
posłuszeństwem y uznanowaniem, pieczo-
łowitością, radą, uczynkiem, a oraz przez
to więkzemu światu, do ktorego te po-
iedyncze osoby w przyszłym czasie zno-
wu

wu wstąpią, albo już wstąpiły, przyflużyć się możemy. Osobliwe takiego społeczeństwa okoliczności sposob y słownie osobliwych powinności naznaczają. A niech zależą, na czym chcą; przecię to jest pewnością, że obłudnym naszym cnoty być powinny polem, y zawsze niedobremi powinowatemi zostawać będziemy, jeżeliśmy się rozumnie y uczciwie sprawować nienauczyli. Nic do wyrzucenia nas z obowiązków powinowactwa niema prawa, jak niewdzięczność y niecnoty, a jednak tą niewdzięczność najpierwey znosić y domową familii niecnotę najzarliwiey, tak długo, poki nieździe do tego środka, któregośmy nieprobowali, widziemy, poprawiać starać się musimy. Aby zaś znowu miłość powstała, tedy familii członka niewdzięczności przez bojaźliwą dobroć niezatwardzać, lecz ją przez mądrą cierpliwość y wielkomyślność we wstyd y żal przemienić powinności. Co się naszym familii niecnotliwych tycze osob, tedy naszego starania się o nich tym mniej, im bardziey nam ich sentyment jest znaiomy, y im łatwiey niecnota obcych ratunek y pomoc od

siebie oddała, ubliżyć potrzeba. Prawda, że nie jest można, abyśmy niecnotliwego powinowatego tak, jako cnotliwego kochać mogli; lecz naszego domu, w którym nas Bóg osadził, nieszczęśliwym będąc członkiem, tedy, jeżeli się sam poprawić niechce, przykrą do poprawienia go powinność, cłem, któreśmy miłości ku naszemu Stworcy oddać powinni, zważać musimy.

Naszym powinowatym służyć ustawnie niemożemy, iednak ich przez pełną przyjaźni y ludzkości konwersacyą, przez pobłażanie ich małym defektom zobowiązać możemy. Jeżeli wszyscy powinowaci tak myślą, tedy się o wdzięk społeczney postarali konwersacyi. Familię, do ktorey należemy, niezawsze naszą fortuną, naszą godnością y okazałością wspomagać, lecz iey ukontentowanie, chociaż od niey daleko oddaleni jesteśmy, promowować, a przez dobre przykłady u niey sobie zasługę ziednać możemy. Chociażemy niskimi, tedy naszym wyższym powinowatym w naszym stanie przez chwalebne sprawy sławę uczynić

nić możemy, iako też y oni, z tey jasności, w ktorey zosłaia, na nas niższych promienie spuszczają maią. Wstydzenie się swego uczciwego ubożego pokrewnego; nie tylko pychą, lecz razem jest okrucieństwem. Każda familia swoje własne opinie, y swoje ma panujące niecnoty. A zatym ustawiczną rozumnych powinowatych jest powinnością, aby tym opiniom y niecnotom zapobiegali. To jest naywyższą sławą, którą naszemu domowi uczynić możemy.

Chociaż się mocno o naszych pokrewnych starać powinniśmy; tedy jednak ta prywatna miłość każdego czasu, aby się w własnego pożytku szukającą nierozrosta staranność y powszechnemu nieszkodziła dobru, powszechną miłością bliźniego ograniczoną być musi. Swoich powinowatych z małemi zasługami wynośzenie, y ich nad godnieysze osoby, ponieważ z naszego nie pochodzą rodu, przekładanie; swoich powinowatych z pieśzcotliwości z bogaceniem, a ludzi, którzy podobnież dobru a podobno ielz-cze lepszymi, y do tego w mizernym będących sławie, tym się wymawiając, że

naszą familię szczęśliwą uczynić chemy, niewspomaganie, jest grzechem przeciwko publicum, co więkfsza, jest dwoiłym grzechem; bo nietylko naszych powinowatych przez godności y bogactwa, ktorymi rządzić nieumieią, nieszczęśliwemi czyniemy, lecz także nieratując lepszych, spokoyności y porządkowi publici naszą szkodziemy winą. Stronna pokrewnych rekomendacya, tą nayłagodnieyszym nazywając imieniem, jest oszukaniem. Możeż się kto spodziewać, aby go w tym świat y własne sumnienie usprawiedliwiło? Dobry y pieczołowity powinowaty przy swoiey miłości tak mało, iak y rozumny przyiaciel przy powfzechuey sprawiedliwości obrażać może; a ponieważ tey stronności bardzo pospolity jest występki, tedy go swoim przykładem refutować, y iego pozoru przed światem wystrzegać się musi.

O przy- Powinowactwa związku od
iazni. przyrodzenia spoione, a przez
powinność y Konwersacyę mocniey z sobą
złączone bywają. Obowiązek przez *przy-*
iaźń jest w prawdzie także od przyrodze-
nia

nia rozporządzony; iednak bardziey nasze-
go *obrania y moralnie dobrych przymio-
tow* iest dziełem. Prawdziwa przyiaźń
zawsze zobopólne zasługi, a przynay-
mniey o nich zdanie wprzód wystawia.
W powinowatych niezawsze kochania go-
dne znajduię zasługi, a ich serce, cho-
ciaż także iest dobre, nieiost moim ser-
cem. Poważam go mocno, lecz powa-
bu miłości w ściłłym nieczuie rozumie.
Przyiaciel, niełącząc się ze mną do cno-
ty, przyiacielem być niemoże; powin-
owaty zaś, ktorego kochać powinienem,
dla tego moim iest powinowatym, iedna-
kowych skłonności y cnotliwych ze mną
niema zamyśłow: A w tym rozumie
ztwierdzić można, że przyiaźń naywię-
kszym y nayszlachetnicyszim iest powi-
nowactwem, y że *wierny przyiaciel przy-
chylnieyszym iest nad brata.* *)

Jeżeli przyiaźń iedynie ze strony *przy-
rodzenia* zważamy, tedy od powszechney
się różniąc miłości, ani cnotą, ani nie-
cnotą nieiost. Jeżeli ją zas ze strony *ukon-*

O 4

ten-

*) W Przysło. Salom. 18, 24.

tentowania, ktorego nam użycza, zważamy, tedy naykosztownieyszim społecznego życia jest podarunkiem. A jeżeli ią bliższym *szlachetnych y równomyślnych dusz* do uczynienia siebie y inszych szczęśliwemi być zważamy *związkiem*, tedy oraz jest ukontentowaniem y cnotą.

Przyiaźń, iakoby powszechną bliźniego była miłością, aż nazbyt wynoszono, a mocne przyrodzoney skłonności wybuchnienia, ktore ieden ku drugiemu poczuwał, często *heroiczną* czyniono cnotą. Pewne zaprzeczenie się samego siebie w przyiaźni, ktore tylko przyrodzonym uporem, lub własnego pożytku rozkazem, albo temperamentu y własney miłości było owocem, cudem cnoty głoszono. Ze tego kocham, u ktorego równość rozumu y serca widzę, charakter ktory się po więkfszey części z moim równa, twarzy formę, ktora mi się naybardziej podoba, y taką obiecuie duszę, o ktorey się staranie przynaglonym być czuie; jest-że to cnotą, albo własną miłością? Albo przynajmniey przyrodzoną sympatyą? Ze iakiey ofobie znaiomey, ktora mocno kocham, ktorey mi się zamyśli podobają,

baią, która mnie wzajemną miłością nayscisley wiąże, a słowami y sprawami swoią mi o moje i szczęście poznawać daie skłonność, że, mowię, tey osobie służę, z moią szkodą służę, iey część mego zwyczajnego ofiaruję ukontentowania, że iey moy czas, moy rozładek, moiey używanie fortuny w podarunku oddaie; iest-że to bardziey wolną cnotą, czyli bardziey przyrodzenia skutkiem? bardziey powinności wypełnieniem, czyli bardziey swoiey skłonności uspokojeniem? A czemuż tego człowieka tak bardzo nad innych kocham? Ponieważ ze mną rowne skłonności y zamysł y ma; ponieważ w iego miłości moie znayduię uspokojenie. Nie iest-że tutaj własna miłość wielką interesantką? A za swego Piladesa umrzeć sobie życzenie, nieznaczy-że tyle; iak, że w iego przyiaźni tak wiele ukontentowania znayduię, że mi życie bez niego będzie ciężarem, y unikając tey nędzy, wolę umrzeć, niżeli go umierającego widzieć? Ten nayzarliwszy w przyiaźni enthusiasmus na równostronney się tylko temperamentu gruntujący skłonności, chociażby naybardziey powierzchowną uczci-

przyjaźń ze strony cnoty zważemy, tedy się iey powinności, tak w powzeczney miłości bliźniego powinnościach, iak urodzayney gałęzi we pniu y korzeniach, znajdują. Możnaż się pytać, czyli mego przyjaciela, będąc do kochania wszystkich ludzi obowiązany, wierne y szczerze mam kochać? A mogęż wątpić, że temu, za którym moje serce mowi, ktorego cnoty y potrzeby bardzo mi są znaiome, który się z swoimi umysłami, z swoim politowaniem, z swoją radością nad moim szczęściem y z swoim się o niego staraniem bardziej, niż inni, do mnie zbliża; że temu osobliwie to, czego sobie według słuszności reguł od niego życzę, y spodziewam się, świadczyć powinieniem? Na koniec, braterska Religii miłość, nieieście nayzlachetniejszy, y naygornieysz, przyjaźnią? Ktorzyż się w chrześciańskiej Religii nazywają bracią? Ci, którzy jednakową, świętą Wiarę y cnotę mają. Ktorzyż się według rozumu nazywają przyjacielaami? Ludzie, którzy się zdaniami, skłonnościami y dobrymi zamyślami zgadzają, albo się zgadzać usiłują. A zatym braterska

flka

fka miłość jest wyższey przyjaźni rodzajem; bo równe Boskie wprzód wystawia umysły, y przyrodzoney, ieżeli się gdzie znayduie, niewyłącza równości. Piśmo rozkazuje, abyśmy dobrodzieiów kochali y im wdzięczność oświadczeni; nieieście moy przyjaciel moim ustawicznym dobrodzieiem? Niepowinieniem mu osobliwey świadczyć wdzięczności? Niekochałże nasz Zbawiciel Jana dla iego łagodnego charakteru nad innych y Paweł Tymoteusza, że nikt, iak sam mowi, *rownego z nim niebył umysłu nad niego?* *) Braterskiej miłości przykazanie tak daleko postępuje, że nawet życie za braci, ieżeli ich tego duchowna rozkazuje pomysłność,łożyć obowiązami iesteśmy. Nieieście to naywiększą y naytrudniejszą przyjaźnią? Nieieście to dla Religii przyzwolicey, że powszechney bliźniego miłości, którą iak powinność ku Bogu wykonywać mamy, y do ktorey się tak niechętnie bierzemy, naucza, niż, ieżeliby nas osobliwey przyjaźni miłości, do ktorey nas przyrodzenie zaprasza, y ktora snadno

*) Do Filip. 2, 20.

dno parcjalnością serca, a co większa własną staie się miłością, y która nas ku innym obojętnemi y niesprawiedliwemi czyni, nauczała?

Przyjaźń równostronne zgadzanie się charakteru y od przyrodzenia rozporządzone umysłu wprzód wystawując podobieństwo, powszechną być niemoże powinnością; a jeżeli tylko za głosem przyrodzenia, które nasze serca pospołu chcąc łączyć, idziemy, tedy żadną niejest cnotą.

O iak powabną staie się przyjaźń, jeżeli się na przyrodzeniu y na cnocie gruntuie. Jeżeli cnotę od przyjaźni odłączemy, tedy icy szacunek zniknie, icy także świetność w własnego pożytku y naypodleyzey samego siebie miłości zginie ciemnościach. Jeżeli cnota do przyjaźni nienależy; tedy rozboynicy równych z sobą będąc zamyślow, są chwalebniemi przyiacielami, bo swoy obostronny zysk y pożytek często według reguł niejakiey słuszności y miłości promowują.

Prawdziwa przyjaźń jest zobopolnym uznanowaniem y skłonnością cnotliwych umysłów, które przez godność swoich skłon-

skłonności, pożytkow y uinyfłow, a te w obydwuch zawfze fczere y szlachetne być powinny, ściśle z sobą złączone bywają. W niciakim rozumie wiele przyjaźni, w infzym tylko jedną, będąc naysciśleyfzą umyflow zgodnością, mieć y utrzymać można. A chociaż miłość ku infzey plci ofobie także w sobie zawiera przyjaźń, tedy się jednak tym różni, że trzecią wylączając ofobę, tylko ją jedney zaleca.

Jeżeli przyjacielska miłość oraz mądrości y cnoty jest związkim, na dobroci rozumu y fcerca, y na przyjemnych się funduie obyczaiach, rozmyślną y obowiązującą pomocą, która się na fundamencie wierności y fczerości gruntuie, zmocnioną bywa; fłowem: jeżeli oraz przyrodzenia, rozumu y cnoty jest fympatyą; tedy o niczym koftownieyfzym y pożytecznieyfzym dla poczuwającego człowieka pomyśleć niemożna. Przy boku uczciwego przyjaciela, że fzcześliwi iesteśmy, poczuwać, a to poczuwanie z nim dzielić y wiedzieć, że nafze fzcęście jest iego fzcęścia działem; przy boku iakiego przyjaciela nafz z nim dzielić finutek

tek y poczuwać, że z nami cierpi, y przez miłość y politowanie iedną część uymuie ciężaru; co za przyjemność w szczęściu! a co za pociecha w nędzy! Niezyskuieź nasze ukontentowanie, skoro mu ią opowiadamy? y niezmnieyszaź się nasza niespokoyność, skoro się przed nim na nią uskarżamy?

Daleko będąc od niego, spotyka mię szczęście, a tego szczęścia słodkość dwoy-nasob poczuwam, iak ie tylko w duchu przyiacielowi memu opowiadam. Daleko od niego zostaiąc, przypadek mię trafia, aliści mnie iuż mniey trapi, gdy się w duchu na niego przed moim przyiacielem uskarżam.

Rozumnego przyiaciela miłość nieomylną dla naszego serca pochwałę, a iego ufzanowanie naszej uczciwości ieli pieczęcią. Przez swoią poufałość y wierność moią zmacnia szczerość, moje swoje-mi pięknieysze czyni zamyśły, bez szukania własnego pożytku w moje wchodzi okoliczności, w moich przedsięwzięciach radą mię y pomocą wlpiera, w błędy y omyłki wpadać mi niedopuszcza,
swoim

fwoim mię szlachetnym napamina przykładem, o moje dobro Boga prosi, a iako naybardziey moje poczuwał szczęście, tak mi iest w przypadkach naybliższym: a tym dla mnie nazawfze zostaie; a iezeli nas iakie rozłączą okoliczności, tedy y w odległości dla mnie żyie. Mego sekretu, moiey fortuny, mego dziecięcia, y moiey żony pomyślności iego szlachetney duży powierzyć mogę. Swoią szczerść, swoią usług żądzę, swoy rozum z miłością, roztropnością y gustem na każdym okazuie mieyscu, a dla tego mię moy przyjaciel w radość y podziwienie wprawia, dla tego mi iest nad iaszzych pożytecznym. Cnotliwy, a zatym prawdziwy przyjaciel iest naykosztowniejszym od Boga prezentem, za który mu na dostateczną zdobyć się niemożemy wdzięczność. Jezeli nas na gościeniu pierwszey spotka młodości, y z nami w różnych usiłowaniach y nadgrodach po drodze męskiego postępuie wieku, a na koniec naszą cnotę aż na śmiertelną odprowadza pościel: tedy go widoinym strożem Aniołem, ktorego Bog naszemu życiu za towarzysza przydał, nazwać możemy.

Mci

ciągnie. Często jest powierzchowny obyczajny postępek, który nam w charakterze inżego naszego szczęścia szukać rozkazuje. Często się nam wprowadzie pierwszy niepodoba widok, ponieważ nam tego, czego nasze serce szuka, nieprzyrzeka; a jednak nas ustawiczna Konwersacya do odkrycia zaślug tego charakteru, który się nam zrazu niepodobał, a przecię dla naszego był uformowany serca, przymusza. Przyrodzenie wielorako nas, to na raz przez mocną y szlachetną sympatyą, to niespodzianie przez małe usług wyświadczenia, to zwolna za pośrednictwem Konwersacyi, do przyiaźni wzywa. Nikt do przyiaźni większego niema zalecenia, iak ten, który z dobrym y poczuwającym sercem subtelny y rzetelny rozum, z zacnością cnoty wdzięk dobrego się mienia, a ze skarbami umiejętności skarby Religii łączy. Serce prożności, bogactw, chciwości y uporu pełne, choćby naysposobnieyszym było, do pociągnięcia nas do przyiaźni, do utrzymania iey niejest sposobne. Kto szlachetnego ku sobie samym niejest umyślu, a iakże go ku swemu okaże przyiacielowi?

A cho-

A chociażby nasze serce szczerę było, tedy jednak bez gustu y obyczajów mało wdzięku przyjaźni przyniesie. Dobry gust, Mci Panowie, którego przez piękne nabywamy umiejętności, nietylko z nami do wielkiej idzie Konwersacyi, lecz nas y do pokoju naszego przyjaciela odprowadza, szczerości to, coby obrazić mogło, odbiera, poufałości naszej skromności udziela, naszej radzie rozkazującą, a usługom naszym nazbyt obowiązującą odejmuie mię. Za pomocą gustu wiele się w przyjaźni ustrzegamy niepokoiu, a piękniejszy uczciwości czyniemy powinność; bez tego zaś gustu najlepszy przyjaciel staie się uprzykrzonym y miłym być przestaie przyjacielem.

Najlepsze serce małe swoje wychowania y temperamentu ma przywary. A iako jest powinnością w przyjaźni, abyśmy ie zmniejszyli, tak też jest powinnością, abyśmy ie znosili, y na nie, jeżeli się ktore między wielą chwalebnyimi przymiotami naszego przyjaciela znajduią, niepatrzali; bo przyjaciel tak, iak y ja, bez przywary być niemoże.

Twoy przyjaciel będąc człowiekiem, swoje ma przywary, lecz znamienitość jego przymiotów sprawuje, że ie cierpisz y znosisz y łagodnie poprawiasz. Jego dobre serce rownego ku tobie zażywając prawa, zapala twoie do poprawy defektów twoich, a rozum jego twoim się sława rozumem.

Jeżeliśmy kochania godnego znaleźli przyjaciela, tedy się starać musimy, abyśmy się przez jego Konwersacyę oraz szlachetnieyszymi y kochania godnemi stali; bo inaczey nayważnieyszybyśmy przyjaźni utracili pożytek, y to, co sercu do zdrowego ma służyć pokarmu, w niejakieybyśmy swawolney rozpuście odmienili rodzaj. Czemuż w zobopolny wstępuiemy związek, jeżeli naszego przez wierną Konwersacyę niehcemy powiększyć szczęścia. Możnaże się kiedy obawiać, abyśmy się nazbyt dobremi nie stali, y nazbyt sobie mądrze niepostępowali? — A nietrafiaiąże się okoliczności, w których przyjacielem, to jest pomocnikiem, radydawcą, przykładem, pociechą y wdziękiem być powinieniem? To jest naywiększym dla nas y dla świata przy-

przyjaźni pożytkiem, abyśmy się zawsze lepszemi y do naszey wielkiej y wieczney destynacyi sposobnieyszemi stali. Kto dla przyiaciela fałszywego jakiego zdania, lub występku, o który go przyiaciel łaskawie napominał, słożyć, zachęcenia do powinności, ponieważ to podobno iego ubliża pyrze, od niego z dzięką przyjąć, y na zacne przymioty iego chętnie patrzeć, y ich nauczycielami swemi uczynić niemoże; ten szlachetnego do przyjaźni niema umysłu, y przy wszystkich zasługach, które tylko mieć może, zacney mu iednak ku sobie samemu niedostaie niedufności, do ktorey nas przyjaźń łagodną chce prowadzić ręką.

Nieiedno ferce, które zbłądziło, ma w przyiacielu ratunek, ferce, które na gościńcu cnoty chwiać się zaczęło, w nim ma podporę. Młodzieniec, któryby był podobno nierychło do celu swoiey zdążył pomyslności, w przyiacielu zachęcaiącego przewodnika, który go do niey bezzdrożnie prowadził, znalazł. O gdyby każdy z Wc. Panow z posiadania swego przyiaciela tego zażywał szczęścia, albo sam takim został przyiacielem! Nasza

młodość im się łatwiej omamiać daie, y im do zwodzenia samey siebie iest skłonniejszyą, tym bardziey cnotliwey potrzebuie przyiaźni.

Coż młodość bez przyiaciela pomoże młodzieńcowi, na roztroprnym gościęncu cnoty y niecnoty długo wątpliwie stojącemu; ktory gdy się na ostattek rezolwue, wnet na samotney pobłądzi drodze.

To iest wielkim życzeniem, ieżeli Wc. Panom mądrego y uczciwego życzę przyiaciela; y niemaż między Wc. Panami żadnego, ktoremu bym tego szczęścia z całego nieżyczył ferca, y ktoryby sobie go codziennie od Opatrzności życzyć niemiał. Takowa przyiaźń ze wfzyskimi iey radościami, ktora by przez całe życie trwała, a po śmierci aż do granic niemaiącey wieczności z swoimi się rozszerza pożytkami, także y Wc. Panow niech się stanie częścią.

Religii, iakom iuż przed tym wspomniał, ten zarzut, że przyiaźni nieuczynności, czyniono. Lecz iak niesprawiedliwie! Ktoryż będzie lepszym przyiacielem,

cielem, jeżeli z obu stron jest wszystko równo, po chrześcijańsku rozumny, czyli tylko rozumny przyjaciel? Jeżeli moje serce do poczuwania łaskawych ku wszystkim skłonności jest wypolerowane, nie będzież żadnych ku temu osobliwie, który się do niego z swoim sentymentem najbardziej zbliża, poczuwało? Xenofon powiedział, że ten żołnierz jest najmężniejszym y najodważniejszym, który się Bogom najbardziej boi. A ktoż będzie najwierniejszym y najlepszym przyjacielem? Mci Panowie, najuczciwszy człowiek bez Religii jest podeyrzanym przyjacielem, pobożny zaś y rozumny człowiek jest najpewniejszym y najlepszym przyjacielem dla dwu światów. Pobożna, y rozumna przyjaciółka, która swoy wdzięk niewinnością y obyczajnością zdoła, ta jest prawdziwą y najlepszą przyjaciółką, ktorey sobie życzyć y starać się o nią powinniśmy, a z ustawicznego iey posiadania, jeżeli Nieba przez stan małżeński nim nas udarują, nasze się serce chwalić może. Uczciwego przyjaciela między największe Wc. Panowie policzcie szczęśliwości, y z do-

świadczenia nauczcie się mówić: że ten Młodzieniec jest dosyć szczęśliwym, któremu się przyjaciel na usługi oddaie.

Szczęśliwyś Młodzieńcze! jeżeli się przyjaciel zdarzył; który się w cnotcie kocha, a tobie na drodze do mądrości wiernym y odważnym jest towarzyszem, on cię popycha, gdy uślaiesz, ściga, gdy bieżyysz, budzi, gdyć spjącemu niebezpieczeństwo grozi, a do powinności pierwey, niżeliś ją naruszyl, napomina.

Mci Panowie, jeżeli tak wielkim jest szczęściem cnotliwego y miłości pełnego człowieka mieć za przyjaciela, což nie musi być za szczęście dla człowieka, który sobie najszlachetnieyszich niebieskich duchow przyjaciołmi czyni, co za niewypowiedziane y nieskończone szczęście Wszchemocnego y nayłaskawszego mieć za przyjaciela! Religia tego nas uczy szczęścia y nam go udziela.



LEK.

L E K C J A X X V .

O małżeństwie y iego obowiązkach.

Małżeńkiewy przyiaźni charakter iest od przyrodzenia tak mądrze y pieczołowicie oznaczony, że go rozum łatwo zobaczyć y wypolerować może. Jeżeli główny oboiey płci zobopólney miłości, którą w nas Stworcy zaščzepiła ręka, w utrzymaniu ludzkiego pokolenia y prywatney spokoyności kładziemy zamyśl; tedy do tego dwoistego zamyślu, o żadnym rozumnieyszym y świętyszym pomysleć niemożna śrzodku, nad stan małżeństwa.

Bez niego instynkt miłości wyuzdaną rozpustą y oraz najszkodliwszą stałby się namiętnością. Najszlachetnieyszychby skłonności dufzy, życzliwości, przyiaźni y ufzanowania nie podpierał, ale zniszczył, bardzieyby ludzkie pokolenie puścił, niż utrzymował. Ktorzy tego przyrodzonego instynktu małżeńskim krępować niechcą związkim, ci, iako Sy-

jach mowi, *) ci którzy się do wszete-
cznych przytaczaia osob, staną się niecno-
tami, czerw, y robacy odziedziczą ie, a
schnąć będą na przykład innym. Dusza
goreiąca jest iako ogień pataiący, który nie-
ugaśnie, aż dogore, a człowiek nierządny
w swym cieie, nieprzestanie, aż ogień za-
pali. A iako o żadney publiczney spo-
koyności, o żadnym bezpomocnego od
ludzi splotzonego stworzenia wychowa-
niu bez ściślego y słatecznego małżeństwa
związku pomyśleć niemożna; tak też z
drugiey strony bez natężenia wzroku zo-
baczyć możemy, że poligamia więcey
przykrości, a mniej przyiemności ży-
cia za sobie prowadzi, y rozum iey,
opócz w bardzo osobliwych okoliczno-
ściach, nieulprawiedliwia. Także łatwo
zobaczyć można, że rozwiązanie małżeń-
stwa, gdyby uporowi, wolności y ludz-
kiej niesłateczności każdego razu do woli
oddane było, nayokropnieyszeby skutki
za sobą pociągało, y takby familii szczę-
śliwość, iak y powszechną obaliło spo-
koynosc. Gdyby człowiekowi pod pre-
tex-

*) U Syracã 19, 3. 23, 22.

textem poprawy swego pierwszego obrania, swoią żonę opuścić, y o inszą się starać wolno było, nieznałazłżeby znowu ieszcze raz y więcey razy do zniefienia Małżeństwa przyczyny? A ieżeliby ta wolność przyrodzenia była prawem: tedyby to przyrodzenia prawo wfzelki powfzechnego dobra wywrocilo porządek, y mądregoby Boga za prawodawcę niemialo. Wfzystkie nasze pobudki rozumnego potrzebuia ograniczenia, a gwałtowną miłości pobudkę, ieżeli się wyrodkiem stać, ferca, obyczaiow y rozumu zepsuć niema, ieszcze bardziey powściągać potrzeba. Zawfzeby się, a przynaymniey bardzo często wyrodkiem stała, gdyby związki małżeństwa, y ich rozwiązanie iey woli poruczone było. Potrzeba przyznać, żeby czafem dla spokojności tedy lub owey prywatney osoby lepiej było, gdyby się rozwiodła. Jednak ten pojedynczy przykład dla tyfiąca infzych stałby się prawem, a próżności y złych zamysłow teyżeby samey pragnęli wolności; a w tym razie nicby lekomyślnieyszego y nikczemieyszego nad małżeństwo niebyło.

Mał.

Małżeństwo, miłość od wielu odciągając obiektów y obostronnie do jednego ją na zawsze wiążąc, za odebranie wolności, nam ją bardzo dobroczynnym nadgradza sposobem. Nasze serce, zdając się nam, że utracą, a tym samym zyskują. Do iedney osoby, który sobie życzymy, y dla nas, iako też y my dla niej, żyć powinna, przywiązane zostać. Nasza przyiaźni y zobopólney skłonności pobudka, ta, gdyby bez destynacyi została, w dufkachby się obojey płci wyrodkiem stała, y straszneby po sobie zostawiła zepfucia; przez małżeństwo iednego obiektu dostaje, w którym się płci miłość z osoby szczęśliwie iednoczy skłonnością.

Przez małżeństwo dwie osoby z wielkiej świata familii, aby ieden świat w małości składały, wzięte bywają, ten zobopólną miłością y wiernością ożywiony ich prywatną sprawuje szczęśliwość, y do takich wezwany bywa powinności, które nietylko miłość utrzymują y odnawiają, lecz z ich zachowania, także domowa szczęśliwość znowu na powrot w dobro rządu y świata wpływa.

Na

Na zarzuty, które małżeństwa związkom dla ich przykrości czynią; ta dostateczna będzie odpowiedź, że rozumnego małżeństwa przyjemności jego przeważają uprzykrzenia, y że same tego stanu niewygody w przyjemność się odmienić dopuszczają, y miłości ku pokarmowi służą. Dostateczną jest odpowiedzią, że naywięcey skarg, które się na ten stan słyszeć dają, nie tak się jego, iak niedoskonałości ludzkiej, a osobliwie głupstwa y niecnoty zaślubionych osob tyczą. Bez rozumu y cnoty, bez obrania y ostrożności, bez znania umyślow y zobopólney skłonności w ten związek wstąpienie; możeż ten związek swoje nieszczęście na małżeństwa zwać pęta? Stan małżeński za wolne własnego pożytku, rozkoszy, próżności y sławy chciwości zważać miało, a potym się dowiedzieć, że małżeństwo szczęśliwym nieczyni, bardzo prawdziwą skargą, lecz także zasłużoną być może karą. Szczęśliwie zaczętego małżeństwa miłości ustawicznym sławy godnego umyśłu zważaniem przez roztropność nierządzić, przez pieczołowitość y uszanowanie na nowe niepokrzepiać,
wier-

wiernemi usług oświadczeniami niepodpierać, przez pobłażanie małych temperamentu występku od nieprzyjaciół zgody nieoswobadzać, y iey to zarzucać, że wstręt, nieukontentowanie y niezgodę rodzi, jest, nie na małżeństwo, lecz na głupstwo zaślubionych się uskarżaniem.

Dla powzięcia uszanowania ku temu stanowi, jest dosyć, jeżeli widzimy, że dwie osoby z rozumną pieśzcotą przypadki życia łatwiej znolżą, a swoje szczęście pospołu przez przyjaźń przyjemniejszym czynią. A to jest błogosławieństwem, które się z łona cnotliwej słubney miłości nad ludzkim rozpościera życiem. Małżeństwo nie jest tym stanem, aby głupich szczęśliwemi czyniło; jego związek dobrotliwe serca do przyjaźni, która aż do zgonu życia trwać, y do cnotliwego społecznych powinności wykonywania łączyć powinna. Jeżeli przybliżym ich związku o tych zapominają zamyślach, albo do wypełnienia ich nie są sposobniemi; tedy małżeństwo chęcią y fromocą. A ponieważ małżeńskie miłości wierność na obu stronnym słowadaniu, y na przyrodzoney gruntuie się miło-

miłości; małżeństwo zaś najsćislejszym ludzkim będąc związkiem; więc małżeńskie wierności naruszenie według rozumu wielkim przestępstwem, y dwoistym jest grzechem; grzechem powierzchowney lubieżności, y grzechem wszelkier nieprawiedliwości. Uwagi rzecz godna, że naygrubsze Narody prawo małżeństwa za święte prawo trzymali, y ieszcze trzymają; a jedna z przytomnych w Afryce Nacya w inszych obyczajach prawie się bydłtom równająca, to przecię ma prawo, ktore cudzołóstwo na śmierć potępia. Przyrodzonego prawa wzgardziciele zawsze się na przykłady dzikich nacyi, u ktorych się przeciwna ma znajdować słrona, odwoływają. A czemuż się na ten małżeńskiego prawa nieodwoływają przykład?

Im bardzief szczęście lub nieszczęście od tego ścisłego oboier płci zawisło złączenia, tym ołtroźnieyszymi przy naszym obraniu być powinniśmy, y tym kary godnieyszymi są ci, ktorzy nas przeciw naszey skłonności przez pełne dobroci lecz tyrańskie poruszenia fundamenta do małżeństwa przymuszają, albo od niego za-
trzy-

trzymują. Im pewnieyszą jest rzeczą, że miłość bez zasług miłością być niemoże, tym bardziej przed obraniem y po obraniu o nabycie zasług starać się powinniśmy. Mąż w męskich umiejętnościach y sposobnościach niewiadomy, swoiey w małżeństwie nie utrzyma okazałości. Będzie go żona czcić y łzanować, jeżeli ani rozumu, ani obrony, ktorey się prawem spodziewała, u niego nieznayduie? Sam sobą rządzić niemoże; będzie nie miał roztropnie y łagodnie swoim rządzić domem? Wszelkiey się domowey powinności opieszale chwyta, a przez to sobie małżeństwa ubliża szczęścia. Niczym się zatrudniać niechce, a przez swoje leniwość naylepszey żonie ciężarem się staie, y swoie iey widzieć daie przywary, ktoreby był przez roztropność y pracowitość przed iey ukrył oczami. A możeż kiedy taki mąż, ktoremu na pracowitości schodzi, ukontentowanie, ktoreby iego zasługą, y iey dowodem iego pieczołowitości y miłości było, z nią dzielić? Wychoważe taki, rozumu y cnoty niemający, dobre swemu domowi dzieci y światu pożytecznych obywatelow?

przyjaciółom namowić y podeyść dopuścił; tedy ią niedla swego obrał serca, y swego rozumu o radę pytać się zapomniał. Jeżeli ią tylko dla bogactwa, stanu y swego przyszłego powierzchownego obrał szczęścia; tedy o głównym małżeństwa niemyślił zamyśle, a zamiast miłości przymierza, mizerny własnego pożytku zawarł kontrakt.

Dwie sobie rozumne y obyczajne oboiey płci osoby, ktore się znały y kochały, a na rozkaz swego serca za zezwoleniem roztropności y za mądrą rozumnych, Rodziców y przyjaciół radą w ten święty y ścisły weszły związek wystawny, a takich tyfiączne małżeństwa nienaruszą przykrości. Obultronna ich miłość przez iey używanie nie w oziębłość, rozumna ich konwersacya nie w obrzydzenie, owżem w przyjaźń łagodnieyszą y codzien w ożywiające odświeżenie się ukontentowanie. Jedno o drugie się stara, ponieważ się wzajemnie kochają. Miłość ich powinności lżeyszemi czyni, y ścisłe ich obowiązkow wykonanie pomnaża, y ich miłość zachowuje. Oboie domową promowują pomysłność; oboie

na

na rozmaitych drogach iednak w zgodzie do iednakowey dążą y przychodzą mety. Pracami się zatrudnianie ich było powinnością, o ktorey się wypełnienie iuż przed małżeństwem starali; w małżeństwie zaś ta powinność ściśleyszey destynacyi, więcey poruszenia fundamentow, więcey życia, a przez miłość więcey nabywa wdzięku. — Wzajemnie się w społecznym zamyśle radą, pomocą, roztropnością, doświadczeniem y obustronnym wspierają przykładem. Na przemiany swych sobie użyczają rozsądkow, a tego sobie pychą nienadgradzają. Miłość ich ożywia rozum, a przy społeczności swego szczęścia, starania się y prac y polerze dzieci, myślą y życiem na iedno się zgadzają. On głową będąc familii, iednak z nią razem rządzi. Ona go iak swego kocha męża, y iak swoią go poważa obrońcą. On także iak swoią kocha żonę y iak cnotliwą przyjaciółkę, y iak pilną szacując gospodynię. Cnota ieszcze przed małżeństwem ich sumnienia, za którym wiernie szli, była powołaniem. Do tego powołania, związkiem miłości będąc złączeni, ieszcze się bardziey zachęcają.

Q 2

A by-

A byłoby to można, aby oboje, kochając się wzajemnie y w swoim stanie nowe wystawione sobie do ćwiczenia się w cnocie widząc obiekta, o powiększenie swych cnotliwych sentymentów, szczęściem duszy y ich najmiłszą będących zastuga, społecznie starać, usiłować się y pracować niemieli? Ich serca Religią y bliźniego napelnione miłością, naprzemiany sobie tego udzielają poczuwania, a przez to swoje własne powiększają ukontentowanie, że mu w dobro świata wpływać dopuszczają, y swoje obustronne szczęście Opatrzności dobrodzieystwem y podarunkiem, który dla nich w obronie Naywyższego zachowany bywa, uznają. Znajdują pociechę, gdzie inisi żadney niemią, ponieważ Religią kochają. Boskim swoy stan uznają rozporządzeniem, a tam gdzie się inni w małżeństwie troskają y smucą, oni w wielu przypadkach są spokojnemi. Tyś była, tak śpiewa Haller o swoiey małżonce,
 Tyś była moią radą, a oprócz nas nikt, o szczęściu, którym ją Bog obmyślił, niewiedział. Ja zaś z twej wieczney radości cieszyłem się, a nad szczęście y
 godność

godność bardziem ją sobie poważał. A kiedy czasem fraunek mego się dotknął serca, tyś mi pociechę y łagodną litością przytomną była. Słyszając miłe twoie narzekania uspokoiłem się, a widząc żal twoy, na moy fraunek obrufzyłem się.

Obustronna wierność jest strożem Aniołem ich miłości, nieprzyjaznego nie-dopuszcza podeyrzenia y szkodliwej bro-ni zazdrości. Ludzkim występkom po-dległemi zostaią, a te żalem y zobopol-nym sobie nadgradzaią wybaczeniem. Jedno łagodną rostopnością y miłością drugiego poprawia przywary, a ich szcze-rość ufzanowaniu niestaie się grobem, ponieważ skromnością miarkowana bywa. To wszystko, co wyniosłości serca po-karm, a do lekcepoważania okazyą daie, oddalaią; gdyż te zabiią miłość. Spo-łeczna dzieci edukacya, co za cnot otwie-ra pole! A oraz co za radości dla serca! Radości, ktore w pomyślności swoich dzieci dla nich wzrastaią, y wszelkie w wychowaniu ich starania y trudy słodzą.

Wydziwić się dostatecznie niemoże-my, iak mądrze Stworca oboiey plci cha-

Q 3

rakte-

rakteru różność pospołu zgodził, y iak ią z wielą pożytkami y przyjemnościami życia złączył!

Odwaga y waleczność męskiej, a ludzkość y lęklivość białogłowskiej plci; wielki mężow rozum do inwencyi y do pracowitego w publicznych intereffach przedsięwzięcia, a subtelny piękney plci rozum do tego, czego porządek, przyśtoyność y gust w gospodarstwie wymaga; o iak wzajemney potrzebują podpory! Mąż skłonny do rządzenia, a żona przez łagodność do ułaskawienia iego rozkazow sposobna. On do obronienia iey y starania się o nią zdolny; ona do ulżenia mu starania y przez przymilenie się do odwdzięczenia skłonna; on sposobny do zarobku; ona do zachowania tego zarobku y przez oszczędność do powiększenia go skłonna; nieporodziliże się oboie dla siebie? Niewieścicy plci łagodność, odważny zmysł męża, aby się w upor nierozrził, ułaskawia. Wesołość y żyźwość niewieściego, wysnienicie się do surowości męskiego nadaie charakteru, po długich go natężeniach rozwesela, y iego, aby się posępnym niestał, broni surowo-

rowości. Piękney plci poczuwania są delikatnemi y niestatecznemi poczuwaniami, mężczyzn poczuwania wolniey do serca wchodzą, lecz się głębiey wkorzeniaią. Tedy oboiey plci ołoby rozweselić się y ułagodzić, a jeżeli się jakimi narażaią występkami, roztropnie sobie wybaczyć mogą.

Te wszystko pokazuje, iak iedna płeć do promowowania y ukontentowania drugiey jest zdolną y sposobną, y iak wiele ci życia utracaią wdzięku, którzy z uporu, albo z infzych inniey ważnych przyczyn beżenny stan prowadzą. Niewspominaiąc niebezpieczeństwa, w ktore swoią wprawiaią cnotę, tą stratę dosyć przytoczyć, że słodkiego y niewinnego ukontentowania pieśzcotliwey przyrodzenia niekosztuią skłonności, ktora wielką do obywatelskiey cnoty ma influencyę, y bez ktorey łatwo się ludzkie serce do smutku y własney przywięzuie woli. Ci, ktorym okoliczności w przymierze małżeństwa wniść pozwalaią y rozkazuią, a tylko się złe rozumianey wygodzie, albo się niešťczęśliwego obawiając obrania, od małżeństwa odwodzić daią, swego pożytku,

żytku, na mądry przyrodzenia głos nieuważając, nierozumieją. Na pochwały, któremi Syrach szczęście męża uczciwą mającego żonę wielbi, wspomnieć sobie powinni. *Błogosławiony jest ten mąż, który ma żonę dobrą: bo liczba dni jego w dwoynasob się przedłuży. Niewiastagospodarna rozwesela męża swego, a lata żywota jego napetnia pokojem. Cnotliwa żona jest szlachetnym darem, a bojącemu się Boga, dana będzie. Bądź jest bogatym y ubogim: tedy ona go cieszny, y zawsze rozwesela. — Pełna ludzkości żona kontentuje męża, a jeżeli się z nim rozumnie obchodzi, jego pokrzepia serce. Niemasz nic na ziemi miłszego nad wstrzemięźliwą niewiastę, y nic kosztowniejszego nad czystą żonę. Jako słońce na wysokości Pańskiej jest ozdobą: tak y cnotliwa żona jest pięknością ku ochędostwu domu iey. *)* Przyiaźń, chociaż jest naywyśmienitszą, iednak małżeńskiey nienadgradza miłości. Niejest ścistym umyśłow związkiem, który małżeństwo sprawuje. Nasze zamy-

sły,

*) Syrach. 26, 1 — 4. 16 — 21.

ſty, życzenia y prace nie tak ſię w przy-
 iaźni, iak w miłości złączają. Dla ko-
 goż żyje mąż? Dla kogoż żyje żona? Dla
 kogoż ſię ſtaraią y pracują oboie? Sąże
 przyjaciela dziećmi moiemi? Jego ſława
 ieſtże moją? Jego fortuna; ieſtże nią, dla
 ktorey pracuję. Moy zaſzczyt ſtaie ſię
 moiey żony ſławą, a iey ſława moim za-
 ſzczytem. Przyjaciela tyſiączne odemnie
 odłączają trefunki, żonę zaś ſama mi tyl-
 ko śmierć odeymnie. Mogęż kiedy przy-
 jaciela fortunę za moię uznawać? Możęż
 ſię zawsze przyjaciel, chociażby był nay-
 lepszy, o moię ſtarać ſpokojność. Mał-
 żonkowie zaś o to ſię wſzyſtko ſtaraią.
 To ieſt daleką od przyjaciela różnicą (mo-
 wi Haller on ſzczęśliwy małżonek).

Zona, która nas ſobie nad innych
 wſzyſtkich obrała, aby naſzą była wła-
 ſnością. Serce na iey wiernym od nay-
 taiemnieyſzych troſk wyprożnione odpo-
 czywa ſobie łonie. Czego ſobie życze-
 my, co nas boli, ona ſobie życzy, y ią
 boli. Naſzą ſię zaſzczyca ſławą; niema
 nad nas nikogo; dla ſiebie ſamey nicze-
 go nieżąda. Całe iey życie, wioſna mło-
 dości tak, iako dojrzałego wieku owoce,

Q 5

nam

nam są poświęcone. Nienastępuje frogs na przywary nasze, owfzem się z piefczotliwą cierpliwością stara, iakby błądzące nasze myśli na prawą nakierowała drogę. Tego beśpiecznego przyjaciela ściłym związkiem z nami związanego, ani własnego pożytku chciwość, ani szczęścia odmienność od nas nieodłącza. Wygoda y ochędoftwo pod iey wyraffa stopami, a na każde iey spoyrzenie ferce w nas ku niey miłością się pali. Jeżeli ią nad te przymioty w ochędoftwo powabu y piękności przyrodzenie dla ukontentowania zmyślnego ferca naszego przybrało: tedy dufze na świecie żyjące, a do nieba się iefzcze nie godzące, większego sobie szczęścia życzyć niemogą.

Radość, którą Rodzice z fwoich poczuwają dzieci, bez sprzeczeki w okręgu ziemskiego ukontentowania, nayżywfzą iest radością. Ta radość aż do oſtatniego życia momentu ich około wychowania podięte nadgradza trudy. Oyciec fwoie pobożne dziecię, ktore na ſmiertelney błogofławi pościeli, iefzcze z takim ukontentowaniem, z ktorym go pierwfzy raz z rąk matki odebrał, kocha, y błogofławi.

O iak

O iak wielką sławę y nadgrodeę temu nazwisku Oyciec w dawnieyszym przypisowano wieku! O tym z nieiakim serca zachwyceniem, gdyż to tylko wiem z opifania y ze skutkow, ktore w moich sprawiło przyiacielach, y zacinającym się mowię ięzykiem. Samego siebie w dobrze wychowanych dzieciach żyjącego, w ich szczęściu wypełnienie swego życzenia, zawdzięczenie swoich prac, w ich radości, swoią własną radość, w ich zaszczycie swoy własny widzieć zaszczyt; co za ukontentowanie to sprawiać musi! Co za ukontentowanie być musi ziemi pożytecznych obywatelow, a Niebu zbawionych wydać mieszkańcow! Ci wszyscy, ktorzy lekie małżeństwa umyślnie od siebie odrzucaią iarzmo, tych sobie ubliżają radości.

Mało się kiedy trafia, aby kto w bezżenności mógł być pożytecznieyszim światu, iak w małżeństwie. Wielu sobie daremnie pochlebia, mowiąc, że w bezżenności umiętnościom y kunsztownościom, cnotcie y swoim przyiaciołom lepiej się poświęcić można. Naymędrsi mężowie nacyjnotliwsze dusze te przy-

przyjemne nosili pęta, a przecię nieskończenie więcej uczynili nad tych, którzy jedynie z żądzы umiętności y sławy, albo z dobrowolney czystości niemi wzgardzili.

Wielu, którzy teraz swoie osobne życie głupie przemarzają, do prac, do zatrudnienia y do miłego od małżeństwa wezwani byli pożycia. Wielu, którzy z boiaźni wyżywienia się w małżeński stan niewstąpili, daleko szczęśliwzemi zostałoby było. Rostropney żony oszczędność więcej, albo iednak tyle, ile potrzebuie, przymnaża. Stare mamy przyślowie: gdy się wyżywienia y dzieci w domu rozmnażają, tedy błogostawieństwo przybywa. A czemuż nie? Niemialyżby się osoby, mając z czego żyć, miłością y zamyssem, który w małżeństwie zachować trzeba, aż do zgonu złączone, także przy pilności y cnocie aż do samey śmierci pożądanego spodziewać błogostawieństwa? Ich dzieci nienależąże oraz Bogu? Musząż im koniecznie po sobie skarby zostawić? Nieistże dobra edukacya dostatecznym dziedzictwem? Ubogie uczciwych Rodzicow dzieci, zostałyże kiedy
bez

bez promocyi; albo lepiej mówiąc, nie-
trafiłoże się często, że przy wszelkim
ubóstwie niewidzialna ręka do naywięk-
szego ich wprowadziła szczęścia? Prawda,
że nikt błogosławieństwa przez małżeń-
stwo szaloną śmiałością od Opatrzności
wymuszać niepowinien; lecz się przy ro-
stropnym y cnotliwym obraniu ufnością
błogosławieństwa zmacniać musi. Nie-
szczęśliwego obrania bojaźń niejest poru-
żenia fundamentem, któryby od mał-
żeństwa zatrzymał. Nieszczęśliwe przy-
kłady, powinny nas tylko ostrożnemi,
lecz nierospaczającemi uczynić. Jeżeli
jest stanem, który Bog postanowił, (bo
możeż kto o tym wątpić?) tedy ludz-
kiej rostopności zachowując reguły,
Boskiego ustanowieniena lękać się nie-
musiemy. A daymy to, żeby się, wszel-
kiej zażywszy ostrożności, naszego
obrania skutek z naszym niezgadzał
życzeniem: tedy jego przykrość działem
naszego wyroku, który Bog z mądrych
przyczyn na nas przesyła, y który my
z cierpliwością znosić, a przez rostop-
ność y dobroć o poprawienie go sta-
rać się musimy, uznawać powinniśmy.

Nie-

Nietrafiloże się już często, że rozumna żona zły swego męża charakter przez mądrą skromność y pobłażanie, y przez ustawiczną przeformowała cierpliwość? Rozumny mąż, niepoprawiłże obyczajów y skłonności przez miłość y pełne nauk przykłady swoiey niedołyć pieczołowicie wyedukowaney żony? Przyjaciela kosztownym od Opatrzności uznaniemy być upominkiem, y o niego ją prosimy. Niepowinnizębyśmy także miłości pełnego y szlachetnego żony albo małżonka serca z ręki iey wygładzić prezentu, y o niego Boga iak o największą ziemską upraszać szczęśliwość?

Naybeśpieczniejszą jest do szczęśliwego małżeństwa drogą; jeżeli kto swoje młode lata w niewinności pędzi. Kochania godnych duszy przymiotów y pożytecznych nabywa sposobności, a wdzięku y zdrowia swego ciała niezanieczywa. Jeżeli się o ludzkie y przyiemne stara obyczaje. Jeżeli właściwe swego temperamentu albo swoiey pierwszey edukacyi poprawia przywary. Przy uważnym obieraniu za głosem swego
idzie

idzie serca; a potym swego się pyta, y oraz tych, ktorych poważa, słuca rozumu. Oko zachęcić może, lecz obrania rozsądzać niepowinno. To jest cnota, czego sobie szlachetne serce naybardziejzie życzy. A cnota bez zdrowego rozumu cnotą być niemoże, sama cnota rozumu udziela. Białogłowa, ktora cnotę y rozum posiada, na domowych iey także niezbywa sposobnościach. A ieżeli wiem, że iey serce za mnie poczuwa, y na moje zezwala życzenia; możeż nam co przy naszej miłości obranie podeyrzanym uczynić? Miłość nasze mnieysze, to pokryje, to poprawi przywary. Miłość z famych małżeństwa niewygód nam ukontentowania zgotuje pokarm, a roztropność y cnota to wszystko, co miłość zahamować y umorzyć może, oddali. Salomon cnotliwej y rozumney żony charakter następującym opisuie sposobem: *Serce męża iey, ufa iey, a na korzyściach scho-dzić mu niebędzie. Dobrze mu czyni, a nie źle, po wszystkie dni żywota swego. — Moc y przystoynosc jest odzieniem iey; a niefrasuje się o czasy przyszte.*

*szte. Mądrze otwiera usta swe, a nauka miłosierdzia jest na języku iey. Dogląda rządu w domu swym, a chleba próżniąc nieie. Powstawszy synowie iey, błogosławią iey, także y mąż iey chwali ją; (mówiąc) wiele niewiaśc grzecznie sobie poczynały: ale ie ty przechodzisz wszystko. Omylny jest wdzięk y marna piekność: Ale niewiaśc, która się Pana boi, ta pochwały godna. *) — Nieieście to opifanie nayzupelnieyszim y nayprzyemnieyszim godney kochania żony obrazem? O jaką załugę matki ztądby sobie czynić powinny, gdyby takie wychowywały corki! Niech będzie błogosławiona ta ręka, bądź to w pałacach, a bądź y w chatach, która dla Wc. Panow takie eduknie! Zapewnie szacowni Przyjaciele, obyczajny, pełny niewinności y pracowity młodzieniec do spodziewania się w szczęśliwym małżeństwie radości naypierwsze ma prawo.*

*) W przysłow. Salom. 31, 11. 12. 25 — 30.



LEK.

L E K C J A XXVI.

O powinnościach ku Bogu, iako o zrodłach
wszystkich innych powinności.

Mci Panowie, krotkim powinności ku
Bogu abrysem, iak ich nas przyro-
dzona naucza Religia, moie kończę lek-
cye; bo byłzeby moral bez tych powin-
ności dostatecznym? Byłby obrazem bez
życia, pięknym ciałem bez duszy.

Wszystkie inne powinności, iakośmy
początku pokazali, wszystkie powinności
ku nam samym y ku bliźnim, naszey
braci, z uwiadomienia się o naywyższey
y świętey Istocie, z chętnego y czcipel-
nego poddania się rozumu y sumnienia
przepisom, iako iey rozkazom, jeżeli
swoy przyzwoity szacunek, iaki prawdzi-
we cnoty mieć mają, życia y pokarmu
nabierać muszą. Jeżeli wypełnienie spo-
łecznych powinności bez związku z Bo-
skimi zamyślami y rozkazami zważamy,
a czymże są potym? Są pięknie wyro-
bioną machiną, którą tak dług własney
korzyści, własney miłości y pychy.

Gell. Mor. Pis. T. II.

R sprę-

spężyła porusza, poki tego nasz rozka-
zuie pożytek.

Jeżeli sprawiedliwego y najsświętze-
go niemaż Boga, ani nieśmiertelności
dułzy; tedy cnota iełł bayką. Co wię-
kŝa, ieżeli ŝacuiącego ŝerce y ŝprawy
ludzkie niemaż Boga; tedy cnota iełł
głupłtwem, a niecnota ŝczęśliwą mądro-
łcią; a zatym długo ŝwoich poŝądliwo-
łci, nieboiąc ŝię za nie kary, wypełnia-
nie, długo nieludzkiego ŝycia prowadze-
nie iełł naylepizym Morałem ktorego na-
łładować moŝna.

Nayłłrafznieylzy takowego człowieka
charakter, ktory Boga nieuznaie, albo go
Najswiętłzym Bogiem wyznawać, y ie-
go adorować niechce. Jełłże to moŝna
niebo y ziemie cuda mądrołci, włady y
dobroci, ktore przed naszymi łławiaią
oczami, ich porządek y pięknołł, ich
wdzięk y pożytek zwaŝać, a przecie Boga
nieuznawać? Jełłże to moŝna, o łłwoim
iełłłłtwie być przełłwiadczoneym, myłłł-
cego ducha, do ŝczęłłwołci rospalone
łłerce, mowiaće w łłobie poczuwać łł-
mnienie, y milionowe do łłwoiey potrze-
by

by rozporządzone widzieć obiekt, a jednak w mądrego, wszechmocnego y świętego niewierzyć Stworcę, y za to iaki trefunek y iaką ślepą potrzebę na iego osadzać mieyscu?

O tobie rzodło żywota wszystko świadczy! Jednak Libertyn Ciebie niezayduie, y upornie myśli: Niemaż Boga! y to samo myśli (o bezecna zuchwałość!) tym mozgiem, którym to myśląc, iemu się sprzeciwia. Sam ten ięzyk, który się waży mowić, co zuchwale myślił, dowodzi wymowieniem iako samego siebie umyślnie oślepia.

Kogo świata y samego siebie ieststwo, siebie samego czucie, iego dobrego y złego poczuwanie, nadzieia y boiaźń przyśzłego, a ta na iego iest wyryta sercu, o naywyżzey Istocie przeświadczyć niemoże, tego wszystkie inne nieprzekonają dowody.

Kto iednego uznaie Boga, y wszystkie mu przyznaie doskonałości, a przeciężyciu swoiey duszy, tylko na kilka momentow, tylko na krotkie godziny swego na ziemi ieststwa, granice wyznacza;

R 2

ten

ten jego nayświętsze doskonałości znie-
waża y w swoiey ie zimnieyfa myśli.
Czyli moja dusza iest nieśmiertelną? Niech
wątpiący o tym to pytanie w naygrub-
szą obłoczy ciemność, y Filozof głębo-
komyślnemi go solwuie argumentami;
Bog go dla serca nieugaszonym pragnie-
niem nieśmiertelności z wyraźnością y
pewnością, którą poczuwać można, roz-
sądził. Mci Panowie, szkolny o nie-
śmiertelności duszy dowod, który z iey
wyprowadzamy przyrodzenia, swoy ma
szacunek, a z tego go obierać niebędzie-
my. Niektorych do rozmyślania sposo-
bnych y skłonnych przeświadczyć może,
a przecię u tych, ktorzy mało swego za-
żywaią rozumu, nic sprawić niepotrafi.
A nieznayduieże się takich naywięcey lu-
dzi? A iakże? Jestże odpowiedź na pyta-
nie, ktore dla całego ludzkiego pokolenia
iest nayważnieysze do filozofii gęboko-
myślności przywiązana? Czyli twoia du-
sza iest nieśmiertelna? Pytasz się y powąt-
piewasz? Chroni się szczerze niecnoty,
a wystaw sobie w myśli Boga tak dobre-
go, iak sobie swego nayszlachetnieyszego
wystawiasz przyiaciela, a niebędziefz po-
wąt-

wątpiewał. Bądź cnotliwym, a myśl o Bogu, iakbyś o dobrotliwym do uszcześliwienia y ukarania swego syna moc mającego myślił oycu; a pewnością będziesz widział, czyli twoja dusza jest nieśmiertelną. Bądź pobożnym! a potym się samego siebie pytaj, czyli iestestwu twemu konca życzyysz? Niecnota wzdryga się przed wiecznością, ponieważ do niewolniczego lękania się Boga jest przymuszona, y dla tego podle o Bogu myśli, ponieważ jego nieskończoney dobroci nieśmie sobie przywłaszczać. Bądź pobożnym, y myśl o nieskończoney mocy twego Stworcy; a oto się, czyli twoiey duszy istota jest rozdzielną albo nierozdzielną, nieturbuy; o tym iednak iestes pewny, że ją Wszehmocność na wieki utrzymać może. Bądź pobożnym! a doydziesz tego, że się z nieskończoną dobrocią twoiego Stworcy, aby twoią duszę zniszczyć miał, niezgadza.

Szczere y uczciwe ferce w wiedzeniu o swoich poczuwaniach y życzeniach mocne o nieśmiertelności ma dowody; ma także swoią poczuwania Logikę, y wielkim dla niego jest powabem, aby

nieskończenie szczęśliwym zostało, a ni-
żeli, iżby sobie powątpiewania przeciw-
ko niey tworzyć, y pozwalać miało. Je-
żeli kto z skromności powątpiewa, czyli
na nieskończone zasłużył życie; tedy
niech się samego pyta, czym sobie na to
zasłużył, że na tym świecie żyje. Moje
teraźniejszy na ziemi zostawanie, jest nie-
zasłużonym dobrotliwego Stworcy dobro-
dzieństwem; jeżeli bez przesłanku trwać
będę, także jest niezasłużonym łaskawego
Boga dobrodzieństwem, który się swoich
szczęśliwości skarhow, jeżeli mi ich wie-
cznie zażywać użyczy, wyczerpać nie-
obawia. Niepojętność o uławiczący na-
szej duszy trwałości po rozdzieleniu się z
ciałem, bynajmniey nas niespokoynymi
czynić niepowinna. Poymuiemyż spo-
sob, iak Bog duszę z ciałem tak ściśle
mógł złączyć? Ośmieliż się kto ztwier-
dzać, że mu z trudnością przyidzie, tak-
że ją tąż samą mocą, którą ją stworzył y
z ciałem złączył, skutecznie utrzymać?
Dostateczne w Bogu y w nas samych do
przeświadczenia się znajdujemy funda-
menta, że po krotkim tym życiu nie prze-
stania naszego iestestwa, lecz naszej chę-
nie.

nieśmiertelności; a oczyszczony rozum przez te fundamenta do wiary, która mu y Bogu sławę przynosi, chętnie poruszyć się dać. Jeżeliby nasza nieśmiertelność była błędem, a zniszczenie naszej duszy prawdą; tedyby ten iedyny y bardzo dziwny był trefunek, gdzieby błąd był rozumniejszym, niż prawda; y gdzieby dla spokojności dobrego serca nieskończenie lepiej było, aby błądziło, aniżeli prawdę przyjmowało. Choćby to tylko można albo do prawdy podobną rzeczą było, że dusza zawsze trwać, że nieprzeftannie szczęśliwą albo nieszczęśliwą zostawać będzie, a przeciwnaby strona równie można y do prawdy podobną rzeczą była; tedy iednak nasz tego wymaga pożytek, abyśmy tak żyli, iak jeżeliby pierwsze prawdą, a drugie fałszem było. Jeżeli się po śmierci w nie (o okropna myśli!) obrocę: tedy potym wiedzieć niebędę żem bładził. Jeżeli ustawicznie trwać będę, tedy nieskończenie, dla wieczności na świecie żyjąc, szczęśliwym zostanę. Zaprawdę! nieśmiertelności się zapieranie, iest takim dla serca zepfuciem, iak gdybyśmy się samego zapierali Boga;

przy śmierci zaś w Bogu ufności pokładać przeftawanie, zdaie się bydź rozkazem, że go w tym życiu poważać niepowinniśmy. Jeżeli tylko dla tego jestem stworzony świata, jeżeli się moje szczęście y nieszczęście, moia nagroda y kara tylko w tym znajduie życiu; tedy wierzę, (jeżeli to bez grzechu mówić można) że więcey przy ostrożney niecnocie, niż przy bardzo ściśley cnocie poczuwam radości. *)

Nafze

*) Najiaśnieysz y najkrotzzy o nieśmiertelności dowod iedynie się w Religii znajduie. *To Bog w swoim powiedział słowie. Niemoże się omylić; on sam o tym wiedzieć może; to nayprościeysz poymuie rozum. Mogąże wszystkie powątpiewania y zarzuty przeciwko powadze słowa Bożego, ktoremu ia wierzę, co sprawić? Dla tego Wiara nayświętszą także Religii jest powinnością, ponieważ jest posłuszeństwem, ktore Bogu z rozumem okazuję. Dla tego zaś niewiara naywiększym jest grzechem, ponieważ inaiestatu Boskiego obelgą, niezliczonych niecnot zródłem, uporu y złego serca jest owocem.*

Nasze poczuwania według Konceptów naszego się rozumu sprawują. Im tedy rzetelniejszy y żyźwiejsze nasze o doskonałości y Boskim Maieście będą pojęcia, tym czystsza y gorętsza naszego serca ku Wszechmocnemu będzie adoracya. Boga za najmocniejszą, najświętszą, najłaskawszą, najmędrszą y najdoskonalszą Istotę, za nieskończonego Stworcę świata, za Oycę, y wszelkich duchow y wszelkiego ciała uznawać zbawiciela, iego iak wszelkich awantur czcić Rządcę, wiedzieć, że zawsze obecnym naszych spraw, co większa samych nayskrytszych naszego serca pobudek jest świadkiem, dawcą wszelkiego dobra, wiecznym cnoty przyjacielem y wiecznym świętym niecnoty sędzią go zważać, a ieszcze z przedświadczeniem zważać; a przecię żadnych poddania się iemu, wdzięczności y ufzanowania, miłości y ufności pobudek, żadnego żądania podobania się iemu, y żadney niepodobania się iemu niepoczuwać boiaźni, to jest sobie przeciwnym; a człowiek, który udaie, że swego zna Stworcę, a iednak nic ku niemu nieczuie, ten niejest godzien, aby go człowieka nazywano imieniem.

R 5

A za-

A zatym nayspewnieyszã drogã, którą do cnotliwych y zbawiennych poczuwań serca ku Bogu przyść możemy, iest droga zności Bogu y woli jego. Boskich doskonałości tak wyfoko, ile w naszey iest możności, myślã rozważanie, ten nayswyższy Boskich doskonałości obraz w swym rozumie odnawianie; o nim godne pojęcia zawżze obecnie z użilnością utrzymywanie, to iest wśelkich świętych ku Bogu poczuwań zródlem, a wśelkich społecznych cnot dufzã. Uznawanie Boga, to pierwszã powinnoścã, a ustawicznã tey powinnoścã kontynuacyã nayswiększã byc musi szczęśliwoścã. O Bogu tak, iak iest wielkim y kochania godnym myśleć niepotrafiemy. Myślãc o nim, wśelko, co nam rozum byc kochania godnym zachwala, co nam stworzenie y utrzymowanie świata wielkiego y dobrego przed oczy wystawia, razem zebrać potrzeba. Bo niebo y ziemia jego wielkość y dobroć opowiadają. O nich każda na niebie gwiazda, każdy szczep na okręgu ziemi, każda w morzu kropla, każde naszego serca pulsu uderzenie, każde poczuwanie, każda myśl naszey duszy,
każdy

każdy tajemny sumnienia zarzut, każda wewnętrzna z wykonania dobra radość świadczy; każdy cudowny jego mądrego rządu ślad, każdy jego niezmierney miłości dowod, każdy jego sprawiedliwego gospodarstwa znak tego po nas wymaga, abyśmy jego wielkość y dobroć uznali. Jeżeli tego wszystkiego, co jest wielkim y dobrym, y o czym tylko ogulnie w conceptach o nim pomyśleć można, niezłączamy, iemu wszystkich doskonałości w równym nieskończeniu nieprzypisujemy, to się godną o Bogu nazwać niemoże myślą. Jeżeli go bardziej łaskawym, niż sprawiedliwym, albo bardziej surowym, niż łaskawym, mniej mocnym, niż mądrym, wiecznym go, a jednak wolą jego odmienną w myśli sobie wystawiamy, tedy jest tyle, iakbyśmy Bogu sławy uwłoczyli, y samego z sobą niezgodnym czynili, y iakby był człowiekiem, poniżali. Ten występki, Bogu ludzkiego charakteru przypisywanie, jego sobie w obrazie niedoskonałym choć mocnego, mądrego y dobrotliwego, jednak ziemskiego Monarchy wyrażanie y czczenie, podobno tylko za bardzo śmiertelne, a często

często y same szczerego serca popo-
niają dusze.

Z rozważania, z pilnego się iego nie-
zliczonym y pełnym mądrości dziełom y
nam samym się przypatrywania, przyro-
dzonym sposobem uznanowanie y podzi-
wienie powstać musi. Kogoż, tak ro-
zumny myśli człowiek, kogoż mam wzy-
wać, ezcic y nadewszystko szacować,
iak Pana wszystkich rzeczy? Jestem stwo-
rzeniem od wczorayszego dnia, a przed
kilką dniami ieszcze mię niebyło. Jestem
na ziemi odempnie niezbudowaney miesz-
kańcem, na każdym mieyscu tak wielu
cudow w oczy mi wpadaiących iesłem
spektatorem, żywym prochem, myślącą
y doskonałą iesłem duszą; ktoż mię stwo-
rzył? Dla czegoż żyję? Dla czegoż mi-
łuję y nienawiedzam? Czemuż się spo-
dziewam y obawiam? Ktoż mię tak przy-
gotował, że do niezliczonych przyie-
mnych poczuwań sposobny iesłem? Ktoż
mię, iako też y wszystkie moiey duszy
y zmysłu zachowuje obiektą? Ktoż jest?
Wszehmocny! On jest moim Bogiem,
moim Panem, moim Rządcą, moim co-
dziennym Przyjacielem, moim Oycem,
on

on mię niepotrzebuie, a przecię się o mnie, iakbym iego jedynym był dziecięciem, tak usilnie stara y pieczołwie. A iabym go czcić, y iak świętego się bać, iego się woli badać, a będąc najsświętszą, pełnić niechciał? On iest szczęśliwości, dobroci y mądrości morzem! A iabym się nad nim zdumiewać, y iego kochać, który niczego tak niepragnie, iak moiey pomysłności, y moie usiłowania niewłaśnego pożytku szukającymi dobrodziejstwami zakupuie, nadewszystko kochać nie miał? Mnie, moiey duszy wnętrzości, y wszystkie moie doległości od wieczności zna. Widzi, czyli sobie życzę, y staram się, abym mu się podobał; widzi moie szczerę, chociaż słabe o cnotę się usiłowania. Wie, co mi iest pożytecznym; wie, co moiemu przeszkadza szczęściu, nieszczęście do pomysłności kieruie. Panuie, iak mądry, święty y łaskawy Bog. A komużbym beśpieczniey, iak iemu, mego miał powierzyć wyroku? Od kogożbym się moiey sposobności, mego szczęścia pewniey, iak z iego miał spodziewać ręki? Co na mnie zsyła, chociażby się to zdawało nędzą, będzie po-

myślnością. Co na mnie przepuszcza, chociażby się to moim naybardziej sprzeciwiało życzeniom, stanie się w skutku szczęściem, bo z miłości czyni. Niech przeciwność! Niech serce przerażająca utrata, utrata miłych obiektów y utrata życia na mnie przypada. Ja w nim ufność pokładam, y w pokorze iego się łaskawym wyrokom, wśzystkim iego mądrości poddam radom. On jest Panem, a ten Pan jest naydoskonalszym Bogiem! W iego rękach bezpieczny jestem, a iego dobroć na całą wieczność jest moją odwagą. Jak długo się go bać będę, tak długo niczego się bać niepotrzebuję; w moim grobie do dojrzałości mego powtorneho przyidę narodzenia; a gdzie się moy duch po śmierci obroci, tedy iednak wiem, że zawsze u Boga zostawać będzie, bo Bog jest na każdym mieyscu.

A iako *pobożność serca* rzetelną y świętą *Wiarę* w Boga z rozumu wprzod wystawia; tak wiara szczerze y godne o Bogu wyobrażenia o iego iestestwie, o iego doskonałościach y iego woli, którą on tym doskonałościom zdatnie od nas spełnioną chce widzieć, wprzod rozkazuje.

Jeżeli

Jeżeli *pojęcia* o Bogu sfalszujemy; tedy nasze serce na gościńcu cnoty w błędne wpadnie drogi, zabobon się do naszej wmieszka pobożności, a Religia naszych namiętności stanie się płaszczem. Jeżeli zaś miłości, wdzięczności, y w Bogu *ufności* w ludzkim sercu wygasimy poczucia; tedy się jego cnota próżnym cieniowym stanie obrazem, tedy naszej duszy tego, co iey prawdziwą y największą daie godność, tedy naszym nieskończonym zostania szczęśliwymi życzeniom głównego obiektu, tedy do naszego szczęścia na wszystkim, ponieważ sercu najwyższego dobra, to jest, nieskończonego niedostaie Boga, zbywać będzie. Niedosyć ieszcze na tym. Jeżeli w duszy miłość Boską wygasimy, tedy zaraz szlachetna bliźniego wygaśnie miłość, największa zaś do tey cnoty pobudka własną miłością y próżnością zostanie, a nasza cała godność z tey strony na kunsztowności, abyśmy się lepszemi, niż jesteśmy, wydawali, y innych do naszego własnego pożytku gotowemi czynili, zależec będzie.

A za-

A zatym w nieskończoną doskonałą Istotę wiara jest *pierwszą* myślącego człowieka *powinnością*, bo to jest naywiększym głupstwem, gdy kto naywyższy iego ieststwa dowod, całe przyrodzenia przed sobą rozpostarte widzi bogactwa, a jednak swego nieuznawa Stworcy. Jest także daley *pierwszą* powinnością, ponieważ serca naszego nic tak uspokoić y naszego szczęścia zmocnić niemoże, iak pewność, że pod obroną y rządem Boskiej zostaiemy Opatrzności. I dla tego jest także *pierwszą* powinnością, ponieważ wszelka rozumu prawda, y wszelka serca świętobliwość na tym się uznania wspiera fundamencie. Jak długo tego Boga czysto y żywie dobrocią y mądrością wzyślko widzając, świętobliwością y mocą, naszego zaś ieststwa y naszej szczęśliwości w myśli rozważamy zrzodłem, y siebie samych we wszelkich relacyach, w ktorych ku iego doskonałościom zostaiemy, rozmyślamy, tak długo podobania y stania się iego godnemi życzenie, badania się y zachowania iego woli żądanie, abyśmy tego, cośmy od niego odebrali, bądź to siłę duszy, siłę ciała, lub posiadanie dobr powie-

powierzchnowych, ktoremi nas ufzcześli-
wił, według iego zażywali zamyśłu, po-
czuwać musimy.

To więc wyobrażenie iest wszelkiego
posłuszeństwa fundamentem; a miłość ku
Bogu, ktora z rozważania iego dobroci y
mocy do naszego fzcześcia powstaie, iest
chętnego fzczerego y trwałego posłuszeń-
stwa duszą. Kto rzetelną y żywą o Bo-
gu posiada znaiomość, ten go także czcić
y kochać, y nadewszystko niezmiernie
kochać będzie. Boga zaś kochać, y
dla tego iego wolą za najsświętszą uzna-
wać; uznawać, że wszyscy ludzie wiel-
ką Wfzechmocnego są familią, rozśąd-
zać, że ci ludzie z nami do jednako-
wego zamyśłu, mianowicie do fzcześ-
cia są destynowani; a tych ludzi nie-
kochać, z ich się fzcześcia niecierzyć,
ich nędzy niezimnieyszać, a przecię ich
fzczeście za Boską trzymać wolą, o tym
ani pomyśleć niemożna. A zatym
prawdziwa cnotliwa bliźniego miłość iest
potrzebnym y świętym użanowania y
miłości Boga owocem. Boga nadewszyst-
ko czcić y kochać, a przecię ku sobie

Gell. Mor. Pis. T. II.

S same-

famemu skłonności woli Boskiej, którąśmy uznali, niepoddawać, ich według reguł od niey przepisanych nierosporządzać y niepowściągać, tego, co nam rozum y sumnienie, że jest sprawiedliwym y dobrym, oznajmują, nieczynić, tego, co dla nas niesprawiedliwym y złym być opowiadają, niechcieć porzucić, to się samo sobie sprzeciwia. Jeżeli więc nasze serce Boga prawdziwie kocha, tedy się niewstrzeźliwie kochać niebędzie, tedy się o promowowanie swego szczęścia, według rozporządzenia Boskiego y o zupełne się z nim zgadzanie starać będzie. W pomyślności inszych swoiey radości znajdzie pokarm, a w tych myślach y poczuwaniach, ponieważ go do tego Boska uformowała ręka, y o tym wie, że do tego jest uformowane, za szczęśliwe się trzymać y łzaczować będzie.

Gdybyśmy tym byli, czynieśmy według relacyi, w których z Nieśkończonym zostaiemy, być powinni: tedy *najgłębsze się poddanie, synowskie posłuszeństwo* w naszymby się sercu znajdować *musia-*

musiało. To z uwag o Bogu y nas famych następuje. *Święta boiaźń* w nas powstać, y nas by od wszelkich nieślachetnych zamyśłow y spraw, ile razybyśmy Pana wszystkich Panow świętobliwość rozważali, wstrzymać musiała. Ilerazybyśmy o tego pomyśleli dobroci, żywe żądanie, abyśmy go przynajmniey, ponieważ mu przez nasze usiłowania się bynajmniey do szczęśliwości dopomoc niemożemy, przez naszą radość y zdumiewanie się nad iego dobrocią, wyławiali, a oraz z tym żądaniem poczuwanie naszej niegodności, to jest *wdzięczność y pokora* w nasby powstać musiała. Ilerazybyśmy o iego dobroci w związku z Wszechmocnością y wszystko wiedzeniem myśleli, cnota *ufności y poddania się* bez excepcyi iego dopuśczeniom, w niebezpieczeństwach życia y cnoty *stateczny y odważny umysł*; w utrapieniach y przypadkach spokoyność y cierpliwość, albo do zabronienia przyrodzoney niechęci, y w przeznaczeniach Nieskończonego, ponieważ Bogiem y naszym jest Oycem, do uspokojenia się usiłowanie w duszy powstaćby musiało. Ilerazybyśmy

S 2

Boską

Boską poczuli miłość, także *miłości bliźniego pobudkę*, nad szczęściem innych radość, nad ich nędzą politowanie, y żądanie, aby według woli Przedwiecznego wszyscy ludzie szczęśliwymi być mogli, poczuwaćbyśmy musieli. Ilerazyby Cię przytrafiło, iżby miłość ku bliźnim naszą własną miłość zawściągnąć miała, tedy przez rozważanie Boskich doskonałości, a osobliwie iego wspaniałomyślney y odpuszczaiącey ku ludziom miłości, zwycięstwo nad naszą własną miłością otrzymaćbyśmy musieli. Ilerazyby się trafiło, iżby nasza przyrodzona miłość, miłości ku Bogu ustąpić musiała; tedybyśmy się przez weyrzenie na nieskończoną wielkość y kochania godność Boga do tego zwycięstwa nabyć musieli.

Lecz możeż się kto takim skłonności systemem, albo tak doskonałą zaszczycić cnotą? Możeż kto we wszystkich trefunkach taką okazywać cnotę? Niewiedziemy, jeżeli nasze serce y sprawy ważne, tyśiącznych, iawnych, y skrytych od reguł sumnienia, y od owego skłonno-

inniej miłości przewyższającej ku poznanemu dobru poczuwaniem y utrzymywaniem.

Na siebie się famego zdający rozum, jeżeli się rospaczy przy swoim popelnionym nieposłuszeństwie uszredz chce, żadnego, iak pokutę przyrodzenia, to jest przez żal y poprawę y ucieczkę do dobroci Boskiej niema szrodku. Jeżeli nam Bog przez żadne osobliwe objawienie infzey niepokazał drogi; tedy jest rzeczą do prawdy podobną, że pokutę rozumu rozkazuje y onę przyimuie, ponieważ to jest pewnością, że nikt we wszystkich czasach, we wszelkich myślach y skłonnościach, nie tylko iakby powinien, lecz iakoby także mógł, jeżeliby ustawicznie nad sobą czuynym być chciał, iego niewypelnia woli.

A zkądże *sił* y *ochoty* do utrzymywania zawfze y obecnie wyobrażeń o Bogu y naszych powinnościach, do odnowienia y aplikowania ich do naszego serca nabędziemy? Nieieścieśmyż bardzo często do tego nieskłonniemi? Nieczuiemyż do wyrażenia ich sobie w rozumie niemożności,

żności, a nasze serce niezostaje często, gdy nasz rozum pracuje, oziębłym? Te doświadczenia są nieomylnemi, dla nas smutnemi y upokarzającymi, y nas od pokładania ufności w samych sobie odprowadzić, a do nadziei w wszechmocney Stworcy y Ojca pomocy prowadzić powinni. To nam rozum powiada. Ten nam tak mowi, że pomocy, ktorey potrzebujemy, y na ktorey nam schodzi, od tego, który nam iey, ponieważ jest Bogiem, y nasze kocha szczęście, odmówić niemoże, wyglądać mamy. Po nas wymaga, abyśmy w sobie szczerze y pokorne żądanie iego wspomagającej ręki, y pełne ufności żądanie, przez wiarę w iego dobroć zmocnione, wzbudzili. Jeżeli to żądanie, bądź to w myślach lub w słowach, do samego obracamy Boga, tedy go iak wszelkich doskonałości wzywamy zrodła. I można powiedzieć, że wiara w Boga *serdeczną*, a ponieważ nasze myśli bez słów zażywania długo, albo żywo utrzymać się niemogą, także *słowną* rozkazuje *modlitwę*, niedlatego, iakoby się Bog przez naszą modlitwę dopiero do pomocy wzruszał, lecz iedynie

dla tego, ponieważ nas miłość y ufność ku niemu do modlitwy pobudza. Na koniec, ponieważ Bóg cnotę kocha, a nieodmiennie niecnotą się brzydzi; tedy dusza w to wierząca, także w nadgradzającego y karzącego Boga tutaj w tym życiu, a ponieważ w swoją nieśmiertelność wierzy, także w nadgrody y kary w drugim wiecznym życiu, wierzyć musi. O iak mocna dla tego stworzenia pobudka, ktore nieugaszoną wszelkiewędy jest ożywione boiaźnią! Przez Bofką pochwałę nieskonczenie szczęśliwym zostawać, co za przewyższające do posłuszeństwa nathnienie! Od swego upodobania w cale być odłączonym, nieskonczenie nędznym y ukaranym być y zostawać, o iak wielka do wzgardzenia wszelkiewędy niecnoty powabem, y do przeważającego cnoty kochania pobudka!

Mci Panowie, to jest krotkim ekstraktem praktyczney rozumu Teologii. Ta nas do Teologii objawioney Religii prowadzi. Dla tego jest szacowną, dla tego jest wieczną Chrześciańskiewędy Religii praw.

prawdą: *Kto do Boga przyiść albo drogę chrześcijańską uznać, y na nią wstąpić chce, musi (wprzod) wierzyć, że Bog jest, a że nagrodę dawa tym, którzy go szukają. *) Y że w każdym narodzie kto się go boi, a czyni sprawiedliwość jest mu przyjemnym. **) A jeżeli go według głosu rozumu y sumnienia czci, y cnotę wykonywa, na takowey drodze poty mu jest przyjemnym, poki mu przez bliższe Boskim sposobem oznaczone objawienie jaśniejszego nieudzieli rozkazu; y że tych, którzy bez objawionego zakonu grzeszyli, także bez objawionego zakonu, to jest, według rozumu y sumnienia prawa sądzić będzie. ***)* A zatym przyrodzona Religia nas do Religii chrześcijaństwa prowadzić powinna. A na czymże sława y prym tey zależy Religii? „Na tym, (iako Squire powiada) że nas Pismo Święte „a osobliwie Ewangelia o różnych relacyach, w których ku Bogu, naszym

S 5

„Stwor-

*) Do Żydów 11, 6.

**) W Dziej. Apostol. 10, 35-

***) Do Rzym. 2, 12.

„Stworcy, żywicielu, odkupicielu y uśla-
„wicznemu współmóźycielowi w naszym
„do doskonałości y szczęśliwości biegu
„zostaiemy, doskonale naucza — na tym,
„że nam w niey cała nasza jest wyśławio-
„na powinność, y że każdego czasu wie-
„dzieć możemy, co naszego Pana Rząd-
„cy dobrą y przyjemną jest wołą;“ na
tym, że nasze serce przez pokutę y wia-
rę odmienia, poświęca, a ochoty y siły
do dobrego dodaie; „na tym, że nam
„naymocniejszych wdzięczności y wła-
„sney korzyści, abyśmy według prawa
„przyrodzenia, y według przykazań
„Ewangelii żyli, poruszenia fundamen-
„tow udziela; a na koniec na tym zale-
„ży, że przez nią pocieszne upewnienie
„mamy, iż nasz miłosierny y łaskawy
„Oyciec nasze szczere, chociaż niedosko-
„nałe usiłowania w służeniu y iemu się
„podobaniu, dla śmierci y przez śmierć
„odkupienie y pośrednictwo swego Sy-
„na Jezusa Chrystusa przyimie, y dla
„niego nas wiecznie zbawionymi uczy-
„ni. A zatym naylepszy Chrześcianin
„naylepszym także człowiekiem teraz y
„na wieki być musi.“ A to jest Chrze-
ścian-

ściaństwa prymem, który rozumowi celnie Religiją.

Konkluzya.

Mci Panowie, dziś moje moralne kończę lekcyę, a mogęż ie czym infzym, iak obowiązującą dzięką za Wc. Panow pilną aż do tego czasu attencyą, y z nayfzyczyszym życzeniem, aby Wc. Panom na całe życie zbawienne być mogły, zakończyć? Bodaybym był zawsze w tym szlachetnym umyśle, zawsze z własnym y żywym o prawdzie przeświadczeniem, zawsze ku pomnożeniu y sławie Religii y cnoty do Wc. Panow mówił, y z szczęśliwym skutkiem mówił!

Szacowni Przyjaciele, gdybym Wc. Panow teraz przy dokończeniu moich lekcyi iefzcze o iedną wdzięczność, ktoraby od Wc. Panow zawisła mocy, o iedną wdzięczność, ktorąbym ia za naywiększe dobrodzieystwo, za pociechę w moym poczytał życiu, upraszał: mogliżebyscie mi ią Wc. Panowie odmowić? Zapewnie nie. — — Tedy dzisiaj za-

cni,

cní, obcy y domowi, wyfokiego y niskiego urodzenia słuchacze! pewney od Wc. Panow żądam wdzięczności, przekonany u siebie będąc, że mi iey Wc. Panowie nieodmowicie. A w czymże ta zależy wdzięczność? W tym:

Abyście sobie Wc. Panowie częſto na główną moich lekcyi wſpominali oſnowę, a tą sobie częſto y codziennie przypominali prawdę: że do ſpokoynego, ſzczęśliwego y pełnego ukontentowania życia, do pocieſzney y zbawienney śmierci, mądrość y cnota, Religia y funnienie iedyną y beſpieczną ieſt drogą; — że człowiek tylko przez to ſzczęśliwym zoſtać może, ieżeli przyrodzoney y objawionej Religii zbawienne nauki codziennym dla ducha ſwego czyni pokarmem, y iey pieczołowicie wykonywa przykazania; że im wcześniey na goſcienie cnoty wſtępować zaczyna, tym ſię mu łatwieyſzą y wdzięku pełnieyſzą ſtaie; że to, co nam Bog powinnoſcią uczynił, naszym ieſt ſzczęſciem.

Zaw-

Zawsze sobie więc Wc. Panowie na to wspominać, że tak w *młodzieńskim*, iako też y w męskim wieku człowiek w ten czas tylko *po drodze swey nienaganie y bezpiecznie chodzić może, jeżeli się według Boskiego zachowuje przykazania.* *) Całe Wc. Panow życie młodzieńskie y męskie widowym, skutecznym y Chrześciańskim niech będzie morałem. — O to się Wc. Panowie codzien z naywiększą pilnością y żarliwością usiłujcie.

A chociaż nasze usiłowania są potrzebne, tedy iednak przez rozumu y przyrodzenia siłę prawdziwie mądrymi y cnotliwymi zostać niemożemy. Na te Religii y doświadczenia fundamentalne propozycye na każdym mieycu Wc. Panom pokazywałem. Nigdy ich Wc. Panowie z myśli nieśpułzczajcie. Człowiek z przyrodzenia jest chorym y zepsutym, y sam swoiey duszy zdrową y szczęśliwą uczynić niemoże. Siły do stania się prawdziwie cnotliwymi, iak ludzie y Chrześcianie na drodze, którą

nam

*) Psalm 119, 9.

nam Wszehmocny okazał, szukać powinniśmy. To jest główną postufzeństwa y wiary w Pana y Stworzyciela naszego powinnością y pierwszym do naszego szczęścia krokiem. Błask rozumu nas do objawienia prowadzi światła. Przez rozum wiele powierzchownych dobrych spraw wykonać, y wielu się niecnot ustrzedz możemy; lecz fani naszego serca przez przyrodzenie transformować niepotrafiemy. A dla tego wszystkie fałszywe y zabobonne o cności potępiany rozumienia. Ona nie w rozumie, nie w pojedynczych dobrych sprawach, nie w ułach, nie w iestach tylko mieszka. Nie jest powierzchowną uczciwością, iaka przed światem płaci, nie jest świętobliwości pozorem, nie jest pustelniczą melancholią, ani szczęśliwą naturalnością; lecz mądrości y pieczołowitego iey zażywania owocem; jest naywiększym dobrodzieństwem, ktorego nam Bog, lecz iak po stopniach, nie przeciwko naszej woli, nie bez rozumnego okazanych frzodkow zażywania, udziela.

Dla

Dla tego, o Młodzińcze, na wyższą Boską *mądrość twego nadstaw ucha, a serce twoje pilnie nakłoń do niey. Bo jeżeli o nią wołać y prosić będziesz, jeżeli ieę szukać będziesz iako srebra, a iako skarbow skrytych pilnie szukać będziesz; tedy boiaźń Pańską zrozumiesz, a znaomość Bożą znaydziesz. Albowiem Pan dawa mądrość, a z ust iego pochodzi znaomość y rozum. *)* Prawdziwa, żywa mądrości znaomość rozum oświeca, serce poprawia, y do cnoty go sposobnym czyni, ta przeważającą do dobrego skłonność, żywe y stateczne przedsięwzięcie, abyśmy wfszytkim naszym powinnościom, ponieważ są najlepszą, nayświętszą y nayzbawiennieyszą wolą Boga, każdego czasu posłuszniemi byli, w nas sprawuie. A tey wyższej mądrości przez Boską nam objawionych prawd siłę Bog naszym udziela duszom. A to jest prawdziwą cnotą.

Jeżeli nam przy wielu namiętności pokuszeniach, przy rozmaitych niecnoty
 powa-

*) W Przysł. Salom. 2, 2 — 6.

powabach, przy złych świata przykładach y fentymentach z trudnością cnoty rozkazy wykonywać przychodzi, ieżeli zawsze nowe przeszkody do zwyciężenia, nowe rozumu y serca występki, przywary y ułomności do poprawienia znajdujemy: tedy iednak przy wszelkich naszych niedoskonałościach, (bo y najlepszy człowiek także niedoskonałym został,) nie rozpaczaymy. Zaw-
 że na najmocniejszą nam obiecaną pomoc, na wielkie do cnoty pobudki, na iey sławne y nieskończone obietnice, na okropne y nieskończone bezbożnych kary, na śmierć, sąd y wieczność pamiętaymy. Prawdziwa cnota y *pobożność, terażniejszego y przyszłego żywota ma obietnicę.* *) Życzyż sobie czego innego, staraże się nasze serce o co, iak o terażniejszą y na całą wieczność spokoynność y pokoy? Tey nam spokoynności y pokoiu Religia y cnota użycza. Mamyże się o co żarliwiey, iak o nią starać? Maże nam co nad cnotę y dobre sumnienie być kosztowniey-

*) W 1 do Tymot. 4, 8.

wnieyszym? Boska mądrość nie jest naszego ukontentowania nieprzyjaciółką. Nie, Religia przez to samo, że nas upokarza, nasze serca odmienia, nasze pożądlivości powściąga, nas drogą pokuty y wiary do Boga prowadzi, przez to samo do spokoyności y zacności duży jest przewodnikiem. Ona nas samych siebie, ludzi y Wszemocnego, wszystkimwidzącego y naydobrotliwszego Boga czyni przyjaciółmi. Możemyż iefzcze więcey pragnąć? Więcey nad spokoynność w tym życiu y na całą wieczność żądać radości?

A choćby też powinności, przykazania cnoty, do wykonania trudne były, jednak do naszej fzczeńliwosci iedyną y bezpieczną są drogą.

Bog chcąc, abyśmy fzczeńliwie na wieczne żyli czasy, dla tego nam dał przykazania, ktore nasze serce cieszą y wielkimi dla niego są skarbami. On nas przez rozum y sumnienie napomina y przestrzega, co my iego Stworzenia czynić y co zaniechać mamy. Boga kochanie, jest mądrością, iey sobie obranie jest

wolnością. Gdyż zwierz za swoją naturą, człowiek za duszy idzie światłością. A coż jest własnością mey duszy, coż iey powołanie? Cnota! Coż iey nadgroda y zażczytem? Stanie się wiecznie Bogu podobną!

Tey szczęśliwości niech nam Bog wszystkim użyczy! Jemu niech będzie cześć y sława na wieki.



M O.

M O R A L N E C H A R A K T E R Y.

Regułom zdalna zmyślność w charakterze Krytona wystawiona.

W pospolitym życiu ci naybardziej rozumnymi, obyczajnymi y poczciwymi nazywają się ludźmi, którzy w swoich spraw rozporządzeniu dosyć są roztroptnymi y pracowitemi, że okazałości, sławy wygod y zmysłu ukontentowania, bogactw y wolności, aby według swego gustu żyć mogli, nabywają.

Kryton w swoiey po Oycu nabytey maiętności od dwudziestu lat bez familii żyje. Każdy go rozumnym, pracowitym y ludzkim nazywa człowiekiem, a cała okolica szczęśliwym go głosi y sławi.

Zawsze jest zatrudnionym, a do rozwiozłości, ktore próżnowanie za sobą ciągnie, niema czasu. Ranna go żorza do gospodarzkiego na folwarku obudza do-

T 2

zoru,

zoru, o tym, co mu pożytek intratę przynosi, pilnie przemyśliwa, tego się z pracą podeymuie, to szczęśliwie wyprowadza, zawsze więcey zyskuie fortuny, od ubogich bez przynaglania ich do tego zakupuie pola, a od dwudziestu lat swoią maiętność trzema nowemi powiękzył.

Nikogo umyślnie nieuciemięza, rzetelnie swoim robotnikom płaci, a w swoich maiętnościach chętnie przyozdabia kościoły. Nowy ołtarz, nowy dzwon, nowe wystawic organy, to nieieśt wiele u niego. — Kryton lubi gości. Gdy go kto w ekonomii się kochaiący nawiedza, ten mu przy stole ieśt miłym. Dobrze, nieskąpo, niezbytecznie y iego stanowi zdatnie ieśt zaślawiony. — Rzadko sobie kiedy w polowaniu ukontentowania pozwała. To wiele zabiera czasu, którego on na lepszé zażyć może. Zawiera kontrakty, przegłąda rachunki, przynagla robotników, y dla potomnego świata, iako on mowi, budować każe. Tu płonąją swoią pieczołowitością na las zapuszczza. Tam kamienną gorę, która iego maiętności intratną, y całej okolicy ieśt pożyteczną, zaayduie. Od samego
rana

rana aż do wieczora ustawicznie się zatrudnia; a sąsiedzi dla iego się z niemi zgadzania kochają go, y szczęśliwym ze sławą głoszą go być człowiekiem. A maże kto Krytona pożyciu co do zarzucenia? Jak się zdaie, nie wiele. Wszytko się z sobą y z nieiakim głównym zgadza zamysłem. Lecz czymże iest iego główny zamysł? Dla czegoż żyie? Dla czegoż się stara y myśli, y iak zgodnie pracuie?

Podobno sam o tym niewie. Ciemne szczęśliwości czucie iest iego przewodnikiem. Ustawicznie się zatrudnianie, większa nad innych swego stanu praca, zawsze łanow y dobr zyskowanie y wiedzenie, że ie pozyskał, zdaie mu się zaszczytem. Jestże to iego szczęściem y zamysłem, dla czego na świecie zostawał?

Abyśmy wiedzieli, czyli Kryton zapewnie dla swego żył szczęścia, tedy się mu w tym iego pozornym szczęściu a wprawdzie rozumu okiem na śmiertelney przypatrzmy pościeli. Umiera, będąc sześciu majątności Panem. Mogłoż to być iego powołaniem, aby żył y pracował, y bogatszym nad innych umierał?

Byłże ludzkim, obroną poddanych; miłości pełnym, wiernych sług współpomocnikiem, chętnym y mądrym, co mu od iego zbywało potrzeb, dawcą? — Był pracowitym, aby się stał bogatym; pieczołowitym y porządnym, aby wygodnie mieszkał, y według swego stanu jadł y pił; był powściągliwym, aby zdrowym y do prac sposobnym został. Przy wszelkim swoim rozporządzeniu dla siebie samego, a nie z zamiślem dla dobra świata, dla swego własnego pożytku, a nie dla cnoty żył. Regułom zdatnie według zmyślu żył; a tak naywięcey ludzi żyć.

Mogłżeby był Kryton, gdyby był rozumnym chciał być, o głównym swego życia zapomnieć zamiśle? Niemogłże wiedzieć, że iego dusza była szlachetniejszą, niż ciało, że dobre serca przymioty były ważniejszye, niż majątności, niż dobre słoty y sąsiadow podziwienią? Ze tych dobr, ktore nam przy śmierci zostają, daleko roztropniejszye było nabywanie, a niżeli takich, ktore w kilku latach opuścić musimy? Ze większą jest godnością mądrym, dobroczynnym, pożytecznym y po-

y pobożnym zostać człowiekiem, a ni-
 żeli naybogatszym być w kraiu? Ze do-
 skonalenia się w powinnościach ku lu-
 dziom y Stworcy nieskończenie większy,
 nad ściśle wykonanie gospodarstwa reguł,
 mają szacunek?

Eufemona charakter sprzeciwia się Krytonowemu.

Eufemon prawie w tychże samych
 iak y *Kryton* zostaje szczęścia okoliczno-
 ściach. Przez pieczołowitość swoją utrzy-
 muie fortunę y zażywa icy. W swym
 stanie jest pracowitym, a tą pracowitość
 do utrzymania siebie y innych, do uczy-
 nienia siebie y innych mędrszemi y szczę-
 śliwzemi Boskim być zważa powoła-
 niem. To jest jego głównym zamysłem,
 który we wszystkie jego wpływa prace;
 a żądoci stania się bogatym, daley sobie,
 iak iżby się z powinnościami ku Bogu y
 ludziom zgadzała, niepozwała. Rano
 wstawszy, nabożeństwo jest pierwszym
 jego zatrudnieniem. Przez nie, jego
 pierwsza godzina dla jego serca y interes-
 sów, ktore po nim rozważa y rozporzą-
 dza, staie się błogosławieństwem. Przez

dzień w dobrych rozporządzeniach jest żarliwym, iednak co iego Podstarości lepiey wyprowadzić może, tym się sam, iak Kryton, zbytecznie niezatrudnia. O dobro się swoich poddanych stara, pracowitego ubogiego podpiera, a opieczętego do pracy nagnać się usiłuje. Uniża się, a oraz swoją powagę y okazałość utrzymuje, którą Pan, z powinności o porządku y posłuszeństwie wiele trzymający, mieć musi. Jego poddani, uszanowanie mu świadcząc, kochają go. Kryton kościoły zdoi, a Eufemon w swoich gromadach stara się o szkoły. Ow ołtarze budować, a ten sposobnemu mężowi dzieci pieczęłowicie informować każe. Jego przykre nadgradza prace, a Plebana w pilności przez książki, przez wygody, których mu iego niepozwalają intraty, y przez przyiazną pokrzepia konwersacyę. — Eufemon jest także rad gościom, lecz oprócz przyiacioł, których traktuje, y z ukontentowaniem w swoiey zabawia kompanii, wierni y wypracowani słudzy, starcy, żadnego sposobu do życia niemający, y chorzy posiłku potrzebujący z iego się żywią stołu. Szczerego chowa

sługę,

służę, a ten się o tajemnych ubogich y
 nieszczęśliwych wypytywać, y ich przez
 trzecią rękę wspomagać musi. — Eufe-
 mon buduje pożytecznie, wygodnie y
 oraz z tym zamyślem, aby próżniących
 y roboty niemających zatrudnił y wyży-
 wil. Niechce być zawsze dobroczynnym,
 aby tych, którzyby się radzi z dobro-
 dzieństw żywili opieką y niewstydl-
 iwymi nieuczynił. Przy swoiey szczero-
 bliwości jest ostrożnym, a pod czas z do-
 broci jest ostrym. — Swoich poddanych
 uprzykrzoną widzi pańszczyznę, rostro-
 pność jego im iey wcale darowania zabra-
 nia, a jednak ją miarkować, temu pie-
 niądzmi, owemu zbożem, albo darowa-
 niem czymsz od czasu do czasu, aby
 swoje prawo w służność przemienił, nad-
 gradzać umie. — Jest Panem, przykła-
 dem y duszą swego domu, aby tym
 wszystkim dobrym zostawał, o to się sta-
 ra y pracuje. Niema dzieci, lecz powi-
 nowatych u siebie edukować każe. O
 obyczaje się swoich służących z rostro-
 pnością stara. Zwawością y dobrocią od pró-
 żnowania y od niecnoty ich wstrzymuje,
 a swoim ich przykładem do doskonalenia

się w Religii wzbudza. — Eufemon ten życia sposób przez dwadzieścia lat prowadził, nowych nienabył maieytności, co większa swoją czasem zmniejszył fortunę; a nieuczyniłże Eufemon nieskończenie więcej nad Krytona? Nie tylko swoje gospodarstwo pożytecznie prowadził, lecz także swoją fortunę y okazałość według sumnienia na swoje y innychłożył szczęście. O iak sławy godny, lecz iak rzadki na świecie Eufemon!

Chryzes niestatecznie swego szczęścia w rozmaitych zmyślu ukontentowaniach szukający.

Chryzes, od swego dwudziestego piątego roku, pan znaczney fortuny swego iżczęścia w rozmaitych szuka ukontentowaniach, które w sobie y przez się są godziwe, y tylko przez to, jeżeli się im kto wcale odda, głupstwem bywają. Tęskność do zatrudnienia go przymusza, a jego imaginacya y zmyśl, to sobie obierają. Zawsze niestatecznie swoje obiera przedsięwzięcia, naprzykrzywszy się mu
jedno,

iedno, do drugiego się udać, w krotkim czasie z tego się naśmiewa, nie z lepszym szczęściem nowego swego życzenia chwytając się obiektu, żyje zinyślnie, aby według swego żył gustu, a tak śmieszne y niespokoyne prowadzi życie.

Kupuje sobie maćność. Co za radość! Połowanie stać się jego rozkoszą y pilnością, to mu się być małym, co się do polowania nieściaga, wszystko zaś co do niego należy, wielkim zdać. — Spofobność y sprawy do polowania psów, swoje w polowaniu szczęście, same w nim trudy y uprzykrzenia jego się dyskursem y dziennikiem stać. Zwierzeniec bażantów jest u niego więcej, niż cała u zwycięzcy prowincya. Rosochaty y ogromny ieleń w jego krzewistym stojący lesie dla niego codzienną jest pychą. Mały myśliwski dom zakłada, a niemogąc polować, swoich się myśliwskich sprzętów y broni nasyca przypatrywaniem y poprawianiem, nowego pła kupuje, a w prezencie dać konia, gdyż mu się na przykrzył, aby z kupienia inzego mógł mieć ukontentowanie. — Tak rok, dwa lata żyjąc, stać się ku polowaniu obojętnym,

tnym, y na koniec to przykre wyśmiewa ukontentowanie.

Staje się mędrszym y swego w budowaniu szuka ukontentowania. To jest, mowi Chryzes, daleko przystoynieysze y pożytecznieysze zatrudnienie. Nie dla tego buduje, aby wygodniey mieszkał, lecz aby według swego budował gustu, tu obalić, a tam stawiać każe. Teraz wspaniały przy ogrodzie dom, a potym niepodobaiąc mu się końska stajnia, infzą kosztownieyszą buduje. Jutro Salon, a z tąż samą prędkością na tę ambicyą myślą wpada, naylepszy chciałby mieć gołębnik. Różnych ryfunkow probuje, książki o architekturze, ktorych nierozumie, kupie, chlubi się z tego, swoich robotnikow trapi, większą część swoich wydaie pieniędzy, y rozkosz w budowaniu znayduie. — Lecz iego rozporządzenia szczęśliwie mu się udawać niechcą. Niechcizo, nie według iego budują woli. Stawszy się markotnym tego zaniechcya zatrudnienia.

Nowy życia obiera sposob, w kompanii y w przyimowaniu gości swego szuka zafzczy-

zafzczytu. Swoy dom, iako on mowi, obyczajnym y miłym ludziom, a w famey rzeczy naywięcey pochlebcom y ofzustom otwiera. Myśl iego cała o dobrym obiedzie, o ochędoſtwie, o wſpaniałości w pokoiach y o ſwoich gości ukontentowaniu, a za to pochwałę, przyiaźń y podziwienie odbiera w nadgrode. Cały rok dla ſwoich żyjąc gości, teraz przymus y niechęć do tego życia ſpoſobu czuie.

Pochlebcow gadzina, promieniem ſaſki iego zagrzana y wylęgniona, ſtoł iego obſiada, a brzęcząc, około ſie iego ucha roi, ten głupi ich karmiący, ieſt ich naſmiewiſkiem, przeiadłszy dobra iego, opuſzczaią go, a chociaź ſię ſtaie ubogim, przecię głupim być nieprzeſtaie.

Stae ſię markotnym y chorym, poprzeſtaie przyimowania gości, a chcąc przez oſobnoſć ſwoie pokrzepić zdrowie, cichym ogroda zoſtaie przyiacielem.

Teraz, według iego zdania, nayniewinnieyſze przyrodzenia znalazł ukontentowanie. Pieniądze na kwiaty, a na iey pielęgnowanie ſwoie ſtaranie łoży. Wielkim

kim kosztem kwiatow zapisuie cebule, znaiących się na nich sprowadza ogrodnikow, y ich za nayroftropnieyſzych trzyma ludzi, y dziwuie się, że tego tak miłego zatrudnienia, ktore go przez całe zabawia lato, prędzey nieobrał. Lecz następuiąca zima iuż wiele kwiatow zniſzczyła, to w nim do ogrodow wſtręt, a oraz miłość do książek wzbudza.

A zatym Chryzes uczonym się ſtaie, koſztowną ſobie kupuie bibliotekę, czyta y pilności przykłada. W tym mieſiącu Geografia ieſt iego mądrością, tego tygodnia Heraldyka prawdziwą zdaie mu się być umiejętnością. Do niey przykłada pilności, zmordowawſzy się nad nią udaie się do Hiſtoryi, iużci zaraz chwyta się Poezyi, uſtaie czytać, ſwoie książki bardzo pięknie oprawiać każe, porządkiem ie układa, dla nich naylepiſzy naznacza pokoy, matematyczne kupuie instrumenta, znagła ſwoie uczone ſprzęty y wieyſkie porzuciwſzy pożycie do miasta się wyprowadza, według wielkiego ſwiata ſtaie się mężem, y wieyſkie wyſmiewa zabawy. — Dwor zdaie mu się teraz być prawdziwego ukontentowania ſiedliſkiem;
kome-

komedyja wszystkie ogrodowe uciechy, a opery wszystkie polowania, y wszystkie budowania przechodzi radości. — Przedpokoie są dla niego mądrości szkołą, o iakże swoją wyżydza bibliotekę! — Modę iak dobrych obyczajów prawo obserwuje, z swojego się gustu, z sukien y pojazdów cieszy, a na koniec swoją znaczną zmniejszywszy fortunę, do swojej powraca wioski, y uczy się rozstrządać, że dla stania się szczęśliwym blisko dwudziestu lat swojej fortuny, czasu y rozumu był marnotrawcą.

Człowiek iedną niecnotę a wiele cnot
mający.

Ludzie rzadko kiedy tak są zepsutemi, aby się oraz wielu niecnotom oddać mieli, y rzadko tak złośliwemi, iżby niecnoty, na którą się rozpuścili pewnemi poniekąd nienadgradzali cnotami. Dorant do tey należy klasy. Nie bez wszelkiego powściągnięcia służy rozkoszy, y tak jest szczerym, że sam ten wyznaie występki: lecz tenże Dorant jest sprawiedliwym,

wym, dobroczynnym, do usług gotowym y rzetelnym. Wie o sztukach, y onych zażywa, aby serce iakiey niewinney Panienci, która iego pobudziła skłonność zwiodł; a przecię na żadnego niešťczęśliwego bez politowania patrzeć, y pomocy mu odmówić niemoże. Same kompanie iego znaiący występki dla świadczonych szczodrobliwości kochaią go. Nierządu y lubieżności brzydzi się domami, y gdyby w iego było mocy, wszystkie by zburzyć y zniszczyć kazał; jednak nałożnicę trzyma, a w krotkim czasie na iey miejscu inszą bierze. Kilka set talarow w nadgrodeę iey daie, gdyżby to, powiada, niesprawiedliwością było, iżby bez pomocy zostawać miała. Co większa za mąż iey iść dopomaga, a z tey go pieczołowitości chwala. Każdy powiada, Dorant zapewnie dobroczynne ma serce. Dorant, przez swoje obyczajne pożycie do najlepszych domow przystęp mairący, jest niewinności niebešťpiecznym nieprzyjacielem, a jednak jest wierności y wiary człowiekiem. Gdy komu w przyczynieniu się za nim da słowo, czyni to, y żadnego od niego nieżąda

żąda dziękczynienia. To z ukontentowaniem czyni. O jakim znanym lub obcym źle mówią, o to w szlachetny gniew wpada, y mówi, nikomu sławy uwłoczyć niemusiemy, lecz bardziey o nim dobrze sądzić potrzeba. — Dorant, gdyby był swoiey pokrewney pochlebiał, zapewnieby był od niey znacznego nabył dziedzictwa. Nie, powiada, toby niesprawiedliwie było, ma ona bliższych do tego dziedzicow. Mamże ia dla uczynienia infzych ubogiem bogatszym zostać? — Dorant na swoich poddanych łaskawym, a na swoich służących, jeżeli się dobrze sprawują naylepszym jest Panem. — W kompaniach jest skromnym, narażenie się komu, lub w ukontentowaniu przeskadzanie za wielkie trzyma przestępstwo. Gry, pijaństwa y rozrzutności nienawidza. A iakże o Dorandzie sądzić? Według zdania świata *wiele cnot a iedną tylko ma niecnotę*; według zdania prawdy żadney niema cnoty, lecz tylko dobry temperament, y przyrodzone do cnoty rozporządzenie. Ma za wiele rozumu, niż aby miał na wszelkie pozwalać niecnoty: ale za mało, niż aby miał rozsądzać, że

Gell. Mgr. Pif. T. II.

U iedna

jedna niecnota, ktorey się kto wiadomie poddaie, całe psuje serce. Jest dosyć sumniennym, niż aby miał spokojnie grzeźczyć; więc iakoby złe z dobrym zgodził, y o tym, aby występki rozkofzy powierzchownych powinności społeczeństwa zachowaniem nadgrodził, myśli. Te obiera cnoty, ktore dotkliwemu sercu nayłatwieysze, a iemu są przyzwoite: iako to dobroć, słuźność, łagodność, do usług gotowość. Te cnoty obiera, ktore się w kompaniach naybardziey podobaią, aby za nie naypierwey pochwałę, y w zaieinną w nadgrode odebrał zasługę. A z tym iego cnoty są temperamentem y przyśtoysnością, a iego wstręt, ktory do pewnych ma niecnot, jest przykłady y dobrej edukacyi, ktorey z młodości zażywał, owocem. Przykłady do tego charakteru w pospolitym życiu kupami się zbiegaią, a te dla dobrych obyczaiow bardzo są niebezpieczne. Niecnota, ktora się dzieśięciu cnot piększy farbami, bardzo do naśladowania wabi, a dobrego serca młodzieniec omamić się iey dopuszcza. To jest naygorzsa, że takie charaktery w świecie poważane y czczone bywają,

waią, y że w posiedzeniach zazwyczaj tylko żartem, y z nieiakim dowcipnym się śmianiem o ich złych mowią stronach, a ieżli występpek ganią, tedy się tylko iego śmieszney dotykają strony. A jednakby się tak mało z nierządu, iak się mało z zaboystwa y złodzieystwa cieżą, śmiać powinni; a nie pochodzące częlto, obiedwie niecnoty z pierwfzey? Dorant, który infzey plci ofoby z niewinności y cnoty zdziera, tak długo, poki swoiey karania godney nieprzytłumi skłonności, według zdania morala, cnotliwego niema ferca; a iego dobre sprawy, chociaż są nayiasnieysze, iego krwi, iego wychowaniu y iego własney należą miłości, albo złego sumnienia, ktore się chce uspokoić, są owocami. Cnota jest szczerą y żywa wolą stania się posłusznym wszystkim rozumu y objawienia przykazaniom. Jestże ta wola, ieżeli sobie excepcye czyni, szczerą? Niepowinienże Dorant dla samego przykadu swoiey sprzeciwiać się skłonności; nie osłabiaże w infzych swoim przykadem Boskiego prawa okazałości? Prawda, że zaraz we wszystkich cnotach wyfokiego stopnia dopiąć niemożna. Lecz

do wszystkich na przedsięwzięciu zbywać niemusi. Prawda, że naylepiej serca w występki wpaść mogą, y zapewnie wpadają, lecz w występku trwać, albo go, ponieważ się go złożyć niechce, nieuznawać, to nie kręwkością, lecz zepfuciem jest serca.

Regułom zdalny prożniak, czyli człowiek bez niecnoty y cnoty.

Eraſt bardziej puſtelnicze, niż ſpołeczne, prowadzi życie, y tak ſwoją rozporządza fortunę, że ucziwie y ſpokojnie żyć może. Zadney niema familii, ani o dom troski, iſt ſwego czasu Panem, ſtara ſię, aby ſię nikomu niema przykrył. Od dzieſięciu lat tak iednego iak y drugiego dnia według iednakich życie reguł; iſt zdrow y z ſwego kontent wyroku. O oſiney godzinie wſtawa, herbata, gazety, wyglądanie z okna aż do dzieſiatey go zabawiają godziny. O tey godzinie ſwoie zaczyna zatrudnienia, to iſt, wczorayſze wydatki w reieſtra wpifiue, wczorayſze ogląda ſuknie, czyli

czyli czego niebrakuie, dziesieysze obie-
 ra, list, ieżeli tego po nim przyśtoyność
 wymaga, pisze. W nowey książce, kto-
 rą mu ze sklepu przyśłano, karty wartuie,
 albo dla swego ukontentowania pół go-
 dziny rysuie, lub na klawikordzie gra.
 Niżeli dwunasta wybiie, iuż iest ubrany.
 Je dobrze, iednak z pomiarkowaniem, y
 od trzydziestu lat, co iest pianaństwo, nie-
 wie. Czas od drugiey godziny po stole,
 aż do dziesiętey w nocy iest podzielony.
 Godzinę gra w billar, godzinę na odda-
 niu lub przyimowaniu wizyty trawi, pół
 godziny spi, godzinę miłe czyta piśma,
 ieżeli iest pogoda po temu, spacyerem się
 zabawia, przez godzinę wieczerza, a do
 dziesiętey regułam zdatnie spać się kła-
 dzie. Od tego porządku nieodstępuie,
 oprócz niedzieli, w którą do kościoła
 idzie. Ten człowiek z powściągliwego
 y regularnego życia ma zaszczyt. Lokay,
 że się iego Pan co rano y wieczor modli
 y śpiewa, wychwała go. W famey rze-
 czy Eraśt iest wstrzemięźliwym y gospo-
 darnym; rozkoszy y szumiejącego nielu-
 bi ukontentowania. O nikim źle niemo-
 wi, nikomu sławy nieuwłoczy, rzetel-

nie, co komu winien, płaci, y w cicho-
 ści dla siebie żyje. A przecię czynże jest
 Eraſt, jeżeli kto jego ſprawy na trutyne
 weźmie? Nieieſtże regułam zdatnym pro-
 zniakiem? Coż jest jego główny rozpo-
 rządzenia zamysł? Wygoda, opieſzałość
 y gnuſność. Żyje powſciągliwie, aby
 był zdrowym, porządnie żyje, aby ſię
 niemiłych y przykrych z nieporządku po-
 chodzących uſtrzegł ſkutkow. Dla sie-
 bie, a nie dla inſzych, żyje. Dla tegoż
 w wielkie ludzkie jest oſadzony ſpolec-
 zeństwo? Swoie promowuje ukontento-
 wanie. Lecz ieſtże tym, ktore rozum
 uſprawiedliwia? Pieczołowicie ſobie z
 ſwoją poſtępuje fortuną, ponieważ to jest
 rozumnego powinnoſcią. Lecz, ieſtże
 tylko używanie fortuny powinnoſcią, a
 pożyteczne używanie czaſu nią nieieſt?
 Zażywa czaſu jedynie na pielęgnowanie
 y utrzymanie ſwego ciała; a zatym nie-
 żyje, aby w przyſzłym czaſie tak dłu-
 go, pokiby tylko mógł, żył? Duſzę ie-
 dynie dla zmyſłu, y rozumu poſiada, ie-
 dynie dla odkrycia obiektow, ktore jego
 pochlebiają wygodzie. Rozumie, że nic
 złego nieczyni, ponieważ niecnot, ktore
 ſię

się same karzą, wystrzega; a jednak całe życia iego rozporządzenie jest złe, ponieważ go rozum y Boska odrzuca destynacya. Swoim dowodzi rozporządzeniem, że dusza ludzka sprawną jest istotą, ponieważ iey w każdej godzinie do zabawki podaje sposob. Czemuż niemoże rozstrządzić, że pożytecznym y pracowitym być człowiekiem jest lepiej, a niżeli zabawnym zostawać próżniakiem? Spodzieważe się, że mu Bog te prace, które tak porządnie na ukontentowanie swego zmysłu łożył, wiecznie nadgrodzić powinien? Gdyby mógł tak często spać, ileby chciał, tedyby zapewnie największą część swego przespał życia. A daymy to, że niewiele od przyrodzenia odebrał darow, tedy iednak ze wszystkiemi ludźmi rozumu y Religii powszechnie ma powinności, aby swoich podłych talentow na dobro świata szczerze zażywał. A na tym iego cnota y spokoyność zależy. Jak współobywatel, a nieiak we śnie marzący pustelnik, żyć powinien. O wygodę się starać może, lecz dla samego siebie, inaczyby go Stworca w jaskini zamknął, y potrzebnym do życia zaopatrzył pro-

wiantem, żyć niemusi. Na koniec to jest fałszem, aby wygodne życie spokojnym było życiem. Gdyby Eraſt pomyślał (gdyż iednak wſzystkich myśli przez opieſzałość przytłumić niemoże) nieczyniż mu iego ſerce, że dla zmyſłu życie, żadnych zarzutów? Nieczuieże w ſwey duſzy nic próżnego? Zadney troski, że nim inſi, dla których nic pożytecznego nieczyni, pogardzać będą? Zadnego wſtydu, że czterdzieści, lub pięćdziesiąt lat żyjąc, lepszym ſię nieſtał człowiekiem? Będzież, ſię mógł na broniącą Opatrzności ſpuſzczać rękę, a jeżeli ſię iego fortuna, ktorey teraz na wygodę używa, w niedoſtałek przemieni, iey ſię cieszyć pomocą? Możeż w nadziei umierać, jeżeli na śmierć myśli? Jeżeli mu tych ducha niedoſtaie pożytków, tedy nieieſt spokojnym, lecz od ſwoiey wygody, ktorey ſłuży, miłym kilka lat ſwego niewolnictwa ukontentowaniem zawdzięczony, y oraz ukarany zoſtaie.



Melan-

Melancholiczny cnotliwy.

Naszego temperamentu występki ustawicznie się w naszą mieszaią cnotę, y iey w naszym rozumie tą postać, która się z naszą właściwą zgadza skłonnością; daią. Z tego zrzodła niezliczone błędy, które my za prawdy przyjmujemy, wystrykaią; a żadne błędy nie są tak do zniesienia trudne, iak te, które swoią obronę w przyrodzonym naszego ducha charakterze, y w osobliwym naszego ciała znayduią się rozporządzeniu, a do tego z dobrym się zgadzaią sercem.

Aret cnotie iest szczerym, a iego ściśłość, ani obłudą, ani pyśzną nieiost po-
bożnością. Nie, lecz z przyrodzenia iest melancholicznym y boiaźliwym, a dla tego także melancholią y boiaźń w swoiey kocha cnotie, albo ią według swego formuie sentymentu. Niewinnych życia unika uciech, ponieważ ie za kary godne trzyma. A czemuż ie za takie trzyma? Niemaże tyle rozumu, aby swoy błąd rozsządził? Miałby go, lecz

U 5

iego

iego gęsta y czarna krew iego rozum ingłą y ciemnością okrywa. Smutek jest mu przyrodzony, o cnocie pojęcia, które do smutku naylepiey służą, są mu naturalnieysze, nizeli temu przeciwnie. Aret, rzadko się kiedy śmieie, ponieważ iego cnota smutne ma czoło, a wesołą minę za lekomyślność trzyma. Dobry przykład inżemu dać trzeba; to jest iego rzetelną y pierwszą propozycyą. Lecz, o iak ią fałszywie wykłada. To nas zatrudniać niepowinno, ponieważ w swoim charakterze szuka wykładu. Z swoich powierzchownych spraw wszystkie wykłina przyjemności; taką miną, iaką się modli, wita; takim tonem, *iak się Wc. Pan masz?* pyta, z iakim o powstaniu ogniowego pożaru mowi, y ciężko wzdycha, że godziwie żartuiemy, że zawsze o cnocie, y o tym, o czym lubi mowić, nie mowiemy. Dla dania nam dobrego przykładu, ustawicznie na złe narzeka obyczaje, w nayobojętnieysze rozmowy przyniewolne przytacza nauki. Co więkfsza dla stania się na każdym miejscu pożytecznym, kary z gazet tonem żarliwego koznodziewi opowiada; a te cho-

chociażby przy stole opowiadał, nikt mniej wierzyć niebędzie, iak to, że niewczesnie jest gorliwym, bo nasze poczuwania według swoich mierzy. — Jeżeli go kto do gry zachęca, Aret się wymowić niemoże, lecz niech się mu przypatrzy, że z taką, iaką chorego nawiedza, gra miną. A przy niej myśli, że na każdym miejscu iednakowym zostawać, to jest, wszędzie markotny wzrok pokazywać potrzeba. — Jeżeli kto z nim na spacer idzie, y z przyrodzenia raduje się piękności, iego serce tey nieprzyjmuie radości. Dobrym umysłem przyrodzenia opowiada cuda, bo mu to lżej, niż radość, przychodzi. — Melancholiczney iaskini y nad nią wiszącey skale prędze y dłużey, niż nayprzyjemniejszey dolinie, przypatrywać się będzie, gdyż w niej do markotnego y smutnego rozważania znayduie pokarm. Niejest *skapym*; lecz na wyiechanie spacerem, lub na dobrą muzykę kilku złotych łożenie, za grzech trzyma. Muzyka mię, mowi, zmyslnym czyni; a dobrzeby było, aby go takim podczas uczyniła. Dla tego ją za niebezpieczną trzyma, gdyż mu w smutku

smutku przeskadza, y nad temi, ktorzy ją lubią, ubolewa. A ponieważ się w *osobności* kocha, tedy wielkich lęka się kompanii, szkołą ie głupstwa nazywa, y wśzystkich do powściągliwości, to jest, do pustelniczey zachęca markotności. Aret w samey rzeczy jest do *przyślugi gotowym*, lecz kto go zważa, z jaką to przykrą y markotną czyni postawą, pomyśli, że się do tego przyślug oświadczenia przymusza. *Swoich domowych* kocha, szczerze się o ich usłuię pomysłność, a iednak tak niespokojnie, że iego usłowanie mało sprawuie skutkow, y często wyśmiane y wyfzydzone bywa. Dwóch ma Synow, ieden jest żyźwym y chyźym, a drugi leniwym y powolnym. Pierwszego w dwunastym roku statecznym chce uczynić człowiekiem, y gryzie się, że w niego swego do poważney miny wpoić niemoże gustu. Drugiego w swoim statecznym charakterze zmocnić sobie życzy, y cieszy się, że go co dzień niedotkliwyszym widzi. Po pierwszym mało, po drugim wśzystkiego się spodziewa; a mając ku nim bardzo dobre oycowskie ferce, swoią smutną edukacją obudwuch pluie. —

psuie. — Aret jest *mitosiernym*, najmnieyszą bliźnich nędzę, lecz rzadko ich ukontentowanie poczuwa. Tajemnie lekarstwa y posiłki dla chorych preparować każe; a jednak często swoim powinowatym, którzy się w iego ogrodzie zabawić sobie życzą, wieczerzy odnawia. Powiada, pieniędzy nieżałuję, lecz czafu, niemogęż na czym pożytecznieyszym strawić? Prawda, Arecie, straw go tego wieczora według powinności z twemi pokrewnemi, zabaw ich przyiemnością, a przez ich ukontentowanie, poufałość, którą tobie y twoim dobrym naukom ją winni, promowuy; tedyś ten czas pożyteczniey, niż myślisz strawił. Jedną z swoich Siotrzenic na wieś za Plebana wydaie, bogato ją wyposaża, y iey do osobności wieyskiego pożycia życzy szczęścia. Druga, która także jest rozumną y obyczajną, za uczciwego idzie Oficjera, tak wiele za nią niedaie, y ze łzami do niey mowi, że iey żałuję. Sieroty wychowuie. Jeden z nich życzy sobie gornikiem zostać; dobrze, mowi Aret, to jest potrzebne zatrudnienie. Bog kruszce w ziemi osadził; a przez pilność

pilność ludzką szukane y zażywane być
 powinny; do tego ci dopomogę. O dru-
 gim mu powiadaia, że do malarstwa wy-
 śmienitą ma sposobność. Aret o zwodzą-
 cych tego kunsztu myśli dziełach, o do-
 brych zaś zapomina; y o sierotę starać się
 przestaie. Nie, mowi, malarstwa, sny-
 cerstwa y muzyki nieganię, lecz mam
 moje racye, nikogo moimi kosztami tych
 kunsztow uczyć niekażę.

Co za kochania godnym y światu po-
 żytecznym byłby Aret człowiekiem, gdy-
 by swej cnoty swoim smutnym niechań-
 bil charakterem, a swego sentymentu z
 cnoty powinnościami niemieszal; gdyby
 się chciał nauczyć, że swoy temperament
 przez cnotę poprawiać przynależy, lecz
 iey, aby się z nim zgadzała, zachęcać
 nietrzeba. Podobno Aret swoią przywa-
 rę y do złożenia iey uzna potrzebę, ieżeli
 nieszczęścia, ktore z niey w społeczeń-
 stwie powstają, zobaczy. Przy swoim
 dobrym sercu, y przy swoich szlachetnych
 zamyślach cnotę *podeyrzliwą* y często
wzgardzoną czyni. Tyfiącznych sobie
 do czynienia dobrze ubliża okazyi, ponie-
 waż inszych swoią żalofną postawą od sie-
 bie

bie odraża, albo się sam swoim pustelnicznym pożyciem od nich odrywa. Nie-sprawiedliwym y okrutnym, gdzie sobie sprawiedliwym y uczciwym być życzy, a markotnym y przeciwnym się staie, ponieważ niewczesnie jest gorliwym. Wierzyż podobno, że dla tego pobożnemi być powinniśmy, abyśmy sobie y inszym nayniewinnieyszego ukontentowania, które nam Stworca ukazał, ubliżali, a nie-poczuwali, że szczęśliwemi icsteśmy, y że to zbawiennym Boga ku swemu stworzeniu jest zamysłem? Przyrodzoną boiaźń y podeyrzliwą melancholię ostrożnością y przezornością być rozumie. Zapewnie-bybył świat w wielu rzeczach lepszym y powściągliwszym, gdyby się na nim wielu znajdowało Aretow; to jest prawda, leczby się także nieprzyiaźń, markotność y zabobonność na nim rozrosła, a żalu y lamentu stałby się domem; y to jest także prawda. Nasza cnota ani w przyrodzoną melancholię, ani też w przyrodzoną lekomyślność przybrana być niepowinna.



Mło.

- Młodzieniec z dobrej y ze złej strony.

Młodzieniec w wszystkie przymioty, iakich jego wzrastające szczęście, y na niego czekający świat od niego żąda, posiada. Wszystko w nim y na nim do poprawienia y dojrzałości jego sił, y do stania się w przyszłym czasie szczęśliwym mężem, y pożytecznym świata Obywatelem, jest założone; a iako się w pewney mierze jego dobroczynią staie, tak oraz do jego wzajemney wdzięczności y takowegoż dobrodziejstwa nabywa prawa. Cały jego charakteru walor, jego dobro, iako się od niedoskonałości odłączyć daie, y jego przyrodzone występki, iako przez instrukcyę y poler do dobrych przymiotow y cnot pomocnemi stać się mogą rozważemy.

Młodzieniec naybardziej z przyrodzenia w swoich życzeniach y przedsięwzięciach jest *smiałym, prędkim y niestatecznym*. Lękomyślność, nieustanna zazszczytu chciwość, przyrodzona do naśladowa-

dowania wszystkiego porywczosć, gwałtowny instynkt do zmysłu ukontentowania, prowadzą go, a jego serce, łatwo także y jego rozum do służenia głupstwu pod swoją moc podbiiają. Łatwowiernym, prędko pozyskanym, lecz także zaraz obrażonym, y do zemsty jest prędkim. Chętnie się do rozrzutności zbliża, a oszczędnością wzgardza. Codzienny żyźwy wzrost swoich sił czuje, y na nie się śmiało spuszcza, na swoje zdrowie, a często y na swoje nieuważa życie. Zwyczajnie przed Inspektorem się wzdryga, sam sobie prawem y roztropnością być życzy, y w występki się wtrąca. Swego występku żałować się zdaie, lecz w samey rzeczy zarzut y chańba, którą przez niego na siebie ściągnął, bardziey go, niż sam występek, trapi. — To jest młodzieńca obrazem, jeżeli go z podłey zważamy strony, a iednak przy wszystkich występkach, któremi go szpeci, gruntowne do uczynienia go dobrym y pożytecznym człowiekiem ma rozporządzenia.

Smiałość y żwawość młodzieńca pierwszym do ochoczego y pracowite-

go, a jego niestateczność y lekomyślność do karnego y statecznego człowieka jest stopniem. O iakby powoli jego pamięć, jego imaginacyi siła y jego rozum potrzebnymi życia obiektami y znajomościąmi był napełniony, gdyby niestatecznym y w swoich skłonnościach y życzeniach niebył prędkiem! Każdy do głupstwa krok, byłby mu do niecnoty krokiem, gdyby sobie nie tak prędko poiedynczego niesprzykrzał głupstwa. Chociaż młodzieniec w swoich przedsięwzięciach śmiałym y prędkim jest: tedy go jednak przyrodzenie, jego doświadczenia y rozsądku zabiegając niedostatkowi, szlachetną uzbroiło wstydlivością. Ta go, jeżeli iey przez złość nieprzytłumia, przestrzega, napomina y powoduje. Tenże sam młodzieniec, który sobie być rozwiozłym życzy, jednak przez skryte związki do małego swoiey familii y powinowatych tak mądrze jest przywiązany świata, że się im, chcąc albo niechcąc powodować dopuszcza. Miłość, wdzięczność ku swoim Rodzicom y dobrodzieiom często jego rozum zastępują miejsce. Do prześladowania

nia swego obiektu jest popędliwym, lecz nie jest także na proźby swoiey kochaney matki poczuwającym? Mądrey łaskawego Oycy lęka się nagany, a łagodne przyjaciela napomnienie często dla niego skuteczną bywa obyczajow nauką.

Młodzieniec jest łatwowiernym, a ta własność w innogie go wtrąca występki; lecz także dobremu łatwo, a tym łatwiej, ktorzy iego miłość y uszanowanie pozyskać umieją, wierzy. Takim sposobem przy boku rozumnych iego łatwowierność dla niego bywa szczęściem; a przez ich instrukcyę, przez ich doświadczenie, do ktorego, gdy iego własne doświadczenie, że go często iego ofzukała łatwowierność; przystąpi, w niej ostrożnym zostanie. Młodzieniec, jeżeli teraz swoje chętnie tai występki, w inszym czasie iednak tak bardzo jest szczerym, że ie sam wydaie, y dosyć gadatliwym, że się sam zawstydzia. Przez to inszym do poprawienia ich okazyją daie; a tak insi tym się dla niego stają, czym on ieszcze dla siebie nie jest.

Młodzieniec pochwały y podziwienia jest chciwym, o sobie y o swoich przy-
szłych przedsięwzięciach wielkich nabie-
ra myśli; namiętność, a ta jeżeli od
mądrości przeformowaną y rządzoną by-
wa, żyźwą do pilności y usiłowania się
w dobrym dla niego staie się pobudką.
Lecz nieszukaże młodzieniec z tey za-
fzczytu chciwości swey sławy w obiek-
tach, które często tylko na wzgardę y
nienawiść u niego zasłużyć powinny?
Prawda, lecz się to z rozsądku y do-
brych obyczajów staie niedostatku. A
choć mu na edukacyi zbywa, tedy ie-
dnak często ieden tylko chwalebny przy-
kład do dobrych obyczajów, do szla-
chetnych skłonności y przedsięwzięcia ie-
go sławy nakłania chciwość. Nieszczę-
śliwe przedsięwzięcie, na które się od-
ważył, udziela mu doświadczenia, a to
także, ile razy mu o występkach przy-
pomni, prawo zaostrzy, że mędrszym,
y przy swoiey sławy chciwości obiera-
niu ostrożniejszym być powinien. Je-
żeli iego fałszywe sławy pragnienie na
samą wpadnie niecnotę, tedy go sumnie-
nie strofuie, y znówu go na prawą woła
drogę;

drogę; sumnienie w iego poczuwającym sercu tak, iak iego niegodziwa żądza głośno się odzywa. — Bez wyślokich myśli o sobie y o swoich przyszłych dziełach na świecie, zarazby się młodzienc w swoiey sławy żądzy y w swoiey zmordował pilności. Ofzukuie się prawda, lecz to ofzukanie iednak, iezeli tylko chce, do przyszłego służy mu pożytku. Z samey pychy, iezeli tylko chce, iemu y światu tak potrzebna skromności y pokory wyrośnie cnota. Sławy chciwość, na którą się odważa, pożytecznemi y przyjemnemi opatruie go przymiotami. Wiele się, co iest pochwały godnym, uczy, pochlebia sobie, że wiele wie, że iest dobrym, postępuje ochotnie daley, widzi, że więcey poymować, y na więcey się odważać, widzi, więcey występku, ktore porzucić, więcey zaszczytu, o ktory się pilnie starać musi. Na koniec iego rozsądek na tey drodze co raz daley postępując, a doświadczenie, czas y odmiana nauczywszy go, iak małe iego są zasługi, y iak niedoskonała iest iego cnota, iego pycha iak po stopniach przemieni

mieni się w pokorę. A tak gaśienica swą iezącą się gubi skorękę, a przyjemnego motyla na się bierze postać.

Młodzieniec jest zuchwały, a ta przyrodzona zuchwałość, przez wypolerowanie mądrą odwagą y w niebezpieczeństwach prędkim staie się rezolwowaniem; jest cnotą na którą iego familia y iego Oczyzna czeka. Krew w iego się burzy żyłach, a te go chyżym y gorącym, lecz także y do ciała exercytacyi, ktore iego muszkuły natężyć, zmniejszać, y do znożenia pracy y rozmaitych przyszłych w życiu przykrości zahartować powinny, chyżym czynią. Gdyby niebył chyżym y prędkim, iego łokow obfitość, alboby iego szkodziła zdrowiu, alboby ciała członki za rozkazem duszy nieobrotnemi zostały.

Namiętności, gniew y rozkosz, ktore w szumiącej krwi swoje mają siedlisko, naygorzemi y nayszkodliwszemi w iego charakterze są plamami. O iak wre gniew w rozjątronym młodzieńcu! Lecz, przyrodzoney iego niestateczności niech będzie dzięki! nie-
długo

długo trwa. Młode iego serce sercu się obrażonego starca równaiące, prędko się ubłagać daie. Prędko poniesioną odpuszcza krzywdę, y także zaraz zadaney żaluie, ieżeli częścią łagodnie, częścią surowie napominanym bywa. Gniew, opłonawszy z niego, ostrożności go uczy, aby się urażenia kogo wystrzegał, a ieżeli od rozumu powściągnionym będzie. Nagle do tego, co iego y inszych przeskadza szczęściu, chwalebney nabywa niechęci;

Słodka y nieodbita do utrzymania świata, y społeczeństwa ku inszey plci skłonność, iego serca y życia nayniebezpiecznieyszą stałaby się nieprzyiaciolką; lecz szczęściem, nieprędzey się w nim obudza, poki do poznania rozumu y Religii praw niejest zdolnym. Tarczę wstydlivosti na przeciwko tey skłonności wystawioną w sobie czuie. Pochwały y sławy iest chciwy, chańby się boiący, od rozumnego y miłości pełnego Inspektora napominany, z miłości y boiaźni ku swoim Rodzicom y krewnym iest posłuszny, do za-

trudnienia skłonny, w przyjaźni ukontentowania y w godziwe zmyślu y imaginacyi radości zaplątany, pilnością zabawiony, miernością, y ielzcze niezwałtłym swego sumnienia y powinności czuciem, aby swemu Stworcy nadewszystko był posłusznym, wsparty; przez rozporządzenie, mowię, do rządzenia swoją skłonnością stać się mocnym, a ta skłonność cnotą rządzona, dla iego zdrowia y życia, a potym w cieniu małżeńskiey miłości potomstwa stać się błogosławieństwem. Taż sama pobudka cnotą broniona miłym y pracowitym czyni młodzieńcem; a słodka nadzieia z godną kochania inszych plci osobą radości życia y nieugaszoney w przyszłym czasie zażywania przyjaźni, do wielu go cnot, o ktore w przod starać się powinien, ieżeli sobie szczęśliwym życzy zostać mężem, zachęca.

Jego mała do pieniędzy miłość, ktora się łatwo w rozrzutność rozrość może, od wielkiego go nieprzyjaciela cnoty w iego duszy, od czołgającej się własnego pożytku chciwości, ktora by

raby nad nim w męskim panowała wieku, broni. W tymże samym młodzieńcu, który teraz pieniędzy niezacuie, dobroczynności y szczodrobliwości skłonność, z ktorej tak wiele społecznych cnot wynika, wkorzenie się musi.

Jego mocna do naśladowania innych chciwość, jest wielu głupstwa y niebezpiecznych czynienia experimentow zrodłem; lecz ta chciwość, roztropnością zahamowana, pożytecznym go świata czyni obywatelem. Jego umysł staraniom jego zamknięty, przy ochocie go utrzymuie, aby się zatrudnieniem, ktore obiera, w cale poświęcił; a jego wszystkiego wiedzenia żądza, chociaż się z początku zmysłu y pamięci zatrudnia obiektami, iednak przez nie same do zażywania rozumu zgromadza bogactwa. Jego charakter, jest urodzaynym pod czas wiosny drzewem, mocne gałęzie, liście, pąkuwki y kwiaty wydaie. Bez pierwfzych oślatnieby niewynikły, lecz gdyby ze wszystkich kwiatow owoce były, drzewoby ich utrzymać niemogło. Mocna ciekawość

młodzieńca opieszalego broni próżnowania; a nakoniec chociaż jest zmyslnym, tedy oraz jest tym stworzeniem, które swoy głód nayłatwiey y nayprościejzemi potrawami bez uskarżania się uśmierzyć może. Nieznając wygod, których starość wymaga y one lubi, twardego się sposobu, jeżeli się z iego skłonności zgadza życzeniem, y powinność mu go zaleca, cierpliwie podeymnie.

Prawda, że młode ferce niebezpieczne ma namiętności; lecz iednak, jeżeli dobrze polerowane y rządzone bywają, tedy zgodnie do iego szczęścia służyć mogą. Rzadko kiedy zazdrość, wykręt, oszukaństwo, upor y okrucieństwo jest młodey skłonności działem; wielkie dla charakteru młodzieńca szczęście. Ztowarzystwienia, podobania się, naśladowania y przyjaciół mienia chciwość, śmiałość, sławy miłość, politowanie, do usług gotowość, małemi są strumieniami, które młodzieńca oblewają ferce, aby iego prywatney szczęśliwości, y powszechnego dobra rodzić mogło owocce.

ce. Jego występkiw jest wiele, a to jednak na wychowaniu, ktorego zażywa, y na nim samym, aby ie coraz bardziej przytłumiał, co raz się mędrszym, miernieyszym, ostrożnieyszym y lepszym sławał, a jeżeli Religii swoje wczesnie oddaie serce, wiadomych się wystrzegał niecnót, zależy.

Młodzieńcze serce twoie w młodości twej poleruy, zawlże w naukach lecz ustawiczniey w cnocie postępuy! Zważay, że cię nic szczęśliwym uczynić niemoże, iak tylko spokojność serca, a ta szczęśliwość od ciebie samego zawisła.



Sub-

Subtelnego potwarcy charakter.

Orgon tą na siebie bierze minę, że dary y zasługi, ieżeli ie gdzie zoczy, szacuje, a występki bardziey tai, niż obiwia. W rzeczy famey u nikogo zasług cierpieć niemoże, y cudzychby cnot nieuważał, gdyby go zazdrość y pycha na nie uważnym nieuczyniła. Pragnie, aby się nad innych stał lepszym; lecz iego serce mając zepsute niechce ich w prawdziwych celować przymiotach, a dla tego inszych przez prawdziwe lub zmyśłone poniża występki, aby potym nad nimi gorował. Nikczemne zatrudnienie! a iednak takim iest zatrudnieniem, na ktore Orgon swoy rozum y swoią umiejętność łoży, y przez nie sobie w kompaniach na bystromyślnego obycaiw sędziego y rostopnego człowieka zasługuie imię.

Forma, którą swoiey daie potwarzy, iest zwyczajnie pochwała. Słow naruszających sławę mocno się wystrzega, a ze słow, ktoremi naganę oświadczamy,
 nay-

nayłagodnieyſze obiera, lecz nie tylko ſłowami ſwe wyraża myśli. Nie, przez ton, którym ie mowi, to, co przy nich myśli powiada. Mina, rozmyślaiące mgnienie, ku ziemi ſpuſzczone oko, w zmarſzczki przybrane czoło, ſztuczne ręką rozkładanie, w tym wſzyſtkim więcey, niż w iego mowie, znayduie ſię potwarzy.

Kompania dziſiay ſpoſobność Damona chwali, y nikt nad Orgona nieieſt wymownieyſzym. O zaſługach Damona roſprawia, aby pokazał, że zaſługę zna, y oſobliwą bez zazdrości do ſzacowania inſzych ludzi przymiotow, y nad niemi ſię dziwowania poſiada cnotę. Jemu, mowi Orgon daley, y iego rozſądkowi bardzo obowiazany ieſtem; znam go, y mocno mię trapi, gdy ſwiat temu uczciwemu człowiekowi ze ſtrony dobrego ſerca zarzuty czyni. Tutay przeſtaie mowić. Poſępność y niechęć na iego czele te zarzuty do prawdy podobne czynią, a nieiakię głową w tył rzucanie, którym ie wymawiać ſię zdaie, w oczach tam ſię znayduiących podeyrzenie zmaccia.

Orgon

Orgon wiele swoią dokazał miną. Nad Damona rozumnem, sposobnością y manierą zdumiewać się nieprzestaie, a więcey o iego dobrym sercu ani słowa niewspomina.

I owszem słuchamy go innym razem mowiącego; Amynt w samey rzeczy jest do usługi gotowy y rzetelny człowiek, z tey go znam strony. Chociaż nie jest naydowcipniejszy, tedy jednak uczciwość jest więcey, niż dowcip; a chociaż do swego urzędu nie jest zdolnym, tedy to iego serca nie jest przywarą. Prawda, niedzwiec w bayce swemu przyjacielowi, człowiekowi, chcąc oświadczyć przyługę, głowę mu rozgruzgotał, jest niebezpiecznym przyjacielem, lecz szczerosc jednak wielką jest cnotą. Dobry Amynt! To prędkim y obojętnym wymawia tonem. Pytają się go, co są za przywary Amynta. Na pytającego się patrzy, iakby tego pytania niesłyszał, y z wielką odpowiada złością, że na to odpowiedzieć niechce. Wie Orgon, że się w imaginacyi więcey, niżby mu się mówić godziło, przydaie.

To

To jest rzeczą pewną, mówi Orgon, gdy kto przed nim jakiego kaznodziei chwali krasomówstwo, bardzo pięknie każe, y zasługuie na to, że mu ten okazały kościoła dano urząd. Prawie drugim jest Bossuetem y Saurynem. Po małym tego mowcy do Sauryna przyrównaniu, gdzie swoją własną okazuje wymowę, swoje przydaie *lecz*, y zacina się. M. Panie Orgon, coż Wc. Pan chceź powiedzieć, czemuż się Wc. Pan zacinaśz? — Wcale nie. Lecz sam Bossuet y Sauryn zrzędności y łakomstwa znosić musieli zarzut; bo możnaż to ścierpieć, aby wielcy mężowie żadney niemieli przywary? — Nazajutrz w kompanii nie ze wszystkim dobrze o iedney zamężney mowią Damie. Orgon obawia się mowić, lecz iego zamysłona mina do zmocnienia o iey cnocie, podeyrzenie więcey, niż potrzeba, powiada. — Te są iego obyczajow nauki, z ktoremi się często słyżec daie: „Nietrzeba temu „zawfze wierzyć, co ludzie o innych „złego mowią!“ — „To jest ludzko- „ścią, tak długo inszych za dobrych „trzymać, poki nas smutna potrzeba prze- „ciwney

„ciwney nieuczy strony.“ — „Jest ła-
 „twiey innych występki, niż cnoty
 „zważać.“ — „Każdy ma swoje przy-
 „wary, a ten jest naylepszy, który ich
 „ma naymniey.“ — Występki infzych
 „pokrywać y znosić potrzeba, bo czym-
 „żeby pobłażanie y bliźniego była mi-
 „łłość?“ — „Powieść rzeczy pospolicie
 „się powiększa, a przez połowę iey tyl-
 „ko wierzyć trzeba.“ Te iego grun-
 townne propozycye, ktoremi sztucznie
 mowę przeplatać umie, są zbroią, za
 którą się iego boiaźliwa potwarz beśpie-
 czną być spodziewa.

Kleant z autorstwa sprawiedliwe od
 świata odbiera pochwały. Orgon w
 swoim sercu nic do zarzucenia niema,
 iak to, że mu iey nieżyczy. Ten Au-
 tor, mowi, jest moim faworytem, a
 ktożby go czytać niechciał? Dla rozumu,
 dla dowcipu y oraz dla serca pisze, a
 pisze tak pieczołowicie, że, iak powia-
 daią, z pisania ledwie w chorobę nie-
 wpadł. To jest niesprawiedliwie, że
 temu Mężowi dostateczney niewyznaczo-
 no sufficyencyi. Wielkie geniusze za pie-
 nią-

niądze piśać, y zyskowi się poświęcać niepowinni. Co za chańba dla naszego wieku! — Tym patryotycznym zalem swego faworyta zysku szukającym autorem, a iego chwalebne dzieła głodnego żołądka czyni owocem.

Orgon, będąc w swoiey profeslyi magistrzem, na subtelnieysze, niż te, któreśmy już wspomnieli, zdobywa się kunsztowności. Swemu potwarzającemu *lec*z niedopuszcza, aby zaraz na iego pochwałę wpadało. Nie, dzisiay y jutro tajemne na poniżenie *Montana* przez choyne go wychwalania czyni rozporządzenie, a rozwikłanie go w ten czas, gdy kompanie ku pożytkowi swoiey szczerości y kochania prawdy pozyskał, często dopiero po kilku tygodniach y miesiącach następuje. *Montan*, który się o kochania godną stara *Panienkę*, w *Orgona* ustach naylepszym był człowiekiem. Dzisiay o tey osobie, którey on sobie życzy, a *Orgon* mu iey zazdrości, przypada mowa. Pieszczotliwych wierszow, które *Montan* do pewney przed wielu latami skomponował *Panny*,

Gell. Mor. Pis. T. II.

Y

do-

dobywa, a te odważnie czyta. Wszyscy w ręce klaskają. Lecz M. Panie Orgon, sąże to te wierze do tey osoby, o którą się Montan stara? To się wszystko z nią niezgadza. Jako? uśmiechając się żartobliwie mówi, niegodzisz się na dwóch miejscach swego probować szczęścia? To jest przywilejem Poetow. Pytacie się Wc. Panie Montana, do kogo nie pisał, dofyć że są piękne. Insze pytania nie do nas, lecz do miłości należą rozsądku. Tym oziębłym żartem swego dopiął zamyśłu. Montana za niestatecznego y zdradliwego trzymają. Orgon ten dobry zobaczyć skutek, słowkiem: „Ale moje Damy, proszę mię z tego niewydawać.“ — Podeyrzenie pieczętuie. Często mówić zaczyna o tych, których występki po części są wiadome, y prześtaie mówić, widząc, że inisi potwarcy na siebie wzięli urząd. Tym czasem uśmiechaniem się, zabawianiem się laską, którą to do ust przyciska, to rozmyślnie ogląda, y zawsze jednosyllabnemi słowami: Tak? Jak? Co? gada. Milczeniem, mówię, wiele złego o

inżym powiada; a tak ten nienawifny potwarca, to ftworzenie, ktore Syrach gorzszym nad zaboycow trzyma, u wielu bystrookiego y fprawiedliwego męza nabywa zaftugi.

Falfzywy wftydliwy, iftotną przyftoyność imaginacyalney na ofiarę oddaiący.

Adraft, ftawy chciwy młodzieniec, fwego poleru w konwersacyi z wielkim światem, przyiacioł, iako też y promotorow nabycia fzuka. Jego dobra zaleca go mina, a iego żyźwość z nieiaką złączona skromnością tak, iak y iego ftan do okazały kompanii otwiera mu przyftęp. Na najmniejszy fię nieoftróżności y niewiadomości wyftępek, z którą fię wyrwał, rumienieie. Pochwał otrzymania iest bardzo pragnącym, y do zniefienia niepodobania fię iest także, za bardzo ftabym, a prawdziwey często niepoznawfzy ftawy, falfzywey ię na ofiarę oddaie wftydliwości, kocha prawdę, a umyślnie nigdy fię kłamftwa nie dopuści;

Y 2

gdy

gdy zaś w kompaniach dyskurs prowadzi, opowiada fałszywie, powiększa, umniejsza, pewnych okoliczności niewspomina, a z wielkiej chciwości, niechcąc ich powszednim opowiadać sposobem, odmienia je; y obraża prawdę, aby go, że jest miłym y wymownym wposiedzeniu, chwalono. Przeszedłszy do domu, często sobie ten występek przed oczy wyrzuca, a w łoskocie społeczeństwa zaraz go znowu popełnia. — Bardzo wiele mając Religii, *modlitwą* niepogardza; lecz widzi, że dystyngwowani, wstawszy od stołu, rąk do modlitwy złożyć się wstydzą. Radby je podniósł; lecz sam w sobie myśli, czymże twoje osądzą nabożeństwo? Za osobnizka, za obłudnika, albo cię za człowieka świata nieznaiącego trzymać będą; a tak je z przystoyności bez poczuwania spuszczone zostawia. Grubych rozwiozłości jest nieprzyjacielem, a *piianstwa* nienawidza. Dystyngwowany Pan z kielichem w ręce prozbą y zdrowiem go do spełnienia zachęca. Zbraniania się temu Panu wstydzisz; toby przeciw manierce było, y aby się niemaniernym niestał, przymuszonym piian-

pijaństwem swoy sromoci rozum, w cho-
 roby, y w sąsiedzkiej z winem niecno-
 ty wtrąca się niebeśpieczeństwo. O ia-
 kiej brzydkiej w kompanii mówią obo-
 iętności. Ta się Adraſtowi niepodoba,
 iednak się do uśmiechania się nad nią
 przymusza, aby mu iakie niewstydlive
 oczy, że iey nierozumiał, niezarzu-
 ciły prostoty. — W tańcu omyłkę popeł-
 nia. O iakże go trapi! Lecz dla zatarcia
 iey, zaraz spieszno do iedney przychodzi
 Damy, iey dowcipną iaką powiada nie-
 wstydlivość, a tak swoiey znowu naby-
 wa okazałości. — W grze nieuwagi po-
 pełnia przywarę, wstydzi się, przeklina-
 niem ją oplaca, a bynaymniey się go
 niewstydzi. — Adraſt, aby go prze-
 ciwnikiem nienazwano, bardzo się lęka,
 gdyż takiego kompanie w nienawiści
 mają. Z Amynta występku, ktore do
 tego na niego zmyślono, niemilosiernie
 szydzą; to Adraſta trapi, że ich refuto-
 wać niemoże. Lecz dystyngwowana po-
 twarzaiąca Dama z uszanowaniem na nie-
 go patrzy, iużci miną, chociaż mu tego
 ierce zabrania, to chwali; a ledwie się go
 głośno Elilia pyta: M. Panie Adraſt, wszak-

żeś Wc. Pan o tym także słyżał? aż on z fałszywey wstydlivości potwarcą się staie, y powiada, słyżałem. — Adraśt niełubi się chełpic, lecz ze staranności, aby się tak bogato, iak inśi, nosił, nazbyt wiele na kosztowne łoży suknie, a iutro przez swoią sławy chciwą szczodroblivość grunt do złey ekonomii zakłada. — Coż Adraśtowi do tey przeciwprawney wstydlivości, ktora cnoty iego jest nieprzyiaciołką przeskadza? Jeżeli szczerym być chce, tedy zobaczyć może, że się nietak o dobre obyczaie, iak o ich stara zaszczyt. Z tego zrzodła iego charakteru, ktore nayspierwey zarzucić powinien, występek wypływa. W swoich postępkach zdaniom świata sobą rządzić dopuszcza; a przecię wie, że prawdziwa godność, albo prawdziwa iakich uczynkow chańba od zdania niezawisły. Staieź się iego oboiętny żart, iego dobrze wymyślone przeklęctwo, iego bezrozumne pianaństwo przez wszystkie pochwały godziwe albo piękne? Coż jest' szlachetniejszym? Czyli się za przepisami błyszczących się zwyczaiew udawanie, czyli praw swego sumnienia naśladowanie?

Lecz

Lecz u innych, a jeszcze okazałych utracę pochwałę? Utrać ją! dla ciebie jest sławą y szczęściem; bo pochwała, którą głupstwo uwieńcza, chociaż z ust Króla y Królowy, Bohatera y Uczzonego pochodzi, jest chwałą y fromotą. Adraście, chcesz tego uczynić próbę? Dziśiayes się z fałszywey wstydlivości przeciw twego sumnienia y twego przedsięwzięcia sprawował przestrogom. Za to cię cała kompania uznanowaniem nadgrodziła. Położ się wieczor na łożku y pomyśl, a śmierć, która tey nocy nastąpić może, wystaw sobie przed oczy! Myślą te *zarzuty*, które ci twoie czyni serce rozważay; myślą *pochwał głośny*, któremi cię kompania udarowała, rostrząsay. Ustaie oskarżenie sumnienia przez tą myśl: Dziwowano się nademną, y uśmiechaniem się y z dziękczynieniem za moje im się podobanie z kompanii odprowadzano. Daymy to, gdyby jaki wyższy duch widziałnie przy twoim znaydował się łożku, a tybyś się go pytał, coby też o twoim rozumiał stanie; tedy słuchay, coby ci bez pochyby powiedział: Biedny, oszukany Adraście! Ludziom nieupodobania się

się wstydzisz, a samemu sobie niepodobać się wolisz? U ludzi sławy szukasz, a Stworcy wszystkich ludzi wzgardzasz pochwałą? Czynisz się ku niegodziwym rzeczom niepoczuwającym, a to jest twoją chańbą. Pochwał nędznych y głupich ludzi słuchasz, a Boskiey mądrości sprzeciwiasz się przykazaniom. Jesteż to twoją sławą? sławy chciwy młodzieńcze! bardzo czółgające się masz serce, a jeżeli o to, abys się stał mędrszym, niedbasz, tedy się bardzo złym stanie. Pochwały u rozumnych, lecz nie przeciwko twej powinności głosowi, szukay; bo prawdziwa w konwersacyi przystoyność z rozumu y Religii prawami walczyć niemoże. Ten dystyngwowany Pan, o ktorego się pochwałę teraz usiłujesz, w krotkim czasie, tym się stanie prochem, w który się ty obrócisz. Jego stan na który go Opatrzność wladziła, szacuy, lecz iego głupstwa y niecnoty niepoważay, y wiedz, że naywiększa świata pochwała, wiadomyin kupiona przestępstwem, jest w niebie naygłębszey nিকczemności piętnem.

Pełny

Pełny pychy pokorny.

Zadnego niemasz występku, któryby się nam tak w inszych niepodobał, y żadnego, mowię, niemasz, ktorego-byśmy sobie łatwiey pozwalali, albo go mało w nas samych zważali, iak pycha. Tedy także żadna nieznayduie się cnota, nad którąbyśmy się w zasłużonych osobach niedziwili, y naszymby sercu ciężey przychodziła, iak pokora. Z tych przyczyn dobrze wychowani ludzie chronią się pychy wynurzenia, a przecię ją niewiadomie w sobie chowaią y żywią; a z teyże samey przyczyny delineamenta pokory, iej odrzucając ducha, przyimuią. A zwłaszcza o nas się samych, tego zaprzec niemożemy, że pokora, dla tak pełnego przywar stworzenia, iakim my iesteśmy, czymś przystöynym, y potrzebną jest cnotą; lecz nas bardzo poniza. Tego się, ieżeli rozważamy, zaprzec niemożemy, że pycha, dla tak pełnego występku stworzenia, iakim my iesteśmy, czymś nieprzystöynym, y serca jest wyrodkiem; lecz nam bardzo

pochlebia, y niechętnie ją z naszego ruguiemy ferca; a dla tego się często oszukuiemy, jeżeli wierzymy, żeśmy ją oddalili. — *Antenor* rozumny człowiek, pychy nienawidzi, y za pokornego się trzyma. Jest szlachcicem, y bynajmniey się z swego niewynosi urodzenia. To jest głupstwem, mowi, z swego się pyścić pierwszeństwa, ktoregośmy sobie sami niedali. Jeżeli naszych Oycow szlachectwo ma się stać dla nas przywileiem, tedy go sobie przez zasługi własnym czynić musiemy. W swoich postępkach jest unizony, na niższych od siebie łaskawy, skromny, ku wyższym nad siebie ufzanowania pełny, a przecię się oraz, że tym wszystkim jest, wynosi. Gdy kto iego unizoności nie zważa y niechwali, tedy się markotnym, y na umyśle zostaie oziębłym; a tym się bardziey skromnym y ludzkim staie, im więcey się kto nad iego zdumiewa ludzkością. Jego stroj bynajmniey błyszczącym się nieiest. Suknia, mowi, między wszystkiemi fałszywemi zasługami iest naysmiesniejszą; a ponieważ niezostaie przy dworze;

rze; tedy ochędostwo jest dla mnie naywiększą paradą. Bardzo pospolite nosi suknie, a iednakby się mógł, zważając iego fortunę, iako Xiążę stroić. Zasługi mającemu w lichych sukniach, toż samo, iak y w bogatych świadczy uszanowanie. Jednak go to mocno kontentuje, gdy kto iego sukien zważa pokorę, a do tego domu, w którym przed tym ten zarzut, że iego podle suknie skrytą są pychę, uczyniono, rzadko kiedy ucześnie. — Antenor bardzo lekce poważa tytuły, y oratoryczne znieważa panegiieryki, a obudwom szczerze nieprzepuszcza. Lecz tenże sam Antenor, który tytułow iemu należących nierad słucha, który się publicznym brzydzi pochlebstwem, zbyteczney nieprzyjmuie pochwały, niewolniczy markotnie zważa ukłon, iednak w sercu subtelney z rozumem y z skromnością przytoczoney pragnie pochwały. Pełnomysłne y ukryte podziwienie w zachwycenie go wprawia; a iego nad nim zachwycenie, chociaż się go mocno utaić usiłuje, przecię się dożyć wyraźnie wydaie, gdyż go, to z wdzię-

wdzięcznością przyjmuje, to łaskawym unika sposobem. Także już w innych uważną, uszanowania pełną miłą bardzo wyfoko poważać umie. Często mowi, tego człowieka, który mię tak bardzo wyśławiać się zdaie, słuchać niemogę, ponieważ ani w iego tonie, ani w iego minie niemasz rozumu. Antenor na tym swoją zasadza pokorę, że niechce, aby się nad nim głupi, śmiałkowie y pochlebcy zdumiewali. Jednak sobie życzy, aby się nad nim dziwowano; a iestże to pokorą? Powizechnemi przykreml y obojętnemi uszanowania niekontentuje się znakami, subtelnieyszych y bardzo pewnych pragnie. A któż to zgani? Lecz, niezasługuez to na żadną naganę, że tym uszanowania oświadczeniom w swoim sercu więkfszy, niż im przynależy, przypisuje szacunek; że ie ostatnim, swoich spraw czyni celem, y wszystko tylko w tym zamysle czyni, aby się o nich upewnił; że tego, który mu ich odmawia, tajemnie nienawiedzać zaczyna, konwersacyi z uczciwym y zasług pełnym człowiekiem dla tego unika, ponie-

ponieważ go rzadko kiedy, albo wcale niechwali? A zatym co się w Antenorze skromnością y pokorą być wydaie, to jest w samey rzeczy prawdziwą pychą; jest tylko subtelniejszy iey gustem. — Zna swoje występki; sam je wyznaie; lecz tylko dla tajemnego dania sobie świadectwa, że lepszym jest nad inszych; a dla zachęcenia innych, aby tym więcej o nim dobrego mówili y myśleli. Nieczyniemyż mu zaś krzywdy? Bardzo wątpię. Czemuż tak często o swoich mówi występkach, a czemuż sobie w oddaleniu ich od oczu spektatorów tak mocną zadaie pracę? W swoim pokoju do gniewu popędliwym, y na swoich służących, gdy który z nich jaką małą popełni omyłkę jest zgryźnym; lecz gdy się u niego kompania znajduie, na naywiększy służącego występki bynajmniej się niegniewa. Antenor nagane znieść może. Gdy kto w iego sukniach, w iego pokojach to, albo owo upatruie, tego z spokojnym usmiechaniem się słucha, y inszych krytyki, jeżeli są gruntowne, chociaż swoje własne rzadka

ka

ko poprawia występki, żtwardza. — Gdy kto iego bibliotekę gani, a wfzystkie iego budynki y ogrody chwali, aż Antenor ſtaie ſię ciższym y poważnieyszym. Gdy ſię zaś kto nad iego biblioteką y wyſmienitym kſiążek obraniem zdumiewa, w ten czas bardzo ludzkim ieſt uczonym. Gdy kto edukacyę, którą ſwoim dzieciom daie, niedoſtatecznie chwali, w ten czas głębokomyſlnym ſię ſtaie. — Jego żona nieieſt ani piękną, ani przyiemną. Rzadko kiedy bez niey do kompanii idzie, a naygrzecznieyszym y nayłagodnieyszym ieſt ku niey mężem. Czci go y adoruie, on zaś bez zmnieyſzenia miłości, iey znosi przywary. Muſiemy, powiada, nad temi mieć cierpliwość, od ktorych żądamy, aby nam także pobłażali. Moją żonę nie dla rozumu, lecz dla iey cnoty kocham. Prawda Antenorze, lecz ją także podobno y dla tego, ponieważ cię w przytomności całego ſwiata czci, poważa y adoruie. Y twoją wſpaniałomyſlną chwali miłość. — Antenor poſiada umiejętność, y z niey ſię tak mało, iak y z ſwoich bogactw chełpi. Nietrzeba ſię, moźwi z
swoiey

swoiey wynosić umiejętności, y inszych swoiemi poniżać rozsądkami, lecz aby swego niepoczuli niedostatku, im w kompanii do myślenia y poczuwania dopomagać musiemy. Antenor, jeżeli okazywa rozkazuje, swoje powiada zdanie; lecz z pieczołowitą skromnością. Jednakowoż, o iakże się za pierwszym mu go znegowaniem gniewa! Gdyby tylko zobaczył, iak iego twarz zapłonioną y iego ton rozkazującym się staie, z iaką chyżością y groźbą te wymawia słowa: „jeżeli nie-
 „bardzo błędę; prawda, mogę się omy-
 „lić; ale — Nie, niechcę nic roz-
 „dzać.“ — Gdy mu się kto inszym razem sprzeciwi, przestaie mówić, długo w głębokich zostaie myślach, a milczeniem refutuie y pogardza. Z tym wszystkim iednak prędko o wszelkiej zapomina naganie. Gdy kto o iego wątpi rozsądku, powraca, a zarzut zwycięża. Gdy mu zaś kto skromność y pokorę przyznaje, nie, mowi, niegodzi się z dobrego mię obierać serca. W inszych pychy mienawidzam, a miałżebym iey sobie sam pozwalać? Człowiek zaślugi posiadający, a przytym pyszny naywiększą się zaślugą zażyczy-

zafzczycać niemoże. — Jednak ty Antenorze tey niemasz zaślugi, lecz tylko siebie y innych, że ją posiadasz, chcesz namowić, ponieważ pokora kochania, a pycha nienawiści jest godna, a ty sławy chciwym jesteś. To wiedzieć możesz, że większe nad innych masz przymioty, o nie się usłować, y przynależyte od innych uznanowanie przyjmować powinieś, tego pokora niezabrania. Lecz musisz także wiedzieć że pokora w sercu, a nie w powierzchownych sprawach, swoje ma siedlisko, y że to, czyli się dla twego rozumu y cnot, albo dla przyrodzonych darów y fortuny czcisz y adorujesz, jednakową jest pychą. Jeżeli tego dobra, które na sobie masz, niezasłużonym Opatrzności podarunkiem, y twoich rozmaitych przywar nieuznaiesz, tedy chociażbyś się twego powierzchownego najbardziej zapierał szacunku, tedy ani przed Bogiem, ani przed ludźmi nie jesteś pokornym y moralu jesteś wyrodkiem.

Człó-

wielkim dla mnie y dla mego urzędu było nieszczęściem, gdybym pierwszych Religii z iey dowodami na pamięć niewiedział fundamentow! Praca w konfesyonale, ponieważ zbor niejest liczny, jest mała, a urząd rzadko go kiedy do chorego woła. Jeżeli się to kiedy trafi, tedy tak, iak w niedzielę do odprawienia nabożeństwa spieszno przybywa. Euzebi niebardzo ma intratny urząd, y naywięcey z roli, którą sam zawiaduje, swoie ściąga dochody. A iednakby mu, gdyby ią arendą puścił, na wyżywienie ze czterech osob składaiącey się familii wystarczyły. Przecież on sam tą część swego prowadzi gospodarstwa, y udaie, że tego pożytku, ktoregoby Arendarz słusznie dostawał, sam potrzebuie, y że częścią iego jest powinności, aby był ekonomem. Cała okolica iego rol uprawy, bydła wychowanie, y iego także małą chwali owczarnię. W sąsiedztwie mały ma folwarczek, a tego dziedziemem iego dostała żona. Na nim Dozornę chowa, y oraz go sam dogląda. Gdybym go sam kupił, powiada, tedybym sobie z tego zarzut czynił, lecz

moiey

mojej żonie y moim należy dzieciom. Dla nich za to Informatora chować mogę, y moją starszą corkę, którą do moich oddałem krewnych, w miejskich obyczajach edukować każę. — Parafianie przy zawarciu iakiego kontraktu radzi go widzą, y często się go w gospodarskich okolicznościach o radę pytają. Swoim doświadczeniem y swoim służy im rozsądkiem, za pomierny czynsz małych im summ pożyczają, zboże, jeżeli dobrze popłaca, przedaie, sam domowe prowadzi rachunki; bo któżby ie miał prowadzić? a tym sposobem zwyczajnie przez cały zatrudnia się tydzień. Czyż prawdziwie Euzebi według tego opisanja dla swego urzędu, czyli go, aby żył, prowadzi? Jestże staranie się o duchowną swoich parafianow pomysłność w całym iego rozporządzeniu głównym dziełem? Gospodarstwu tak wiele dni, a urzędowi tak mało ofiaruje godzin; nie jestże to podeyrzaną rzeczą? Niebyłoby przyzwoiciey, gdyby go Arendą puścił, a te pieniądze, które Metrowi daie, sam swoje informując dzieci, oszczędził? Zatrudnienie, któreby mu daleko mniej

Z 2

czasu,

czasu, z ktorego go gospodarstwo obiera, zabrało! To po iego urzędzie naypierwszą jest powinnością. Tak wiele y nazbyt mając czasu, tą powinność oddaie in-
szemu, ktoremu do tego ieszcze płacić musi? — Temu poniekąd wierzyć można, że Euzebi w iedney albo we dwuch godzinach może zdadne do zbudowania skomponować kazanie. Lecz niebyłzeby w swoiey propozycyi daleko nauk pełnieyszym, wyraźnieyszym, porządnieyszym y do zbudowania pożytecznieyszym, gdyby więcey czasu na kazanie łożył; czasu, ktorego mu iego Urzędu zatrudnienia dostatecznie pozwalają? Nierozkazuieź mu iego urząd, aby się codziennie Pisma badał, y dobre książki dla swoiey umiejętności powiększenia y swoiey propozycyi ożyźwienia czytał, a Religiją nie tak w pamięć, iak w niewydoskonalony iwoich słuchaczow rozum, a oraz y w serce tym szczęśliwiey wpaiał? Zadnych uczonych niema słuchaczow: musize dla tego bezstarannie mówić? Niemowize do ludzi, ktorych do wieczności czynić powinien, a ci swoje serca naybardziej do doczesności przywiązuia? — Na Kateh-

sty-

słyczny examen przygotować się wstydzi;
 a przecięby wiedzieć powinien, że ta in-
 strukcyja, jeżeli swego ma dostąpić za-
 myśłu, pieczołowitego rozumu wymaga
 przyłożenia, y że pełna nauk Katehizacya
 więcey, niż iego dzieścię naylepszych
 kazań, przynosi pożytku. Nieieście to
 pieczołowitego Plebana powinnością, aby
 co dzień przez godzinę szkołę wizytował,
 y o to się starał, aby dzieci z większym
 rozumem w Religii nauczone były? —
 Niewiele ma umierających, którzy iego
 wymagają urzędu, lecz tym więcey żyją-
 cych, których z obowiązku tegoż urzędu
 od bezstaranności y niecnot odwozić po-
 winien. — Radą się iego w gospodar-
 skich posilku okolicznościach; a czemuż
 raczey nie Religii y obyczajow tyczących
 się rzeczach? A gdzież są w iego powo-
 łania zatrudnieniach miłości, y szczodro-
 bliwości uczynki? Gdzież ubodzy, za któ-
 remi się przyczynia, albo im robotę
 wynaleść się stara? — Swoją córkę w
 mieyskich obyczajach edukować każe, y
 na to część swego łoży folwarku. Nie-
 uczyniłżeby swemu bardziey zadofyć urzę-
 dowi, gdyby ten wydatek oszczędził, a

zaniechawszy ekonomii, swoią corkę w swoim własnym domu rozumnie y cnotliwie edukował, a swoiey ią żonie domowego gospodarstwa nauczyć kazał? Gospodarnego męża, lecz nie sumniennego Xiędza jest przykładem. Dla poświęcenia czasu swemu urzędowi y zbawieniu Chrześcian, niepowinienżeby, chociażby przez to co rok sto talarow utracił, że inżemu gospodarstwa ustąpił, ich z ochotą postradać? Niepowinienżeby przy rozumney oszczędności, y przy prawdziwey o swoią ważną powinność żarliwości, z pociechą nadziei w Bogu pokładać, że iemu, y iego dzieciom chleba żebrać niedopusci? Możeż prawdziwie mówić: Żyję y staram się, abym urzędu, który mi Pan oddał, z radością dokończył? Euzebi, jeżeli iego zważamy życie, nie od ducha swego urzędu być się rządzonym zdaie, lecz bardziey, aby mógł żyć, swoy sprawie urząd.



XVIII.4.639

<http://rcin.org.pl>